Październik 2020 r.

ŚWIATOWY ZWIĄZEK
POLSKICH ŻOŁNIERZY ŁĄCZNOŚCI
ZARZĄD GŁÓWNY
www.szpzl.pl

KOMUNIKAT Nr 37

Zarząd Główny
Światowego Związku Polskich Żołnierzy Łączności
ul. Juzistek 2
05-131 Zegrze
www.szpzl.pl

NIP: 536 186 45 98 REGON: 010404505
KRS: 0000279189

Konto bankowe: BGŻ PNP Paribas S.A. Oddział w Legionowie
07 1600 1462 1841 0989 0000 0001

KONTAKT

Prezes ZG ŚZPŻŁ Mieczysław Hucał – tel. 603 882 760
Sekretarz ZG ŚZPŻŁ Emil Suska – tel. 606 943 042
Skarbnik Agata Purzycka – tel. 502 454 921

REDAKCJA

Mirosław Pakuła
mirpak@wp.pl
tel. 503 038 235

Od Redakcji

Drodzy Czytelnicy, drodzy Autorzy!

To kolejny, już 37., numer ! Redakcję bardzo cieszy duża ilość nadesłanych tekstów. Dzięki temu publikacja jest pełna, różnorodna i ciekawa.

Z całą pewnością najważniejszą informacją w dziale „Z działalności Związku" powinna być relacja z obchodów 25-lecia Oddziału Śrem. Ze względu na pandemię zostały przesunięte i sprawozdanie z nich zostanie zamieszczone w następnym Komunikacie.

W dziale „Z żałobnej karty" zamieściliśmy wspomnienia o kolejnych naszych Kolegach, którzy odeszli na wieczną wartę. Tym razem, oprócz kol. Jakubczaka, materiał przygotowały jeszcze inne osoby.

Dział „Jednostki Wojsk Łączności" zawiera informacje historyczne i współczesne. W związku z 100. rocznicą Bitwy Warszawskiej 1920 r. w pierwszym artykule kol. Pakuła przedstawił jak zorganizowano frontową łączność w okolicach Zegrza w sierpniu 1920 r.

Wyjątkowo obszerny i wyjątkowo ciekawy, podobnie jak w Komunikacie nr 36, jest dział „Wspomnienia łącznościowców". Artykuły dotyczą różnych okresów, a przedostatni materiał jest całkiem nietypowy. To wiersze członków Oddziału Śrem powstałe w związku z jego 25-leciem. Ważny w tym dziale jest materiał wspomnieniowy honorowego członka naszego Związku płk. dr. Ireneusza Fury. Pan Pułkownik zakończył w tym roku ośmioletnią służbę na stanowisku komendanta Centrum Szkolenia Łączności i Informatyki w Zegrzu.

Ostatni dział Komunikatu jest jak zwykle zróżnicowany. Mamy tu materiał dotyczący i I wojny światowej, i współczesności. Na szczególną uwagę zasługuje artykuł kol. Prezesa Mieczysława Hucała poświęcony sprzętowi łączności w czasie wojny polsko-bolszewickiej 1919-1921.

Zapraszam do lektury i pisania kolejnych artykułów. Jednocześnie, w celu ujednolicenia przysyłanych materiałów, zamieszczamy ustalenia edytorskie, które zostały nieco zmodyfikowane.

Redaktor Komunikatu
Mirosław Pakuła

Z DZIAŁALNOŚCI ZWIĄZKU

Mieczysław HUCAŁ

INFORMACJA ZARZĄDU GŁÓWNEGO

Praca Zarządu Głównego skupiała się na realizacji zadań postawionych przez IX Walny Zjazd Delegatów Związku oraz zadaniach zapisanych w Rocznych Planach Działalności ŚZPŻŁ. Dotychczas odbyło się sześć posiedzeń Zarządu Głównego oraz cztery posiedzenia Prezydium Zarządu Głównego.

Stan ewidencyjny Związku na dzień 31 maja 2020r. wynosił 289 członków w tym 268 zwyczajnych. Liczebność oddziałów przedstawia się następująco: Białobrzegi - 17; Białystok - 21; Bydgoszcz - 13; Koszalin - 9; Sieradz - 28; Śrem - 27; Warszawa - 41; Wrocław - 11członków i Zegrze - 77 członków. Ponadto na „Liście Krajowej" znajduje się 20 członków oraz na „Liście Zagranicznej" - 3. W Związku mamy 27 członków honorowych, z których 5 jest jednocześnie członkami zwyczajnymi.

Jeśli chodzi o stan osobowy Związku to on w każdej chwili może ulec znacznej zmianie. Niestety dwa zarządy oddziałów nie podołały stojącym przed nimi wyzwaniom i obecnie Zarząd Główny stara się wyjaśnić i uporządkować tam sytuację kadrową. Mam tu ma myśli oddziały Białobrzegi i Wrocław. Cieszy natomiast powstanie nowego oddziału w Koszalinie. Obecnie liczy 9 członków ale mamy nadzieję, że ten stan się wkrótce zmieni. Chciałbym podkreślić, że nadal najwyższy przyrost liczby członków odnotowuje oddział Śrem, za co serdecznie dziękuję prezesowi oddziału i gratuluję skuteczności w działaniu.

Druga połowa września 2019 roku to prelekcje prezesa Zarządu Głównego. Pierwsza została wygłoszona w serockiej Izbie Pamięci i Tradycji Rybackich i poświęcona była 100. rocznicy szkolenia kadr łączności w Zegrzu. Druga poświęcona sprzętowi

łączności podczas I wojny światowej została wygłoszona w Krakowie podczas konferencji telekomunikacyjnej PLNOG 23 (Polish Network Operators Group).

Podczas prelekcji w Serocku

Prelekcja w Krakowie

4 października z inicjatywy prezesa oddziału Białystok Światowego Związku Polskich Żołnierzy Łączności, a zarazem ostatniego dowódcy JW 3306 płk. Włodzimierza Niedźwieckiego odbyło się spotkanie z okazji 25. rocznicy rozwiązania 25. pułku łączności i pożegnania sztandaru. Spotkanie odbyło się w miejscu

ostatniej dyslokacji pułku czyli w Białymstoku a organizatorem był oddział Białystok, którego trzon stanowią byli żołnierze tego pułku.

Uczestnicy spotkania

W dniu 18 października, w dniu Święta Wojsk Łączności i Informatyki pożegnaliśmy gen. bryg. Henryka Andrackiego. To właśnie 12 sierpnia 1992 roku w Jego gabinecie w Szefostwie Wojsk Łączności powstał Komitet Założycielski Światowego Związku Polskich Żołnierzy Łączności. Generał od samego początku był członkiem naszego stowarzyszenia. W ostatniej drodze Generałowi towarzyszył sztandar Światowego Związku Polskich Żołnierzy Łączności oraz liczne grono naszych Kolegów.

Podczas uroczystości pogrzebowych

W dniu 25 października sieradzcy łącznościowcy obchodzili swoje święto. Główne uroczystości odbyły się na placu apelowym jednostki, podczas których żołnierze służby przygotowawczej złożyli przysięgę wojskową. Światowy Związek Polskich Żołnierzy Łączności reprezentowali prezes Zarządu Głównego oraz liczne grono członków Oddziału Sieradz. Podczas uroczystości ppłk rez. Mieczysław Hucał wręczył wyróżnienia związkowe. M.in. przyznany pośmiertnie płk. Władysławowi Hammerowi Krzyż „Za szczególne zasługi dla ŚZPŻŁ" oraz Medal „W uznaniu zasług dla Związku" przyznany dyrektorowi Muzeum Okręgowego w Sieradzu Panu Piotrowi Gutbierowi. Krzyż odebrała żona Pana Pułkownika.

Wręczanie wyróżnień przez prezesa ZG ŚZPŻŁ

Na wniosek prezesa Zarządu Głównego ppłk. rez. Mieczysława Hucała Minister Obrony Narodowej awansował naszego Kolegę z oddziału Śrem kpt. Andrzeja Korneluka na stopień majora. Uroczystość wręczenia aktu mianowania odbyła się w dniu 8 listopada w Wojskowej Komendzie Uzupełnień w Poznaniu. Awans jest wyrazem uznania za aktywną działalność społeczną w szeregach Światowego Związku Polskich Żołnierzy Łączności

m. in. na rzecz upamiętniania i upowszechniania historii wojskowej łączności oraz historii oręża polskiego.

Mjr Andrzej Korneluk (w środku)

Jednym z elementów naszego udziału w 101. rocznicy odzyskania niepodległości była obecność w obchodach na terenie Muzeum Polskiej Techniki Wojskowej w Forcie IX na warszawskiej Sadybie. Na zaproszenie Kierownika Muzeum oddział Zegrze przygotował pokaz sprzętu łączności z okresu 1818 - 1939 oraz wygłoszona została prelekcja na temat sprzętu łączności w polskich formacjach wojskowych podczas I wojny światowej. Prelegentem był prezes Zarządu Głównego ppłk rez. Mieczysław Hucał. Prelekcja i pokaz sprzętu został zorganizowany w kazamacie 16 Fortu, co dodawało jeszcze odpowiedniego klimatu. Wśród zwiedzających nie zabrakło Dyrektora Muzeum Wojska Polskiego Pana Pawła Żurkowskiego oraz Dyrektora Narodowego Muzeum Techniki Pana Mirosława Zientarzewskiego.

Nasza propozycja zainteresowała zarówno tych młodszych ...

... jak i tych starszych

W dniu 11 grudnia odbyło się posiedzenie Prezydium Zarządu Głównego ŚZPŻŁ podczas którego podjęto decyzję o powołaniu kolejnego oddziału Związku - Oddziału Koszalin. W chwili obecnej oddział liczy 9 członków ale sądzimy, że ta liczba szybko ulegnie powiększeniu.

Po raz pierwszy w historii Związku w Finale WOŚP wzięły udział dwa oddziały. Do tradycyjnie już „grającego” oddziału Zegrze dołączył oddział Śrem. Oba oddziały „grały” w miarę swoich możliwości, ale każda złotówka pozyskana podczas tej akcji jest na wagę zdrowia naszego najmłodszego pokolenia.

Kwestuje Oddział Śrem

Kwestuje Oddział Zegrze

Na początku 2020 roku Ukazała się kolejna pozycja wydawnicza poświęcona łączności wojskowej napisana przez członków Światowego Związku Polskich Żołnierzy Łączności. Wydana przez Oddział Warszawa książka "70 lat z historii i dorobku Wojsk Łączności i Informatyki Wojska Polskiego" przedstawia rozwój systemów łączności wojskowej w latach 1945 - 2015, zawiera również dotychczas niepublikowane elementy historii Wojsk Łączności i Informatyki.

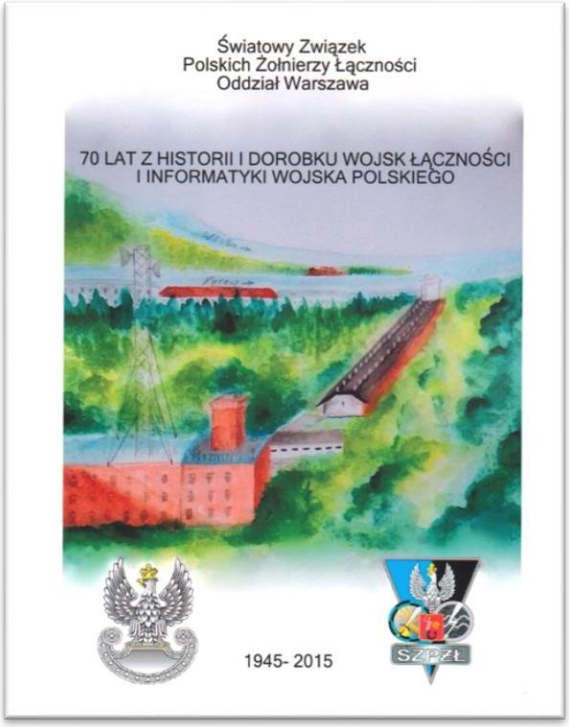

W dniu 15 stycznia 2020 r. odbyło się posiedzenie Zarządu Głównego Światowego Związku Polskich Żołnierzy Łączności. Podczas posiedzenia zatwierdzony został Roczny Plan Działalności ŚZPŻŁ na rok 2020. Ponadto rozpatrzono wnioski Zarządu Oddziału Śrem w sprawie wyróżnień oraz zaakceptowano decyzję Prezydium Zarządu Głównego o powołaniu oddziału Koszalin.

Podczas posiedzenia ...

17 lutego w siedzibie Dowództwa Wojsk Obrony Terytorialnej w Zegrzu odbyło się spotkanie prezesa Zarządu Głównego ŚZPŻŁ ppłk. rez. Mieczysława Hucała z dowódcą WOT gen. dyw. Wiesławem Kukułą. Prezes przedstawił cele i zadania Związku, jego strukturę oraz stan ilościowy. Wręczył gospodarzowi pakiet wydawnictw związkowych poświęconych szeroko pojętej łączności wojskowej. Generał Kukuła wyraził duże zainteresowanie naszą działalnością. Warto w tym miejscu wspomnieć, że dowódca WOT jest absolwentem zegrzyńskiej Wyższej Szkoły Oficerskiej Wojsk Łączności z roku 1996.

2 marca 2020 roku w trakcie spotkania w Regionalnym Centrum Informatyki w Warszawie zostało podpisane porozumienie o współpracy pomiędzy Światowym Związkiem Polskich Żołnierzy Łączności i Regionalnym Centrum Informatyki w Warszawie. Porozumienie podpisali prezes ZG ŚZPŻŁ ppłk rez. Mieczysław Hucał i komendant RCI Warszawa płk Marek Jurecki. Liczymy na owocną współpracę i realizację wspólnych zamierzeń.

Porozumienie o współpracy zawarte

Tego samego dnia w Sali Tradycji Regionalnego Centrum Informatyki w Warszawie zostały wręczone zaproszenia do Honorowego Komitetu Fundatorów Sztandaru dla Regionalnego Centrum Informatyki. W uznaniu zasług Światowego Związku Polskich Żołnierzy Łączności w zakresie utrwalania historii i tradycji Wojsk Łączności i Informatyki zaproszenie otrzymał również prezes Zarządu Głównego ppłk rez. Mieczysław Hucał.

Zaproszenia wręczone ...

Kwiecień to jubileusz 25-lecia istnienia Oddziału Śrem, jednego z najstarszych w Związku. 4 kwietnia w Śremie miały się odbyć uroczyste obchody ale te ambitne plany pokrzyżowała epidemia koronawirusa. Ze względu na wprowadzone ograniczenia obchody Jubileuszu musiały zostać przełożone na termin późniejszy.

W dniu 20 maja 2020 roku zakończyła się (korespondencyjna ze względu na odległość) procedura podpisania aneksu do porozumienia o współpracy pomiędzy 6. batalionem dowodzenia Sił Powietrznych a Światowym Związkiem Polskich Żołnierzy Łączności. Aneks został podpisany ze względu na potrzebę dostosowania treści porozumienia do aktualnie obowiązujących przepisów prawa. Porozumienie podpisali dowódca batalionu ppłk Daniel Dąbek oraz prezes Zarządu Głównego ŚZPŻŁ ppłk rez. Mieczysław Hucał. Oczywiście nadal naturalnym beneficjentem i realizatorem porozumienia będzie Oddział Śrem.

3 czerwca w siedzibie Zarządu Kierowania i Dowodzenia P - 6 Sztabu Generalnego Wojska Polskiego w Warszawie odbyło się spotkanie prezesa Zarządu Głównego ŚZPŻŁ ppłk. rez. Mieczysława Hucała z Szefem Zarządu płk. Piotrem Chodowcem. Prezes przedstawił cele i zadania Związku, jego strukturę oraz omówił działalność bieżącą. Poruszone zostały bolączki jakie trapią nasze Stowarzyszenie oraz perspektywy rozwoju. Płk Chodowiec przedstawił zadania stojące przed Zarządem. Poruszony został również temat reaktywacji organizacji Konferencji Łączności, których Światowy Związek Polskich Żołnierzy Łączności byłby nadal współorganizatorem. O ile uda się zrealizować plany to były by to dwie konferencje w roku: na wiosnę w Sieradzu i jesienią w Zegrzu.

Ryngraf Szefa ZKiD - P6 SG WP

25 czerwca zostało podpisane porozumienie o współpracy pomiędzy Światowym Związkiem Polskich Żołnierzy Łączności a Centrum Szkolenia Łączności i Informatyki w Zegrzu. Jest to formalne usankcjonowanie wieloletniej współpracy pomiędzy obiema stronami. Światowy Związek Polskich Żołnierzy od

chwili powstania w roku 1993 aktywnie współpracuje z zegrzyńskim ośrodkiem szkolenia kadr łączności. Początkowo z Wyższą Szkołą Oficerską Wojsk Łączności a od 1997 roku z Centrum Szkolenia Łączności i Informatyki. Od roku 2012 na terenie Garnizonu Zegrze działa Oddział Zegrze. Od września 2013 roku na terenie kompleksu koszarowego w Zegrzu znajduje się siedziba zarówno Zarządu Głównego jak i Oddziału Zegrze Światowego Związku Polskich Żołnierzy Łączności.

W trakcie ...

Porozumienie podpisali komendant Centrum Szkolenia Łączności i Informatyki płk dr Ireneusz Fura oraz prezes Zarządu Głównego Światowego Związku Polskich Żołnierzy Łączności ppłk rez. Mieczysław Hucał.

Porozumienie podpisane

W dniu 30 czerwca **płk dr Ireneusz Fura** zakończył służbę wojskową na stanowisku komendanta Centrum Szkolenia Łączności i Informatyki w Zegrzu. Przez osiem lat kierowania Centrum spotkaliśmy się ze strony płk. Fury z wieloma dowodami sympatii i wsparcia działalności Światowego Związku Polskich Żołnierzy Łączności. W tym tak ważnym dniu prezes Zarządu Głównego ŚZPŻŁ ppłk rez. Mieczysław Hucał w imieniu wszystkich członków Związku podziękował płk. dr. Ireneuszowi Furze za owocną współpracę i wręczył okolicznościowe życzenia oraz pamiątkową statuetkę.

Wręczenie okolicznościowych życzeń

Płk dr Ireneusz Fura z pamiątkową statuetką

Z dniem 1 lipca na stanowisko komendanta CSŁiI wyznaczony został **płk Robert Kasperczuk**, któremu życzymy sukcesów na tak ważnym stanowisku i mamy nadzieję, że nasza współpraca będzie się układała równie pomyślnie jak dotychczas.

Na zakończenie w imieniu wszystkich członków Zarządu Głównego proszę o dalsze zaangażowanie w codziennej, żmudnej pracy społecznej w szeregach naszego Związku. Proszę o dalsze zaangażowanie w gromadzeniu i zachowaniu dla następnych pokoleń wspomnień i faktów z historii Wojsk Łączności i Informatyki i ich promocji. Życzę wszystkim członkom Związku satysfakcji z pracy i służby dla Ojczyzny oraz wszelkiej pomyślności i szczęścia w życiu osobistym.

Jednocześnie wszystkich niezdecydowanych oraz naszych sympatyków zapraszam do wstąpienia w szeregi Światowego Związku Polskich Żołnierzy Łączności. Członkami Związku mogą być nie tylko obecni i byli żołnierze korpusu łączności i informatyki ale wszyscy którym bliskie są idee wojskowej łączności i informatyki. Im nas będzie więcej tym więcej będziemy mogli zrobić dla utrwalenia historii i tradycji tak wspaniałego korpusu jakim jest korpus wojsk łączności i informatyki.

Szefów i dowódców organów kierowniczych wojskowej łączności i informatyki, dowódców jednostek wojskowych łączności i informatyki różnych szczebli oraz sympatyków naszego Związku prosimy o dalszą współpracę, pomoc i wsparcie.

Wojciech Andrzej RESZKA

COVID-19 A MY.
WIADOMOŚCI Z ODDZIAŁU BYDGOSZCZ

Mieliśmy plan zamierzeń na 2020 rok. Ambitne plany pozyskiwania nowych członków. Zarezerwowane już miejsca spotkań członków oddziału. Były nawet wielkie chęci rozpoczęcia realizacji przygotowań do dziesięciolecia Oddziału Bydgoszcz Światowego Związku Polskich Żołnierzy Łączności, które to lecie przypada w przyszłym roku. Przyjęliśmy w swoje szeregi nowego członka pana pułkownika Włodzimierza Nadzieję i nie przypadkiem zatem z nadzieją patrzyliśmy w przyszłość oddziału.

Komunikaty medialne już w grudniu opisujące wtedy jakiegoś wstrętnego wirusa w dalekich Chinach, jakby nas nie dotyczyły. Wirus był w Chinach wydawało się, że jesteśmy w Polsce bezpieczni. Tymczasem świat się zmniejszył. Połączenia lotnicze zmniejszyły czasy przemieszczania się ludzi między kontynentami i krajami. Wzrosła też znacznie migracja ludności i przepływ towarów między krajami. Coraz częściej pojawiające się komunikaty w Polsce potęgowały pewność, że wirus dotrze do nas. Wykryto go u sąsiadów z zachodu, wschodu i południa. Wkrótce był też wykryty za Morzem Bałtyckim. Wreszcie stwierdzono go u Polaka, który autobusem przyjechał z Niemiec. Bardzo prawdopodobne jest, że tym autobusem jechało po trasie do Gdańska więcej osób…

Tak to zaczęła się „pandemia” w Polsce.

Po decyzjach władz musieliśmy odwołać zaplanowane dwa spotkania oddziału. Jedno w kwietniu, dotyczyło zwiedzania Muzeum Wojsk Lądowych w Bydgoszczy, gdzie w drugiej części mieliśmy przedyskutować scenariusz obchodów dziesięciolecia oddziału. Ta druga część spotkania miała się odbyć w Messie Oficerskiej Inspektoratu Wsparcia Sił Zbrojnych. Drugie spotkanie miało być uroczyste i związane z obchodami Świąt 4. i 12. Pułków na terenie Świecia nad Wisłą w maju. Koronawirus pokrzyżował

te plany. Ograniczyliśmy się do kontaktów poprzez pocztę internetową oraz telefonicznych. Wspomagaliśmy się słowem i niekiedy pomocą w zaopatrzeniu dla naszych starszych członków w podstawowe artykuły codziennego użytku i leki, skutecznie zachowując koleżeńskie i organizacyjne więzy. Mimo, że troje członków naszego oddziału zamieszkuje w Świeciu nad Wisłą nie było to przeszkodą by jak to media określają funkcjonować organizacyjnie dalej zdalnie.

Aktualnie gdy właściwie ilość zakażonych wirusem COVID-19 w Polsce pozostaje na zbliżonym dziennym poziomie, a władze ogłosiły luzowanie dotychczasowych środków bezpieczeństwa społeczeństwa w Polsce postanowiliśmy działać. Działania te polegają na korekcie planów – przesunięciu terminów w planie 2020 roku na bardziej realne. Pierwsze i zarazem zaległe spotkanie oddziału związane ze zwiedzaniem Muzeum Wojsk Lądowych w Bydgoszczy i naradą w sprawie obchodów dziesięciolecia odbędzie się 16 czerwca. Wtedy też określimy termin dwudniowej wycieczki historycznej na Wał Pomorski. Wycieczka ta miała się odbyć właśnie w czerwcu. Mieliśmy skorzystać z noclegu w ośrodku przygotowań olimpijskich w Wałczu i z wiedzy naszego kolegi - przewodnika, byłego szefa sztabu 2. BŁ pana płk. Mariana Bobelaka. Liczymy na możliwość odbycia tej wycieczki we wrześniu.

Oczywiście musimy sobie określić zasady bezpieczeństwa, bo jak powiedział jeden z naszych kolegów wirus nie śpi tylko czeka na nieroztropnych. Musimy zachować podstawowe zasady higieny. Maseczki ochronne oraz bezpieczne odległości. Wszystkie te zasady określone przez Ministra Zdrowia i zdrowy rozsądek będą przestrzegane.

Andrzej KORNELUK

Z DZIAŁALNOŚCI ODDZIAŁU ŚREM

W dniu 14 września 2019 r. Stowarzyszenie Byłych Żołnierzy oraz Sympatyków 31. Kórnickiego Dywizjonu Rakietowego Obrony Powietrznej obchodziło coroczne święto. Z tej okazji w Kórniku przy ul. Staszica 1 odbyła się uroczysta polowa msza święta za zmarłych żołnierzy, pracowników cywilnych oraz członków rodzin żołnierzy 31. Dywizjonu Rakietowego Obrony Powietrznej. Przewodniczył jej ks. płk Mariusz Stolarczyk w asyście ks. mjr. Grzegorza Bechty i ks. Grzegorza Zbączyniaka. Z naszego Śremskiego Oddziału Światowego Związku Polskich Żołnierzy Łączności w uroczystości uczestniczyli kol. Prezes Oddziału ppłk dypl. Józef Żeleźny i kpt. Andrzej Olszewski.

Delegacja śremskiego Oddziału

W dniu 17.09.2019 r. Towarzystwo Miłośników Ziemi Śremskiej zorganizowało w 119. rocznicę urodzin i 80. rocznicę śmierci Maksymiliana Cygalskiego, bohaterskiego obrońcy Poczty Gdańskiej, już po raz XXII rajd rowerowy. Rajd tradycyjnie

ruszył spod Zespołu Szkół Politechnicznych w Śremie. Trasa rajdu wiodła od tablicy pamiątkowej Patronów Zespołu Szkół Politechnicznych Powstańców Wielkopolskich do miejscowości Zawory gdzie znajduje się kamień z tablicą pamiątkową poświeconą pamięci zamordowanego przez hitlerowców Maksymiliana Cygalskiego. Na miejscu przy obelisku odbyła się podniosła uroczystość wspominająca osobę M. Cygalskiego oraz innych uczestników kampanii wrześniowej. Okolicznościowy program artystyczny przygotowali uczniowie Szkoły Podstawowej im. Emilii Sczanieckiej w Konarzycach. Przybyłe do Zawór delegacje złożyły wiązanki kwiatów i zapaliły znicze. Nasz Śremski Oddział ŚZPŻŁ reprezentowała delegacja w składzie: prezes Zarządu Oddziału Józef Żeleźny, Jerzy Szemborski i Andrzej Olszewski. Na koniec spotkania, jego uczestnicy dokonali wpisów do Księgi Pamiątkowej.

Od lewej: Kol. Andrzej Olszewski, Józef Żeleźny, Jerzy Szemborski

W dniu 18 września 2019 roku delegacja Śremskiego Oddziału ŚZPŻŁ odwiedziła przedszkole „Słoneczna Gromada" w Śremie. Okazją było podsumowanie konkursu plastycznego dla dzieci w wieku przedszkolnym i uczniów szkół podstawowych

z okazji 100. rocznicy szkolenia kadr łączności w Zegrzu. Organizatorem konkursu był Oddział Zegrze ŚZPŻŁ. Nasz oddział wysłał na konkurs 9 prac. Osiem prac przygotowały przedszkolaki za Słonecznej Gromady w Śremie oraz jedną pracę przedszkolak z Punktu Przedszkolnego przy Szkole Podstawowej nr 5 w Szczecinie. Wszystkie dzieci zostały obdarowane wojskowymi misiami a przedszkole specjalnym dyplomem. Praca nadesłana ze Szczecina zajęła pierwsze miejsce w grupie przedszkolaków. Dzieci były zachwycone misiami oraz możliwością spotkania prawdziwych żołnierzy. W tej uroczystości z naszego oddziału udział wzięła delegacja w składzie: Prezes Oddziału Józef Żeleźny, Andrzej Olszewski i Andrzej Korneluk.

Ppłk w st. spocz. Józef Żeleźny i kpt. w st. spocz. Andrzej Olszewski w Przedszkolu nr 2 „Słoneczna Gromada" w Śremie

6 października 2019 roku w Szkole Podstawowej im. Emilii Szczanieckiej w Konarzycach odbyła się Wieczornica poświęcona pamięci Maksymiliana Cygalskiego z okazji 80 rocznicy jago śmierci. Na tę uroczystość zostali zaproszeni między innymi członkowie Śremskiego Oddziału ŚZPŻŁ. Związek reprezento-

wali: Józef Żeleźny, Jerzy Szemborski i Andrzej Olszewski. Maksymilian Cygalski urodził się 17 września 1900 roku w Zaworach w powiecie śremskim. Był uczestnikiem Powstania Wielkopolskiego, walczył w III Powstaniu Śląskim oraz walczył na froncie bolszewickim jako telegrafista 14. kompanii telegraficznej 14. Dywizji Piechoty. 1 października 1921 roku rozpoczął służbę pocztowo - telegraficzną w Poznaniu. W 1927 roku został pracownikiem Polskiego Urzędu Pocztowo - Telekomunikacyjnego w Wolnym Mieście Gdańsku, gdzie pełnił funkcję kierownika oddziału. 1 września 1939 roku, w dniu niemieckiej napaści na Polskę, Maksymilian Cygalski pełnił służbę w budynku Poczty. Wraz z jej pracownikami przez 14 godzin bohatersko jej bronił. Po wzięciu obrońców Poczty do niewoli Niemcy przez 5 tygodni torturowali ich fizycznie i psychicznie. W końcu osądzono obrońców bezprawnym sądem polowym i skazano ich na śmierć. Egzekucji dokonano 5 października 1939 roku na Zaspie w Gdańsku. Wieczornicę przygotowali uczniowie ze szkoły w Konarzycach. Przybyłych na uroczystość powitała Pani Dyrektor - Alina Piotrowska. Szczegółowo przedstawiła sylwetą bohatera wywodzącego się z powiatu śremskiego. Następnie młodzież przybliżyła jeszcze bardziej postać Maksymiliana Cygalskiego montażem słowno - muzycznym. Ich występy zebrani nagrodzili gorącymi brawami. Na zakończenie uroczystości upamiętniającej bohaterskiego Maksymiliana Cygalskiego Pani Mirela Grześkowiak - zastępca burmistrza Książa Wielkopolskiego zasadziła "Drzewo Pamięci".

W dniu 17 października 2019 roku w przeddzień Święta Wojsk Łączności i Informatyki, odbyło się Zebranie Członków Oddziału. W zebraniu uczestniczyło 17 członków oddziału. Zebranie otworzył i prowadził prezes Zarządu Oddziału kol. ppłk dypl. w st. spocz. Józef Żeleźny. Na początku zebrania Prezes poprosił członków Oddziału o uczczenie chwilą ciszy zmarłych członków Związku: byłego Szefa Wojsk Łączności i Informatyki Generała Henryka Andrackiego i członka naszego Oddziału Kolegę starszego chorążego sztabowego Edwarda Pezdka. Wiadomości te bardzo zasmuciły zebranych. Z okazji zbliżającego się Święta Wojsk Łączności i Informatyki w imieniu swoim i zarządu

złożył wszystkim kolegom życzenia. W 2020 roku Śremski Oddział Związku będzie obchodził swoje 25-lecie. W związku z tym Prezes naszego Oddziału zwrócił się do władz samorządowych o pomoc finansową w organizacji uroczystości. Otrzymaliśmy informację, że nasze prośby mają duże szanse na pozytywne rozpatrzenie. Gotowe są już koszulki oraz medal pamiątkowy z logo naszego Oddziału. Prezes poprosił członków oddziału o zgłaszanie propozycji do planu pracy na 2020 rok. Prezes Zarządu Oddziału wręczył przyznany decyzją Zarządu Głównego Krzyż "Za szczególne zasługi dla ŚZPŻŁ". Wyróżniony Krzyżem został Kol. wiceprezes Oddziału, członek ZG kpt. w st. spocz. Andrzej Korneluk. Druga część zebrania to rozegranie II zawodów w kręgle o Mistrzostwo Światowego Związku Polskich Żołnierzy Łączności Oddział Śrem. Nad prawidłowością przebiegu rozgrywek czuwał Pan Jan Padurski. Wszyscy uczestnicy zawodów wykazali się wielkim zaangażowaniem. Po zaciętej rywalizacji wyłoniono zwycięzców. Kolejne pucharowe miejsca zajęli koledzy Andrzej Korneluk, Franciszek Chiliński oraz Leszek Gawałek. Za pomoc w organizacji zawodów i ufundowane nagrody dziękujemy Panu Staroście Zenonowi Jahnsowi oraz Panu Burmistrzowi Adamowi Lewandowskiemu.

Prezes Oddziału Józef Żeleźny wręcza Krzyż "Za szczególne zasługi dla ŚZPŻŁ"Kol. Andrzejowi Kornelukowi

Dzień 20 października jest zawsze dla miasta Śremu dniem szczególnym. W tym roku mija 80 rocznica rozstrzelania Synów Ziemi Śremskiej przez hitlerowców. Uroczystość na Placu 20 października rozpoczęła się odegraniem Mazurka Dąbrowskiego oraz podniesieniem na maszt flagi państwowej. Wystąpił pan Adam Lewandowski Burmistrz Śremu, który przypomniał tamte wydarzenia oraz m.in. losy rodziny Ronke. Po odczytaniu apelu poległych, uczestniczące delegacje złożyły kwiaty na płycie pod pomnikiem ofiar z 20 października 1939 r. W obchodach uczestniczyła delegacja naszego Oddziału w składzie Zygmunt Dżendżera, Leszek Gawałek i Jerzy Sadzikowski.

Od lewej: Zygmunt Dżendżera, Leszek Gawałek i Jerzy Sadzikowski

Tradycyjnym zwyczajem co roku 1 listopada obchodzimy Dzień Wszystkich Świętych, a po nim Dzień Zaduszny. To czas zadumy i refleksji oraz wspominania tych co odeszli na wieczną wartę. Również członkowie naszego Oddziału Światowego Związku Polskich Żołnierzy Łączności pamiętają o tych, którzy opuścili nasze szeregi na zawsze. Co roku chętni koledzy odwiedzają Ich groby, na których zapalają znicze i składają "Karty Pamięci" które stanowią nasz wyraz, że o Nich pamiętamy. Nie umiera ten, kto trwa w pamięci żywych.

W dniu 8 listopada 2019 r. w Wojskowej Komendzie Uzupełnień w Poznaniu podczas uroczystego apelu wręczone zostały akty mianowania na kolejny stopień wojskowy. Po odczytaniu decyzji Ministra Obrony Narodowej aktu mianowania na stopień majora Kolegę kpt. w st. spocz. Andrzeja Korneluka, absolwenta Wyższej Szkoły Oficerskiej Wojsk Łączności wręczył Wojskowy Komendant Uzupełnień w Poznaniu wz. mjr Andrzej Nieradko. Z naszego Śremskiego Oddziału Światowego Związku Polskich Żołnierzy Łączności w uroczystości uczestniczyli kol. Prezes Oddziału ppłk dypl. w st. spocz. Józef Żeleźny, ppłk w st. spocz. Jerzy Szemborski, mjr. w st. spocz. Franciszek Chiliński i kpt. w st. spocz. Andrzej Olszewski. Prezes Oddziału w imieniu kolegów pogratulował mianowania na stopień majora. W uznaniu zasług za wykonywanie prac i zadań na rzecz obronności państwa z wnioskiem mianowanie wystąpił prezes Zarządu Głównego Światowego Związku Polskich Żołnierzy Łączności ppłk rez. Mieczysław Hucał.

Od lewej: Kol. Jerzy Szemborski, Józef Żeleźny, Andrzej Korneluk, Andrzej Olszewski, Franciszek Chiliński

W dniu 10 listopada 2019 roku w ramach obchodów Narodowego Święta Niepodległości, na terenie 6. batalionu chemicz-

nego Sił Powietrznych w Śremie odbył się piknik "Służymy Niepodległej". Była to doskonała okazja żeby poznać współczesne Wojsko Polskie, ale także jego historię. W programie pikniku była prezentacja wyszkolenia żołnierzy i sprzętu 6. batalionu chemicznego, 6. batalionu dowodzenia, 124. batalionu piechoty lekkiej. Wielkim powodzenie cieszyła się żołnierska grochówka, której wydano około tysiąca porcji. Z naszego Śremskiego Oddziału w pikniku uczestniczyli Kol. Józef Żeleźny, Franciszek Chiliński, Eugeniusz Kaźmierczak i Andrzej Korneluk.

11 listopada 2019 roku obchody Narodowego Święta Niepodległości rozpoczęły się tradycyjnie mszą świętą w kościele garnizonowym w Śremie. Następnie uczestnicy udali się na cmentarz Parafialny pod Pomnik Powstańców Wielkopolskich. Przybyłe delegacje, w hołdzie poległym, złożyły wiązanki kwiatów. W imieniu naszego Śremskiego Oddziału ŚZPŻŁ kwiaty złożyli prezes Zarządu Oddziału kol. Józef Żeleźny, Franciszek Chiliński i Andrzej Olszewski.

Od prawej: Leszek Gawałek, Andrzej Olszewski, Józef Żeleźny, Franciszek Chiliński

W dniu 14 grudnia 2019 r. w lokalu LOFT 46 w Kórniku spotkali się członkowie Stowarzyszenia na tradycyjnej Wieczerzy Wigilijnej. Spotkanie rozpoczęło się krótkim wystąpieniem prezesa Stowarzyszenia ppłk w st. spocz. Ryszarda Grześkowiaka, który powitał przybyłych i życzył wszystkim zdrowych, radosnych, pogodnych świąt Bożego Narodzenia oraz wszelkiej pomyślności w Nowym Roku. W uroczystości wzięła udział delegacja naszego Oddziału w składzie: prezes Zarządu Oddziału kol. ppłk dypl. w st. spocz. Józef Żeleźny, Jerzy Szemborski, Franciszek Chiliński, Andrzej Olszewski i Andrzej Korneluk.

Od prawej: Kol. Józef Żeleźny, Ryszard Grześkowiak, Andrzej Korneluk, Andrzej Olszewski, Franciszek Chiliński

W dniu 18 grudnia 2019 r. w restauracji Stare Kasyno spotkali się członkowie Śremskiego Oddziału ŚZPŻŁ na tradycyjnej Wieczerzy Wigilijnej. Przybyli zaproszeni goście: Wicestarosta Powiatu Śremskiego Piotr Ruta, Zastępca Burmistrza Śremu Bartosz Żeleźny, Prezes Towarzystwa Miłośników Ziemi Śremskiej Jerzy Naskręt, Prezes Stowarzyszenia Byłych Żołnierzy oraz Sympatyków 31 Kórnickiego Dywizjonu Rakietowego OP ppłk

w st. spocz. Ryszard Grześkowiak z delegacją, Prezes Koła Powiatowego Związku Weteranów i Rezerwistów WP w Kościanie im. gen. Franciszka Gągora ppłk Tadeusz Myler z delegacją, Proboszcz Parafii p.w. Św. Jana z Dukli ks. mjr Grzegorz Bechta. Przybyłych na spotkanie i wieczerzę wigilijną powitał Prezes Oddziału ppłk dypl. w st. spocz. Józef Żeleźny. Życzył wszystkim zdrowych, radosnych, pogodnych świąt Bożego Narodzenia oraz wszelkiej pomyślności w Nowym 2020 Roku. Nowy kol. ppłk rez. Krzysztof Filipiak otrzymał legitymację członkowską związku. Prezes życzył mu owocnej pracy na rzecz Oddziału oraz sukcesów w pracy zawodowej i życiu prywatnym. Proboszcz Garnizonu Śrem ks. mjr Grzegorz Bechta zaprosił wszystkich do wspólnej kolędy i modlitwy, po której wszyscy łamali się opłatkiem składając sobie wzajemnie życzenia świąteczne i noworoczne. Następnie gospodarz spotkania zaprosił wszystkich do spożycia kolacji wigilijnej. Zaproszeni goście spędzili czas w miłej i serdecznej atmosferze, częstując się tradycyjnymi potrawami wigilijnymi, rozmawiając ze sobą, wymieniając się doświadczeniami oraz wspólnie kolędując.

Nowy kol. ppłk rez. Krzysztof Filipiak otrzymuje legitymację członkowską Związku

27 grudnia 2019 roku obchody 101. rocznicy wybuchu Powstania Wielkopolskiego w Śremie rozpoczęły się od uroczystości przy pomniku Dobosza w Parku im. Powstańców Wlkp. Sebastian Ignasiak przedstawił sylwetkę powstańca Władysława Radomskiego. Młodzież zaprezentowała krótki montaż słowny, po czym przybyłe delegacje złożyły wiązanki kwiatów. Nasz Śremski Oddział ŚZPŻŁ reprezentowali Kol. Prezes Józef Żeleźny, Leszek Gawałek, Leszek Bednarczyk i Andrzej Korneluk. Uroczystości pod Pomnikiem Dobosza zakończyło odśpiewanie Roty. Druga część uroczystości to msza św. w intencji Powstańców Wielkopolskich w kościele garnizonowym, którą koncelebrował ks. mjr Grzegorz Bechta. Po nabożeństwie na cmentarzu parafialnym przy pomniku Powstańców przedstawiciele władz i organizacji miejskich złożyli kwiaty, odbył się Apel Poległych i honorowa salwa. Z naszego Śremskiego Oddziału ŚZPŻŁ kwiaty złożyli: Kol. Józef Żeleźny, Jerzy Szemborski i Piotr Woźniak.

Od lewej: Józef Żeleźny, Leszek Bednarczyk, Leszek Gawałek, Andrzej Korneluk

12 stycznia 2020 r. po raz pierwszy nasz Śremski Oddział ŚZPŻŁ kwestował dla Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Zaczęliśmy już w sobotę w samo południe spotkaniem dla wolontariuszy. W niedzielę prezes Zarządu Oddziału kol. Józef Żeleźny

z puszką w dłoniach w towarzystwie Jerzego Szemborskiego, Andrzeja Korneluka i Franciszka Chilińskiego ruszył zbierać pieniądze na WOŚP. W sobotnie popołudnie 18 stycznia 2020 r. w śremskim sztabie WOŚP Krówka Mała odbyło się podsumowanie 28. finału. Zebrano łącznie ponad 170 tysięcy złotych. Nam udało się zebrać 601,50 zł i 102,50 z licytacji na Allegro, pamiątkowego medalu Oddziału Śrem ŚZPŻŁ.

Od lewej: Franciszek Chiliński, Jerzy Szemborski, Józef Żeleźny, Andrzej Korneluk

W dniu 21 stycznia 2020 r. odbyło się Walne Zebranie Oddziału które otworzył i prowadził prezes Zarządu Oddziału kol. ppłk dypl. Józef Żeleźny. Serdecznie powitał wszystkich przybyłych na zebranie. Przedstawił proponowany porządek zebrania który został przyjęty w głosowaniu przez zebranych. W zebraniu uczestniczyło 16 z 25 członków oddziału. Zebranie było prawomocne. Sprawozdanie z działalności Zarządu Oddziału w 2019 r. przedstawił w imieniu Zarządu sekretarz płk Ryszard Bańkowski. Nowo wybrany skarbnik Zarząd Oddziału mjr Eugeniusz Kaźmierczak przedstawił strukturę rozliczeń finansowych Oddziału tzn. przychody i rozchody oraz saldo końcowe, które zamyka się na plusie. Członek komisji rewizyjnej Zarządu Głównego mjr

Franciszek Chiliński przedstawił bardzo pozytywny raport z kontroli przeprowadzonej w Oddziale. Walne Zebranie Członków Oddziału głosując jednomyślnie udzieliło Zarządowi Oddziału absolutorium. Nowy kol. ppłk rez. Krzysztof Wasilewski otrzymał legitymację członkowską związku. Prezes życzył mu owocnej pracy na rzecz Oddziału oraz sukcesów w pracy zawodowej i życiu prywatnym. Kolega mjr Franciszek Chiliński z okazji 70. rocznicy urodzin został wyróżniony okolicznościowym dyplomem i wiązanką kwiatów. W dalszej części zebrania prezes ppłk Józef Żeleźny przedstawił główne zamierzenia Oddziału na rok 2020 oraz zadania bieżące czekające nas w najbliższym czasie. Najważniejsze to kwietniowe obchody XXV rocznicy powstania Oddziału.

Nowy kol. ppłk rez. Krzysztof Wasilewski otrzymuje legitymację członkowską związku

W piątek 24 stycznia 2020 roku na terenie śremskiej jednostki wojskowej odbyła się uroczystość przekazania dowództwa w 6. batalionie dowodzenia Sił Powietrznych. Dotychczasowy dowódca odchodzi na emeryturę. Podpułkownik Zbigniew Roszak dowodził 6. Batalionem Dowodzenia Sił Powietrznych

w Śremie od 2011 roku. Po ośmiu latach szefowania odchodzi na emeryturę. Uroczystość przekazania dowództwa odbyła się w piątek 24 stycznia, a rozpoczęła się mszą św. w kościele garnizonowym. W dalszej części uczestnicy uroczystości zebrali się na placu apelowym śremskiej jednostki, gdzie odbyła się oficjalna część piątkowej uroczystości. Przeglądu jednostki podczas uroczystego apelu dokonał pułkownik Piotr Waniek (dowódca 9. Brygady Wsparcia Dowodzenia Dowództwa Generalnego RSZ) w towarzystwie żegnającego się z mundurem ppłk Zbigniewa Roszaka (dowódca 6. Batalionu Dowodzenia Sił Powietrznych) oraz majora Daniela Dąbka (zastępca dowódcy 6. Batalionu Dowodzenia Sił Powietrznych). Ten ostatni zastąpi żegnającego się z mundurem dowódcę. Na razie jako "pełniący obowiązki". Podczas apelu na placu apelowym odczytany został również rozkaz dotyczący zmiany dowództwa w śremskim batalionie. Dotychczasowy dowódca oraz jego zastępca w związku ze zmianami uroczyście złożyli podpisy pod przygotowanymi dokumentami. Na tą uroczystość zaproszenie otrzymał Prezes Oddziału Śrem ŚZPŻŁ ppłk dypl. w st. spocz. Józef Żeleźny. Prezes wręczył ppłk Zbigniewowi Roszakowi żołnierskie podziękowanie oraz książkę pt. "Sprzęt łączności wojskowej na przełomie lat" z dedykacją od członków Oddziału.

ŚWIATOWY ZWIĄZEK POLSKICH ŻOŁNIERZY ŁĄCZNOŚCI
ŚZPŻŁ
ODDZIAŁ ŚREM

W związku z przekazaniem obowiązków
Dowódcy 6 batalionu dowodzenia Sił Powietrznych
oraz
Pożegnanie z Mundurem
Panu ppłk mgr inż. Zbigniewowi Roszakowi

W imieniu członków Oddziału Śrem
Światowego Związku Polskich Żołnierzy Łączności

Prezes Oddziału Śrem ŚZPŻŁ
ppłk dypl. w st. spocz. Józef Żeleźny

Śrem, 24.01.2020 rok

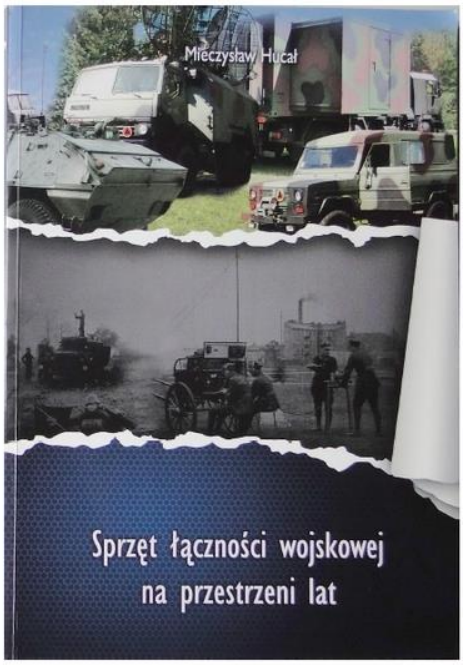

24 stycznia 2020 r. w Nowym Luboszu, siedzibie Kościańskiego Oddziału Powiatowego Związku Weteranów i Rezerwistów Wojska Polskiego im. gen. Franciszka Gągora odbyło się noworoczne spotkanie. Na uroczystość przybyło wielu gości z zaprzyjaźnionych Stowarzyszeń i Związków Wojskowych, Władz Samorządowych, Instytucji Wojskowych i Jednostek Wojskowych. W uroczystości z naszego Śremskiego Oddziału ŚZPŻŁ uczestniczyli kol. Prezes ppłk dypl. Józef Żeleźny i mjr Andrzej Korneluk. Uroczystość rozpoczęła się wprowadzeniem sztandaru i odegraniem hymnu państwowego. Następnie Prezes Kościańskiego Oddziału ZWiRWP ppłk mgr Tadeusz Myler przywitał licznie zaproszonych gości. Uroczystość była doskonałą okazją do wyróżnienia licznymi odznaczeniami członków Stowarzyszenia oraz Gości. Ciekawe okolicznościowe wystąpienie miał mjr Andrzej Kluczyński pt. "101. rocznica zdobycia lotniska Ławica przez Powstańców Wielkopolskich, znaczenie lotników w zdobyciu lotniska". Po uroczystym obiedzie zaproszeni goście mogli zwiedzić Salę Tradycji Oręża Żołnierzy Wojska Polskiego. Z okazji spotkania ppłk mgr Tadeusz Myler otrzymał życzenia od naszego Śremskiego Oddziału.

Od lewej: Andrzej Korneluk, Józef Żeleźny, Mirosław Rochmanowski

Spotkanie potomków Powstańców Wielkopolskich ze Śremu i okolic to już śremska tradycja. Spotkanie odbyło się we wtorek 11 lutego 2020 r. w auli Zespołu Szkół Politechnicznych, który nosi imię właśnie Powstańców Wielkopolskich. W tym roku podczas spotkania potomków Powstańców Wielkopolskich wspominana była osoba Stanisława Posielskiego, który podczas powstania dowodził około 20-osobowym plutonem szturmowym. Losy Stefana Posielskiego przybliżył Sebastian Ignasiak, członek Towarzystwa Miłośników Ziemi Śremskiej. Sebastian Ignasiak zaapelował również do zebranych w imieniu Muzeum Śremskiego oraz Towarzystwa Miłośników Ziemi Śremskiej o przypominanie o akcji oznaczania grobów powstańczych symbolicznymi tabliczkami. Akcja wciąż trwa i wystarczy zgłosić się do muzeum, aby uzyskać szczegółowe informacje. Podczas spotkania potomków Powstańców Wielkopolskich nie zabrakło również występów artystycznych. Jako pierwsze pojawiły się przedszkolaki ze Słonecznej Gromady, które dla zebranych w auli szkoły zaśpiewały piosenkę "Czerwone jabłuszko". Na szkolnej scenie zaprezentowali się również uczniowie Zespołu Szkół Politechnicznych. Nasz Śremski Oddział ŚZPŻŁ reprezentowali kol: Prezes Oddziału Józef Żeleźny, Andrzej Olszewski, Leszek Gawałek, Franciszek Chiliński.

10 marca 2020 roku w 198. rocznicę śmierci gen. Józef Wybickiego, w Manieczkach odbyła się uroczystość upamiętniająca osobę tego wielkiego Polaka. Obchody rocznicowe, zorganizowano z inicjatywy Muzeum Śremskiego. Delegacje oraz mieszkańcy Manieczek zebrali się pod pomnikiem gen. Józef Wybickiego przy rotundzie. Uroczystość rozpoczęła się odśpiewaniem hymnu przez pana Romana Szydłowskiego. Krótkie słowo wstępu wygłosił ks. Proboszcz oraz z ramienia muzeum Śremskiego pan Pawlak. Uroczystość uświetniły swoją obecnością dzieci z Przedszkola w Manieczkach oraz okolicznych szkół wraz z pocztami sztandarowymi. W imieniu naszego Śremskiego Oddziału ŚZPŻŁ kwiaty złożyli kol. Józef Żeleźny, Jerzy Szemborski, Andrzej Olszewski i Franciszek Chiliński.

Od lewej: Andrzej Olszewski, Józef Żeleźny, Franciszek Chiliński

W dniu 11 marca 2020 r. nasz Śremski Oddział Światowego Związku Polskich Żołnierzy Łączności zorganizował uroczyste spotkanie z okazji Dnia Kobiet. Gości powitał kol. Prezes Oddziału ppłk dypl. w st. spocz. Józef Żeleźny. Już na wstępie złożył serdeczne życzenia: uśmiechu, radości, zdrowia, i aby uśmiech gościł na twarzach codziennie. Każda Pani obdarowana została piękną różą. Wieczór umilił występ Andrzeja Łowickiego który odczytał kilka swoich wierszy oraz koncert zespołu muzycznego Integranci. Andrzej Łowicki, poeta i autor wszystkich tekstów opowiedział o powstaniu zespołu i jego nazwie. - Łączymy w sobie twórczość podeszłą, muzykę średniego wieku i młodzieżowe wykonanie - mówił. Muzykę do tekstów poety tworzy Lech Nawrocki. Zespół wystąpił w składzie: wokal: Małgorzata Pomin-Snowacka, Marcin Mielcarek, gitara basowa i śpiew - Lech Nawrocki, klawisze Bartosz Karman, gitara Waldemar Zawada, djembe Agnieszka Piasecka. Widownia z zachwytem wsłuchiwała się w piękne dźwięki i życiowe teksty oraz nagradzała każdy występ brawami. Można było też nabyć singiel zespołu z piosenką "Ballada o Śremie". Tegoroczny Dzień Kobiet upłynął w radosnej atmosferze, przy bogatym poczęstunku. Były ciepłe słowa, życzenia i tradycyjny toast za zdrowie Pań, wzniesiony lampkami wina. Wszystkie przybyłe na spotkanie kobiety czuły

się wyjątkowo. Przy wspólnym, miłym biesiadowaniu szybko upłynął czas.

Nasz nowy członek Oddziału Andrzej Łowicki
i zespół muzyczny Integranci

Kwiecień miał być miesiącem obchodów 25-lecia powstania Śremskiego Oddziału Światowego Związku Polskich Żołnierzy Łączności. Nasz Oddział został utworzony 25 stycznia 1995 roku, jednak z względu na okres zimowy uroczystości zaplanowaliśmy na 4 kwietnia 2020 roku. Na rocznicowe obchody zostali zaproszeni liczni goście z całej Polski, władze samorządowe Śremu i powiatu oraz przedstawiciele zaprzyjaźnionych organizacji pozarządowych. Jednym z głównych akcentów obchodów miało być odsłonięcie tablicy z napisem "PAMIĘCI POLSKICH ŻOŁNIERZY ŁĄCZNOŚCI POLEGŁYCH NA FRONTACH I i II WOJNY ŚWIATOWEJ". Pomysł ustawienia tej tablicy wyszedł od prezesa Śremskiego Oddziału ŚZPŻŁ, a w realizacji tego zamierzenia bardzo pomógł Burmistrz Śremu Adam Lewandowski. Niestety, stan epidemii na terenie Polski uniemożliwił nam te uroczystości. Przełożyliśmy je na późniejszy okres. Pamiątkowy kamień z tablicą, mimo że oficjalnie zostanie odsłonięty w terminie późniejszym, już teraz mogą podziwiać mieszkańcy Śremu. Stanął w parku im. Włodzimierza Puchalskiego naprzeciwko hali targowej KUPIEC.

W przygotowaniach do obchodów jubileuszu pomagało nam wielu. Za szczególną pomoc dziękujemy Panu Burmistrzowi - Adamowi Lewandowskiemu, Panu Staroście - Zenonowi Jahnsowi oraz Panu Prezesowi Everest Finanse Sp. z o.o. - Andrzejowi Dworczakowi. W Śremie najpierw powstało koło ŚZPŻŁ. Za datę jego powstania przyjmujemy dzień 25 stycznia 1995 roku. Pierwszym i długoletnim prezesem koła, które później przekształciło się
w oddział został płk w st. sp.. Ryszard Wróbel. W chwili powstania koło miało 7 członków. Liczba ta ulegała zmianom, gdyż chętnych do pracy w Oddziale raz przybywało, a innym razem ubywało. 9 kolegów spośród nas, w ciągu 25 lat naszej działalności, odeszło "na wieczną wartę" Obecnie Śremski Oddział ma 27 członków. Zmienił się także prezes Oddziału. Od czerwca 2018 roku jest nim ppłk dypl. w st. sp. Józef Żeleźny. Nasz związek bierze aktywny udział w wielu wydarzeniach na terenie Śremu, tak patriotycznych jak i społecznych. Jest także inicjatorem niektórych uroczystości (np. zakończenia II wojny światowej). Jesteśmy przekonani, że przełożone na późniejszy termin jubileuszowe uroczystości odbędą się i będą miały odpowiednią oprawę.

Pamiątkowy kamień z tablicą

13 kwietnia obchodzimy Dzień Pamięci Ofiar Zbrodni Katyńskiej, ustanowiony przez Sejm 14 listopada 2007 roku. Upamiętnia on rocznicę opublikowania przez Niemcy w 1943 roku informacji o odkryciu w Katyniu pod Smoleńskiem w Rosji, masowych grobów oficerów Wojska Polskiego, zamordowanych przez NKWD w 1940 roku. W dniu tym obchodzimy wspomnienie wszystkich zamordowanych w Katyniu, Miednoje, Charkowie, Bykowni i innych miejscach przez NKWD. Niestety w związku ze stanem epidemicznym w naszym kraju dopiero w niedzielę, 3 maja 2020 r. członkowie Śremskiego Oddziału ŚZPŻŁ złożyli kwiaty pod Pomnikiem Ofiar Katyńskich w Parku Śremskich Odlewników. W ten sposób oddali hołd Polakom pomordowanym w 1940 roku w Katyniu. W niewielkiej uroczystości wzięli udział: Józef Żeleźny, Jerzy Szemborski, Andrzej Olszewski oraz Andrzej Korneluk.

Od lewej: Jerzy Szemborski, Józef Żeleźny, Andrzej Olszewski

75 lat temu Niemcy podpisały bezwarunkową kapitulację, która kończyła trwającą od 1 września 1939 roku wojnę. 7 maja 1945 r. admirał Hans-Georg von Fridenburg i generał Alfred Jodl w Reims podpisali dokument, który zakładał przerwanie walk 8 maja o godzinie 23.01., a tym samym zakończenie II Wojny Światowej. W związku z powyższymi wydarzeniami dzień 8 maja

obchodzony jest jako Narodowy Dzień Zwycięstwa. Oddając hołd poległym w czasie II wojny światowej, członkowie Śremskiego ŚZPŻŁ złożyli pod pomnikiem Żołnierza Polskiego w parku im. Powstańców Wielkopolskich kwiaty. CZEŚĆ I CHWAŁA BOHATEROM. W uroczystości udział wzięli: Józef Żeleźny, Jerzy Szemborski, Andrzej Korneluk oraz Andrzej Olszewski.

Od lewej: Andrzej Korneluk, Józef Żeleźny, Andrzej Olszewski

Zbigniew KOSOBUCKI

DZIAŁALNOŚĆ ODDZIAŁU WARSZAWA

W dniu 13 września 2019 r. odbyły się obchody 100. rocznicy szkolenia kadr łączności w Zegrzu. Płk Kosobucki poinformował Zarząd o przebiegu uroczystości. W obchodach uczestniczyli koledzy z naszego Oddziału. W czasie obchodów Zarząd Główny wyróżnił aktywnych działaczy naszego Związku. Wśród wyróżnionych "Krzyżem Za Szczególne Zasługi Dla Związku" byli koledzy z naszego Oddziału gen. bryg. Edmund Smakulski i płk Bogumił Tomaszewski.

W dniu 19 września 2019 r. odbyło się posiedzenie Zarządu Oddziału na którym rozpatrzono deklarację płk. Ryszarda Floryńskiego. Zarząd postanowił w/w przyjąć w szeregi ŚZPŻŁ, a deklarację przekazać do Zarządu Głównego. Dokonano analizy opłacania składek członkowskich i zalecono skarbnikowi, aby przypomniał kolegom zalegającym z opłatami. Płk Malczewski poinformował Zarząd o zakończonej korekcie opracowywanej książki „70 lat z Historii i Dorobku Wojsk Łączności Wojska Polskiego" oraz dalszych poczynaniach przed oddaniem do druku. Płk Marian Jakóbczak przygotował listy zmarłych kolegów, pochowanych na cmentarzach warszawskich i podwarszawskich oraz proporczyki. które są rozdawane kolegom, aby położyć na grobach przed Świętem Zmarłych.

W dniu 26 września 2019 roku odbyło się zebranie członków Oddziału. Zebranie otworzył prezes Zarządu Oddziału płk Zbigniew Kosobucki. Powitał wszystkich przybyłych członków Oddziału a szczególnie:„ Honorowego Prezesa Związku” gen. bryg. Edmunda Smakulskiego, „Honorowych Członków Związku”: gen. bryg. Witolda Cieślewskiego, płk. Mariana Jakóbczaka, płk. Ryszarda Kałamagę , płk. Zbigniewa Miarzyńskiego i płk. Edwarda Włodarczyka oraz przewodniczącego Sądu Koleżeńskiego ŚZPŻŁ – płk. Mariana Turka. Minutą ciszy uczczono pamięć zmarłego w dniu 26.08.2019 r. kolegę płk. mgr. Zygmunta Dygasa, który zo-

stał pochowany na cmentarzu w Woli Kiełpińskiej. Prezes Oddziału płk Zbigniew Kosobucki przedstawił zebranym nowego członka ŚZPŻŁ płk. Ryszarda Floryńskiego i poprosił honorowego prezesa Związku gen. bryg. Edmunda Smakulskiego o wręczenie legitymacji. Płk dr inż. Ryszard Floryński w kilku słowach przedstawił przebieg swojej służby wojskowej. Po ukończeniu Wojskowej Akademii Technicznej w 1971 r. został skierowany do Wojskowego Instytutu Łączności w Zegrzu, gdzie pracował na kierowniczych stanowiskach jako pracownik naukowo - badawczy. Następnie płk Zbigniew Kosobucki omówił przebieg uroczystości związanej z obchodami 100-lecia kształcenia kadr łączności w Zegrzu. Z naszego Oddziału w uroczystości uczestniczyli: gen. bryg. Edmund Smakulski, płk Zbigniew Kosobucki, płk Józef Michniak, płk Wiesław Korga, płk Bogumił Tomaszewski, płk Jan Latek, płk Stanisław Skibiński, płk Marian Turek i ppłk Józef Piekutowski. Podczas uroczystości, prezes Zarządu Głównego ŚZPZŁ ppłk Mieczysław Hucał wręczył wyróżnienia, z naszego Oddziału zostali wyróżnieni „Krzyżem za szczególne zasługi dla ŚZPŻŁ": gen. bryg. Edmund Smakulski i płk Bogumił Tomaszewski. Członkowie Oddziału otrzymali książkę pt. „Polskie Wojska Łączności na przełomie XX i XXI wieku" opracowaną przez płk. Jana Kowalskiego z Oddziału Sieradz a wydaną przez ZG ŚZPŻŁ. Płk Marian Jakóbczak rozdał proporczyki, które zostały złożone na grobach naszych kolegów przed "Świętami Zmarłych" i przedstawił aktualny stan opłacania składki członkowskiej.

W dniu 10 października 2019 r. w wieku 86 lat zmarł gen. bryg. Henryk Andracki. Uroczystość pogrzebowa odbyła się 18 października, w dniu Święta Wojsk Łączności i Informatyki. Generał był absolwentem Wojskowej Akademii Technicznej. Przez 11 lat był Szefem Wojsk Łączności, a później Szefem Wojsk Łączności i Informatyki. 12 sierpnia 1992 roku w Jego gabinecie w Szefostwie Wojsk Łączności powstał Komitet Założycielski Światowego Związku Polskich Żołnierzy Łączności. 8 lutego 1993 roku Związek został zarejestrowany przez Sąd Wojewódzki w Warszawie. Generał od samego początku był jego członkiem.

W ostatniej drodze Generałowi towarzyszył sztandar Światowego Związku Polskich Żołnierzy Łączności, asysta honorowa z Dowództwa Garnizonu Warszawa, rodzina oraz liczne grono członków Związku i kolegów. Pochowany został na cmentarzu Służewieckim przy ul. Wałbrzyskiej. Generała pożegnali prezes Oddziału Warszawa ŚZPŻŁ płk Zbigniew Kosobucki oraz gen. dyw. Stanisław Krysiński.

Podobnie jak w poprzednich latach, tak w roku 2019 przed dniem Wszystkich Świętych i Dniem Zadusznych nasz Oddział aktywnie włączył się w akcję odwiedzania grobów zmarłych kolegów łącznościowców WP, AK, PŚZ na zachodzie i wschodzie, zapalając symboliczne znicze i wykładając proporczyki nagrobkowe z odpowiednim napisem i logo ŚZPŻŁ. Dzięki aktywności kilku kolegów naszego Oddziału odwiedziliśmy około 140 grobów na 14 cmentarzach warszawskich i podwarszawskich.

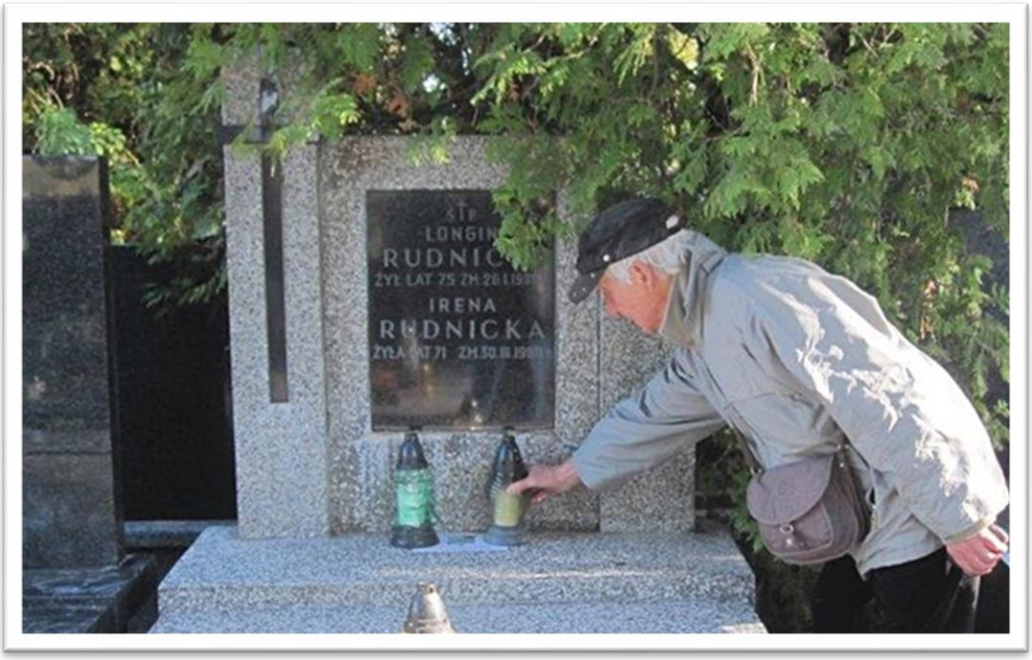

PŁK INŻ.
WALDEMAR PRZADŁO
1929–2000

Ś P
DANUTA
WYSOCKA
1929 – 1996
KAZIMIERZ
WD

Ś.P.
KURYLIN
Mikołaj
żył 80 lat zm. 15 IX 2010

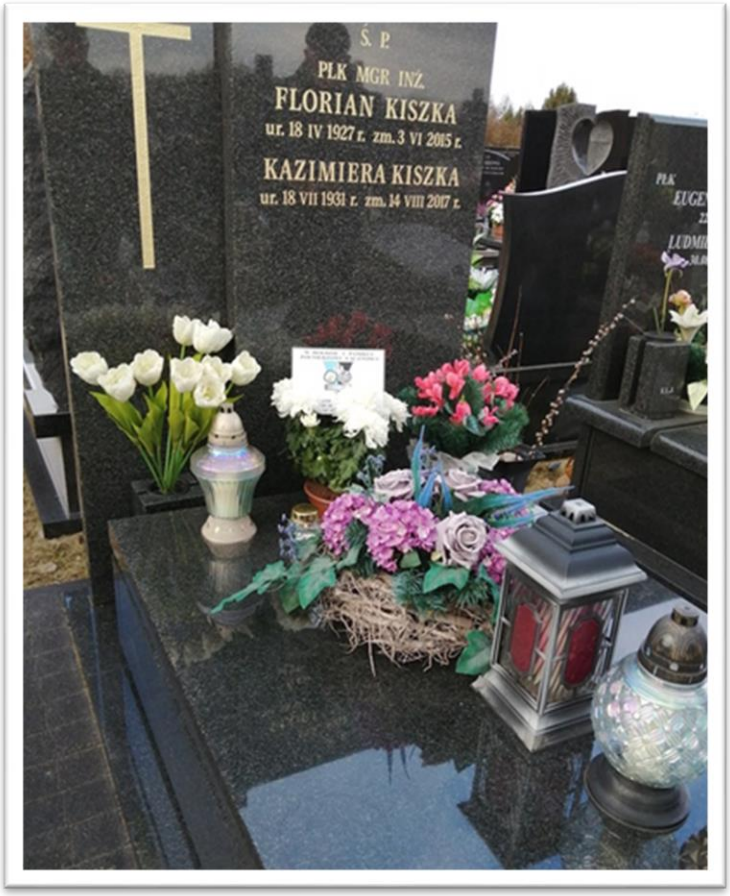
Ś. P.
PŁK MGR INŻ.
FLORIAN KISZKA
ur. 18 IV 1927 r. zm. 3 VI 2015 r.
KAZIMIERA KISZKA
ur. 18 VII 1931 r. zm. 14 VIII 2017 r.

Ś.P.
BRONISŁAWA
TOMASZEWSKA
ŻYŁA LAT 78 ZM. 23-IX-2010
płk
Marian
Tomaszewski

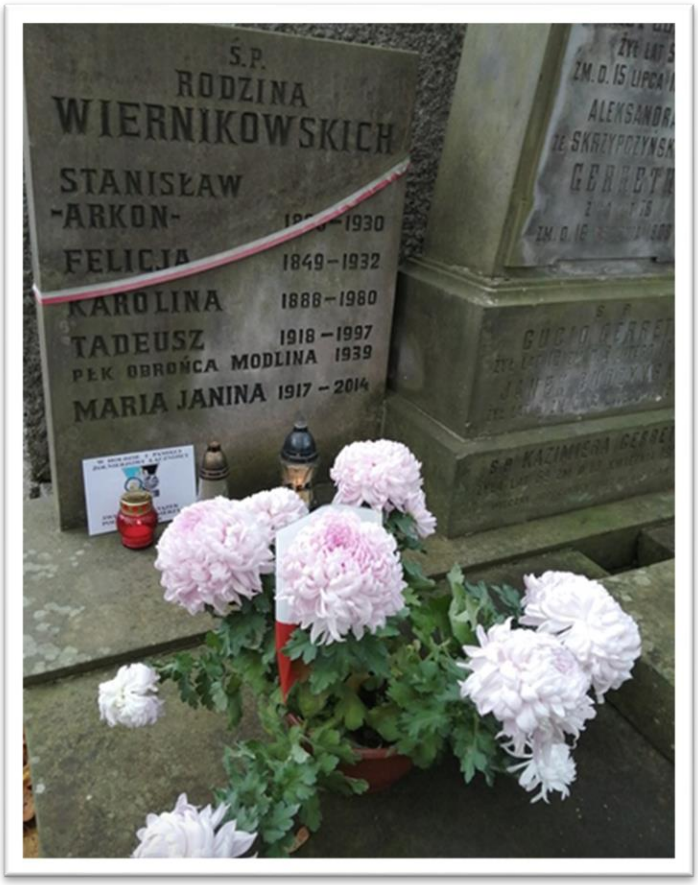
S.P.
RODZINA
WIERNIKOWSKICH
STANISŁAW
-ARKON-
1930
FELICJA
1849–1932
KAROLINA
1888–1980
TADEUSZ
1918 – 1997
PŁK OBROŃCA MODLINA 1939
MARIA JANINA 1917 – 2014

W dniu 21 listopada 2019 r. na posiedzeniu Zarządu Oddziału prezes Oddziału poinformował Zarząd że sala którą wynajmujemy na spotkania nie będzie dostępna dla nas do końca roku. Po dyskusji zdecydowano odwołać zebranie członków Oddziału planowane na 28 listopada 2019 r.

Główny koordynator opracowania pt. „70 LAT HISTORII I DOROBKU WOJSK ŁĄCZNOŚCI I INFORMATYKI WOJSKA POLSKIEGO" płk Eugeniusz Malczewski przedstawił stan realizacji zadania. Książka została przygotowana do druku. Dyskutowano nad sposobami pozyskania funduszy w celu zawarcia umowy z wydawcą. Sugerowano, aby zaapelować do członków Oddziału o złożenie darów dla Oddziału i w ten sposób pokryć koszty drukowania. Przewidywany koszt to około 6 tysięcy zł. Książka została przekazana wszystkim członkom Światowego Związku Polskich Żołnierzy Łączności.

Postanowiono aby na spotkaniu opłatkowym w dniu 12 grudnia 2019 r. uhonorować Państwo Gawlikowskich, którzy w tym roku obchodzili złote gody (50-lecie pożycia małżeńskiego).

W dniu 12 grudnia 2019 r. w restauracji Hotelu „Parkowa" spotkali się kolejny już raz członkowie ŚZPŻŁ Oddziału Warszawa (niektórzy z żonami lub osobami towarzyszącymi) aby podzielić się opłatkiem i złożyć sobie świąteczne życzenia. W spotkaniu uczestniczyli również sympatycy Związku, koledzy z koła nr 80 ZŻWP oraz zaproszeni goście. Spotkanie otworzył prezes Oddziału płk Zbigniew Kosobucki. Powitał wszystkich uczestników spotkania, a w szczególności: Panie towarzyszące naszym kolegom, z-cę szefa Zarządu Kierowania i Dowodzenia – P6 Sztabu Generalnego płk. Marka Gładysza, v-ce prezesa Zarządu Głównego ŚZPŻŁ ppłk. Mirosława Pakułę, Honorowego prezesa Związku gen. bryg. Edmunda Smakulskiego, przewodniczącego Sądu Koleżeńskiego Związku płk. Mariana Turka, z-cę przewodniczącego Komisji Rewizyjnej Związku płk. Mariana Jakóbczaka, kapelana Katedry Polowej WP księdza kanonika kmdr. Janusza Bąka, Honorowego prezesa Oddziału płk. Bernarda Mieńkow-

skiego, Honorowych Członków Związku: gen. bryg. Witolda Cieślewskiego, gen. dyw. Stanisława Krysińskiego, płk. Ryszarda Kałamagę, płk. Zbigniewa Miarzyńskiego.

Płk Z. Kosobucki przekazał wszystkim uczestnikom spotkania i ich rodzinom serdeczne życzenia Świąteczne i Noworoczne. Uczestniczące w spotkaniu państwo Jolanta i Wojciech Gawlikowscy przeżyli ze sobą 50 lat. Z okazji złotych godów prezes płk Z. Kosobucki w imieniu wszystkich kolegów Oddziału i uczestni-

ków spotkania złożył Jubilatom życzenia i w towarzystwie sekretarza Zarządu Oddziału płk. Mariana Turka wręczyli IM Dyplomy gratulacyjno-życzeniowe i bukiet kwiatów.

Zarząd Główny Związku wyróżnił płk. Bernarda Mieńkowskiego „Krzyżem za szczególne zasługi dla ŚZPŻŁ”. Płk Kosobucki poprosił generała Smakulskiego i płk. Pakułę o wręczenie wyróżnionemu odznaczenia.

Następnie ksiądz kanonik odmówił modlitwę, pobłogosławił opłatki, a płk Zbigniew Miarzyński odczytał stosowny tekst ewangelii. Po złożeniu sobie życzeń uczestnicy wspólnie zaśpiewali wojskowa kolędę „Wśród nocnej ciszy" wg tekstu autora Adama Kowalskiego z czasów I wojny światowej pod batutą płk. Malczewskiego, następnie spożywano wigilijną kolację. Czas płynął szybko na rozmowach i wspomnieniach.

W czasie kolacji życzenia świąteczne i noworoczne dla członków Oddziału oraz ich rodzin złożyli: płk Marek Gładysz oraz ppłk Mirosław Pakuła.

Na zakończenie spotkania prezes płk Kosobucki podziękował wszystkim za uczestnictwo i zaprosił na spotkanie Wielkanocne.

W dniu 22 grudnia 2019 r. zmarł w wieku 85 lat płk mgr inż. Zbigniew Gałązka. Uroczystość pogrzebowa odbyła się w dniu 3 stycznia 2020 r. na cmentarzu Powązki Wojskowe. W domu pogrzebowym odbyła się żałobna msza święta, po której ciało zmarłego złożono w grobie rodzinnym. W uroczystości uczestniczyła rodzina, koledzy ze Światowego Związku Polskich Żołnierzy Łączności i Klubu Oficerów Rezerwy przy LOK, znajomi oraz asysta honorowa z Dowództwa Garnizonu Warszawa. Zmarłego pożegnał prezes Oddziału Warszawa ŚZPŻŁ płk Zbigniew Kosobucki. Rodzinie zmarłego złożono wyrazy głębokiego żalu i współczucia. Nagrodą dla zmarłego była salwa honorowa i odegranie przez trębacza melodii " Śpij kolego w ciemnym grobie”. Cześć Jego pamięci.

Na koniec roku 2019 stan Oddziału wynosił 43 członków, w tym powyżej 90 lat 10 członków i nie ukończyło 80 lat 10 członków.

W tym roku mamy 8 jubilatów:

95 lat ukończy – 2 kolegów: płk Ryszard Piotrowski, płk Stanisław Szejka;

90 lat ukończy - 4 kolegów: płk Kazimierz Cierzniewski, Hieronim Kozłowski, ppłk Kazimierz Lendzion, płk Stanisław Skibiński;

85 lat ukończy - 1 kolega: płk Eugeniusz Hącel;

75 lat ukończy – 1 kolega: płk Józef Marecki.

W dniu 12 lutego 2020 roku prezes Zarządu Oddziału podpisał z Stołecznym Zarządem Infrastruktury Umowę Użyczenia na korzystanie odpłatnie z pomieszczenia nr 9 w budynku przy ul. Nowowiejskiej 28A będącej w użytkowaniu Narodowego Centrum Bezpieczeństwa Cyberprzestrzeni (NCBC) na zebrania Zarządu Oddziału i zebrania członków Oddziału wg. ustalonego planu na rok 2020.

W dniu 13 lutego 2020 roku odbył się pogrzeb śp. płk. dypl. Jarosława Peruckiego zmarłego w dniu 5 lutego 2020 roku. Uroczystość pogrzebowa rozpoczęła się żałobną mszą świętą w domu pogrzebowym na cmentarzu Powązki Wojskowe po której urna z prochami zmarłego została złożona w rodzinnym grobie. W uroczystości uczestniczyła rodzina zmarłego, asysta honorowa z Dowództwa Garnizonu Warszawa, koledzy ze ŚZPŻŁ, oraz przyjaciele i znajomi. Zmarłego pożegnał prezes Oddziału Warszawa ŚZPŻŁ płk Zbigniew Kosobucki. Pośmiertną nagrodą dla zmarłego była salwa honorowa i odegrana przez trębacza melodia "Śpij Kolego w ciemnym grobie". Cześć Jego pamięci. Rodzinie zmarłego złożono wyrazy głębokiego żalu i współczucia.

W dniu 20 lutego 2020 roku odbyło się posiedzenie Zarządu Oddziału w którym uczestniczyli członkowie Zarządu płk Zbigniew Kosobucki, płk Eugeniusz Malczewski, płk Marian Turek oraz zaproszeni: członek Zarządu Głównego ppłk Józef Piekutowski, zastępca przewodniczącego Komisji Rewizyjnej płk Marian Jakóbczak, członkowie Oddziału płk Wojciech Gawlikowski i Józef Marecki.

Prezes poinformował Zarząd, że zadanie postawione przez Zarząd Główny dot. Opracowanie książki Historia Wojsk Łączności i Informatyki Wojska Polskiego w latach 1945 – 2015 zostało wykonane. Wydrukowano 300 egz. książki pt. „70 LAT HISTORII I DOROBKU WOJSK ŁĄCZNOŚCI I INFORMATYKI WOJSKA POLSKIEGO". Nakład przekazano Zarządowi Głównemu celem dystrybucji do poszczególnych Oddziałów Związku.

Członkowie naszego Oddziału książkę otrzymali na Walnym Zebraniu w dniu 27 lutego.

Zarząd ustalił porządek Walnego zebrania sprawozdawczego, zatwierdził przygotowane sprawozdania z działalności i finansowe Oddziału w roku 2019 oraz propozycję Planu Działalności Oddziału na rok 2020. Zebranie odbędzie się 27 lutego o godz.16.00.

Zarząd rozpatrzył deklarację płk. Zbigniewa Baranowskiego i postanowił przyjąć ww. w szeregi ŚZPŻŁ.

Zgodnie z propozycją Planu Działalności Oddziału w dniu 2 kwietnia Zarząd Oddziału zamierzał zorganizować spotkanie Wielkanocne , na którym miał uhonorować tegorocznych jubilatów.

W dniu 27 lutego 2020 r. odbyło się Walne Zebranie Sprawozdawcze Członków Oddziału. Otwierając zebranie, prezes Zarządu Oddziału płk Z. Kosobucki powitał wszystkich uczestników zebrania, a w szczególności: panią Aleksandrę Kozłowską córkę płk. Hieronima Kozłowskiego, członka Zarządu Głównego płk. Bogumiła Tomaszewskiego, przewodniczącego Sądu Koleżeńskiego ŚZPŻŁ płk. Mariana Turka, zastępcę przewodniczącego Komisji Rewizyjnej ŚZPŻŁ – członka Honorowego Związku płk.

Mariana Jakóbczaka, członków Honorowych Związku płk. Ryszarda Kałamagę i płk. Edwarda Włodarczyka, nowego członka ŚZPŻŁ pana płk. dr. inż. Zbigniewa Baranowskiego. Następnie poprosił wszystkich uczestników zebrania o powstanie i uczczenie minutą ciszy pamięć zmarłych niedawno kolegów: gen. bryg. Henryka Andrackiego, płk. Zbigniewa Gałązki. płk. Jarosława Peruckiego, płk. Stanisława Kukackiego.

W dniu 20 lutego 2020 r. Zarząd postanowił przyjąć w szeregi członków Światowego Związku Polskich Żołnierzy Łączności płk dr. inż. Zbigniewa Baranowskiego. Prezes poprosił członka Zarządu Głównego płk. B. Tomaszewskiego o wręczenie w/w legitymacji członkowskiej, a prezes Zarządu Oddziału wręczył w/w wydawnictwa Związku. Powołano Komisję Uchwał i Wniosków w składzie: przewodniczący płk Ryszard Kałamaga, członkowie płk Bogumił Tomaszewski i ppłk Józef Krzywkowski. W imieniu Zarządu Oddziału złożono sprawozdania: płk Zbigniew Kosobucki z działalności Oddziału, a płk Marian Jakóbczak z rozliczeń finansowych. Prezes płk Kosobucki przedstawił propozycję Planu Działalności Oddziału na rok 2020.W ramach dyskusji, płk Jakóbczak w imieniu Komisji Rewizyjnej ocenił pozytywnie działalność Oddziału. Ewidencja finansowa była prowadzona właściwie. Oddział działał zgodnie ze statutem i uchwałami Związku. Po dyskusji zebranie podjęło Uchwałę. Udzielić Zarządowi Oddziału absolutorium, przyjąć do realizacji proponowany Plan Działalności na rok 2020, realizować wytyczne zawarte w Uchwale IX WZD ŚZPŻŁ, utrzymywać kontakty z pobliskimi instytucjami i jednostkami wojskowymi łączności i informatyki oraz innymi Oddziałami Związku, pogłębiać integrację członków poprzez organizowanie spotkań, prelekcje i wycieczki stosownie do potrzeb i możliwości, utrzymywać współpracę z kołami ZŻWP. W sprawach organizacyjnych prezes poinformował, że zadanie postawione dla Oddziału przez Zarząd Główny zostało wykonane. Opracowana książka "70 LAT Z HISTORII I DOROBKU WOJSK ŁĄCZNOŚCI I INFORMATYKI WOJSKA POLSKIEGO" pod kierownictwem płk. Eugeniusza Malczewskiego,

została wydrukowana i przekazana do Zarządu Głównego. Wszyscy członkowie Związku otrzymają po jednym egzemplarzu. Każdy
z uczestników zebrania otrzymał książkę.

Zgodnie z planem Działalności Oddziału spotkanie Wielkanocne połączone z uhonorowaniem jubilatów 2020 roku miało się odbyć w dniu 2 kwietnia 2020 r. w Z. R. Parkowa przy Belwederskiej 46/50.

W dniu 4 kwietnia 2020 roku Oddział ŚREM obchodził 25. rocznicę powstania. Z tej okazji prezes Zarządu Oddziału w imieniu własnym i kolegów wysłał do prezesa Zarządu Oddziału Śrem ŚZPŻŁ dyplom gratulacyjny–życzeniowy.

W dniu 6 maja 2020 r. odbył się pogrzeb śp. płk. Bernarda Mieńkowskiego prezesa Honorowego Oddziału Warszawa zmarłego w dniu 27 kwietnia 2020 roku. Uroczystość pogrzebowa rozpoczęła się w domu Przedpogrzebowym na cmentarzu Komunalnym Północnym (Wólka Węglowa), po której Urnę z prochami zmarłego złożono w grobie rodzinnym. W uroczystości uczestniczyła rodzina zmarłego, koledzy ze Światowego Związku Polskich Żołnierzy Łączności i Związku Żołnierzy Wojska Polskiego, delegacje z 15. Sieradzkiej Brygady Wsparcia Dowodzenia i Wojskowego Instytutu Łączności oraz asysta honorowa z Dowództwa Garnizonu Warszawa. Zmarłego pożegnał prezes Zarządu Oddziału Warszawa ŚZPŻŁ płk w st. spoczynku. Zbigniew Kosobucki. Na zakończenie uroczystości trębacz odegrał melodię " Śpij Kolego w ciemnym grobie ...". Rodzinie zmarłego złożono wyrazy głębokiego żalu i współczucia.

W związku z pandemią działalność Oddziału została zawieszona.

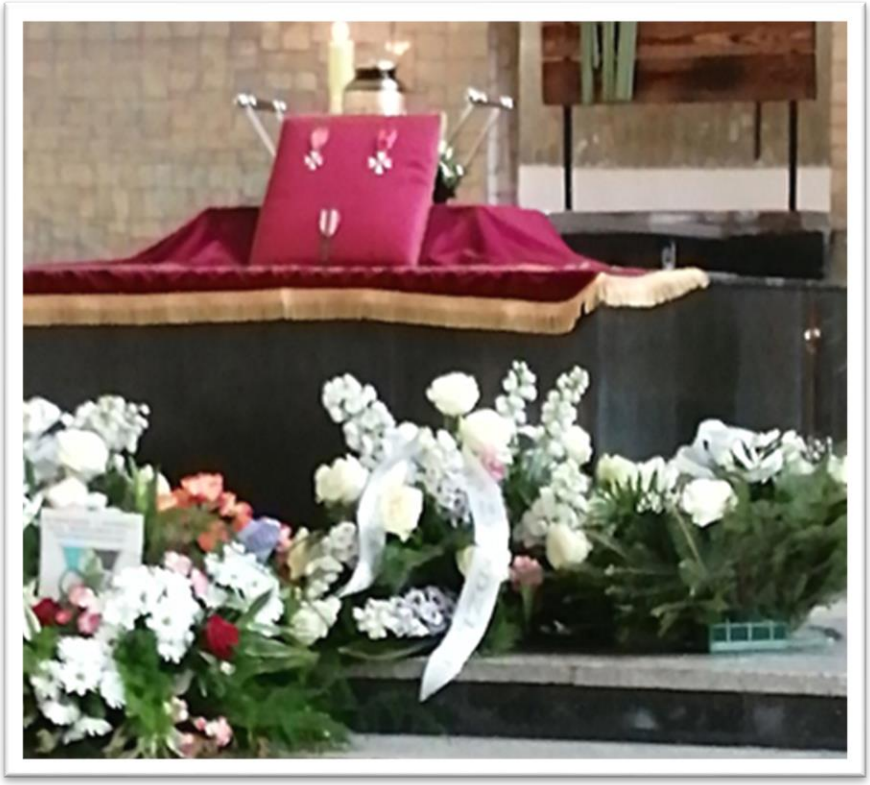

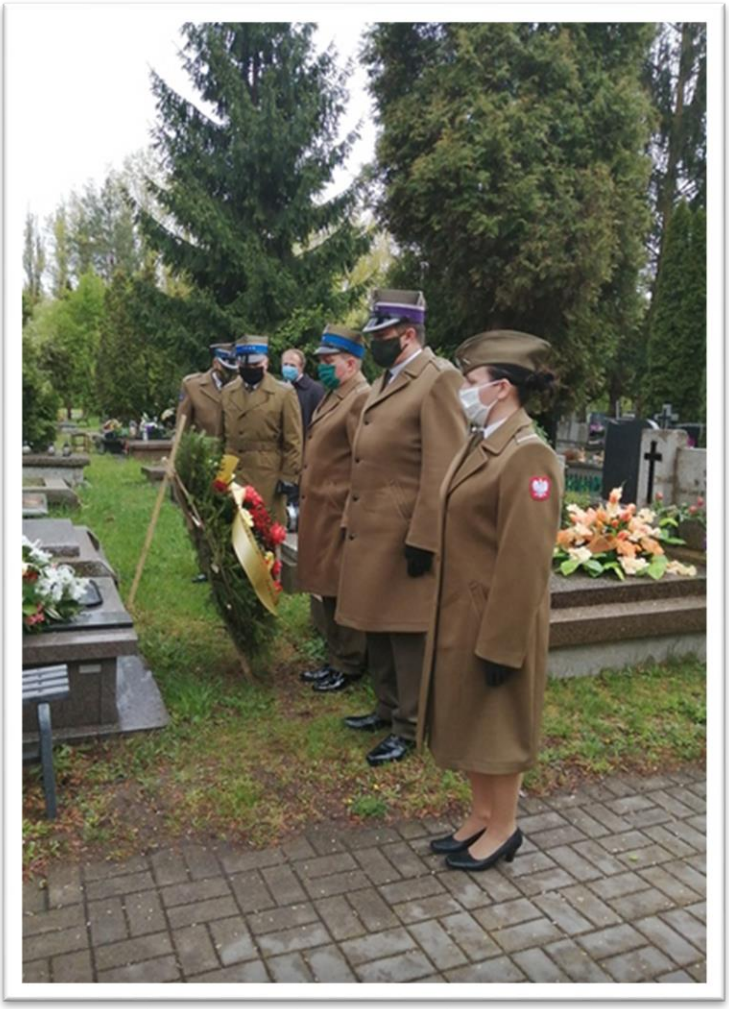

Mieczysław HUCAŁ

Z DZIAŁALNOŚCI ODDZIAŁU ZEGRZE

Poprzednie sprawozdanie z działalności naszego oddziału skończyło się na relacji z prelekcji wygłoszonej w ramach obchodów 100. lecia szkolenia kadr łączności w Zegrzu.

Po dwuletniej przerwie ponownie pojawiliśmy się w Jabłonnie. 21 września wzięliśmy udział w XXIII Festiwalu Nauki „Nauka z Pałacem w tle" organizowanym przez Pałac w Jabłonnie. Nasze stoisko rozwinęliśmy w pałacowych ogrodach. Obok nas usadowiły się stoiska wyższych uczelni, instytucji naukowych, szkół i wiele innych. Stoisko składało się z dwóch namiotów, głównego w którym tradycyjnie zlokalizowany był punkt promocyjny oraz mini wystawa historycznego sprzętu łączności. W drugim zorganizowaliśmy trening strzelecki przy wykorzystaniu Laserowego Trenażera Strzeleckiego. Po raz pierwszy strzelaliśmy z repliki karabinka kbk AK i pistoletu wojskowego.

Atrakcje dla małych i dla dużych

W dniach 23 i 24 września w Krakowie odbyła się konferencja telekomunikacyjna PLNOG 23 (Polish Network Operators Group - 23 edycja). Światowy Związek Polskich Żołnierzy Łączności reprezentował prezes ppłk Mieczysław Hucał. Na zaproszenie organizatorów wygłosił prelekcję na temat sprzętu łączności w polskich formacjach wojskowych ponad 100 lat temu. Była to swego rodzaju odskocznia od przewodniej tematyki konferencji, gdzie m.in. przewijała się tematyka sieci, „czarnych dziur", „chmur", czyli technologiczna współczesność. Wbrew obawom prelegenta znalazło się dość liczne grono osób zainteresowanych nie tylko współczesnością ale również historią. Nawiązane zostały kontakty, które mamy nadzieję zaowocują w przyszłości.

W trakcie prelekcji

Tradycyjnie przełom października i listopada to czas zadumy i wspominania tych, którzy odeszli na wieczną wartę. Również my nie zapominamy o tych co odeszli. W przeddzień Święta Zmarłych odwiedziliśmy miejsca wiecznego spoczynku naszych Kolegów z Oddziału Zegrze oraz żołnierzy łącznościowców. Nie zapomnieliśmy również o bohaterach z roku 1920 i 1939.

Znicz zapłonął również na mogile płk. Stanisława Markowskiego

11 listopada uczestniczyliśmy w Serocku w obchodach 101. rocznicy odzyskania niepodległości. Po apelu poległych i salwie honorowej delegacje reprezentujące różnorakie instytucje i organizacje społeczne składały wiązanki kwiatów. Nasz oddział reprezentowali Katarzyna Suska, Mirosław Pakuła i Emil Suska.

Delegacja Oddziału Zegrze

Jednym z elementów naszego udziału w 101. rocznicy odzyskania niepodległości była obecność podczas obchodów na terenie Muzeum Polskiej Techniki Wojskowej w Forcie IX na warszawskiej Sadybie. Na zaproszenie Kierownika Muzeum przygotowaliśmy pokaz sprzętu łączności z okresu 1818 - 1939 oraz wygłoszona została prelekcja na temat sprzętu łączności w polskich formacjach wojskowych podczas I wojny światowej. Prelegentem był ppłk rez. Mieczysław Hucał.

Dyrektor (drugi z lewej) Muzeum Wojska Polskiego na naszej wystawie

Nie zabrakło też dyrektora Narodowego Muzeum Techniki

Dzięki uprzejmości Dyrektora dr. Jana Tarczyńskiego przedstawiciele Oddziału Zegrze ŚZPŻŁ w dniu 22 listopada gościli w Centralnej Bibliotece Wojskowej w Warszawie. Zapoznaliśmy się z historią i bieżącym funkcjonowaniem biblioteki, dotarliśmy tam gdzie zwykły czytelnik nie ma prawa wstępu. Zwiedziliśmy biblioteczne magazyny, w których zaprezentowano nam najciekawsze zbiory. Szczególnie ucieszyła nas niespodzianka przygotowana na nasze przybycie - zaprezentowano nam przedwojenny „Album pocztówek łączności", o którym nie mieliśmy pojęcia że istnieje.

W trakcie zwiedzania

22 listopada na zaproszenie Oddziału Rejonowego Polskiego Czerwonego Krzyża w Legionowie wzięliśmy udział w obchodach Dni Honorowego Krwiodawstwa oraz 100-lecia powstania Polskiego Czerwonego Krzyża, które odbyły się w sali widowiskowej Ratusza Miejskiego w Legionowie. Nasi członkowie to nie tylko łącznościowcy ale również aktywni krwiodawcy - w naszym Oddziale jest ich ponad 20, a łącznie oddali około 300 litrów krwi. Uroczystości w Ratuszu były również okazją do uhonorowania zasłużonych krwiodawców oraz osób i instytucji wspierających honorowe krwiodawstwo. Nasi Koledzy również zostali zauważeni - kilku otrzymało wyróżnienia w postaci Odznak Honorowych PCK, Kryształowych Serc i innych. Kol. Mieczysław Hucał został wyróżniony „Kryształowym Sercem". Koledzy Daniel Czekalski, Mieczysław Hucał i Mirosław Posłuszny otrzymali Odznaki Honorowe PCK. Ponadto Koledzy Mirosław Posłuszny i Mieczysław Hucał zostali uhonorowani medalami z okazji 100-lecia PCK.

Wręczanie Odznak Honorowych PCK

W dniach 29 - 30 listopada na terenie Liceum Ogólnokształcącego w Kołaczycach odbył się kolejny kurs z zakresu łączności przewodowej i radiowej. Jednym z współorganizatorów kursu był Oddział Zegrze Światowego Związku Polskich Żołnierzy Łączności, a nasz Kolega Przemek Rączka jednym z instruktorów szkolących młodzież. Oddział dostarczył też część materiałów

szkoleniowych. W szkoleniu brało udział 40 uczestników - uczniów szkół mundurowych oraz członków jednostek strzeleckich z Kołaczyc, Trzcinicy i Tarnobrzega.

W trakcie zajęć

8 grudnia w Muzeum Historycznym w Legionowie odbyła się prezentacja kolejnego wydania „Rocznika Legionowskiego". Wydawany jest on raz w roku i poświęcony ważnym wydarzeniom w Legionowie i powiecie legionowskim. W tegorocznym numerze znalazły się aż trzy artykuły autorstwa członków naszego Oddziału. Prezes ppłk Mieczysław Hucał napisał artykuł na temat 100-lecia szkolenia kadr łączności w Zegrzu, natomiast ppłk dr Mirosław Pakuła dopełnił dwa artykuły na temat kpt. Stefana Pogonowskiego oraz września 1939 r. we wspomnieniach mieszkańców.

W trakcie prezentacji Rocznika

17 grudnia przekazaliśmy na potrzeby Filii „Piaski" Muzeum Historycznego w Legionowie dwa telefony polowe typu TA-57. Telefony będą wykorzystane podczas zajęć edukacyjnych z młodzieżą szkolną oraz członkami powstającej grupy rekonstrukcyjnej. Telefony zostały na miejscu sprawdzone, są sprawne i pomimo swojego wieku jeszcze długo posłużą.

Nawiązanie łączności zakończyło się powodzeniem :)

12 stycznia po raz kolejny zagraliśmy w Wielkim Finale Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Tradycyjnie w Serocku. Nasze stoisko zlokalizowane było w stałym miejscu i jak zwykle budziło duże zainteresowanie. Jeśli chodzi o pokaz historycznego sprzętu łączności to w tym roku prezentowaliśmy to czym posługiwali się łącznościowcy w Polskich Siłach Zbrojnych na Zachodzie. Największe zainteresowanie budziła radiostacja zasilana ręcznym generatorem prądu. Podobnie dużym zainteresowaniem cieszył się laserowy trenażer strzelecki. W tym roku wystawiliśmy 10 przedmiotów na licytacje, jak zwykle największym zainteresowaniem cieszyły się nasze umundurowane miśki.

Przygotowywanie naszego stoiska

Nadawanie „Morsem" nadal ma swoich zwolenników ...

Strzelali młodzi i ... jeszcze młodsi ...

Podczas licytacji naszych gadżetów

Kolejne nasze plany pokrzyżowała epidemia koronawirusa. Szereg przedsięwzięć zostało odwołanych bądź przełożonych w czasie. Ale nie załamujemy rąk i realizujemy te przedsięwzięcia, które są możliwe do zrobienia w tych warunkach.

Na pewno takim przedsięwzięciem jest pomoc potrzebującym, zagrożonym epidemią COVID 19. Ze środków finansowych oddziału oraz inicjatywy niektórych członków oddziału zakupiliśmy środki dezynfekujące oraz materiał, z którego przygotowaliśmy maseczki ochronne. W sumie udało nam się przygotować 450 maseczek ochronnych wielokrotnego użycia oraz 60 pojemników ze środkiem dezynfekującym. Decyzją Zarządu Oddziału środki te zostały przekazane trzem ośrodkom na terenie powiatu legionowskiego.

5 maja nasi przedstawiciele przekazali środki ochrony dla Domu Opieki w Józefowie, Domu Samotnej Matki w Legionowie i Domu Dziecka w Chotomowie.

Przekazanie środków ochrony dla Domu Opieki w Józefowie

Przekazanie środków ochrony dla Domu Samotnej Matki w Legionowie

Przekazanie środków ochrony dla Domu Dziecka w Chotomowie

27 maja w Składzie Zegrze w Zegrzu Południowym odbyła się miła podwójna uroczystość. Ppłk rez. Mieczysław Hucał wręczył kierownikowi Składu mjr. Wojciechowi Pochmarze medal „Za zasługi dla Oddziału Zegrze". Mjr Pochmara od wielu lat wspiera naszą działalność w wielu płaszczyznach. W drugiej części spotkania prezes wręczył legitymacje nowym członkom Oddziału Zegrze. Szeregi oddziału zasilili ppłk rez. Roman Barwiński i ppłk rez. Andrzej Kowal.

Mjr Wojciech Pochmara otrzymuje medal „Za zasługi dla Oddziału Zegrze"

Prezes, wyróżniony i nowi członkowie oddziału

Kolejnym zadaniem realizowanym w dobie koronawirusa jest przygotowanie artykułów do najnowszego wydania Komunikatu. Jak zwykle członkowie naszego oddziału nie zawiedli. Powstało kilka ciekawych, o różnorodnej tematyce artykułów. Nie zawiedli też nasi przyjaciele i sympatycy zaproszeni do napisania artykułów.

Tadeusz KOWALEWSKI

DZIAŁALNOŚĆ ODDZIAŁU REJONOWEGO PCK W LEGIONOWIE W LATACH 2016 - 2019

Zarząd Oddziału Rejonowego PCK w Legionowie pracował w składzie:

- Prezes - Tadeusz KOWALEWSKI
- Wiceprezes - Grzegorz FORYSZEWSKI
- Członek - Maria PRASEK - od 2017r - Elżbieta PIETRZAK - Zbigniew FRYDRYCHOWICZ
- Kierownik biura - Bogusława KACPROWICZ

W w/w okresie odbyły się 24 zebrania Zarządu OR PCK, w których uczestniczyli przedstawiciele komisji rewizyjnej. Komisja rewizyjna odbyła 15 spotkań, podczas których dokonała kontroli dokumentów prowadzonych w biurze OR PCK.

Prowadzimy szeroko pojętą profilaktykę zdrowotną na temat honorowego krwiodawstwa, dawstwa szpiku, promowanie zdrowego stylu życia w szkołach, zorganizowaliśmy 46 pogadanek i prelekcji, w których uczestniczyło 3374 uczniów i dorosłych.

Zorganizowaliśmy 12 konkursów – rocznie 3 - plastyczne i poetycki dla uczniów szkół podstawowych i gimnazjów z powiatu, w których na etapie rejonowym wzięło udział 344 uczniów.

Zorganizowaliśmy Olimpiady promujące zdrowy styl życia PCK – ogólnie w szkołach na terenie powiatu wzięło udział 253 uczniów, z których do etapu rejonowego zgłoszono 20 uczniów.

Na terenie OR PCK działało 10 Szkolnych Kół PCK, obecnie jest ich 6, do których należy 142 uczniów.

W latach 2016 – 2017 w miesiącach maj i październik przeprowadziliśmy zawody udzielania pierwszej pomocy przedmedycznej, w których uczestniczyły zespoły szkół podstawowych, gimnazjalnych i ponad gimnazjalnych. Ogólnie w zawodach wzięło udział 60 i pięcioro opiekunów z 5 szkół. Efektem tych szkoleń i zawodów był fakt udzielenia pierwszej pomocy dla dwóch osób przez uczniów uczestników zawodów. Do sędziowania zaprosiliśmy funkcjonariuszy policji, straży pożarnej, ratownictwa wodnego i wojskowego, oraz **członków Oddziału Zegrze ŚZPŻŁ.**

Z lewej członek O/Zegrze ŚZPŻŁ Kol. Łukasz Tyburski

Ponadto zorganizowaliśmy 7 szkoleń dla mieszkańców powiatu legionowskiego, na których świadectwo ukończenia kursu otrzymało 127 osób.

Współorganizatorami szkoleń byli:

- Mazowiecki Oddział Okręgowy PCK w Warszawie;
- Starostwo Powiatowe w Legionowie;
- Urząd Miasta i Gminy w Serocku;
- Urząd Gminy w Jabłonnie;
- **Światowy Związek Polskich Żołnierzy Łączności Oddział w Zegrzu.**

Nasz nieodżałowany (zmarł nagle 22 listopada 2018 roku w wieku 42 lat) Kolega z Oddziału Zegrze były proboszcz parafii Zegrze śp. ks. por. Antoni Humeniuk

Uczestniczyliśmy w akcjach zorganizowanych przez Bank Żywności w Warszawie i Urząd Miasta Legionowo. Pozyskaliśmy 3 037 kg żywności. Przygotowano 410 paczek żywnościowych dla osób znajdujących się w trudnej sytuacji życiowej. Żywność została rozdysponowana przez pięć Ośrodków Pomocy Społecznej. W zbiórce żywności wzięło udział 208 wolontariuszy, którzy przepracowali na rzecz PCK 1 058 godziny. Ponadto sukcesywnie pozyskujemy odzież używaną, sprzęt RTV, AGD i inny która jest

przekazywany dla najbiedniejszych rodzin. W latach 2016-2019 z pomocy skorzystało 58 rodzin.

W okresach letnich OR PCK dystrybuował rozdawnictwo polskich jabłek, gdzie dla szkół w powiecie przekazano 245 ton owoców. Po dystrybucji jabłek Oddział Rejonowy był kontrolowany przez Urząd Skarbowy, kontrola została oceniona pozytywnie bez uwag.

Wielkie uznanie dla Koleżanki Bogusławy Kacprowicz – kierowniczce biura OR PCK w Legionowie, która prowadziła i nadzorowała dystrybucję jabłek.

W latach 2016 - 2019 roku w działalności Rejonowej Rady Honorowego Krwiodawstwa Polskiego Czerwonego Krzyża w Legionowie uzyskano następujące efekty:

- ciągu czterech lat krew pozyskano 7 283 donacji krwi, co daje nam ponad 3 277 litrów bezcennego leku jakim jest krew;
- w punktach krwiodawstwa na terenie Polski zorganizowaliśmy 253 zbiorowe akcje honorowego oddania krwi. Pozyskaliśmy 983 nowych krwiodawców;
- podczas otwartych akcji poboru krwi zarejestrowało się 427 potencjalnych dawców szpiku;
- prowadziliśmy konkursy dla honorowych dawców krwi, w których wzięło udział 387 krwiodawców;
- corocznie przeprowadzaliśmy uroczystości z okazji Dni Honorowego Krwiodawstwa.

Działające kluby na dzień 31.12.2019 r.:

- Klub HDK PCK przy 1. BPanc. w Wesołej, do którego należy 113 krwiodawców - zorganizowali 22 otwarte akcje poboru krwi, w których pozyskano 284 litry bezcennego leku jakim jest krew – 1 rok działalności;
- Klub HDK PCK przy OR PCK, do którego należy 88 krwiodawców - 8 zorganizowanych otwartych akcjach poboru krwi oddali 98 litrów krwi rok działalności;

- Klub HDK PCK przy CSŁiI w Zegrzu, do którego należy 167 krwiodawców. W 48 otwartych akcjach poboru krwi pozyskano 732 litry krwi;
- Klub HDK PCK przy WZŁ w Zegrzu – do którego należy 18 krwiodawców.

Na pierwszym planie skarbnik ZG ŚZPŻŁ Kol. Agata Purzycka

W 8 zorganizowanych otwartych akcjach poboru krwi pozyskano 72 litry krwi.

Od powstania OR PCK w Legionowie to jest od 1978 roku na akcje zgłosiło się 43 232 osoby, które podczas 1 028 zorganizowanych otwartych akcji poboru krwi oddali ponad 25 515 litrów pełnej krwi w tym przez kluby HDK PCK 20 577 litrów.

W organizowaniu akcji krwiodawstwa uczestniczyło 44 wolontariuszy, którzy przepracowali na rzecz PCK 2 263 godziny.

Byliśmy reprezentantami województwa mazowieckiego na imprezach ogólnopolskich:

- Ogólnopolski Rajd Samochodowy Honorowych Dawców Krwi – Sława;
- Ogólnopolskie Spotkania Opłatkowe;

- Ogólnopolska Pielgrzymka Honorowych Dawców Krwi - Częstochowa.

Oddawanie krwi w dobie COVID 19 - prezes ZG ŚZPŻŁ
ppłk Mieczysław Hucał

W propagowaniu idei czerwonokrzyskiej, honorowym oddawaniu krwi nieocenioną pomoc otrzymaliśmy od:

– Urzędu Miasta Legionowo z Prezydentem Legionowa z Panem Romanem Smogorzewskim na czele;
– Urzędu Starostwa Powiatowego w Legionowie z Panem Starostą Robertem Wróblem na czele;
– Urzędu Miasta i Gminy w Serocku z Burmistrzem Panem Sylwestrem Sokolnickim na czele;
– Komendy CSŁ i I z Panem płk. Ireneuszem Furą na czele;
– Komendy 26. WOG w Zegrzu z Panem płk. Grzegorzem Gotowiczem na czele;

– Wojskowego Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Warszawie;
– RCKiK – oddziału Terenowego Nr 30 w Nowym Dworze Mazowieckim;
– Światowego Związku Żołnierzy Łączności Oddział w Zegrzu z Prezesem ppłk. Mieczysławem Hucałem na czele.

W latach 2016 - 2019r. wyróżniono krwiodawców, w tym wymienionych członków o/Zegrze ŚZPŻŁ:

- Srebrny Krzyż Zasługi – 3 osoby – Mieczysław HUCAŁ, Mirosław POSŁUSZNY;
- Brązowy Krzyż Zasługi – 4 osoby;
- HDK – ZdZN – 29 osób – Mieczysław HUCAŁ, Mirosław POSŁUSZNY;
- OH PCK – wszystkich stopni – 24 osoby - Mieczysław HUCAŁ, Mirosław POSŁUSZNY, Daniel CZEKALSKI;
- Kryształowe Serce – 4 osoby - Mieczysław HUCAŁ, Mirosław POSŁUSZNY;
- Z HDK I st. – 53 osoby, Z HDK II st. – 108 osób, Z HDK III st. – 193 osoby.

Rok 2019. Drugi od lewej - autor artykułu oraz wyróżnieni OH PCK w tym członkowie SZPŻŁ - trzeci od lewej Kol. Mirosław Posłuszny, czwarty od lewej - Kol. Mieczysław Hucał, trzeci z prawej - Kol. Daniel Czekalski

Poniżej członkowie Oddziału Zegrze ŚZPŻŁ, honorowi dawcy krwi:

1. BANASZEK Iwona **– sekretarz – 4 050 ml**
2. BARAN Krzysztof – 450 ml
3. CZEKALSKI Daniel – 7 650 ml – OH PCK IV st.
4. HUCAŁ Mieczysław – prezes – 26 600 ml, Kryształowe Serce, OH PCK II st.

Srebrny Krzyż Zasługi, HDK – ZdZN.

5. KIJAK Piotr – 9 280 ml,
6. KORNESZCZUK Witold – 11 250 ml,
7. KOWALEWSKI Tadeusz – 145 000 ml - KKOOP, KKOOP, ZKZ, HDK-ZdZN, KS
8. KSIĄŻYK Marcin – 450 ml
9. LAZAROWSKI Leszek – 18 000 ml
10. MACIĄG Gabriel – 1 350 ml
11. MALINOWSKI Tomasz - 8 550 ml
12. MARTYKA Tomasz – 18 000 ml
13. OKUROWSKI Maciej – 5 850 ml
14. PASZKIEL Janusz – 5 550 ml
15. POSŁUSZNY Mirosław – 39 560ml, BKZ, SKZ, HDK-ZdZN, KS, OH PCK I st.
16. PURZYCKA Agata – 10 550 ml
17. SADUREK Justyna – skarbnik – 4 500 ml
18. STĘPIEŃ Marcin – 5 400 ml
19. SUSKA Emil – wiceprezes – 450 ml
20. SZYMCZYK Monika – 450 ml
21. TYBURSKI Łukasz - 5 850 ml
22. ZACHMACZ Adrian – 1 800 ml
23. ZWIERZYŃSKI Rafał - 3 600 ml
24. ŻUR Krzysztof - 450 ml.

Rok 2019. Pierwszy z lewej autor artykułu oraz wyróżnieni „Kryształowym Sercem" - drugi z lewej - prezes ZG ŚZPŻŁ ppłk Mieczysław Hucał

Zarząd Oddziału Rejonowego i Rejonowa Rada Honorowego Krwiodawstwa Polskiego Czerwonego Krzyża w Legionowie, gorąco dziękuje wszystkim, którzy przyczynili się do osiągnięć naszego środowiska. Mamy nadzieję na dalszą tak dobrą współpracę ze wszystkimi osobami, środowiskami, instytucjami i stowarzyszeniami, którym bliskie są dobro i szlachetność drugiego człowieka.

Od redakcji

Autor artykułu jest członkiem Oddziału Zegrze ŚZPŻŁ, do ubiegłego roku był również prezesem Zarządu Rejonowego PCK w Legionowie. Obecnie pełni funkcję członka Prezydium Krajowej Rady HDK PCK, wiceprzewodniczącego Mazowieckiej Okręgowej Rady HDK PCK oraz członka Zarządu Klubu HDK PCK przy CSŁiI.

Marian JAKÓBCZAK

Z wielkim żalem zawiadamiamy, że w ostatnim okresie, (od wydania poprzedniego Komunikatu Nr 36) z naszych związkowych szeregów, odeszli na wieczną wartę nasi nieodżałowani członkowie:

- gen bryg. inż. Henryk Andracki w wieku 86 lat;
- płk mgr inż. Zbigniew Gałązka w wieku 85 lat;
- płk mgr inż. Jarosław Perucki w wieku 94 lata;
- płk mgr inż. Bernard Mieńkowski w wieku 97 lat.

Zachowajmy Ich w naszej pamięci.
Niech spoczywają w wiecznym pokoju.
Cześć Ich pamięci!
Ich Rodzinom i Najbliższym składamy
wyrazy głębokiego żalu i współczucia.

Gen. bryg. inż. Henryk Andracki urodził się 1 marca 1933 roku w Samarzewie w woj. wielkopolskim. Od 1937 r. mieszkał wraz z rodziną w Słupcy, gdzie w 1948 roku ukończył szkołę podstawową a następnie w 1952 roku we Wrocławiu ukończył technikum. W tym samym roku rozpoczął wyższe studia na Wydziale Elektroniki Wojskowej Akademii Technicznej, które ukończył w 1956 roku uzyskując dyplom inżyniera łączności i stopień wojskowy porucznika.

Zawodową służbę wojskową rozpoczął na stanowisku inżyniera łączności w 2. Batalionie Dowodzenia 5. Pułku Łączności w Warszawie.

W 1960 roku został skierowany do dalszej służby w Szefostwie Wojsk Łączności MON gdzie wykonywał odpowiedzialne zadania w Oddziale Operacyjnym a następnie w Oddziale Radiowym. W 1972 roku został skierowany na dwuletnie studia do ASG SZ w Moskwie, po ukończeniu których skierowano Go do Bydgoszczy na stanowisko zastępcy szefa Wojsk Łączności Pomorskiego Okręgu Wojskowego, a rok później został szefem Wojsk Łączności tego okręgu. W międzyczasie ukończył dwuletnie studia podyplomowe w Instytucie Matematyki PAN. W 1983 roku powrócił do Warszawy gdzie został wyznaczony na zaszczytne stanowisko szefa Wojsk Łączności Sztabu Generalnego Wojska Polskiego i był awansowany na stopień generała brygady.

Po transformacji i restrukturyzacji Wojska Polskiego w 1992 roku objął stanowisko szefa Wojsk Łączności i Informatyki Sztabu Generalnego WP. W 1994 roku - po 42 latach - z honorem zakończył swą żołnierską drogę pozostawiając po sobie pamięć wybitnego wojskowego specjalisty. Za gorliwą i sumienną służbę wojskową był wielokrotnie nagradzany i wyróżniany m.in. został odznaczony Krzyżem Oficerskim i Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym Krzyżem Zasługi, Krzyżem za Zasługi dla ZHP, Złotym Medalem za Zasługi dla LOK oraz wieloma innymi odznaczeniami państwowymi i resortowymi. Na zasłużonej emeryturze nie chciał pozostać w stanie bezczynności ale nadal postanowił być użyteczny. Wtedy to, z nadania Prezydenta Lecha Wałęsy, przez 3 lata był członkiem Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji a następnie, przez 1 rok, głównym specjalistą Biura Bezpieczeństwa Narodowego. W latach 2002 - 2006 był jeszcze doradcą prezesa Urzędu Regulacji Telekomunikacji i Poczty. W sumie, jako wojskowy emeryt, przepracował jeszcze 8 lat. Był również aktywnym członkiem Polskiego Związku Łowieckiego. Z okresu służby wojskowej, jako szef Wojsk Łączności MON, pozostawił szczególne zasługi w procesie integracji wszystkich

kombatanckich środowisk polskich żołnierzy łączności oraz w gromadzeniu dokumentów i pamiątek obrazujących historię Wojsk Łączności. To z Jego inicjatywy śp. płk Stanisław Markowski stał się głównym organizatorem Muzeum Wojsk Łączności w Zegrzu. To m.in. z Jego inicjatywy w 1992 roku, w czasie trwania Pierwszego Światowego Zjazdu Polskich Kombatantów w Warszawie, zorganizowano w Jego gabinecie spotkanie przedstawicieli kombatanckich łącznościowców i powołano Komitet Założycielski Światowego Związku Polskich Żołnierzy Łączności. Na odbytym Pierwszym Walnym Zjeździe Związku w 1993 roku został wybrany przewodniczącym Rady Związku i funkcję tę sprawował przez okres dwóch kadencji - 6 lat. Przez następne lata był nadzwyczaj aktywnym członkiem Związku warszawskiego Oddziału, a potem Honorowym Członkiem Związku. Powszechnie był nazywany w Oddziale *„Ojciec Generał”.* Był także jednym z inicjatorów powołania Klubu Generałów Wojska Polskiego.

Zmarł w wieku 86 lat, 10 października 2019 roku w Warszawie. Uroczystość pogrzebowa odbyła się 18 października, w dniu Święta Wojsk Łączności i Informatyki i rozpoczęła się w kościele pw. św. Dominika przy ul. Dominikańskiej w Warszawie. Po wystawieniu trumny z Jego zwłokami, kolejne czteroosobowe warty honorowe przy niej pełnili nasi byli szefowie - generałowie: Witold Cieślewski, Wojciech Wojciechowski, Edmund Smakulski i Stanisław Krysiński, a następnie Koledzy z warszawskiego Oddziału ŚZPŻŁ. W żałobnej Mszy św., sprawowanej w Jego intencji, współuczestniczyli - jako lektorzy - nasi Koledzy: płk Zbigniew Miarzyński i płk Eugeniusz Malczewski w mundurach galowych, a wartę przy trumnie pełniła wojskowa asysta honorowa z Dowództwa Garnizonu Warszawa.

Dalsza ceremonia złożenia Jego ciała do grobu odbyła się na cmentarzu Służewskim Nowym przy ul. Wałbrzyskiej. W ostatniej Jego drodze, oprócz Jego Rodziny i Najbliższych, towarzyszyła Mu Kompania Honorowa i orkiestra wojskowa z Dowództwa Garnizonu Warszawa, poczet sztandarowy ŚZPŻŁ oraz nadzwyczaj liczne grono Kolegów ze ŚZPŻŁ i ZŻWP. Przemówienia

pożegnalne nad Jego mogiłą wygłosili: prezes Zarządu warszawskiego Oddziału ŚZPŻŁ płk Zbigniew Kosobucki oraz prof. gen. dyw. Stanisław Krysiński. Uroczystość zakończyła salwa honorowa wykonana przez wojskową asystę honorową, a po niej Hymn Polski odegrany przez orkiestrę wojskową i melodyjna pieśń w wykonaniu wojskowego sygnalisty - „Śpij kolego w ciemnym grobie….”

Płk mgr inż. Zbigniew Gałązka urodził się ł9 sierpnia 1934 roku w Broku nad Bugiem. Jako szesnastoletni chłopiec wstąpił do Korpusu Kadetów w Warszawie skąd następnie skierowano Go - jako orkiestranta - do Brygady Ochrony Rządu KBW w Warszawie. W 1955 roku zgłosił się na studia do Oficerskiej Szkoły Łączności w Zegrzu, po ukończeniu której został awansowany na stopień ppor. i skierowany na stanowisko dowódcy plutonu do 1 Samodzielnego Batalionu Łączności KBW w Warszawie. W 1964 roku zgłosił się na studia, na Wydział Elektrotechniczny Wojskowej Akademii Technicznej. Po ukończeniu studiów został skierowany do dalszej służby w Zgrupowaniu Jednostek Zabezpieczenia MON gdzie pełnił kolejno różne stanowiska. Następnie wyznaczono Go na stanowisko kierownika Centralnych Warsztatów MON, a potem był kierownikiem RCO i RCN Węzła Łączności MON.

W 1982 roku został oddelegowany do Polskiej Akademii Nauk i tam skierowany na okres 2 lat do zespołu 7 Wyprawy Naukowej na Antarktydę. Po powrocie nadal pełnił służbę na różnych i odpowiedzialnych stanowiskach w Szefostwie Wojsk Łączności MON a następnie był kierownikiem działu w Zarządzie Głównym Ligi Obrony Kraju. W 1994 roku, po 43 latach służby, z honorem zakończył swą żołnierską drogę na stanowisku kierownika Polowej Poczty. Za wzorową służbę wojskową był wielokrotnie wyróżniany. M.in. był awansowany na kolejne stopnie wojskowe aż do stopnia pułkownika. Był odznaczony Krzyżem

Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym Krzyżem Zasługi, Złotym Medalem za Zasługi dla Ligi Obrony Kraju oraz wieloma innymi odznaczeniami państwowymi i resortowymi.

Po zakończonej służbie wojskowej pracował jeszcze przez wiele lat w Zakładzie Elektronicznym oraz był nadzwyczaj aktywnym działaczem społecznym w Lidze Obrony Kraju. W 2013 roku wstąpił w szeregi naszego Związku i stał się aktywnym członkiem warszawskiego Oddziału. Zmarł, w wieku 85 lat, 22 grudnia 2019 roku w Warszawie. Uroczystość pogrzebowa odbyła się na Wojskowych Powązkach. Po żałobnej Mszy św. w Domu Pogrzebowym, dalsza uroczystość złożenia Jego zwłok do rodzinnego grobu odbyła się na miejscowym cmentarzu. W Jego ostatniej drodze, oprócz Rodziny i Najbliższych, towarzyszyła Mu asysta honorowa z Dowództwa Garnizonu Warszawa oraz liczne grono członków Światowego Związku Polskich Żołnierzy Łączności i Klubu Oficerów Rezerwy przy Lidze Obrony Kraju. Nad Jego mogiłą ostatnie pożegnanie wygłosił prezes warszawskiego Zarządu Oddziału ŚZPŻŁ płk Zbigniew Kosobucki. Uroczystość zakończyła salwa honorowa nad Jego mogiłą oraz melodyjna pieśń w wykonaniu wojskowego sygnalisty „Śpij kolego w ciemnym grobie…”

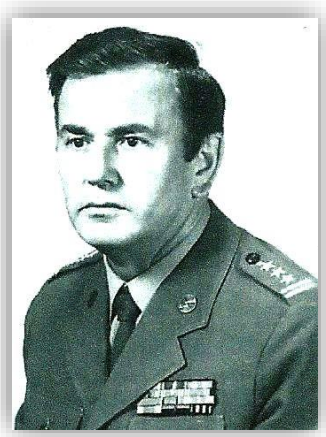

Płk mgr inż. Jarosław Perucki urodził się 3 sierpnia 1926 roku w Samborze w obwodzie lwowskim. Tam ukończył szkołę podstawową. W okresie okupacji pracował na kolei jako praktykant. Po zajęciu tamtych terenów w 1944 r. przez Armie Czerwoną, 12 października został powołany do wojska i wcielony do 9 Zapasowego Pułku Piechoty w Lublinie a następnie skierowany do Oficerskiej Szkoły Łączności w Zamościu. Po ukończeniu szkoły i awansowaniu na stopień podporucznika, początkowo był dowódcą plutonu podchorążych w Zamościu a następnie w Sieradzu, a potem przez 5 lat wykładowcą Cyklu Teletechnicznego. W tym okresie uczęszczał do wieczorowego gimnazjum w Sieradzu i uzyskał maturę. W 1951 roku, przez parę

miesięcy służył w WAT w Warszawie na stanowisku starszego laboranta. Następnie przez 18 lat służył w Szefostwie Wojsk Łączności MON gdzie zajmował w kolejności wiele odpowiedzialnych stanowisk, m.in. był szefem Wydziału Szkół i Kursów Oficerskich. W międzyczasie odbył praktykę służby liniowej w 5. Pułku Łączności na stanowisku dowódcy batalionu szkolnego oraz ukończył na WAT Wyższy Akademicki Kurs. W latach 1971-1977 był szefem wydziału w Zarządzie Budownictwa Łączności, a następnie przez 11 lat, służył poza wojskiem w Departamencie Spraw Obronnych Ministerstwa Łączności jako starszy specjalista i tam, w 1986 roku po 42 latach, z honorem zakończył swą żołnierską drogę. W czasie służby wojskowej był zawsze niezwykle oddanym sprawom wojska i Ojczyzny, czym zasłużył na słowa najwyższego uznania. Za wzorową służbę był wielokrotnie nagradzany i wyróżniany. Był awansowany na kolejne stopnie wojskowe aż do stopnia pułkownika i kierowany na kolejne wyższe stanowiska służbowe. Był odznaczony m.in. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym i Srebrnym Krzyżem Zasługi oraz wieloma innymi odznaczeniami. Po przejściu na zasłużoną emeryturę jeszcze przez 3 lata pracował zawodowo jako specjalista w Centrum Doskonalenia Kadr TP S.A. Aktywnie udzielał się też w pracach społecznych w stowarzyszeniach. Był aktywnym działaczem Zarządu Koła Nr 41 Związku Żołnierzy WP oraz członkiem warszawskiego Oddziału Światowego Związku Polskich Żołnierzy Łączności. Brał udział w I Walnym Zjeździe ŚZPŻŁ w 1993 r. Zmarł w wieku 94 lat, 5 lutego 2020 roku w Warszawie. Uroczystość pogrzebowa odbyła się na Wojskowych Powązkach. Po żałobnej Mszy świętej w Domu Pogrzebowym, urna z Jego prochami została odprowadzona i złożona w rodzinnym grobie. W ostatniej jego drodze, oprócz Jego Rodziny i Najbliższych, uczestniczyła wojskowa asysta honorowa z Dowództwa Garnizonu Warszawa oraz liczne grono Kolegów ze ŚZPŻŁ i przyjaciół. W imieniu zabranych, przemówienie pożegnalne nad Jego mogiłą wygłosił prezes Zarządu Oddziału Warszawa ŚZPŻŁ płk Zbigniew Kosobucki, po którym wojskowa asysta oddała salwę honorową a wojskowy sygnalista odegrał melodyjną pieśń „Śpij kolego w ciemnym grobie…”

Płk mgr inż. Bernard Mieńkowski urodził się 8 lutego 1923 roku w Jaszkiewiczach województwo nowogródzkie. W latach 1937-1939 uczęszczał do Gimnazjum im. Tomasza Zana w Mołodecznie. W czasie okupacji pracował na kolei jako pomocnik maszynisty parowozu. W 1944 roku, po wyzwoleniu wschodnich terenów Polski, został powołany do wojska i skierowany do 9. Dywizji Piechoty 2. Armii WP. Po przeszkoleniu, został wyznaczony na dowódcę radiostacji. W szeregach tej dywizji brał udział w walkach z Niemcami na całym jej bojowym szlaku – m.in. w forsowaniu Nysy i w walkach pod Dreznem gdzie został ranny. Po wyzwoleniu i powrocie do zdrowia, został skierowany do oddziałów walczących z UPA. Następnie został powołany do służby zawodowej i wyznaczony na stanowisko szefa kompanii, a potem dowódcy plutonu w 1. Pułku Łączności w Zgierzu. W 1947 roku skierowano Go do Szkolnego Pułku Łączności w Zegrzu, na stanowisko d-cy plutonu, a następnie d-cy kompanii. W 1949 roku został skierowany na studia do Wojskowej Akademii Łączności, po ukończeniu których skierowano Go do Poligonu Naukowo-Badawczego Sprzętu Łączności w Zegrzu Płd. na stanowisko kierownika sekcji anten a następnie na zastępcę komendanta Poligonu. W 1955 roku objął stanowisko dowódcy 56. Batalionu Radiolinii w Sieradzu skąd, po 6 latach, powrócił do Zegrza Płd. na stanowisko kierownika zakładu Ośrodka Badawczego Sprzętu Łączności (po zmianie nazwy Poligonu… na Ośrodek…) a następnie był zastępcą komendanta Ośrodka ds. naukowo-badawczych. Po reorganizacji Ośrodka Badawczego w 1965 .roku i utworzeniu na jego miejsce Wojskowego Instytutu Łączności, otrzymał zaszczytną nominację na komendanta Instytutu. Funkcję tę pełnił do 1969 roku. Następnie objął również zaszczytne stanowisko zastępcy szefa Wojsk Łączności MON, na którym w 1976 roku, po 32 latach służby, z honorem pożegnał się z mundurek.

W czasie służby wojskowej był zawsze oddanym sprawą wojska i Ojczyzny. Patriotyzm i żołnierski honor były zawsze dla Niego wartościami nadrzędnymi. Za dokonane czyny bojowe na szlaku 2. Armii WP oraz nadzwyczaj sumienną służbę w czasie pokoju, zasłużył na słowa najwyższego uznania i szacunku. Był awansowany na kolejne stopnie wojskowe i stanowiska służbowe. Był odznaczony: Krzyżem Oficerskim i Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Krzyżem Walecznych, Medalem Zasług na Polu Chwały, Medalem za Odrę, Nysę i Bałtyk oraz wieloma innymi.

W okresie emerytalnym okazało się, że nie mógł pozostać w stanie bezczynności i już po roku czasu podjął pracę w Ośrodku Badawczym „Telkoma" na stanowisku kierownika pracowni normalizacji a następnie jako główny specjalista. W sumie przepracował tam jeszcze 15 lat.

W okresie emerytalnym był też nadzwyczaj aktywnym działaczem naszego – Światowego Związku Polskich Żołnierzy Łączności. W 1992 roku wchodził w skład Komitetu Założycielskiego Związku i następnie brał udział w jego pierwszym Walnym Zjeździe. Przez okres 19 lat wchodził w skład Władz Naczelnych Związku i przez 17 lat był prezesem Zarządu Oddziału Warszawa. Za aktywną działalność związkową był wielokrotnie wyróżniany m.in. nadaniem tytułu Honorowego Członka Związku, Honorowego Prezesa Oddziału, wpisem do Honorowej Księgi Zasłużonych dla Związku, nadaniem Krzyża za Szczególne Zasługi dla ŚZPŻŁ. Przez wiele lat aktywnie działał też w Związku Żołnierzy WP.

Zmarł w wieku 97 lat, 27 kwietnia 2020 roku w Warszawie. Uroczystość pogrzebowa (*odbyła się w warunkach panującej epidemii koronawirusa*) rozpoczęła się w Domu Przedpogrzebowym na cmentarzu Komunalnym Północnym w Warszawie, po której urnę z Jego prochami odprowadzono do rodzinnego grobu. W uroczystości uczestniczyła Rodzina Zmarłego, Koledzy (*w ograniczonym składzie*) ze Światowego Związku Polskich Żołnierzy Łączności i Związku Żołnierzy Wojska Polskiego, delegacja z 15 Sieradzkiej Brygady Wsparcia Dowodzenia i z Wojskowego

Instytutu Łączności z Zegrza Płd. oraz asysta honorowa z Dowództwa Garnizonu Warszawa *(też w ograniczonym składzie),* Zmarłego pożegnał prezes Zarządu Oddziału Warszawa ŚZPŻŁ płk Zbigniew Kosobucki. Uroczystość zakończyła melodyjna pieśń, nad Jego grobem, w wykonaniu sygnalisty – „Spij kolego w ciemnym grobie ….”

Płk dr inż. Wojciech Gawlikowski urodził się 11.04.1947 roku w Grodkowie. Tam ukończył Liceum Ogólnokształcące, po którym wstąpił na studia do Oficerskiej Szkoły Łączności w Zegrzu. Po ukończeniu szkoły został awansowany na stopień ppor. i skierowany do służby zawodowej w 10 Sudeckiej Dywizji Pancernej w Opolu. Tam w kolejności pełnił stanowiska służbowe jako – dowódca plutonu w kompanii łączności 25 Pułku Zmechanizowanego i jako szef łączności tego pułku. Następnie, przez okres 2 lat, był szefem łączności Batalionu Rozpoznawczego 10. SDPanc w Brzegu. Potem powrócił do sztabu dywizji w Opolu gdzie przez okres 10 lat był pomocnikiem szefa łączności 10SDPanc. W latach 1984 – 1988 był wykładowcą, w zakresie łączności, w Wyższej Szkole Oficerskiej Służb Kwatermistrzowskich w Poznaniu, a następnie przez okres 7 lat kierownikiem cyklu w Centralnym Ośrodku Szkolenia Wojsk Łączności w Legnicy. W międzyczasie, przez wiele lat, podwyższał swoje kwalifikacje zawodowe. W 1979 na WAT ukończył studia inżynierskie a 3 lata potem studia magisterskie. Następnie w 1990 roku na Akademii Obrony Narodowej uzyskał doktorat.

Po 33 latach zakończył swą żołnierską drogę na stanowisku adiunkta w Akademii Obrony Narodowej. Za sumienną służbę wojskową był wielokrotnie nagradzany i wyróżniany. Był awansowany na kolejne stopnie wojskowe aż do stopnia pułkownika. Był odznaczony m.in. Złotym i Srebrnym Krzyżem Zasługi, odznaką Zasłużony Racjonalizator Wojskowy oraz wieloma innymi odznaczeniami. Po zakończonej służbie wojskowej prowadził

własną działalność gospodarczą w zakresie usług biurowych i informatycznych i w tej dziedzinie, jako specjalista, ukończył jeszcze podyplomowe studia. Do Światowego Związku Polskich Żołnierzy Łączności wstąpił w 2018 roku i stał się nadzwyczaj aktywnym członkiem warszawskiego Oddziału. Często był zapraszany na posiedzenia Zarządu Oddziału. Ze względu na swój stan zdrowia nie wyrażał zgody na wybór Go do składu Zarządu Oddziału.

Zmarł 21 czerwca 2020 roku. Uroczystość pogrzebowa odbyła się, tylko przy udziale Rodziny i Najbliższych, w kościele miejscowej parafii, po której został pochowany na cmentarzu Parafialnym w Ząbkach.

Emil SUSKA

ODESZLI NA WIECZNĄ WARTĘ

Chor. sztab. Jan KIEŁBASIAK urodził się 22 maja 1944 roku w Tomaszowie Mazowieckim. 21 października 1963 roku rozpoczął służbę wojskową w Podoficerskiej Szkole Łączności funkcjonującej w strukturach 15. pułku radioliniowo-kablowego (JW. 1551 Sieradz). Po ukończeniu Szkoły Podoficerskiej (21 października 1964 roku) pełnił zawodową służbę wojskową w 15. pułku radioliniowo-kablowym (w roku 1968 został przeformowany w 15. Brygadę Radioliniowo-Kablową) na stanowiskach: starszy operator – pomocnik dowódcy stacji R/L R-400 w 4. kompanii 1. batalionu radiolinii. Następnie kolejno pomocnik dowódcy stacji oraz p.o. dowódcy stacji R/L R-404, a także szef 14. kompanii II batalionu radiolinii. W latach 1980-1990 pełnił obowiązki dowódcy kompanii zaopatrzenia

w 15. Brygadzie Radioliniowo-Kablowej. Odszedł z zawodowej służby wojskowej po 29 latach służby w 1992 roku.

W trakcie pełnienia służby za wzorowe wywiązywanie się z obowiązków służbowych oraz zaangażowanie został odznaczony: Złotym i Brązowym Krzyżem Zasługi, Złotym Medalem za Zasługi dla Obronności Kraju, Złotym Medalem Siły Zbrojne w Służbie Ojczyzny, Medalem Zasłużony dla Śląskiego Okręgu Wojskowego, Medalem Zasłużony dla Województwa Sieradzkiego oraz wieloma innymi odznaczeniami resortowymi.

W roku 2006 wstąpił do „Światowego Związku Polskich Żołnierzy Łączności" w Sieradzu do którego należał do momentu odejścia „Na Wieczną Służbę". Był także członkiem Stowarzyszenia Przyjaciół 15. Sieradzkiej Brygady Wsparcia Dowodzenia.

Zmarł 26 września 2019 roku. Pochowany na Cmentarzu Parafialnym w Sieradzu.

płk Józef HEJDUK urodził się 19 marca 1929 roku w Otwocku k. Warszawy. Od 1993 r. członek Światowego Związku Polskich Żołnierzy Łączności. Zmarł 29 sierpnia 2019 r. Pochowany 5 września 2019 r. o godz. 14.30 na cmentarzu w Junikowie Poznań.

płk Henryk TONKIEL urodził się 23 maja 1923 roku w Białej Podlaskiej. Jako nastolatek brał udział w wojnie obronnej 1939 roku - Liga Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej - Kompania Obrony Narodowej Okręgu Lublin - Obwód Biała Podlaska. W czasie okupacji był członkiem konspiracyjnego Harcerstwa, Związku Walki Zbrojnej, a od 1942 Armii Krajowej. W 1944 roku jako podchorąży rozpoczął służbę wojskową w Oficerskiej Szkole Łączności w Zamościu. Następnie w roku 1945 w czasie działań wojennych został dowódcą plutonu

– kompanii łączności w 7. kołobrzeskim pułku piechoty w Lublinie, który wchodził w skład 3. Pomorskiej Dywizji Piechoty -1. Armii Wojska Polskiego, a w latach od 1945 do 1950 pełnił służbę wojskową na stanowisku dowódcy kompanii w tymże pułku. Od 1950 roku zostaje dowódcą 61. batalionu łączności 20. Dywizji Pancernej w Szczecinku, a następnie szefem sztabu 4. armijnego pułku łączności w Bydgoszczy. W 1961 roku wyznaczony na stanowisko Dowódcy Szkoły Podoficerów i Młodszych Specjalistów Wojsk Łączności Nr 10 w Świeciu nad Wisłą. Od 1972 roku pełnił zawodową służbę wojskową na stanowisku dowódcy pułku Obrony Terytorialnej w Łodzi gdzie w 1986 roku kończy zawodową służbę wojskową i przechodzi na zasłużoną emeryturę.

Za zaangażowanie i ofiarność w wieloletniej służbie wojskowej został odznaczony min.: Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski, Krzyżem Walecznych, Srebrnym Medalem „Zasłużonym na Polu chwały", Medalem : Uczestnikowi Walk o Kołobrzeg", Medalem „Za Udział w Walkach o Berlin", Złotym Krzyżem Zasługi, Medalem „Pro Memoria".

W czasie swojej służby był członkiem min. Polskiego Związku Łowieckiego, Związku Inwalidów Wojennych, Związku Żołnierzy Wojska Polskiego, a następnie po jej zakończeniu członkiem Klubu Kombatantów 3. Pomorskiej Dywizji Piechoty i od 1993 roku członkiem Światowego Związku Polskich Żołnierzy Łączności.

Zmarł w dniu 30 listopada 2019 roku. Pochowany 6 grudnia 2019 r. na Cmentarzu Komunalnym Doły w Łodzi przy ul. Smutnej 1.

Józef ŻELEŹNY

PAMIĘCI MAKSYMILIANA CYGALSKIEGO

Od 2006 roku każdego 17 września na terenie leśnictwa Zawory (niedaleko Śremu w województwie wielkopolskim) odbywa się spotkanie pokoleń w celu uczczenia pamięci Maksymiliana Cygalskiego - bohaterskiego syna Ziemi Śremskiej, uczestnika: Powstania Wielkopolskiego i III Powstania Śląskiego, obrońcy poczty gdańskiej w 1939 roku. Spotykają się tam mieszkańcy wsi, przedstawiciele władz lokalnych, uczniowie szkół, członkowie Towarzystwa Miłośników Ziemi Śremskiej. W tych uroczystościach biorą też udział członkowie Śremskiego Oddziału Światowego Związku Polskich Żołnierzy Łączności. Uczestnicy składają kwiaty pod kamieniem z tablicą upamiętniającą Maksymiliana Cygalskiego. Tablica poświęcona bohaterowi powstała z inicjatywy pana Włodzimierza Bobrowskiego – prezesa Śremskiego Koła Polskiego Związku Filatelistów a poparły ją: Towarzystwo Miłośników Ziemi Śremskiej, Nadleśnictwo Piaski i władze gminy Książ Wielkopolski. Odsłonięcia tablicy dokonały 5 maja 2005 roku dzieci naszego bohatera: syn Janusz i córka Stefania Koziarowska w towarzystwie Teodora Stępy-starosty śremskiego. Przy kamieniu posadzono dąb papieski, wyhodowany z żołędzi poświęconych 2 2004 roku przez Ojca Świętego Jana Pawła II.

11 października 2019 roku członkowie Śremskiego Oddziału Światowego Związku Polskich Żołnierzy Łączności: Józef Żeleźny, Jerzy Szemborski i Andrzej Olszewski wzięli udział w patriotycznej wieczornicy poświęconej pamięci Maksymiliana Cygalskiego, która odbyła się w Szkole Podstawowej w Konarzycach. Uroczystość ta była wspaniałą lekcją historii i patriotyzmu dla licznie zgromadzonych gości i młodzieży szkolnej. Uczestników powitała dyrektor szkoły pani Alina Piątkowska i następnie przedstawiła napisany własnoręcznie Maksymiliana Cygalskiego w 1935 roku jego życiorys.

Nasz bohater urodził się 17 września 1900 roku w Zaworach w powiecie śremskim. Jego rodzicami byli Tomasz i Antonina Cygalscy W latach 1906 – 1914 uczęszczał do szkoły powszechnej W 1914 roku rozpoczął naukę w szkole ogrodniczej w Berlinie. 1 października 1918 roku został powołany do armii pruskiej do pułku we Frankfurcie, z którego uciekł w grudniu tego roku i przyłączył się do oddziałów powstańczych w Wielkopolsce. Zgłosił się do biura werbunkowego w Wągrowcu. Niestety zapalenie płuc uniemożliwiło mu zaciągnięcie się do wojsk powstańczych. Do udziału w Powstaniu Wielkopolskim zgłosił się ponownie 1 kwietnia 1919 roku. W biurze werbunkowym, w Jarocinie otrzymał przydział do Wojsk Łączności stacjonujących na poznańskiej cytadeli. Po odbyciu kursu alfabetu Morse'a 19 sierpnia 1919 roku zgłosił się ochotniczo na front bolszewicki i przydzielony został jako telegrafista do 14. kompanii telegraficznej 2 Batalionu Telegrafistów Wielkopolskich przy 14. Dywizji Piechoty. W sierpniu 1920 roku został wycofany z frontu z powodu dyzenterii, W grudniu tego roku otrzymał skierowanie na kurs juzistów w Poznaniu, który ukończył w czerwcu 1991 roku i natychmiast za zgodą władz wojskowych, zgłosił się ochotniczo do Naczelnej Komendy Wojsk Powstańczych Górnego Śląska. W Powstaniu Śląskim brał udział od 6 czerwca do 7 lipca 1921 roku tj. do czasu zlikwidowania III Powstania Śląskiego. Następnie przez dwa miesiące pracował w Sztabie Głównym w Warszawie jako juzista.

Po uzupełnieniu wykształcenia i zdaniu egzaminów, od 1 października 1921 roku, rozpoczął służbę pocztowo - telegraficzną w Poznaniu. W 1927 roku Maksymilian Cygalski został przeniesiony służbowo do Polskiego Urzędu Pocztowo-Telegraficznego w Gdańsku. Początkowo pracował na stanowisku starszego asystenta, a następnie pełnił funkcję kierownika Oddziału. Urząd Gdańsk 1 stał się od 1930 roku głównym polskim urzędem pocztowym w Gdańsku. Mieściła się w nim miedzy innymi centrala telefoniczna z bezpośrednim połączeniem z Polską. Szacuje się, że w 1939 roku na Poczcie Polskiej pracowało ponad 100 osób.

W 1928 roku Maksymilian Cygalski poznał Gertrudę Ewę Kruczyńską. Pobrali się w lipcu 1930 roku i zamieszkali w Gdańsku. Praca na poczcie zapewniała bardzo dobre warunki materialne. W 1931 roku urodziła im się córka Stefania, a w 1935 roku syn Janusz.

Dalsze losy naszego bohatera przedstawiła młodzież w montażu słowno – muzycznym. Opowiedziały o nierównej walce Polaków z niemieckim agresorem jak i późniejszymi jego losami.

Atak na Pocztę Polską rozpoczął się o godzinie 4.45. Nieco wcześniej około godziny 4.00 budynek pozbawiono prądu i połączenia telefonicznego. W dniu 1 września 1939 roku Maksymilian Cygalski był w budynku poczty i wraz z innymi pracownikami walczył w jej obronie. Po kapitulacji o godzinie 19, po 14 godzinnej bohaterskiej obronie, kiedy Niemcy zalali piwnice poczty benzyną i podpalili, był w grupie aresztowanych, którym pozwolono wyjść z budynku żywym. Obrońcy zostali wzięci do niemieckiej niewoli i przez kolejnych 5 tygodni poddawani torturom fizycznym i psychicznym. Bohaterscy obrońcy byli sądzeni jako partyzanci w dwóch procesach przez sąd polowy grupy gen. Friedricha Georga Eberhardta. 8 września sądzono 28 pocztowców, a 30 września pozostałych dziesięciu. Wyrok wydał przewodniczący sądu Kurt Bode a zatwierdził naczelny dowódca wojsk lądowych generał von Brauchitsch.

Pocztowcy zostali prawdopodobnie rozstrzelani 5 października około godziny 4 nad ranem na terenie starej strzelnicy przy lotnisku we Wrzeszczu. Na miejsce kaźni prowadzono ich spętanych czwórkami. Nad wykopanymi grobami pozwolono im przyjąć komunię świętą. Mogiłę zasypano gaszonym wapnem i przykryto dokładnie murawą.

W 1995 roku Sąd Krajowy w Lebece przeprowadził rewizję procesu Pocztowców stwierdzając m.in. pogwałcenie reguł postępowania sądowego i naruszenie IV konwencji haskiej. W JEJ WYNIKU POCZTOWCY ZOSTALI PRZEZ SĄD UNIEWINNIENI.

Miejsce pochówku pomordowanych odkryto przypadkowo 27 sierpnia 1991 roku. Po ekshumacji ciała bohaterskich obrońców Poczty Polskiej w Gdańsku pochowano 4 kwietnia 1992 roku

we wspólnej mogile na cmentarzu na Zaspie. W roku 1971 Maksymilian Cygalski został pośmiertnie odznaczony przez Prezydenta Rzeczypospolitej na wychodźstwie Augusta Zaleskiego Orderem Wojennym Virtuti Militari V klasy.

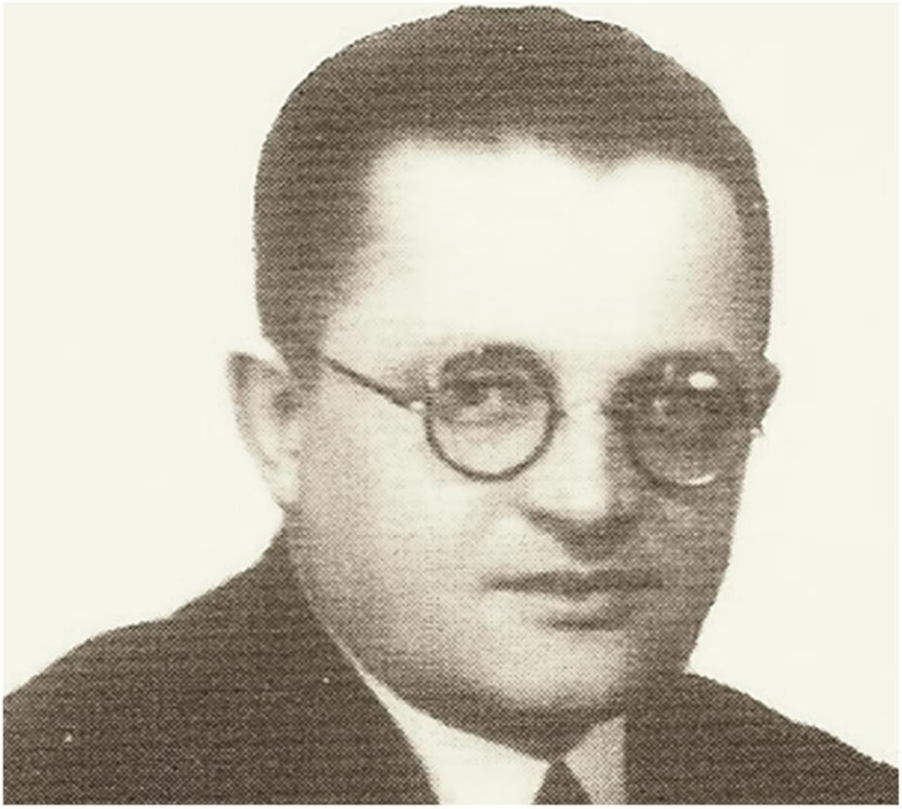

Krzysztof KULIŃSKI

ZMARŁ PUŁKOWNIK ANDRZEJ DĘBIŃSKI – WIELOLETNI CZŁONEK ŚZPŻŁ ODDZIAŁU BYDGOSZCZ

Zdjęcie ze zbiorów jednostki POW

W nocy 30/31 grudnia 2019 roku, po długiej i ciężkiej chorobie odszedł od nas na wieczną wartę Pułkownik Andrzej Dębiński. To wielka strata dla Światowego Związku Polskich Żołnierzy Łączności. To także strata dla społeczności zjednoczonej wokół byłych żołnierzy zawodowych wojsk łączności.

Żegnamy płk Andrzeja Dębińskiego. Żegnamy oficera Wojska Polskiego, który całe swoje życie zawodowe poświęcił służbie w wojskach łączności dla ojczyzny. Żegnamy wspaniałego, ambitnego, uczciwego i skromnego człowieka. Dobrego organizatora, ale też wymagającego przełożonego, który dobro podwładnych i chęć wykonania powierzonego zadania cenił nad własny interes.

Opuszcza nas jeden z najwybitniejszych oficerów, których służba, w zapomnianych już 4. Pułku Łączności, a później w 12. Pułku Radioliniowo-Kablowym, zaprowadziła do wysokich i zaszczytnych stanowisk, a upór i praca nad sobą w dążeniu do osiągnięcia osobistych celów spowodowała zdobycie najwyższych kwalifikacji.

Odchodzi oddany kolega, dla wielu przyjaciel, który wielokrotnie sprawdził się w trudnych warunkach służby wojskowej, na poligonach, treningach w kraju i poza jego granicami.

Płk Andrzej Dębiński urodził się 4 stycznia 1948 roku w Janowicach. W 1969 roku, po ukończeniu Oficerskiej Szkoły Łączności w Zegrzu, rozpoczął zawodową służbę wojskową w 4. pułku łączności w Bydgoszczy na stanowiskach dowódcy plutonu łączności, którą od 1972 roku dalej kontynuował w 12. pułku radioliniowo-kablowym w Świeciu, kończąc na stanowisku z-cy dowódcy batalionu. W latach 1979-1982 studiował w Akademii Sztabu Generalnego. Po jej ukończeniu podjął w dalszą służbę wojskową na stanowisku szefa sztabu 4. pułku łączności w Bydgoszczy. W uznaniu, za osiągnięcia w służbie, w1986 roku został wyznaczony na stanowisko dowódcy 12. pułku radioliniowo-kablowego w Świeciu.

W 1989 roku zostaje przeniesiony na stanowisko Z-cy Szefa Wojsk Łączności i Informatyki POW a od 1997 roku rozpoczyna pełnić służbę na stanowisku Szefa Wojsk Łączności i Informatyki

POW w Bydgoszczy. Przeniesiony na kolejne odpowiedzialne stanowisko - od 2000 do 2008 roku pełnił służbę Szefa Wojewódzkiego Sztabu Wojskowego w Bydgoszczy .

Odszedł z zawodowej służby wojskowej w dniu 4 stycznia 2008 roku. Po przejściu na emeryturę wstępuje do Światowego Związku Polskich Żołnierzy Łączności. Działa. Jest organizatorem wielu przedsięwzięć oddziału. Jak zwykle pochłonięty jest pracą.

Niespodziewane i systematyczne pogarszanie się stanu zdrowia, od 2018 roku do dnia śmierci, utrudniało normalny, aktywny tryb życia. Nie skarży się. Cierpi. Do końca mieszkał w miejscowości Białe Błota koło Bydgoszczy.

Był odznaczony Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski, Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym Krzyżem Zasługi i medalami resortu Ministerstwa Obrony Narodowej.

W obecności rodziny, licznego grona kolegów i przyjaciół z lat służby wojskowej w dniu 4 stycznia 2020 roku o godz.13.00, został pochowany na cmentarzu w Białych Błotach, przy ulicy Kaplicznej.

W tych trudnych chwilach łączymy się w bólu z najbliższymi zmarłego pułkownika Andrzeja Dębińskiego.

Dziękujemy Andrzeju że byłeś.

Niech pamięć o Tobie zawsze pozostanie w naszych sercach.

Cześć Twojej pamięci!

Ewa TONKIEL-PIETRZAK

WSPOMNIENIE O PŁK. HENRYKU TONKIELU

Jestem córką płk. Henryka Tonkiela, który dał mi możliwość poznania ludzi - kompanów, z którymi przebył drogę Łącznościowca. Zaczął od drugiej wojny światowej a doczekał do uzyskania Wolności w Ustrojowej, Poglądowej i Demokratycznej Polsce. Powstały w Wolnej Polsce ŚZPŻŁ był dla mojego Taty wielką radością. Był aktywnym uczestnikiem wszystkich spotkań, planów i dalszego organizowania rozwoju tego Związku. Miałam szczęście, że zechciał mnie w to zaangażować. Niestety to było kilka ostatnich chwil jego życia.

Pierwszy z prawej płk Henryk Tonkiel

Zdołał mi przekazać to co ważne. Mój Tato był człowiekiem niezwykle Skromnym i Prawym a niewyobrażalnie Pracowitym.

Zasady jakie nam rodzinie przekazał to: BÓG, HONOR, OJCZYZNA... a RODZINA Pierwsza. Mój Tato, młodzieniec 16 letni, którego wybuch wojny niweczy jego życiowe plany WYBIERA odważną i desperacką drogę … Leśniacy - harcerze, nauka żeby skończyć gimnazjum - tajne komplety. Pomaga wszystkimi którzy tego potrzebują … jego Starszy Brat Boluś, przyjaciele i znajomi zaufani... Pomagają potrzebującym... Czekał jak tylko będzie mógł wstąpić do Wojska i walczyć prawdziwie. Tak się też stało bo wstępuje do WOJSKA POLSKIEGO . Wybrał Łączność, która mu towarzyszyła do końca. Przeszedł szlak bojowy od ZAPRZYSIĘŻENIA i zdobywania Kołobrzegu do zaślubin z morzem, walki o każdy skrawek POLSKIEJ Ziemi, wyzwalania Majdanka , Lublina i i starcia się z koszmarem tamtego czasu …. Takie doznania przekonały mego Tatę, że Uczciwość , Szacunek , Lojalność dla człowieka jest priorytetem. Nigdy się nie pomylił w obieraniu decyzji, które wielokrotnie były koszmarnie skomplikowane. Do końca swych 96 LAT życia był świadomy tego co WAŻNE . Dla mnie ważne, że mogłam napisać to co czuję chociaż strata po Moim kochanym Tacie nie zminimalizuje bólu jaki mam w sercu …. niech zostanie w naszej pamięci i będzie ważne dla tych którzy zechcą to przeczytać. Odszedłeś na WIECZNĄ WARTĘ , mój kochany ŁACZNOŚCIOWCU!

Płk Henryk Tonkiel przed klubem CSŁiI (dawne kasyno)

JEDNOSTKI WOJSK ŁĄCZNOŚCI

Mirosław PAKUŁA

ŁĄCZNOŚĆ NA PRZEDMOŚCIU WARSZAWSKIM W SIERPNIU 1920 R. - OKOLICE ZEGRZA

W tym roku minęła 100. rocznica Bitwy Warszawskiej 1920 r. Łącznościowcy odegrali niebagatelną rolę w przechwytywaniu depesz rosyjskich przesyłanych drogą radiową oraz zakłócaniu łączności bolszewickiej, ale przede wszystkim zapewniali łączność dla oddziałów broniących Warszawy, także w okolicach Zegrza.

Łączność na odcinku „Zegrze" (Jadwisin – Wola Kiełpińska – Dębe – Orzechowo)

Od końca lipca 1920 r. trwało stawianie zapór z drutu kolczastego i kopanie okopów kilka kilometrów na północ od Zegrza – na planowanej linii obrony – odcinku „Zegrze". Dowódcą obrony odcinka został tymczasowo dowódca garnizonu Zegrze, komendant Obozu Wyszkolenia Oficerów Wojsk Łączności w Zegrzu, kmdr ppor. Stanisław Rymszewicz. 6 sierpnia 1920 r., jeszcze przed bitwą, zastąpił go kontradm. Kazimierz Porębski, a 13 sierpnia obroną odcinka dowodził płk Stanisław Małachowski. Zasadniczą załogę odcinka „Zegrze" miała stanowić 7. Brygada Rezerwowa płk. Kazimierza Zentkelera (155. i 167. PP) ze składu 5. Armii. Piechotę wzmacniała artyleria.

1 sierpnia 1920 r. pododdział łączności z Zegrza otrzymał zadanie budowy linii kablowej na trasie Radzymin – Beniaminów – Zegrze, Beniaminów – Załubice, Orzechowo – Dębe – Serock oraz Wierzbica – Serock.

Już w dniu 4 sierpnia funkcjonowały następujące połączenia:

- Zegrze – Serock (dwa przewody),
- Zegrze – Jadwisin – Serock (jeden przewód),

- Zegrze – Dębe (jeden przewód),
- Modlin – Dębe – Serock (dwa przewody),
- Beniaminów – Rynia (jeden przewód).

Te zasadnicze połączenia były oparte na liniach stałych nieco uzupełnionych. Wykorzystywana była nowa centrala telefoniczna w Zegrzu, a 13 sierpnia uruchomiono aparat telegraficzny Hughes'a. Obok wymienionych głównych linii powstała sieć połączeń dla pododdziałów piechoty i artylerii. Ze względu na stabilny charakter działań na odcinku „Zegrze" (front nie przesunął się) linie telefonicznie działały niezawodnie aż do 17 sierpnia, gdy polskie oddziały przeszły do kontrnatarcia. Szefem łączności odcinka „Zegrze" był ppor. Przygodzki.

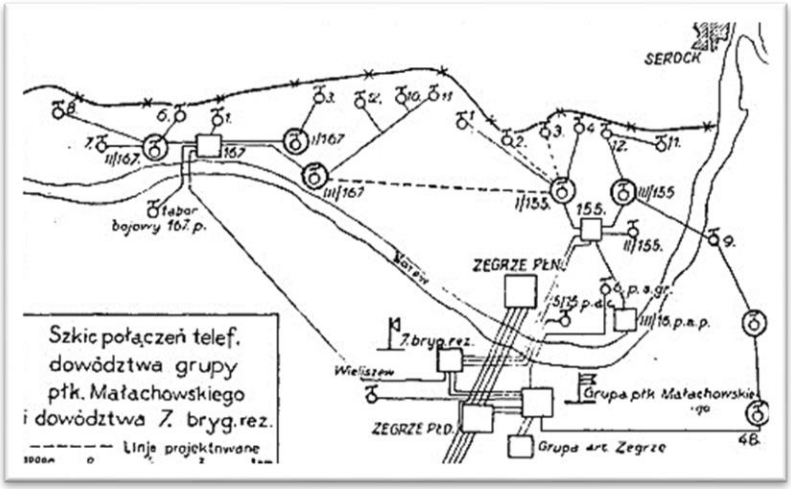

Schemat łączności oddziałów piechoty odcinka „Zegrze"

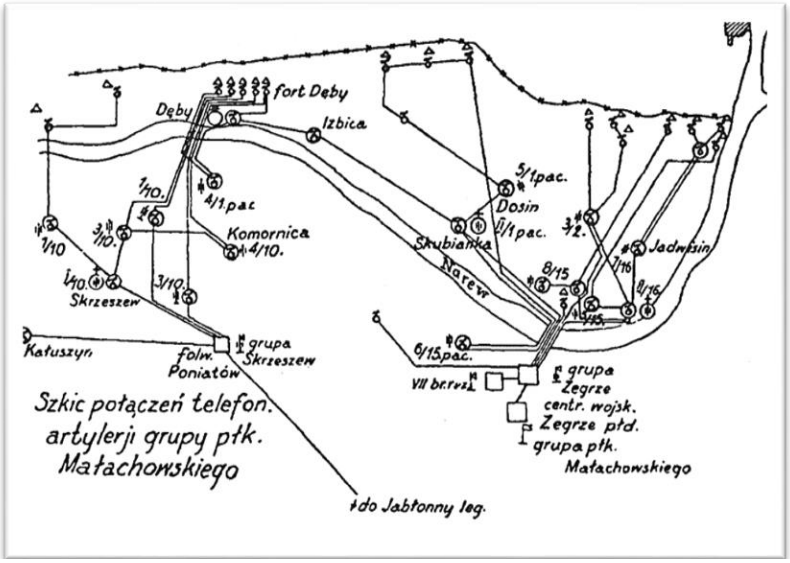

Schemat łączności artylerii odcinka „Zegrze"

Łączność na pododcinku „Beniaminów” (Beniaminów – Wólka Radzymińska)

Teren obrony po drugiej stronie Narwi leżał w obszarze działania 11. Dywizja Piechoty z 1. Armii. Pododcinek „Beniaminów”, wchodzący w skład odcinka „Radzymin”, obsadził 48. PP płk. Kazimierza Łukoskiego i baterie artylerii. Budową linii łączności na tym obszarze początkowo zajmował się pododdział telegraficzny ppor. Winiarskiego, który pracował w tym rejonie od 6 sierpnia. Niestety odcinek nie posiadał bezpośredniego połączenia z Zegrzem. Z tych powodów grupa ppor. Winiarskiego rozpoczęła 7 sierpnia budowę stałej linii Radzymin-Beniaminów. Ostatecznie jednak budowę wspomnianej linii ukończono tylko częściowo. W dniu 9 sierpnia Winiarski opuścił wraz z odcinek radzymiński, a dalsze prace spadły na 11. Kompanię Telegraficzną 11. DP.

Pomimo wielu wysiłków nie udało się szybko zbudować bezpośredniego połączenia dowództwa 48. Pułku stacjonującego w forcie Beniaminów z dowództwem XXI Brygady, z którym pułk mógł porozumiewać się przez centralę dowództwa lewej podgrupy artylerii w Dąbkowiźnie lub przez dowództwo 46. Pułku w Radzyminie.

W ostatnim dniu przed walką, 12 sierpnia, budowano stałą linię jednoprzewodową Struga - Beniaminów oraz dwuprzewodową Struga - Dąbkowizna. Ostatecznie w dniu 13 sierpnia, a więc w pierwszym dniu walki, ukończono budowę linii Struga – Dąbkowizna, Struga – Beniaminów (tylko jednoprzewodową). Nie osiągnięto natomiast bezpośredniego połączenia z Zegrzem i posiadano tylko połączenie Marki - Izabelin, które dopiero zamierzano przedłużyć do Nieporętu.

Porucznik Domejko po objęciu szefostwa łączności na przedmościu zwrócił przede wszystkim uwagę na rozbudowę sieci 11. DP. Po stwierdzeniu, że Marki nie posiadały jeszcze bezpośredniego połączenia (przez Nieporęt) z Zegrzem, nakazał szefowi łączności 11. Dywizji złożyć zapotrzebowanie na konieczny materiał i przygotować się do przedłużenia linii Marki - Izabelin do

Nieporętu. Zbudowano tylko połączenie dowództwa 48. Pułku z grupą artylerii „Zegrze” w Zegrzu Południowym. Centrala dowództwa artylerii miała bezpośrednie połączenie z Modlinem, Zegrzem, Markami i Rembertowem (z dowództwami grup artylerii).

14 sierpnia na odcinku frontu między Beniaminowem a Wólką Radzymińską nastąpiło natarcie rosyjskie, które spowodowało niebezpieczny wyłom w polskich liniach. Bolszewicy doszli na skraj Nieporętu w okolicach Kanału Królewskiego. Ze względu na gwałtowne wycofywanie się polskich pododdziałów łączność została całkowicie przerwana. W ostatniej chwili uratowano centralę podgrupy artylerii w Dąbkowiźnie.

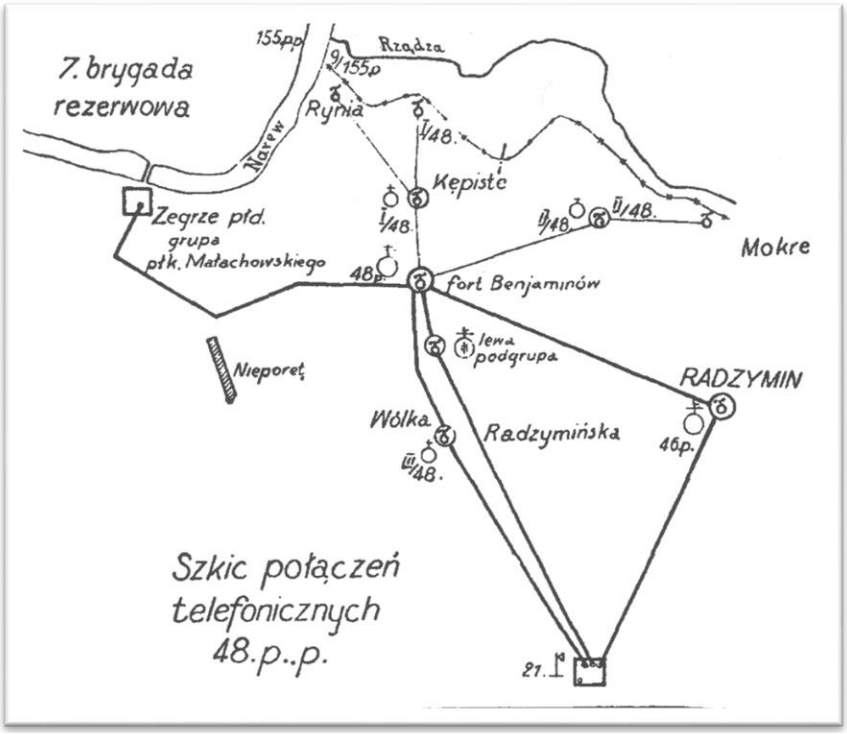

Schemat łączności 48. Pułku Piechoty

Łączność w 10. Dywizji Piechoty przed natarciem na Radzymin

10. Dywizja Piechoty gen. Lucjana Żeligowskiego pojawiła się w Legionowie 13 sierpnia 1920 r. Nie skierowano jej do walk a uczyniono odwodem Frontu Północnego.

10. Kompania Telegraficzna zorganizowała centralę przy sztabie dywizji w Legionowie, która miała łączność jednoprzewodową z podległą XIX Brygadą (koszary w Legionowie) i XX Brygadą (Chotomów). Dowódca kompanii por. Wilkin zarządził natychmiast remont sprzętu i wystąpił do przełożonych od przysłanie dodatkowych telefonów i kabla telefonicznego, ale niestety nic nie otrzymał. 14 sierpnia udało się uruchomić telegraf Hughes'a i Morse'a do łączności z dowództwem 1. Armii.

14 sierpnia 1920 r. wieczorem dywizja dokonała przegrupowania w związku z tym, że miała zostać wprowadzona do walki – wyznaczono ją do zlikwidowania wyłomu koło Wólki Radzymińskiej i odbicia Radzymina. XIX Brygada przesunęła się do Nieporętu, a XX Brygada do Michałowa. Główne uderzenie miało wyjść z Nieporętu, stąd późnym wieczorem por. Wilkin wydał rozkaz wybudowania linii z Legionowa do tej miejscowości, ale linia nie została ukończona.

Po natarciu, które nastąpiło o świcie 15 sierpnia 1920 r. pododdział łączności przerzucał sprzęt bliżej terenu walk, jednak ich dynamika nie pozwoliła na rozwinięcie linii. Dopiero 16 sierpnia, gdyż sztab 10. DP znalazł się w Markach dywizyjna kompania telegraficzna przejęła istniejące połączenia 11. DP oraz uruchomiła centralę telefoniczną i aparat Hughes'a. 18 sierpnia 10. DP ruszyła w kierunku Wyszkowa.

Mieczysław HUCAŁ

ZEGRZYŃSKA SALA TRADYCJI

W ostatnim okresie wielokrotnie byłem pytany co się dzieje w Zegrzu, co ciekawsze sporo było pytań o Salę Tradycji CSŁiI. Czy jeszcze funkcjonuje, jak obecnie wygląda. to skłoniło mnie do napisania tego artykułu. Dodatkowym argumentem był fakt, że sama Sala zmieniła swoje oblicze.

Otóż w ramach ubiegłorocznych przygotowań do Jubileuszu 100. lecia szkolenia kadr łączności w Zegrzu Sala Tradycji przeszła gruntowny remont. Zamontowano m.in. klimatyzację, której tu nigdy wcześniej nie było. Pomieszczenia zostały wyposażone w nowe ekspozytory do prezentacji zgromadzonych tutaj eksponatów. Zamieszczone w artykule zdjęcia przedstawiają stan z kwietnia 2020 roku.

Wejście do Sali Tradycji CSŁiI w Zegrzu

Sala Tradycji Centrum Szkolenia Łączności i Informatyki znajduje się na pierwszym piętrze Bloku Szkolnego i składa się z trzech pomieszczeń. W pierwszym prezentowany jest histo-

ryczny sprzęt łączności, w drugim odbywają się wszelkie uroczystości oficjalne w tym pożegnania żołnierzy kończących służbę w CSŁiI oraz kończących zawodową służbę wojskową i przechodzących do rezerwy. W trzecim, najmniejszym pomieszczeniu eksponowane są obecnie sylwetki byłych komendantów zegrzyńskiego ośrodka oraz sylwetki absolwentów, którzy otrzymali stopnie generalskie.

Po przekroczeniu drzwi Sali Tradycji trafiamy do pomieszczenia gdzie prezentowany jest historyczny sprzęt łączności wojskowej. Największa ilość eksponatów pochodzi z okresu powojennego, ale możemy tutaj zobaczyć rzadko spotykane i bardzo ciekawe radiostacje zrzutowe z okresu II wojny światowej. Eksponowane miejsce na szczytowej ścianie pomieszczenia zajmują informacje o polskich kryptologach, którzy przyczynili się do złamania szyfrów Enigmy. Miejsce to uświetnia prezentowany egzemplarz Enigmy, rzadko spotykany w tak dobrym stanie technicznym.

Widok ogólny na salę ze sprzętem łączności

Miejsce poświęcone polskim kryptologom

Enigma w pełnej okazałości

Radiostacje zrzutowe, w środku amerykańska radiostacja szpiegowska AR-11

Zbiory Sali Tradycji są tak obszerne, że nie wszystkie eksponaty znalazły swoje miejsce w gablotach. Pozostałe czekają na swoją kolej, może celowym było by „rotowanie" eksponatów w gablotach. Warte pokazania są m.in. radiotelefony podwodne, o których mało kto słyszał i podejrzewam, że są to jedne z nielicznych egzemplarzy tego typu w Polsce.

Warto w tym miejscu zaznaczyć, że duża część eksponatów pochodzi z Muzeum Wojsk Łączności Światowego Związku Polskich Żołnierzy Łączności , które stworzył śp. płk Stanisław Markowski, wieloletni prezes Zarządu Głównego ŚZPŻŁ. Ze względu na fakt, że dostęp do zbiorów był ograniczony to w porozumieniu z dyrektorem Departamentu Wychowania i Promocji Obronności w roku 2008 eksponaty zostały przekazane do Sali Tradycji CSŁiI.

Drugie pomieszczenie ma charakter reprezentacyjny. Tutaj odbywają się m.in. pożegnania żołnierzy odchodzących do innych jednostek wojskowych czy kończących zawodową służbę wojskową.

Ogólny widok na główne pomieszczenie Sali Tradycji

Na czołowej ścianie znalazło się miejsce dla repliki sztandaru CSŁiI.

Po prawej replika sztandaru CSŁiI

Na kolejnej ścianie prezentowana jest historia zegrzyńskiego ośrodka od roku 1919 aż po dzień dzisiejszy. Na kilku planszach przedstawiona została historia poszczególnych szkół wzbogacona fotografiami z poszczególnych okresów.

Prezentacja historii zegrzyńskiego ośrodka cz. I

Prezentacja historii zegrzyńskiego ośrodka cz. II

Przeciwległa strona to szereg gablot, w których prezentowany jest dorobek „kolebki łącznościowców" lub jak niektórzy mówią „kuźni łącznościowców" w Zegrzu. Znalazły tutaj swoje miejsce m.in. wyróżnienia jakie otrzymali łącznościowcy z Zegrza oraz przedmioty ważne dla historii tego miejsca.

Prezentacja dorobku łącznościowców z Zegrza cz. I

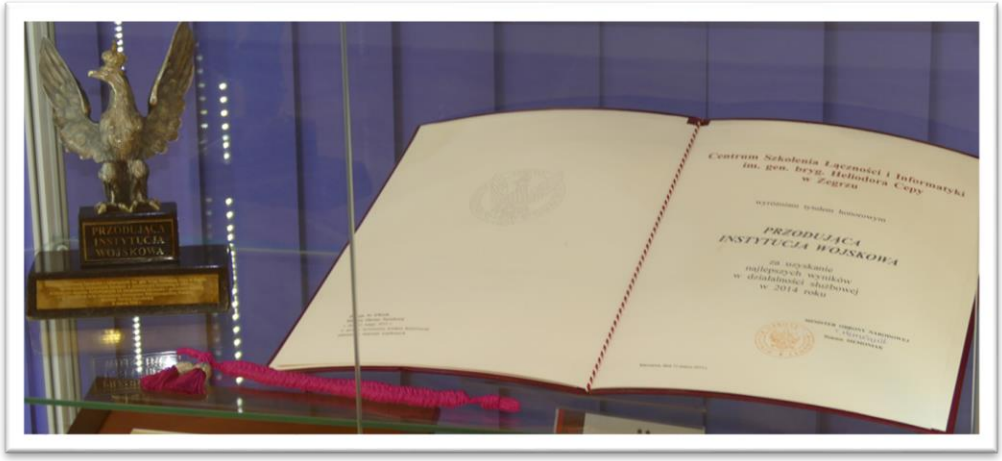

Wyróżnienie dla przodującej instytucji wojskowej w roku 2014

Wyróżnienie „Lex et Patria" z roku 2015

Łańcuch rektora Wyższej szkoły Oficerskiej Wojsk Łączności

Prezentacja dorobku łącznościowców z Zegrza cz. II

Honorowe miejsce otrzymał mundur przekazany przez gen. bryg. Witolda Cieślewskiego, jednego z komendantów WSOWŁ.

Mundur gen. bryg. Witolda Cieślewskiego

W tym reprezentacyjnym miejscu znalazło się też miejsce dla zaprezentowania dorobku Światowego Związku Polskich Żołnierzy Łączności w tym oddziału Zegrze.

Gablota Światowego Związku Polskich Żołnierzy Łączności

Jak już wspomniałem w trzecim, najmniejszym pomieszczeniu eksponowane są sylwetki byłych komendantów zegrzyńskiego ośrodka oraz sylwetki absolwentów, którzy otrzymali stopnie generalskie.

Portrety dotychczasowych dowódców/komendantów zegrzyńskiej „kolebki łącznościowców”

Generałowie - absolwenci zegrzyńskiej „kuźni łącznościowców”

Ze zrozumiałych względów prezentacja Sali Tradycji była bardzo ograniczona. Zainteresowanych zapraszamy do zapoznania się bardziej obszerną relacją (ponad 80 zdjęć) na strony internetowe Związku (http://www.szpzl.pl/) oraz oddziału Zegrze (http://szpzl-zegrze.waw.pl/).

Jeśli ktoś chciałby zobaczyć jak Sala Tradycji wyglądała przed kilku laty to zapraszamy na stronę internetową oddziału Zegrze ŚZPŻŁ do wirtualnego jej zwiedzenia:

część muzealna: http://szpzl-zegrze.waw.pl/muzeum2/muzeum.html

Sala Tradycji: http://szpzl-zegrze.waw.pl/muzeum/salatradycji.html

Przemysław RĄCZKA

SZKOLENIE OBSŁUGI I EKSPLOATACJI RADIOSTACJI KF AN/PRC-150C W WOJSKACH OBRONY TERYTORIALNEJ

Wojska Obrony Terytorialnej to jeden z pięciu rodzajów Sił Zbrojnych RP. Struktura kompani WOT ma duże nasycenie radiotelefonistami. W każdej 12-osobowej sekcji zajmowane są dwa stanowiska dla łącznościowców: starszy radiotelefonista oraz radiotelefonista.

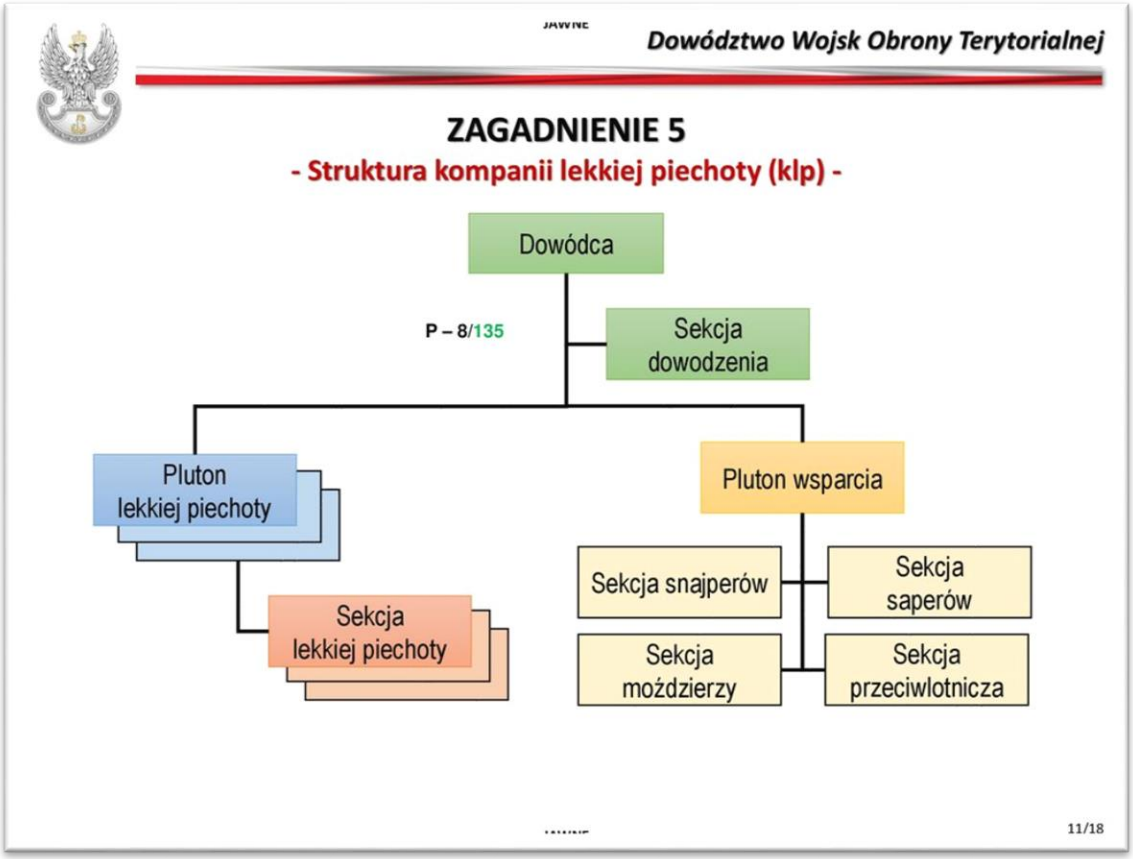

Do ich obowiązków należy: utrzymanie łączności wewnątrz sekcji, z przełożonym oraz z elementami wsparcia podczas działań bojowych, ustalenie relacji łączności z formacjami biorącymi udział w akcjach ratowniczych oraz wyszkolenie „Wspaniałej Dwunastki" w zakresie użytkowania sprzętu teleinformatycznego.

Podstawowy moduł szkolenia specjalistycznego tworzony jest przez Mobilne Zespoły Szkoleniowe. Zespoły te tworzą byli żołnierze jednostek wojsk specjalnych. Ze względu na dynamikę rozwoju WOT (w grudniu 2019 ponad 24 tys. żołnierzy) narzuca odmienny sposób szkolenia instruktorów. Specyfika działania żołnierzy lekkiej piechoty w Stałych Rejonach Odpowiedzialności oddalonych od swoich macierzystych batalionów często ponad 100 km wymusza wykorzystanie radiostacji KF.

W dniach 27-31 stycznia 2020 roku na terenie 34. blp w Jarosławiu odbył się kolejny etap szkolenia dla instruktorów radiostacji KF AN/PRC-150C. W szkoleniu udział wzięło 40 żołnierzy zawodowych oraz TSW Wojsk Obrony Terytorialnej z 6 brygad.

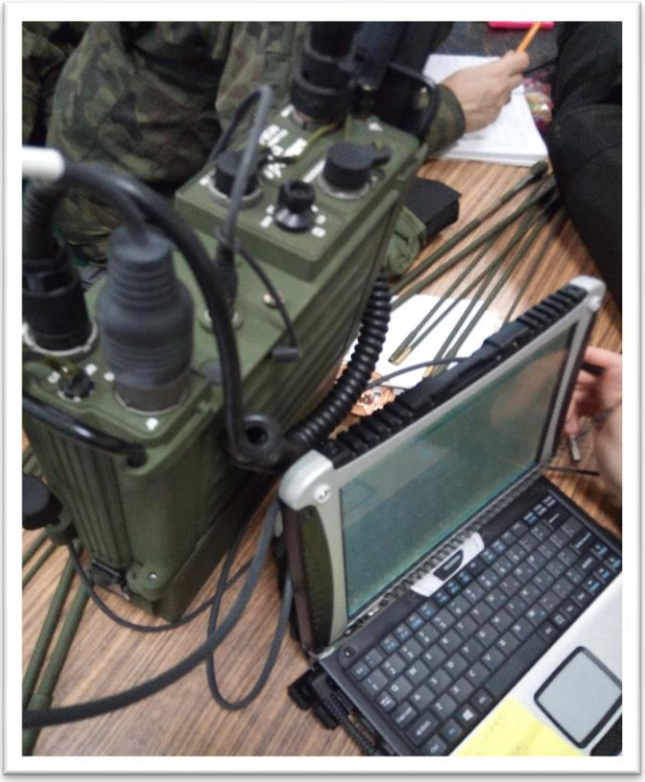

Obsługa programu do Tactical Chat

W pierwszym dniu szkolenia sprawdzono nabytą wiedzę oraz umiejętności zdobyte w poprzedniej edycji szkolenia. Ponadto omówiono zagadnienia drugiej edycji kursu oraz przekazano materiały do samokształcenia.

Obsługa narzędzi programistycznych dostarczonych przez producenta radiostacji:

- programowania radia;
- komunikacji Tactical Chat;
- kompresacji i obróbki zdjęć.

Zajęcia praktyce z wykorzystaniem anten KF dostarczonych przez producenta. Wady i zalety poszczególnych rozwiązań konstrukcyjnych. Ponadto szkoleni sami wykonywali anteny improwizowane na podstawie zdobytej wiedzy teoretycznej.

Antena typu NVIS HARRIS RF-1493

Zaliczeniem drugiej edycji była praca w terenie. Szkoleni zostali podzieleni na grupy paru osobowe. Zostali przetransportowani w rejon Pogórza Przemyskiego oddalonego od stacji bazowej ok. 50km. Ich zadaniem był marsz na dystansie kilkunastu kilometrów. Podczas marszu w wyznaczonych terminach nawiązać łączność ze stacją macierzystą.

Praca w trybie Tactical Chat w terenie

Zaliczenia w tej formie pokazały jak ważna jest praca zespołowa oraz improwizowanie w zastosowaniu anten.

W ostatni dzień szkolenia podsumowano przebieg egzaminu w terenie. Każdy z uczestników kursu przedstawił swoje spostrzeżenia oraz uwagi. Następnie wręczono kursantom certyfikaty ukończenia kursu.

Autor artykułu jest „zamiejscowym" członkiem Oddziału Zegrze ŚZPŻŁ oraz żołnierzem pełniącym terytorialną służbę wojskową.

płk Czcibor Ziemowit POWĘSKA

REGIONALNE CENTRUM INFORMATYKI WARSZAWA

Wstęp

Regionalne Centrum Informatyki Warszawa (RCI Warszawa) jest jednostką wojskową odpowiedzialną za utrzymanie stacjonarnych systemów teleinformatycznych, w tym systemów transmisyjnych, komutacyjnych, sieci transmisji danych, łączności radiowej, radioliniowej, satelitarnej oraz systemów informatycznych, zautomatyzowanych systemów dowodzenia, systemów bezpieczeństwa oraz wojskowej poczty polowej w przydzielonym regionie odpowiedzialności, zapewniając ciągłość ich działania i jakość świadczonych usług.

RCI Warszawa odpowiada za zabezpieczenie teleinformatyczne komórek organizacyjnych Ministerstwa Obrony Narodowej, Dowództwa Generalnego Rodzajów Sił Zbrojnych, Dowództwa Operacyjnego Rodzajów Sił Zbrojnych, Centrum Operacji Powietrznych-Dowództwa Komponentu Powietrznego oraz za wsparcie teleinformatyczne innych jednostek i instytucji wojskowych zlokalizowanych na terenie Warszawy, Grójca oraz Sochaczewa.

Historia, tradycje, działalność bieżąca

Regionalne Centrum Informatyki Warszawa swoją działalność rozpoczęło 01.01.2018 roku na podstawie Decyzji nr 1/Org./ISI Ministra Obrony Narodowej z dnia 31 sierpnia 2017 r. w sprawie przeformowania Inspektoratu Systemów Informacyjnych w Inspektorat Informatyki w wyniku której przeformowaniu w Regionalne Centrum Informatyki uległo Centrum Wsparcia Teleinformatycznego Sił Zbrojnych oraz rozformowaniu uległ 4. Rejon Wsparcia Teleinformatycznego Sił Powietrznych oraz Zespół Zarządzania Wsparcia Teleinformatycznego w Warszawie. Na podstawie tej decyzji wraz z RCI Warszawa

w tym samym czasie utworzone zostały podległe pod Inspektorat Informatyki bliźniacze RCI w Bydgoszczy, Gdyni, Olsztynie, Wrocławiu, Krakowie oraz dodatkowo Centrum Projektów Informatycznych i Centrum Zasobów Informatycznych. Decyzja ta spowodowała połączenie jednostek realizujących wcześniej odrębne zadania wsparcia IT dla różnych rodzajów wojsk w jedną strukturę organizacyjną a tym samym osiągnięto kolejny etap integracji użytkowników oraz optymalizacji struktur wojsk łączności i informatyki w obszarze stacjonarnym.

Zgodnie z decyzją Ministra Obrony Narodowej nr 44 z dnia 21 marca 2019 roku w sprawie przejęcia dziedzictwa tradycji, nadania imienia patrona i ustanowienia święta RCI Warszawa kultywuje tradycje Centralnego Węzła Łączności Ministerstwa Obrony Narodowej (CWŁ MON), Centrum Wsparcia Teleinformatycznego Sił Zbrojnych (CWT SZ), 4. Rejonu Wsparcia Teleinformatycznego Sił Powietrznych (4. RWT SP) oraz Zespołu Zarządzania Wsparciem Teleinformatycznym w Warszawie (ZZWT Warszawa). Patronem jednostki jest płk prof. Kazimierz Drewnowski.

Patron RCI Warszawa urodził się 4 marca 1881 r. w Stanisławowie. Studia odbył na politechnikach we Lwowie, Zurychu i w Darmstadt, gdzie specjalizował się w dziedzinie techniki wysokich napięć. Po wybuchu I Wojny Światowej wstąpił do Legionów Polskich w których był organizatorem wojskowych oddziałów łączności, a po wojnie szefem służby łączności i komendantem Głównej Szkoły Artylerii i Inżynierii w Warszawie. W Politechnice Warszawskiej był współinicjatorem powstania Wydziału Elektrycznego. Zorganizował Zakład Miernictwa Elektrycznego i Wysokich Napięć oraz Laboratorium Wysokich Napięć - pierwszą tego typu placówkę w Polsce. Dwukrotnie pełnił funkcję dziekana Wydziału Elektrycznego. W sierpniu 1939 r. został rektorem Politechniki Warszawskiej. Był współzałożycielem i członkiem honorowym Stowarzyszenia Elektryków Polskich wiceprezesem Międzynarodowej Komisji Elektrotechnicznej oraz współzałożycielem i wiceprezesem Międzynarodowej Konferencji Wielkich Sieci Elektrycznych.

Płk prof. Kazimierz Drewnowski był kawalerem Orderu Virtuti Militari, Polonia Restituta, Legii Honorowej oraz wielu innych odznaczeń. Był również miłośnikiem Tatr, członkiem Klubu Wysokogórskiego i Towarzystwa Tatrzańskiego. Zmarł w Tatrach (22.8.1952) i został pochowany na zabytkowym cmentarzu w Zakopanem na Pęksowym Brzyzku..

Minister Obrony Narodowej wydał również decyzję Nr 163/MON z dnia 10 grudnia 2018 roku w sprawie wprowadzenia odznaki pamiątkowej (rys. nr 1), oznak rozpoznawczych (rys. nr 2) i proporczyka na beret (rys. nr 3) dla Regionalnego Centrum Informatyki Warszawa.

Pierwszy rok działalności RCI Warszawa stanowił wyzwanie organizacyjne dla skutecznej koordynacji realizacji zadań obejmujących dostarczanie użytkownikom pełnego wolumenu jawnych oraz niejawnych usług telekomunikacyjnych stacjonarnych i mobilnych, bezpiecznej platformy usług resortowych sieci informatycznych wsparcia dowodzenia w wymiarze działań koalicyjnych i narodowych, bezpiecznego dostępu do globalnej sieci Internet oraz kompleksowego wsparcia multimedialnego dla wszelkiego rodzaju narad, konferencji, spotkań kierowniczej kadry RON. Dodatkową konsekwencją funkcjonowania w nowej strukturze była konieczność ciągłej, wzajemnej wymiany doświadczeń organizacyjnych, technicznych oraz „dobrych praktyk" pomiędzy żołnierzami i pracownikami resortu obrony narodowej wspólnie wykonującymi zadania w RCI Warszawa. Korzystając z efektu synergii połączenia doświadczeń CWT SZ w organizacji i koordynacji działań a także funkcjonowania Wojskowego Systemu Telekomunikacyjnego w zakresie systemu komutacji jawnej i niejawnej, szkieletu teletransmisyjnego SZ RP oraz współpracy międzyoperatorskiej, doświadczeń 4. RWT SP z obszaru administrowania i utrzymania specjalizowanych systemów informatycznego wsparcia dowodzenia dla Sił Powietrznych oraz wiedzą i metodyką funkcjonowania ZZWT Warszawa w zakresie testów i produkcyjnych wdrożeń dla SZ RP poszczególnych modułów Zintegrowanego Wieloszczeblowego Systemu Informatycznego – skutkuje pozytywnymi efektami

w skutecznym i racjonalnym działaniu uwzględniającym złożoność i wieloaspektowość podejmowanych zadań. Fakt „docierania się" nowych struktur, a w tym również szybkie osiągnięcie pełnej synergii współdziałania nowych zespołów ludzkich w RCI Warszawa nie spowodował zakłóceń w realizacji zadań na wysokim poziomie organizacyjnym i technicznym w nakazanych terminach. Dowodem na to są liczne podziękowania płynące z jednostek stacjonujących w regionie odpowiedzialności za duże zaangażowanie w zabezpieczaniu i wsparciu ich działalności bieżącej oraz organizowanych ćwiczeń i treningów sztabowych.

W wyniku kolejnej reformy struktur organizacyjnych stacjonarnego segmentu łączności i informatyki po rozformowaniu Inspektoratu Informatyki z dniem 1.07.2019 RCI Warszawa podporządkowane zostało pod Dyrektora Narodowego Centrum Bezpieczeństwa Cyberprzestrzeni. Zmiana podporządkowania spowodowała rozpoczęcie procesu budowania kompetencji w nowym obszarze jakim jest cyberprzestrzeń.

Zadania komórek wewnętrznych RCI Warszawa

Ogólna struktura organizacyjna RCI Warszawa została przedstawiona na rys. nr 4.

Komórką wewnętrzną RCI Warszawa właściwą w zakresie wdrażania, eksploatacji i użytkowania stacjonarnych sieci teleinformatycznych pracujących w oparciu o stacjonarne zasoby teleinformatyczne w tym wykorzystujących techniki radiowe oraz ośrodków przetwarzania i przechowywania danych jest Oddział Sieci Teleinformatycznych. Oddział ten stanowi centrum kompetencyjne w zakresie wykorzystania potencjału komutacyjnego oraz transmisyjnego wojskowego systemu telekomunikacyjnego, odgrywa istotną rolę w procesie planowania rozwoju i projektowania resortowych systemów telekomunikacyjnych. Zapewnia bieżącą obsługę w zakresie zabezpieczenia i rozliczania usług teleinformatycznych dla komórek i jednostek organizacyjnych resortu obrony narodowej. Odpowiada za zapewnienie ciągłej i bezawaryjnej pracy systemów łączności NATO wyko-

rzystywanych w Siłach Zbrojnych oraz uczestniczy w planowaniu zmian, modernizacji systemów sojuszniczych oraz narodowych. Utrzymuje funkcjonowanie resortowej infrastruktury IP. Odgrywa istotną rolę we współpracy z organami administracji publicznej oraz przedsiębiorcami telekomunikacyjnymi w zakresie sieci teleinformatycznych oraz w zakresie wykorzystania potencjału telekomunikacyjnego kraju. Uczestniczy w procesie planowania oraz realizacji zadań wynikających z umów wieloletnich i uzupełniających z przedsiębiorcami telekomunikacyjnymi na dzierżawę łączy telekomunikacyjnych dla potrzeb resortu obrony narodowej. Oddział Sieci Teleinformatycznych uczestniczy również w procesie opracowywania, uzgadniania, negocjowania oraz monitorowania realizacji umów serwisowych dotyczących utrzymania w sprawności stacjonarnych urządzeń teleinformatycznych pracujących w wojskowym systemie telekomunikacyjnym. Istotne znaczenie ma również realizacja przedsięwzięć mających na celu zapewnienie niezawodnego działania sieci satelitarnych, systemów łączności NATO oraz łączności z polskimi kontyngentami wojskowymi działającymi poza granicami kraju.

Wydział Informatycznych Systemów Zarządzania Wiedzą jest komórką właściwą w zakresie wdrażania, eksploatacji i użytkowania informatycznych systemów zarządzania wiedzą. Realizuje zadania centralnego wsparcia dla jednostek i instytucji wojskowych poprzez pełnienie roli Administratora Głównego wybranych systemów informatycznych stanowiąc III linię wsparcia oraz Administratora Regionalnego dla wybranych systemów informatycznych stanowiąc II linię wsparcia. Personel wchodzący w skład Wydziału Informatycznych Systemów Zarządzania Wiedzą wspiera, koordynuje oraz nadzoruje pracę administratorów lokalnych oraz personelu wsparcia technicznego w jednostkach organizacyjnych resortu.

Wydział Informatycznych Systemów Zarządzania Zasobami odpowiada za zachowanie ciągłości działania systemów i świadczonych usług w systemach zarządzania zasobami poprzez bieżące zarządzanie, nadzór nad prawidłową konfiguracją

i wprowadzanymi zmianami w systemach. Poprzez Grupy Wdrożeniowe uczestniczy i zapewnia w jednostkach organizacyjnych resortu obrony wdrażanie i eksploatację Zintegrowanego Wieloszczeblowego Systemu Informatycznego Resortu Obrony Narodowej.

Wydział Informatycznych Systemów Wsparcia Dowodzenia odpowiada za bieżące zarządzanie systemami i usługami zapewniającymi informatyczne wsparcie dowodzenia. Aktywnie uczestniczy w procesie planowania, wdrażania oraz eksploatacji systemów i usług wsparcia dowodzenia. Personel wydziału stanowi II linię wsparcia dla administratorów lokalnych oraz aktywnie bierze udział w pracach dotyczących prawidłowego funkcjonowania systemów w ramach systemu obrony powietrznej RP i Zintegrowanego Systemu Obrony Powietrznej Organizacji Traktatu Północnoatlantyckiego.

Wydział Systemów Bezpieczeństwa Teleinformatycznego i Ochrony Informacji Niejawnych odpowiada za monitorowanie i analizowanie zagrożeń w zakresie bezpieczeństwa teleinformatycznego oraz wdrażanie, utrzymanie nadzorowanie a także zabezpieczenie kryptograficzne systemów informatycznych. Personel wydziału odpowiada za nadzór nad przestrzeganiem zasad i procedur z zakresu ochrony informacji niejawnych, uczestniczy w opracowywaniu dokumentacji bezpieczeństwa dla funkcjonujących w RCI Warszawa systemach teleinformatycznych. Zapewnia niezakłócony obieg jawnych i niejawnych informacji.

Wydział Zabezpieczenia Funkcjonowania Systemów Teleinformatycznych jest komórką odpowiedzialną za organizację zaopatrywania RCI oraz jednostek pozostających na zaopatrzeniu w zakresie sprzętu dowodzenia, łączności i informatyki oraz pozostałych służb. Odpowiada za planowanie eksploatacji i naprawy sprzętu wojskowego oraz kompleksowe zabezpieczenie materiałowe, techniczne i medyczne RCI Warszawa. Personel wydziału zabezpiecza potrzeby transportowe oraz nadzoruje i uczestniczy w organizacji systemu zasilania awaryjnego urządzeń łączności i informatyki eksploatowanych w stacjonarnym systemie teleinformatycznym jak również

nadzoruje eksploatację oraz wykonuje naprawy i remonty sieci kablowej.

Wydział Ogólny odpowiada za planowanie, koordynację przedsięwzięć związanych z planowaniem, szkoleniem i osiąganiem gotowości do podjęcia działań, zarządzaniem kryzysowym, ochroną i obroną obiektów, działalnością szkoleniową oraz kadrową żołnierzy i pracowników resortu obrony narodowej.

Grupa Monitorowania Systemów Teleinformatycznych realizuje zadania związane z całodobowym monitorowaniem funkcjonowania systemów teleinformatycznych oraz wsparciem użytkowników systemów i usług funkcjonujących w resorcie obrony narodowej.

Sekcja Komunikacji Społecznej jest komórką wsparcia zabezpieczającą działania związane z planowaniem i realizacją przedsięwzięć promocyjnych, kulturalno-oświatowych, pracy wychowawczej, kształcenia obywatelskiego, patriotycznego oraz koordynacji współpracy z partnerami społecznymi.

Rejon Wsparcia Teleinformatycznego Cytadela, Rejon Wsparcia Teleinformatycznego Żwirki, Rejon Wsparcia Teleinformatycznego Pyry są elementami wykonawczymi RCI Warszawa zapewniającymi całodobowe funkcjonowanie systemów łączności i informatyki. Realizują i zabezpieczają potrzeby użytkowników w zakresie zapewnienia dostarczenia zasobów i usług w ramach utrzymywanych stacjonarnych sieci. Zabezpieczają i wspierają teleinformatyczne komórki i jednostki organizacyjne resortu obrony narodowej w swoich rejonach odpowiedzialności w tym realizują zadania wynikające z roli administratorów systemów i usług pierwszej linii.

Współpraca z partnerami

Ważną rolę w funkcjonowaniu RCI Warszawa odgrywa współpraca z partnerami społecznymi. W tym celu w 2020 roku podpisano porozumienia z Zespołem Szkół Łączności w Warszawie oraz ze Światowym Związkiem Polskich Żołnierzy

Łączności w sprawie współpracy na rzecz obronności państwa. Celem zawartych porozumień jest kształtowanie pozytywnego wizerunku Sił Zbrojnych i służby wojskowej, upowszechnianie tradycji i historii Sił Zbrojnych oraz Regionalnego Centrum Informatyki Warszawa jak również poszerzania wiedzy wśród młodzieży i ich kwalifikacji przygotowujących do pracy na stanowiskach związanych z technologiami IT.

Wyzwania

W związku z kompleksowym i systemowym podejściem do kwestii cyberbezpieczeństwa w Siłach Zbrojnych w najbliższym czasie Regionalne Centrum Informatyki Warszawa w sposób ustrukturyzowany będzie aktywnie uczestniczyć w przyjęciu zadań związanych z funkcjonowaniem Zespołu Reagowania na Incydenty Bezpieczeństwa Komputerowego w ramach CSRIT MON realizowanym przez Narodowe Centrum Bezpieczeństwa Cyberprzestrzeni.

Wprowadzenie procedur w zakresie wdrożenia, administrowania, utrzymania i eksploatacji mobilnych i stacjonarnych systemów zapewniających wysoki priorytet wymiany bezpiecznej informacji będzie również w najbliższym czasie stanowiło istotne wyzwanie dla struktur organizacyjnych i personelu RCI Warszawa.

Przyjęcie do eksploatacji w pełni wyposażonej Wojskowej Stacji Łączności Satelitarnej, której możliwości telekomunikacyjne znacznie przewyższają aktualne potrzeby Resortu Obrony Narodowej, może być podstawą do szerszego jej wykorzystania w celu zabezpieczenia łączności satelitarnej dla szeroko rozumianej administracji rządowej, a modułowa budowa otwiera drogę do rozwoju i zabezpieczenia innych jeszcze nie wdrażanych w Polsce systemów łączności satelitarnej a tym samym okazją do dalszego rozwoju i podniesienia rangi RCI Warszawa.

Rys. nr 1 Odznaka pamiątkowa RCI Warszawa

Rys. nr 2 Oznaki rozpoznawcze RCI Warszawa
(mundur wyjściowy, polowy)

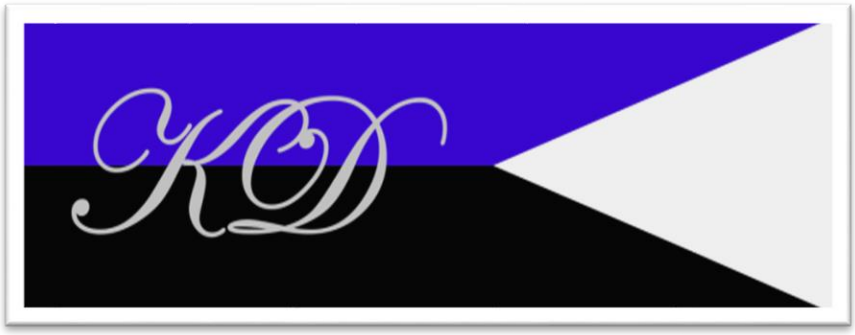

Rys. nr 3 proporczyk na beret

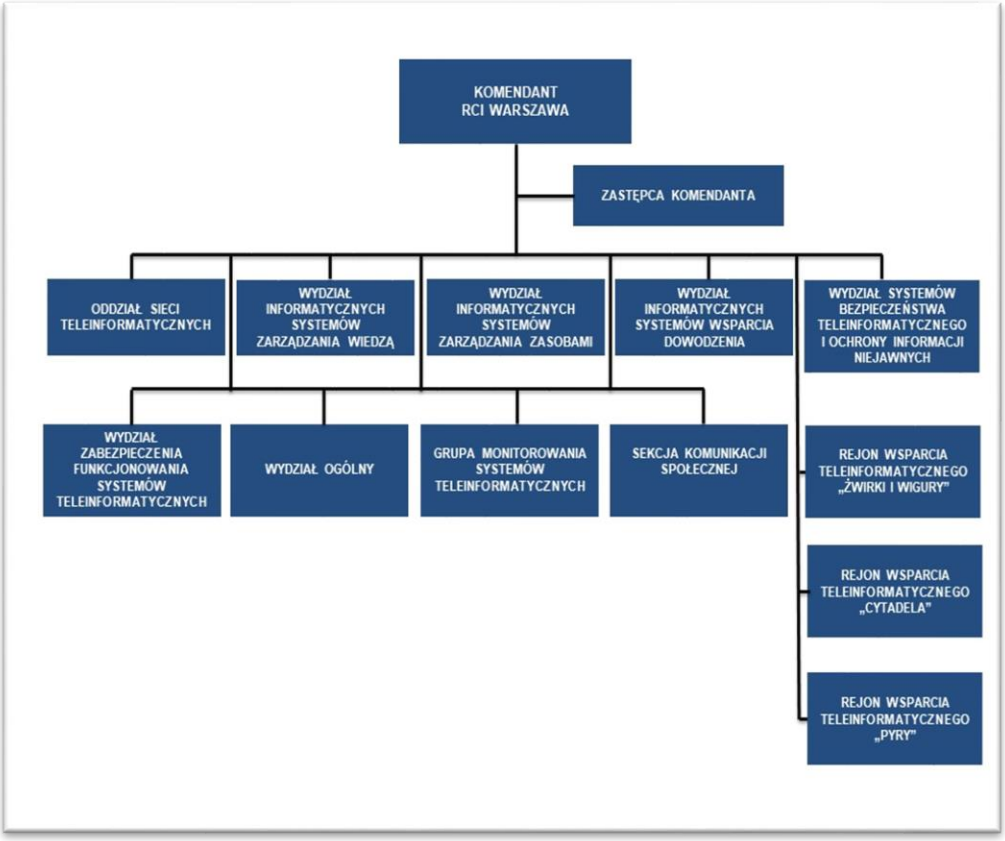

Rys. nr 4. Ogólna Struktura organizacyjna RCI Warszawa

Andrzej MAZUR

„KAMIENNY" JUBILEUSZ WOJSKOWEJ AKADEMII TECHNICZNEJ IM. JAROSŁAWA DĄBROWSKIEGO

W roku 2021 przypada 70. rocznica powołania Wojskowej Akademii Technicznej im. Jarosławia Dąbrowskiego. Z tego powodu Południowo Praski Klub Krótkofalowców SP5PPK podjął starania o upamiętnienie tego jubileuszu.

Po uzgodnieniu i za zgodą Pana gen. bryg. dr hab. inż. prof. Tadeusza Szczurka, Rektora – Komendanta Uczelni oraz Pana płk dr hab. inż. prof. Zbigniewa Piotrowskiego, Dyrektora Instytutu Systemów Łączności, powstała stacja okolicznościowa

HF 70WAT, której praca została zaplanowana na przyszły rok, w okresie od 1 września 2021 do 29 listopada 2021.

Klub SP5PPK w porozumieniu z Światowym Związkiem Polskich Żołnierzy Łączności, prosi wszystkich absolwentów WAT, Akademii Wojskowych i Wyższych Szkół Oficerskich, będących czynnymi krótkofalowcami o kontakt z sq5nap@gmail.com.

WSPOMNIENIA ŁĄCZNOŚCIOWCÓW

Małgorzata KACZYŃSKA

„WOJNA NA FALACH ETERU. ZE WSPOMNIEŃ WACŁAWA MUSIAŁA – ŁĄCZNOŚCIOWCA GENERAŁA MACZKA"

„Przeszłość, jest to dziś, tylko cokolwiek dalej…."

Taką właśnie historię opowiada w tej książce mój tata: Wacław Musiał – żołnierz, łącznościowiec, uczestnik II wojny światowej. Jest to historia życia skromnego i zwykłego, ale zarazem niezwykłego człowieka, dla którego Ojczyzna, Patriotyzm, Honor i Rodzina były nadrzędnymi wartościami w życiu. To opowieść o uczuciach, emocjach, doznaniach i przeżyciach. To opowieść o wojnie, rozgrywającej się na wielu płaszczyznach oraz o rozlicznych walkach, które w swym życiu stoczył Wacław. I o wojnie na falach eteru.

Wacław urodził się 15 września 1911 r. w Wyrazowie k. Częstochowy, gdzie mieszkał wraz z rodzicami i rodzeństwem. W 1927 r. ukończył 6-klasową szkołę powszechną w Blachowni; do wybuchu wojny był robotnikiem, ze specjalnością szofer. W 1932 r. zgłosił się do poboru wojskowego w częstochowskim RKU. 6 marca 1934 r. rozpoczął służbę wojskową w 7. Dywizji Piechoty w Częstochowie, w kompanii łączności 7. Pułku Artylerii Lekkiej. 1 września 1934 r. został przeniesiony na kurs łączności, 1 marca 1935 r. został dowódcą drużyny, 3 maja 1935 r. awansował do stopnia bombardiera, 15 września 1935 r. został przeniesiony do rezerwy. W 1937 r. odbył 4-tygodniowe ćwiczenia rezerwy. Wtedy też poznał generała Stanisława Maczka, który w latach 1935–38 był dowódcą piechoty częstochowskiej 7. Dywizji Piechoty. 24 sierpnia 1939 r. został zmobilizowany i przydzielony do plutonu łączności – do obsługi centrali polowej w 7. Pułku Artylerii Lekkiej.

Częstochowska 7. Dywizji Piechoty była wówczas liczącą się w Polsce jednostką, z długą tradycją – miała swoje początki w 1919 r., a także całkiem sporą. Głównym zadaniem 7. Dywizji Piechoty była obrona granicy na odcinku od Krzepic do Lublińca, działania opóźniające, osłaniające, zabezpieczające odcinek kolei

warszawsko-wiedeńskiej i obrona Częstochowy. Na tym długim odcinku ulokowana była tylko ta jedna dywizja piechoty, która została zaatakowana przez niemiecką 10. Armię, składającą się z trzech korpusów, mających w swym składzie łącznie osiem jednostek. Nasza dywizja liczyła około 17 tysięcy żołnierzy, a Niemców było około 100 tysięcy; przewaga wroga była więc ogromna.

31 sierpnia 1939 r. Wacław znajdował się na swojej pozycji, wysuniętej w kierunku Wręczycy. Niemcy zaatakowali w piątek 1 września pod Krzepicami o godz. 3.30, a więc wcześniej niż Westerplatte. Przez cały dzień trwały ciężkie boje. Niestety, nie wytrzymali natarcia i wieczorem zaczęli wycofywać się w kierunku Częstochowy. Niemcy coraz bardziej otaczali miasto. „… Na drugi dzień od samego rana wszystkie nasze jednostki były postawione w stan pełnej gotowości bojowej. Niemcy ze wszystkich stron okrążali miasto i było pewne, że zaraz uderzą. Tak też się stało, a pierwszy atak nastąpił ok. godz. 10. Ja też miałem bardzo dużo pracy, gdyż było wiele meldunków, więc ciągle byłem gdzieś wysyłany – łączność wtedy nawaliła, ponieważ przez bombardowania zostały uszkodzone kable. Trwał wtedy nalot – samoloty bombardowały miasto, huk był

straszny; trzeba było przemykać chyłkiem pomiędzy bombami i kulami, by dostarczyć wiadomość i samemu nie oberwać…”.

Po południu przyszły rozkazy, by dywizja, podzielona na mniejsze grupy, zaczęła się wycofywać zgodnie z kierunkiem odwrotu: na Koniecpol. Późnym wieczorem, w sobotę 2 września, 7. Pułk Artylerii Lekkiej wycofywał się w kierunku Janowa (była to jedyna jeszcze wolna droga). 3 września doszło tam do bardzo ciężkich walk, po których dywizja została rozgromiona. Większość żołnierzy poległa lub została wzięta do niewoli. Wacławowi udało się wyjść z tego kotła i zgodnie z rozkazami poszedł do następnego zgrupowania w kierunku Koniecpol – Kielce i dalej do Sandomierza, kierując się na Rawę Ruską. Ale tam zastał ich dzień 17 września - dzień, w którym Sowieci napadli na Polskę. Wobec czego dostali rozkaz kierowania się możliwie najszybciej i najkrótszą drogą na Węgry.

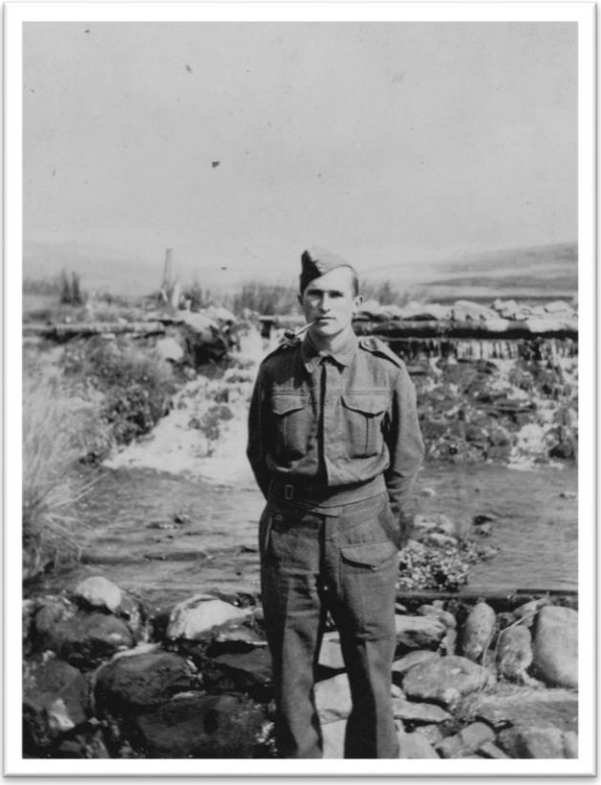

Wacław przekroczył granicę polsko-węgierską przez Przełęcz Tatarską w Karpatach w dniu 19 września. Najpierw został przewieziony pod miasto Miskolc, następnie w pobliże Balatonu oraz do miasta Nagykanizsa, około 15 kilometrów od granicy z Jugosławią. Po przejściu przez zieloną granicę, pociągiem dotarł do Zagrzebia, podążając w kierunku Włoch; najpierw do Wenecji, a potem przez Modenę i Alpy do Francji – do Lyon, skąd został przewieziony do Guer, do obozu Camp de Coëtquidan. Z tzw. „Koczkodana" wiosną 1940 r. został przeniesiony na kurs telegrafistów do Centrum Wyszkolenia Łączności w Wersalu. Po kilku dniach, gdy przegrana Francji stawała się coraz bardziej jasna, przyszedł rozkaz kierować się w stronę morza i w miarę możliwości ładować się na okręty, które płyną do Anglii. Pod koniec czerwca 1940 r. dotarł do zatoki przed Bordeaux. Przerzutem do Anglii 10. Brygady Kawalerii Pancernej z miejscowości Le Verdon-sur-Mer kierował pułkownik Kazimierz Dworak. „…Przed rejsem wszystko musieliśmy wyrzucić. Niby nic wartościowego nie mieliśmy, ale każdy miał jakąś pamiątkę sentymentalną, z którą ciężko się było rozstać (ja miałem grudkę ziemi z naszego gospodarstwa, zawiniętą w chustkę mamy)…".

Przez zatokę Biskajską, pod koniec czerwca 1940 r., Wacław dotarł do Anglii – do Liverpoolu, skąd pociągiem dojechał do Glasgow, a po około dwóch tygodniach do Douglas; następnie został zakwaterowany w Forfar, gdzie ulokowano Centrum Wyszkolenia Łączności. We wrześniu 1940 r. Naczelny Wódz generał Władysław Sikorski wydał rozkaz o utworzeniu I Korpusu Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie. W lutym 1942 r. sformowano 1. Dywizję Pancerną, do której wcielono 10. Brygadę Pancerną; od kwietnia dywizją dowodził gen. Stanisław Maczek. Była to pierwsza dywizja pancerna z nazwy, ale także pierwsza w historii wojska polskiego. Dowódcą łączności Polskich Sił Zbrojnych Na Zachodzie został pułkownik Heliodor Cepa. Wiosną 1942 r. zaczęto organizować oddziały. Wacław dostał przydział do baonu łączności pod dowództwem pułkownika Jana Grajkowskiego, do 10. szwadronu pod dowództwem porucznika Jana Kowala (szwadron został przyporządkowany pod 10. Brygadę Kawalerii Pancernej). Wtedy też awansował do stopnia kaprala. W 1943 r. oddział łączności został przeniesiony do Dundee, gdzie z Forfar przeniósł się ośrodek szkoleniowy. „…Miejscowa ludność często pytała nas dlaczego na naszych odznakach jest wizerunek wiewiórki. Pierwszy raz, jak to usłyszałem, to zdębiałem. O czym oni mówią? O co im chodzi z tą wiewiórką? Najpierw nas to irytowało, ale potem bardziej śmie-

szyło. Może i faktycznie nasza odznaka: szyszak wraz ze skrzydłem husarskim w kole pancernym z pomarańczowym tłem mogła dla obcokrajowca, nieznającego naszej historii, trochę przypominać wiewiórkę. A już całkiem później spodobała nam się ta nazwa i sami zaczęliśmy jej używać, mówiąc o sobie wiewiórki…".

Latem 1943 r., gdy byli na manewrach w Newmarket otrzymali wiadomość, że 4 lipca 1943 r. generał Władysław Sikorski wraz z kilkoma innymi osobami zginęli w katastrofie samolotu, startującego z Gibraltaru do Anglii. Wacław, w wytypowanej 12-osobowej grupie żołnierzy, brał udział w uroczystościach pogrzebowych w Londynie.

Na początku 1944 r. powołane zostało Naczelne Dowództwo Sił Alianckich, na czele którego stanął generał Dwight Eisenhower – późniejszy 34. Prezydent Stanów Zjednoczonych. Siły lądowe stanowiła między innymi 21. Grupa Armii pod dowództwem marszałka Bernarda Montgómery'ego.

1. Dywizja Pancerna, jako jedyna polska dywizja wojsk lądowych dostała przydział do 1. Armii Kanadyjskiej, którą dowodził generał Harry Crear, do 2. Korpusu, którym dowodził generał Guy Simonds. Żołnierze przez 4 lata pobytu w Szkocji byli bardzo intensywnie szkoleni, wielokrotnie wyjeżdżali też w różne miejsca na poligony ćwiczeniowe. Wiosną przerzucono ich do Bridlington, gdzie blisko, w Scarborough, znajdował się ośrodek szkoleniowy. Tam zastał ich dzień 6 czerwca 1944 roku – tzw. D-Day: rozpoczęła się operacja Overlord, do której 1. Dywizja Pancerna dołączyła nieco później.

Na początku lipca dotarli do Aldershot i tam czekali prawie miesiąc, by pod koniec lipca wyruszyć do Londynu, gdzie załadowali się na okręty w porcie Tilbury na Tamizie. Późnym wieczorem ostatniego dnia lipca 1944 r., Wacław przez kanał La Manche wypłynął do Francji. „…Nasza 1. Dywizja Pancerna miała swoje motto: Pancerz nie chroni tchórzliwego serca. Miała też nieformalne nazwy: Czarna Brygada lub Czarne Diabły…”.

1 sierpnia wylądował w Arromanches. Żołnierze zostali przetransportowani w rejon Bayeux, skąd późnym wieczorem wyruszyli w kierunku miasta Caen. Byli przeznaczeni do wzięcia udziału w operacji Totalise.

Do walk weszli 8 sierpnia. Ich pierwsze zadanie: natarcie na drogę w odcinku Caen – Falaise, nieudane, ponowione 14 sierpnia w operacji Tractable okrążenia Niemców pod Falaise. Wzgórze 262 tzw. Maczuga w Mont Ormel zamykała drogę Niemcom do wycofania się. Po bardzo ciężkich walkach, trwających cztery doby, odnieśli wielki sukces. Po zakończeniu w sierpniu walk pod Falaise, Wacław otrzymał Brązowy Krzyż Zasługi z Mieczami; Naczelny Wódz odznaczył Go za czyny męstwa i odwagi, dokonane w warunkach szczególnie niebezpiecznych.

Po tygodniowym odpoczynku ruszyli dalej. Przekroczyli rzekę Sekwanę i następnie rzekę Sommę, posuwając się w kierunku Belgii, po drodze zdobywając Abbeville i Saint Omer. Rozpoczęli pościg za uciekającymi Niemcami. Na początku września 1944 roku przekroczyli granicę belgijską i dotarli do Ypres. Przez dwa tygodnie zażarte walki toczyły się w Tielt, Ruiselare, Gent, Stekene, w ujściu Skaldy. Kolejny tydzień to walki o Axel i Hulst i ok. 20 września przeszli w rejon Antwerpie – do Sint Niklaas na krótki odpoczynek. Na początku października ruszyli dalej. Po przekroczeniu granicy, pierwszą zdobytą wioską holenderską było Baarl-Nassau. Było to tuż po słynnej akcji „Market Garden" pod Arnhem.

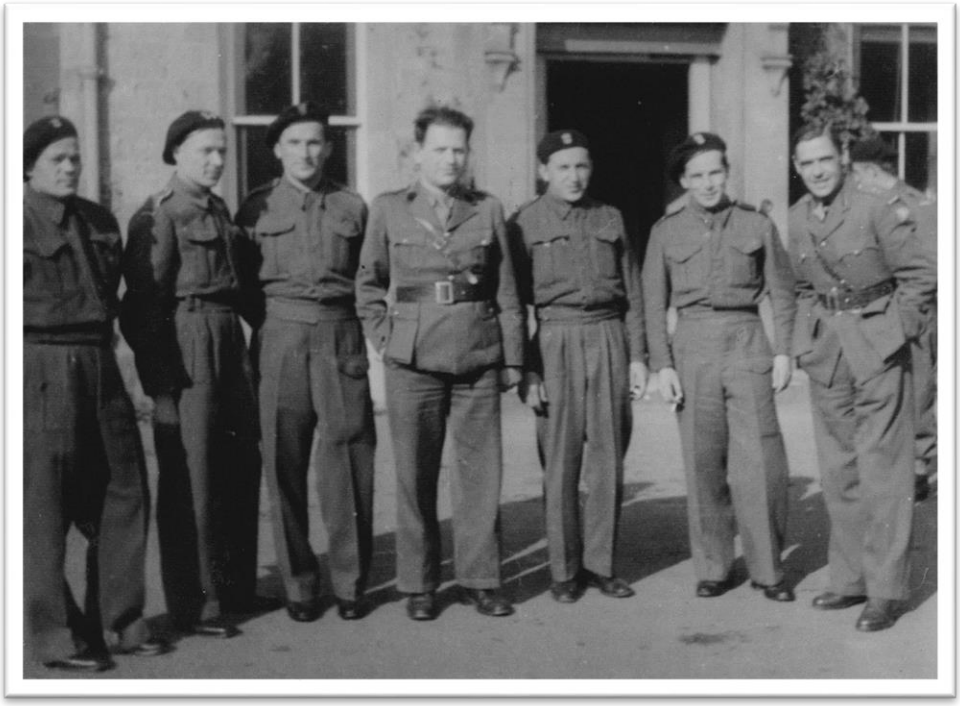

W październiku 1944 r. podeszli pod Bredę, a pod koniec miesiąca miasto zostało zdobyte. Pomimo ciężkich walk, dzięki generałowi Maczkowi, miasto nie zostało zniszczone. W dowód wdzięczności wszyscy żołnierze 1. Dywizji Pancernej zostali honorowymi obywatelami Bredy. Na początku listopada po ciężkich walkach zdobyli Moerdijk; walki toczyły się też w rejonie kanałów Mark i Wilhelminy. Po zakończeniu walk zatrzymali się w tym miejscu na pewien czas.

W styczniu 1945 r. dotarli do rzeki Mozy i po walkach na tym brzegu mieli postój aż do wiosny. Na początku kwietnia nadszedł koniec leżakowania i ruszyli w kierunku Niemiec. Granicę przekroczyli około 10 kwietnia 1945 r., w okolicach Goch, kirując się na Emden. Po drodze walczyli i zdobywali różne miejscowości: Rees, Hengelo, Almelo… Przypadkiem natrafili na obóz jeniecki kobiet w Oberlangen, w którym więzionych było 1728 Polek z Powstania Warszawskiego, który wyzwolili 12 kwietnia 1945 r. Pod koniec kwietnia rozpoczęło się forsowanie rzeki Ledy i kanału Kusten. Następne były miasta Aschendorf i Papenburg. Za męstwo i odwagę okazane w walce z nieprzyjacielem na tym właśnie odcinku Wacław został odznaczony Krzyżem Walecznych.

Pierwotnie mieli iść na Emden, ale przyszły wytyczne o zmianie celu i poszli do Wilhelmshaven – głównego portu i bazy niemieckiej marynarki wojennej. Do celu dotarli 5 maja zajmując miasto bez walk, gdyż Niemcy poddali się. „…Dwa słowa odnośnie strachu. Wielokrotnie byłem pytany, czy nie czułem wtedy strachu. Zawsz odpowiadałem zgodnie z prawdą: bałem się jak cholera. Wszyscy się baliśmy. Ale w takich okolicznościach może tylko wielcy bohaterowie nie czują lęku, a my przecież byliśmy zwykłymi ludźmi, wyrwanymi ze swojego normalnego życia, którymi targały różne emocje; nie tylko strach, ale też gniew, złość, wściekłość, niepewność… Na te wszystkie lęki każdy z nas musiał znaleźć swój własny sposób – poskromić demony, a strach jakoś okiełznać i przekuć w odwagę. Dla mnie wystarczyło, bym przypomniał sobie pierwsze dni wojny: uciekające wśród bomb i kul kobiety i dzieci, rozdzierające krzyki i lamenty, ginących przyjaciół… i też późniejsze dni: ciała piekących się na słońcu zabitych kolegów, oczy dziewczyn z Oberlangen… I tak naprawdę te straszne wizje jakoś same zamieniały się w odwagę…”.

W dniu 8 maja 1945 r. o godzinie 8 rano otrzymali wiadomość: koniec wojny.

Swoją drogę do zwycięstwa, od Normandii do Wilhelmshaven, liczącą ok. 1800 kilometrów pokonali w 280 dni. Stracili z dywizji około 5 tysięcy żołnierzy, ale wrogów zabitych i wziętych do niewoli było około 20 tysięcy.

Dywizja otrzymała swój teren okupacji na obszarze północno-zachodnich Niemiec, w pobliżu granicy holenderskiej; było to około 6 i pół tysiąca km^2. Polskie Siły Zbrojne na Zachodzie liczyły wówczas około 200 tysięcy osób, które zostały rozlokowane w kilku miasteczkach: sztab dywizji mieścił się w Meppen, a szwadron łączności Wacława kwaterował w Löningen.

Wacław w czerwcu 1947 roku został zdemobilizowany i wykreślony z ewidencji Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie; wtedy też otrzymał awans do stopnia plutonowego.

Jak wszyscy żołnierze 1 Dywizji Pancernej musiał podjąć trudną decyzję o swoim dalszym losie - postanowił wrócić do Polski, co uczynił w lipcu 1947 r.

Wacław brał udział w wojnie od jej pierwszego dnia: 1 września 1939 r. do ostatniego dnia: 8 maja 1945 r. W ciągu prawie 8 lat przemierzył około 30 tysięcy kilometrów żołnierskiego szlaku.

Wacław w 1948 roku poślubił Kazimierą Rakus, którą znał sprzed wojny. Wspólnie założyli sklep chemiczny w Częstochowie, prowadzili go 40 lat, a potem przeszli na emeryturę. Dochowali się córki Małgorzaty i wnuczki Kingi.

Wacław otrzymał swoje ostatnie powołanie w środowe południe dnia 7 września 1994 roku – w wieku 83 lat nieoczekiwanie zmarł na zawał serca, tym samym kończąc na

zawsze swoją ziemską wędrówkę. 28 lutego 2017 roku do Wacława dołączyła Jego żona Kazimiera.

Dwie dywizje Wacława: częstochowska 7. Dywizja Piechoty oraz na obczyźnie 1. Dywizja Pancerna, a także wszyscy żołnierze – bohaterowie, którzy na przestrzeni wieków odważnie i ofiarnie, z wielką determinacją i honorem, narażając i poświęcając swe życie walczyli o naszą niepodległą teraźniejszość, dziś, w większości znajdują się już w innej czasoprzestrzeni. A stamtąd fale eteru depesz nie przenoszą.

Wacław został uhonorowany nastę-pującymi odznaczeniami: Krzyż Walecznych, Brązowy Krzyż Za-sługi Z Mieczami, Medal Zwycięstwa i Wolności 1945 r., Medal Za Udział w Wojnie Obronnej 1939, Krzyż Czynu Bojowego Polskich Sił Zbrojnych Na Zachodzie, oraz cztery brytyjskie odznaczenia: War Medal 1939–1945 (Medal za wojnę), Defence Medal (Medal Obronny), France and Germany Star (Gwiazda za Francję i Niemcy),1939/45 Star (Gwiazda za wojnę).

O tym, że łączność jest „nerwem armii" oraz o jej ważności mówił marszałek Józef Piłsudski: „…Łączność w wojsku podczas wojennych wypadków jest taką samą bronią jak armata, karabin maszynowy, jak kuchnia polowa, jak wóz amunicyjny…".

Także generał Stanisław Maczek doceniał ważność łączności; po zakończeniu działań wojennych powiedział: „Bez sprawnej łącz-ności nie byłoby sukcesu Monte Cassino, Falaise ani Wilhelm-shaven".

Wojciech GAWLIKOWSKI

ŁĄCZNOŚĆ DLA PAPIEŻA JANA PAWŁA II NA GÓRZE ŚWIĘTEJ ANNY

Fragment jeszcze nie wydanej książki: „Wspomnienia oficera łączności"

Czerwiec 1983 roku

Przyszedł do naszego wydziału major milicjant. Przedstawił się iż jest szefem łączności Komendy Wojewódzkiej Milicji w Opolu. Mamy współdziałać w wykonaniu łączności polowej podczas wizyty Papieża Jana Pawła II na Górze Świętej Anny. Mnie wyznaczył szef do wykonania tego zadania. Milicjanci mieli ręczną łącznicę 80 numerową mało odporną na warunki atmosferyczne. Należało ją umieścić w namiocie. Od łącznicy mieliśmy ułożyć kilkadziesiąt linii polowych do tworzonych sektorów i innych ważnych miejsc zabezpieczenia bezpieczeństwa ponad miliona pielgrzymów.

Pojechaliśmy z odpowiednim sprzętem na miejsce uroczystości na cztery dni przed wizytą Papieża Jana Pawła II. Wcześniej nie było jeszcze oznaczonych sektorów. Oczom moim pokazał się widok przestrzeni o szerokości około kilometra wznoszący się pod niewielkim kątem pod górę około pół kilometra. Teren porośnięty trawą lub ściernisko. Górną krawędź tego terenu zamykała zabudowa miejscowości Góra Świętej Anny, której widok domów

mieszał się z zielenią bujnej roślinności. Jeszcze wyżej dominowały kształty Bazyliki. Przed domami kończono budowę olbrzymiego drewnianego ołtarza. Kształtem przypominał mi muszlę amfiteatru opolskiego. Na skośnej płaszczyźnie wzgórza zbudowano dziesiątki sektorów, każdy o wymiarach około 100 na 100 metrów, których granice wyznaczały bariery wykonane z drewnianych żerdzi umocowanych na słupkach niewiele ponad jeden metr nad ziemią. Ciągnęły się rzędami, a między nimi były wytyczone drogi o szerokościach, tak aby mogły się minąć dwa samochody.

To wszystko jest potrzebne do ewentualnej ewakuacji, dojazdu karetek pogotowia, interwencji porządkowej, bo może się wiele zdarzyć przy obecności ponad miliona ludzi – tak mnie uświadomił oficer milicji.

Rozpoczęliśmy budowę sieci łączności. Żołnierze batalionu łączności, którymi dysponowałem, pomogli milicjantom ustawić centralę telefoniczną w rozwiniętym wojskowym namiocie. W nim też miało być milicyjne centrum dyspozycyjne. Zaczęliśmy budować kolejno do poszczególnych sektorów linie kablem PKL-2 układając kable wzdłuż barierek, równolegle do dróg dojazdowych. Każda linia była sprawdzana, ale telefony mieliśmy podłączyć jak już będą na stanowiskach dyżurni sektorów. Telefony mogły zniknąć, bo już dwa dni przed uroczystością w najbliższych od ołtarza sektorach pojawiły się małe namioty i koczujący pielgrzymi, aby zająć najlepsze miejsca. Wybudowana została również linia do lądowiska śmigłowca, którym miał wylądować Papież i do stanowiska lekarzy oraz karetek pogotowia. Był też telefon przy ołtarzu. Zaskoczyło mnie stwierdzenie milicjanta, że przy ponad milionie ludzi przebywających w lecie na słońcu przez wiele godzin, będzie sporo interwencji karetek pogotowia, ludzie zasłabną, zachorują, mogą się pojawić nawet zgony w wyniku zawałów i innych chorób. Rzeczywiście tak było – zmarło 5 osób, karetki wywiozły kilkanaście osób, pobiło się kilka osób w wyniku czego potrzebne były interwencje milicyjne lub interwencje lekarskie. Takie statystyki podali mi milicjanci już po zakończeniu uroczystości, niektóre akcje sam widziałem.

Nadzorując łączność miałem okazję uczestniczyć w całej uroczystości. Przebiegała imponująco. Ogólnie, jak na ponad milion osób odbyła się spokojnie bez większych incydentów – jak ocenili milicjanci. Działała powaga chwili. Nasza łączność okazała się bardzo przydatna. Miałem wielką satysfakcję.

Wojciech GAWLIKOWSKI

MÓJ PIERWSZY POLIGON

Pomimo, że w OSŁ skończyłem kierunek TI, ucząc się urządzeń pracujących na wysokich szczeblach, trafiłem na typowy najniższy etat oficera łącznościowca w wojskach lądowych – szefa łączności batalionu piechoty. Pogodzony z losem zabrałem się do pracy.

***

Jedziemy na poligon „Żagań" w czasie srogiej zimy, w lutym 1969 roku.

Sprzęt przygotowany, sprawdzone wszystkie bębny z kablem, radiostacje, telefony polowe, łącznice ŁP-10, naładowane akumulatory. Ubrani na polowo, mamy pobraną broń osobistą (pistolet TT i dwa pełne magazynki amunicji). Zabieramy nasze rzeczy osobiste, które są specjalnie przygotowane na poligony, ćwiczenia lub alarmy.

Ustawiła się kolumna do wyjazdu w parku wozów bojowych. Pierwszy wóz dowodzenia dowódcy batalionu – GAZ-69, w nim mój żołnierz do obsługi sprzętu łączności. Dalej transportery opancerzone SKOTY 1, 2 i 3 kompanii, armaty przeciwpancerne doczepione do samochodów ciężarowych, moździerze, PKM (przeciwlotnicze karabiny maszynowe) na samochodach, mój samochód kablowy ROBUR, samochody zaopatrzenia, między innymi amunicja do armat, moździerzy, karabinów maszynowych i broni strzeleckiej. Jak się później dowiedziałem ustawienie kolumny służyło do wygodnego ładowania na transport, a kolumna

do bojowego przegrupowania batalionu ma inną kolejność ustawienia, ma elementy rozpoznania i zabezpieczenia drogi marszu. Jechałem obok kierowcy w ciepłej kabinie ROBURA, a moi koledzy podporucznicy, jako dowódcy SKOTÓW wychyleni prawie do połowy z luków transporterów wystawieni na wiatr przy temperaturze minus kilkanaście stopni. Taka jest konieczność, bo mając słabą widoczność przez małe okienko kierowca SKOTA mógłby stworzyć zagrożenie na drodze, a dysponent pojazdu wychylony wszystko widzi i może podpowiadać kierowcy przez telefon wewnętrzny.

Zatrzymaliśmy się przy rampie kolejowej. Ogłoszono zbiórkę kadry oficerskiej. Dowódca batalionu był „dowódcą transportu" – odpowiada za wszystko. Jeden z dowódców kompanii otrzymał już wcześniej funkcję „komendanta transportu". Odpowiada miedzy innymi za sprawne załadowanie na wagony pojazdów i prawidłowe klinowanie oraz mocowanie. Przeprowadza odprawę warty wyznaczoną do ochrony transportu. Ja otrzymałem zadanie zorganizowania łączności wzdłuż składu pociągu. Jest bardzo zimno. Nie ma się jak rozgrzać. Część kadry niezaangażowanej już zajmuje miejsca w … wagonie towarowym (jak my mówiliśmy dla 40 żołnierzy lub 10 koni). Wagony mają po bokach drewniane prycze na których można leżeć. Zrolowany koc pod głowę i w ubraniu do śpiwora. Miałem już zajęte miejsce i chęć ułożenia się wygodnie, kiedy usłyszałem za sobą głos szefa sztabu batalionu:

– Poruczniku! Sprawdźcie zamocowanie na wagonie waszego ROBURA i wykonać linię telefoniczną wzdłuż eszelonu!
– Tak jest! – odpowiedziałem i poszedłem do swoich żołnierzy.

Moi kaprale nie pierwszy raz budowali linię wzdłuż wagonów kolejowych (wtedy radiotelefonów nie było). Jeden z dowódców drużyn już miał wszystko przygotowane: bęben kabla na ramie do noszenia i rozwijania, cztery telefony polowe, zestawy narzędzi do łączenia i izolowania przewodów. Budowa za-

częła się od końca pociągu, tam telefon miał wartownik. Dalej zawieszano kabel wzdłuż burt wagonów, ale tak, aby luźne elementy wagonu nie przecięły kabla. Miedzy wagonami należało zrobić odpowiedni zwis kabla, aby na zakrętach torów nie został urwany. Dalej telefon został dołączony w wagonie z wartownią, u dowódcy transportu i wartownika w lokomotywie. Skorzystałem z okazji i zobaczyłem jak wygląda pulpit sterowniczy elektrowozu.

Wreszcie po dwóch godzinach pociąg ruszył. Mieliśmy jechać całą dobę z Opola do Żagania. Dziwiłem się dlaczego tak długo? Jechaliśmy poza rozkładem jazdy. Często na niektórych stacjach staliśmy na bocznicy. Niektóre postoje były zaplanowane. Wtedy kucharze roznosili posiłki z kuchni polowej, która była zamocowana na jednym z wagonów i gotowano na niej w trakcie jazdy.

Przejechaliśmy połowę drogi, jak się zaczęło ściemniać. Może wreszcie się położę i trochę zdrzemnę, czas szybciej zleci. Wielu kolegów już smacznie odpoczywa. Ledwo trochę poleżałem jak słyszę szefa sztabu:

– Por. Gawlikowski, nie ma łączności z wartownią!
– Już sprawdzam – odpowiedziałem, gramoląc się z „łoża”.

Na jednej z bocznic rozłączono cześć wagonów i przerwano linię. Wymieniano wagon, w którym coś się zepsuło. Połączyliśmy kabel, łączność jest, minęła godzina, idę znowu pospać.

Spanie nie bardzo wychodziło bo wagonem niemiłosiernie szarpie. Dudnią w uszach stuki kół na łączeniach szyn. Teraz pomyślałem sobie w jakich warunkach jechali na Sybir moi Rodzice przez ponad tydzień.

Już po północy znowu mnie zrywają z wyra – nie ma łączności z przodem pociągu. Idę zobaczyć co się stało. Wymieniono lokomotywę. Jakiś nierozgarnięty wartownik nie przeniósł telefonu i kawałka kabla do wagonu poza lokomotywą i linia została po prostu przerwana. Maszynista też nie zwrócił na to uwagi. Niewyspany, zmarznięty doczekałem się świtu. Już blisko do stacji rozładunkowej przy poligonie. Dojeżdżamy. Tu szef sztabu

wyprzedzająco mówi mi, że poda kiedy będzie można zwijać linię. Wreszcie jak już skład pociągu podjechał na właściwą bocznicę przy rampie rozładunkowej mogłem zwinąć linię. Teraz poszło szybko, wreszcie będzie spokój. Obserwuję jak żołnierze sprawnie wybijają kliny mocujące koła pojazdów, przecinają grube druty zabezpieczające pojazdy przed wypadnięciem z wagonów w czasie jazdy pociągu. Transportery sprawnie zjeżdżają z wagonów, dla mnie jest to ciekawy widok, gdyby nie ta niska temperatura.

Jedziemy kolumną do miejsca rozbicia obozu na poligonie. Zobaczyłem już rozstawione rzędy namiotów innego batalionu, który przyjechał wcześniej. Nasze namioty ustawiają się powoli, jeden po drugim, a te dla mojego plutonu i młodszej kadry zawodowej, jakby na złość na samym końcu. Są to namioty NS-8, na zimę z podpinką. Jedno okno jest wykonane z blachy przez którą przechodzi rura komina od żeliwnego piecyka. Najpierw odgarnia się śnieg, którego jest około 10 centymetrów. Kadra ma składane łóżka polowe, żołnierze służby zasadniczej układają „materace" z gałązek drzew iglastych. Namiot, w którym mam mieszkać był blisko namiotu mojego plutonu, a obydwa – oceniłem - były podejrzanie nisko położone w terenie. Zwróciłem na to uwagę, bo jutro ma być odwilż. Namioty zostały profilaktycznie okopane, aby woda nie zalała środka. Jeden z kolegów przed wejściem do namiotu wykopał dołek i przykrył solidnymi żerdkami.

- Woda spłynie do dziury, a my będziemy mieć sucho – powiedział.

Wreszcie doczekaliśmy się późnego wieczoru i można było odpocząć. Rano wyciągam nogi ze śpiwora i … noga w wodzie, przenikliwe zimno. Na zimę mieliśmy gumo filce, wiec dało się przejść suchą nogą. Kolega, jeszcze zaspany, przezornie ubrał gumo filce i wyszedł na zewnątrz namiotu. Nagle wpada po kolana w wodę. Żerdki, które sam ułożył odpłynęły. „Kto pod kim dołki kopie ten … awansuje" – ktoś się odezwał.

Zaczęło się codzienne życie poligonowe. Oprócz szkolenia plutonu miałem wykonać łączność dla określonych osób w batalionie. Łącznica ŁP-10 została umieszczona u oficera dyżurnego.

Stamtąd poprowadziliśmy linie kablem PKL do namiotów dowódcy batalionu i dowódców kompanii. Nie były to duże odległości, wobec tego kabel z bębna (na którym jest około 750 metrów) został pocięty na krótkie odcinki. Nikt się tym nie przejmował. Wkrótce otrzymaliśmy połączenie z SD pułku.

Mam ustalić sam na dziesięć dni plan szkolenia plutonu, biorąc pod uwagę możliwości poligonowe. Później mają się odbyć kontrolowane ćwiczenia. Ustaliłem, że będziemy budować linie przewodowe z samochodem i bez samochodu, na to są normy w odpowiednich instrukcjach. Są opisane metody pokonywania przeszkód, jak drogi, rzeki, tory kolejowe itp. Drugi dział to praca na radiostacjach przenośnych R-105. Tu muszę ostrożnie, bo nie zabraliśmy kłopotliwych w obsłudze prostowników do ładowania akumulatorów (do czego się nie przyznałem). Zapasowe akumulatory powinny nam wystarczyć, również na ćwiczenia.

Pokazuję plan szkolenia szefowi sztabu, a ten do mnie prawie z krzykiem:

– Gdzie musztra i regulaminy, taktyka ogólna, szkolenie chemiczne, inżynieryjne? Macie też mieć strzelenie plutonu z kbk AK. Poprawić!

Więc o to chodzi – pomyślałem. Oficerowie po „Zmechu”[1] mają inny punkt widzenia na szkolenie łącznościowców niż ja. Moje pojęcie o wielkiej teorii łączności dla szeregowców się zweryfikowało. Wkrótce miałem się przekonać jak wiele jeszcze muszę nauczyć swoich żołnierzy, którzy przecież mieli tak jak ja trzy lata służby[2].

Mijają kolejne dni szkolenia poligonowego. Budowa linii, praca na radiostacjach przenośnych, zdalne sterowanie radiosta-

[1] „Zmech” - Popularna nazwa Oficerskiej Szkoły Wojsk Zmechanizowanych, po roku 1968 Wyższej Szkoły Wojsk Zmechanizowanych.

[2] Prawie wszyscy żołnierze mojego plutonu pełnili służbę pięcioletnią. Mieli w tym czasie odbyć służbę i uzyskać świadectwo szkoły zawodowej. Koncepcja się nie sprawdziła, żołnierze się buntowali, było dużo wykroczeń dyscyplinarnych.

cją, praca przez łącznicę ŁP-10, ale też musztra i regulaminy. Nie obyło się od nieprzewidywanych zdarzeń.

Wieczorem jeden z moich żołnierzy zaczął się zwijać z bólu i wymiotować. Prawdopodobnie zatrucie starą konserwą. Jak najszybciej do szpitala – stwierdził zawodowy sanitariusz. Miałem zawieźć żołnierza do Bolesławca – do dyspozycji była wojskowa karetka – GAZ-63. Miejsce do przewożenia chorych, wyposażone w prycze, ogrzewano przy pomocy spalin samochodu. Słyszałem, że zdarzały się przypadki nawet śmiertelnego zatrucia chorych, kiedy elementy nadwozia nie były szczelne.

Jechaliśmy najpierw leśnymi drogami po mokrym śniegu w czasie odwilży i dojeżdżamy do betonówki – niedokończonej poniemieckiej autostrady. Kierowca najeżdża na beton po skosie i … przesuwa się po prostej zatrzymując się na drugim poboczu drogi. Dobrze, że nic nie jechało! Wysiadłem zobaczyć co się dzieje i … noga mi się obsunęła, leżę jak długi na mokrym lodzie. Na betonie stworzyła się niesamowita ślizgawka. Mogliśmy się tylko poruszać powoli mając dwa koła częściowo na poboczu. Inne samochody jechały tak samo, niektóre leżały zsunięte do niezbyt głębokiego rowu. Po kilku kilometrach drogi przyczepność się nieco poprawiła i przed północą dojechaliśmy do szpitala. Żołnierz został, a ja z moim kierowcą pokonywaliśmy drogę powrotną.

Nie wyspany zacząłem kolejny dzień.

Wysłałem dowódcę drużyny kablowej na budowę linii z samochodu, na odległość sześć kilometrów, przy pomocy kabla PKL. Ja nadzorowałem organizację łączności dla strzelających z armat przeciwpancernych. Mieli strzelać po zmroku używając rakiet oświetlających. Kiedy już armaty zostały załadowane i miała nastąpić komenda „ognia” nagle od strony tarcz, do których mieli strzelać, pojawiły się dwa światła reflektorów. To mój robur! Dzielny mój kapral tak pomylił kierunki budowy linii, że znalazł się w miejscu niedozwolonym i bardzo niebezpiecznym. Całe szczęście, że zaświecili reflektory samochodu! Była by tragedia!

Dowiedziałem się co myśli o łączności dowódca batalionu, na kolejnych kilku odprawach. Miałem być ukarany za stworzenie zagrożenia, ale jakoś się udało. Pokazałem szefowi sztabu prawidłowo wykonany szkic przebiegu linii wykonany na podstawie dokładnej mapy. Kapral kiwał potwierdzająco głową jak mu tłumaczyłem szczegóły budowy linii. Nie spodziewałem się, że nie rozumie. Kolejne wnioski do szkolenia.

Pierwsze moje strzelanie z kbk AK z plutonem przebiegło bez niespodzianek. Nie wierząc już umiejętnościom żołnierzy wykonałem dokładny instruktaż. Przypomniałem też zasady precyzyjnego celowania i ściągania języka spustowego. Rezultat nieoczekiwany. Po raz pierwszy od lat pluton łączności wykonał strzelanie i to na ocenę dobrą. Po prostu nikt im nie wytłumaczył zasad oddania precyzyjnego strzału.

Zbliżało się podsumowanie szkolenia poligonowego. Odbywają się ćwiczenia kontrolowane przez przełożonych. Po otrzymaniu zadania z pułku, dowódca batalionu wraz z szefem sztabu przygotował dla nas zadanie. Nasz batalion ma zająć obronę w pierwszym rzucie pułku i następnie przejść do natarcia. Przede mną realizacja łączności dla batalionu piechoty, jakiej uczyli w szkole oficerskiej. Zobaczyłem jak wykonuje się punkty oporu w obronie, jak przemyślnie maskowane są stanowiska dla transporterów, okopy, transzeje. Wykorzystywano naturalne zagłębienia terenu, niektóre przystosowywano. Zorganizowałem budowę linii kablem PKL do trzech dowódców kompanii. Miały długość od jeden do dwóch kilometrów. Blisko jeszcze linie do dowódców plutonów: PKM (przeciwlotniczych karabinów maszynowych), moździerzy oraz armat ppanc. Wszystkie te linie podłączono do łącznicy ŁP-10. Niedługo później dotarła do nas drużyna budująca linię od SD pułku. Przygotowaliśmy również sieci radiowe, na radiostacjach R-105, R-113, ale w obronie nie mogły pracować na nadawanie, aby poprzez namiar przeciwnik nie ustalił naszych stanowisk. Dane radiowe, częstotliwości do dyspozycji oraz kryptonimy przekazał nam przed ćwiczeniami szef łączności pułku.

Niecałą godzinę korzystaliśmy z łączności przez linie przewodowe, kiedy otrzymałem zadanie zwijać linie, bo za godzinę przechodzimy do natarcia. Mało czasu, wiec należy działać szybko. Wszystkie linie zwijało się jednocześnie dwuosobowymi patrolami. Nawet poszło to szybko. Teraz niezbędna będzie łączność radiowa. Wóz dowodzenia WD-1 miał połączenie radiowe „w dół"(z podwładnymi) z dowódcami kompanii na R-105, w „górę" (z przełożonym) z dowódcą pułku na R-105 PM. Każdy dowódca kompanii miał łączność miedzy swoimi transporterami na radiostacjach R-113.

Tu był pierwszy problem: w kompanii 10 transporterów musiało pracować na jednej częstotliwości (w jednej sieci), co wymagało dużej dyscypliny pracy. Gdyby choć jedna z tych radiostacji została przełączona na nadawanie, to inni np. dowódca nie był by słyszalny lub inni słyszeli by go bardzo słabo3.

Drugi problem: Gdyby w wozie dowodzenia WD-1 zepsuła się jedna radiostacja to dowódca batalionu nie miałby łączności, albo z przełożonym, albo z podwładnymi. Zdawałem sobie z tego sprawę i to szarpało nerwy. Przed samym rozpoczęciem natarcia mogliśmy sprawdzić łączność radiową. Wszystko na szczęście działało. W praktyce dowódcy wymuszali na nas sprawdzenie łączności radiowej wcześniej, zdając sobie sprawę, że bez łączności zadanie w natarciu nie uda się wykonać.

Ruszyliśmy do natarcia. W wozie dowodzenia WD-1 jechał dowódca batalionu i mój najlepszy żołnierz obsługujący radiostacje. Ja siedziałem obok kierowcy mojego wozu kablowego i jechaliśmy w kolumnie za WD-1, potem pojazdy artylerii i zaopatrzenia. Transportery przesuwały się albo kolumnami, albo w odpowiednich miejscach poligonu rozwijały szyk bojowy. Tak było

[3] Jeżeli radiostacje R-113 (mające zasięg 20km) są rozmieszczone blisko siebie, to silny sygnał nadającej radiostacji powoduje, że inne mają osłabiony poziom odbioru. Przełącznik nadawanie – odbiór przy hełmofonie miał dwie stabilne pozycje i nawet nieświadomie żołnierz mógł przełączyć radiostację na nadawanie. Czasami zakładano na przełącznik opaskę gumową z dętki rowerowej. Wtedy przełącznik ustawiano stabilnie na odbiór, a po nadawaniu sam się ustawiał na odbiór.

podczas natarcia ze strzelaniem amunicją bojową. Ze swojego samochodu właściwie niewiele widziałem. Z tyłu samochodu mieliśmy włączoną radiostację R-105, a ja miałem podłączony do niej krótkim kablem aparat telefoniczny do zdalnego sterowania radiostacją. W ten sposób mogłem kontrolować stan łączności. Nikt takiego rozwiązania ode mnie nie wymagał. Słyszałem wiele różnych komend, rozkazów i meldunków o realizacji zadań, na podstawie których można było wnioskować co się dzieje. Nasz batalion raz był w pierwszym, raz w drugim rzucie pułku, a pułk w pierwszym, bądź drugim rzucie dywizji. W następnych latach dowiedziałem się, że dywizja miała w czasie jednej doby („zadania dnia") pokonać w natarciu 50 – 70 kilometrów (co wg planu zajmowało kilka do kilkunastu godzin, w zależności od oporu przeciwnika), oraz czasami nacierali bez odpoczynku kolejną dobę. W tym czasie pułk mógł być kilka razy w pierwszym lub drugim rzucie, a w nim podobnie batalion. Tak wiec nasz „dzielny" batalion przez dwie doby albo się rozwijał w szyk bojowy, albo jechał kolumną. W drugim dniu zaczynały wysiadać akumulatory radiostacji. Przy zatrzymywaniu kolumn udawało się nam je wymieniać. W rezultacie, jak żołnierze piechoty nie mieli specjalnie kiedy odpoczywać, tak łącznościowcy też, mając ciągle doraźne zadania. Ja byłem dokładnie wykończony i do tego jeszcze zestresowany.

Co kilka godzin wymieniałem żołnierza obsługującego radiostacje wozu dowodzenia dowódcy batalionu. Postawiłem zadanie szeregowemu D.

- Nie pójdę do żadnego wozu dowodzenia, ja już swoje odsłużyłem – odpowiedział niespodziewanie szeregowy.
- To jest rozkaz, za niewykonanie grożą konsekwencje! – próbowałem przekonać żołnierza.

Usłyszał tę rozmowę przechodzący obok szef sztabu por. R.

- Poruczniku Gawlikowski, jeżeli szeregowy nie wykona rozkazu, wyznaczcie innego a po powrocie do koszar złóżcie meldunek o tym na piśmie – zwrócił się do mnie szef sztabu, tak że szeregowy wszystko słyszał.

Szef sztabu odszedł a ja pytam:

– To jak będzie? Wykonacie rozkaz?
– Nie wykonam!

Wyznaczyłem innego żołnierza. Trochę rozumiałem sytuację. Chłopak ze służby pięcioletniej, miał trzy lata służby, a jego niektórzy koledzy po dwóch latach odeszli do cywila. Wykończony warunkami poligonowymi, a zawłaszcza zadaniami w czasie ćwiczeń, nie zdawał sobie sprawy z możliwych konsekwencji niewykonania rozkazu. Ja zresztą też wtedy nie wiedziałem jakie to będą konsekwencje.

Po powrocie z poligonu szef sztabu przypomniał mi o meldunku. Napisałem jak było.

Byłem głównym świadkiem na rozprawie sądowej. Prokurator żądał roku więzienia. Ja przyjąłem linię złagodzenia kary, jako główny świadek, mówiąc o trudnościach poligonowych i atmosferze wśród służby pięcioletniej. Prokurator był czerwony ze złości, a obrońca przyjął metodę obrony atakując mnie, że nie dopełniłem wszystkich obowiązków wychowując żołnierzy. Np. nie miałem na piśmie notatek z rozmów wychowawczych z żołnierzami, czego nikt ode mnie nie wymagał. Tak prowadził obronę, że to niby ja byłem winien skrajnemu stanowi psychicznemu żołnierza. Wyrok – rok w zawieszeniu na dwa lata. Ja miałem wszystkiego dość. Przekonałem się jednocześnie jak perfidne mogą być metody działania prawników, aby uzyskać swój cel.

Jerzy SZEMBORSKI

MOJE WSPOMNIENIA Z OSŁ W ZEGRZU

Z Oficerską Szkołą Łączności w Zegrzu po raz pierwszy zetknąłem się jeszcze w czasie nauki w 20. Liceum Ogólnokształcącym w Modlinie. Profesor Przysposobienia Wojskowego, były oficer Wojska Polskiego, zorganizował nam wyjazd do Zegrza celem zapoznania się ze specyfiką szkoły oraz w celu spotkania ze słuchaczami OSŁ byłymi uczniami 20. LO w Modlinie, których wielu

studiowało w zegrzyńskiej szkole. Byli to przeważnie synowie wojskowych z garnizonu Modlin, którzy kontynuowali tradycję swoich ojców. Efektem tej wycieczki było to, że ja i kilku innych moich kolegów zdecydowaliśmy się podjąć naukę w OSŁ. Najpierw jednak trzeba było zdać maturę, po której zapomnieliśmy o Zegrzu. Dopiero wezwania z WKU uświadomiły nam o ciążących na nas obowiązkach wobec Ojczyzny. Egzaminy wypadły chyba dobrze, mimo sporej konkurencji bo zostałem przyjęty na I rok nauki i przydzielony do 6. kompanii podchorążych którą dowodził kpt. Lucjan Przeniosło a szefem kompanii był noszący to samo nazwisko co ja – st. sierż. Tadeusz Szemborski. Próbowaliśmy znaleźć wspólne korzenie i w końcu okazało się że jesteśmy rodakami tzn. „On Polak i ja Polak''.

Pierwszy rok w OSŁ to w zasadzie zajęcia ogólnowojskowe i poszukiwanie specjalistów służby ruchu radio. Mnie bardziej interesowało pisanie na dalekopisach: Dalibor – 302, i na T-51. Zdobyłem nawet 3. klasę specjalisty wojskowego.

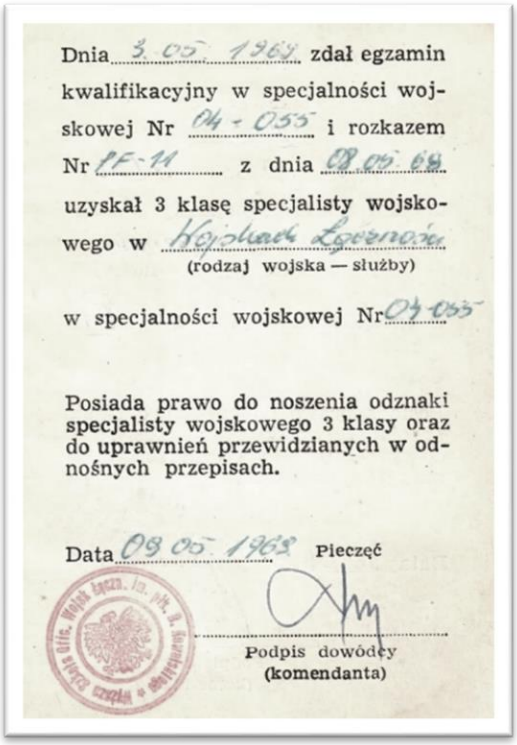

Dnia 3.05.1969 zdał egzamin kwalifikacyjny w specjalności wojskowej Nr 04-055 i rozkazem Nr PF-11 z dnia 09.05.69 uzyskał 3 klasę specjalisty wojskowego w Wojskach Łącznościowych
(rodzaj wojska — służby)

w specjalności wojskowej Nr 04-055

Posiada prawo do noszenia odznaki specjalisty wojskowego 3 klasy oraz do uprawnień przewidzianych w odnośnych przepisach.

Data 09.05.1969 Pieczęć

Podpis dowódcy (komendanta)

Po pierwszym roku zostałem w 2. plutonie 6. kompanii o profilu radioliniowym. Naszym wykładowcą uczącego nas radiolinii R- 405 i R - 404 był mjr Ryszard Łożyński .

Następne dwa lata zleciały bardzo szybko. Ciekawym doświadczeniem był udział w praktykach w liniowych jednostkach wojskowych. Na drugim roku zostałem skierowany wraz z innymi kolegami do odbycia praktyki w 6. pułku zmechanizowanym w Częstochowie na stanowisko dowódcy drużyny, w kompanii łączności której dowódcą był kpt. Czarnota. Razem z kol. Markiem Majewskim zabezpieczaliśmy łączność dla pododdziału artylerii w celu wykonania salutu armatniego podczas odsłaniania pomnika żołnierza radzieckiego w Częstochowie. Marek przy pomniku, w Al. Najświętszej Marii Panny, ja natomiast przy baterii artylerii na Jasnej Górze. Pomnik ten został zlikwidowany 11 listopada 1997 r. Był to rok 1968 i związane z nim wydarzenia w Czechosłowacji. Razem z dwoma kolegami zostaliśmy wcieleni jako łącznościowcy do załóg wozów dowodzenia i skierowano nas w pobliże czechosłowackiej granicy. Tam po dwóch dobach oczekiwania na dalsze rozkazy wróciliśmy z powrotem do pułku w Częstochowie a następnie do OSŁ celem kontynuowania dalszej nauki.

W roku 1969 razem z kolegą Ryszardem Nowakiem odbywaliśmy praktykę na stanowiskach d-ców plutonów w 20. pułku łączności w Kielcach, a następnie praktykę warsztatową w 15. Brygadzie Radioliniowo-Kablowej w Sieradzu.

Po powrocie do Zegrza zaczęliśmy zastanawiać się gdzie nas los rzuci. Kadry MON przygotowały dla radioliniowców: jedno miejsce w Marynarce Wojennej, dwa miejsca w Wojskach Lotniczych, pozostałym zaproponowano Wojska Lądowe. Ja jako pomocnik d-cy plutonu (był nim wówczas ppor. Józef Michniak) byłem pierwszy w kolejce po wybór miejsca służby. Zdecydowałem się na Wojska Lotnicze podobnie jak kol. Janusz Wojdat. Józef Gruchała załapał się na służbę w Marynarce Wojennej o której marzył.

Promocja ostatniego wypustu OSŁ miała miejsce w Ostrołęce w dniu 7 września 1969 r.

Po urlopie i uroczystym ślubowaniu w dniu 12 października 1969r. zameldowałem się w Dowództwie Wojsk Lotniczych w Poznaniu. Tu zaproponowano mi do wyboru: Śrem lub Świdwin. Kolega Janusz Wojdat wybrał JW 3351 – 86. batalion łączności w Świdwinie, ja natomiast zameldowałem się w JW 3486 – 6. pułku łączności w Śremie.

Zbigniew TUMIELEWICZ

MOJA PRZYGODA Z 15. SIERADZKĄ BRYGADĄ RADIOLINIOWO-KABLOWĄ

Urodziłem się i wychowywałem w małej wiosce Radestowie w dawnym województwie kieleckim (obecnie mazowieckie), rejonie, w którym w okresie wojny aktywnie działały oddziały partyzanckie i w których służył mój tata po powrocie z Kampanii Wrześniowej

Mając 6-7 lat w czasie długich zimowych wieczorów sąsiedzi spotykali się u nas w domu i wspominali minione czasy. Miałem więc okazję posłuchać przygód dotyczących działań wojennych i partyzanckich, stąd od dziecięcych lat rosło moje zainteresowanie wojskiem. Zainteresowanie to pogłębiło się po przeczytaniu wielu książek dotyczących wojny. Skończyłem szkołę podstawową, poszedłem do liceum ogólnokształcącego. Mimo, że pociągały mnie sprawy techniczne, w pobliżu nie było żadnego technikum z wyjątkiem rolniczego. Przyszedł rok 1965, kończyła się nauka w liceum i trzeba było pomyśleć co dalej. Z mojego liceum wielu kolegów z którymi mieszkałem w internacie poszło do szkół oficerskich więc i ja postanowiłem iść ich śladem. Złożyłem dokumenty o przyjęcie do Oficerskiej Szkoły Łączności w Zegrzu. Egzaminy zdałem w sierpniu i w początkach września dostałem zawiadomienie, że 26 września mam się stawić w OSŁ.

Do Zegrza przybyłem w godzinach popołudniowych, po ostrzyżeniu i pobraniu umundurowania skierowano mnie do 5. kompani podchorążych. Następnego dnia po przybyciu wszystkich ustawiono nas w dwuszeregu, polecono odliczyć do piętnastu i tak powstało 5 plutonów. Trafiłem do 2. drużyny 1. plutonu. Dowódcą plutonu był por. MIELCZAREK, a dowódcą kompanii por. TOKARSKI. Zakwaterowani byliśmy na piętrze bloku koszarowego stojącego naprzeciw kinoteatru. Po roku szkolenia ogólnego pluton został przydzielony do szkolenia w specjalności radioliniowej na radioliniach R-404.

W trakcie pobytu w szkole oficerskiej oprócz nauki było kilka zdarzeń wartych zapamiętania zaliczyłbym do nich: Defiladę Tysiąclecia, która odbyła się 22 lipca 1966 roku w Warszawie, Szkoła Oficerska w Zegrzu miała w niej znaczący udział, gdyż to podchorążowie OSŁ prezentowali część historyczną defilady począwszy od Mieszka I aż do czasów współczesnych.

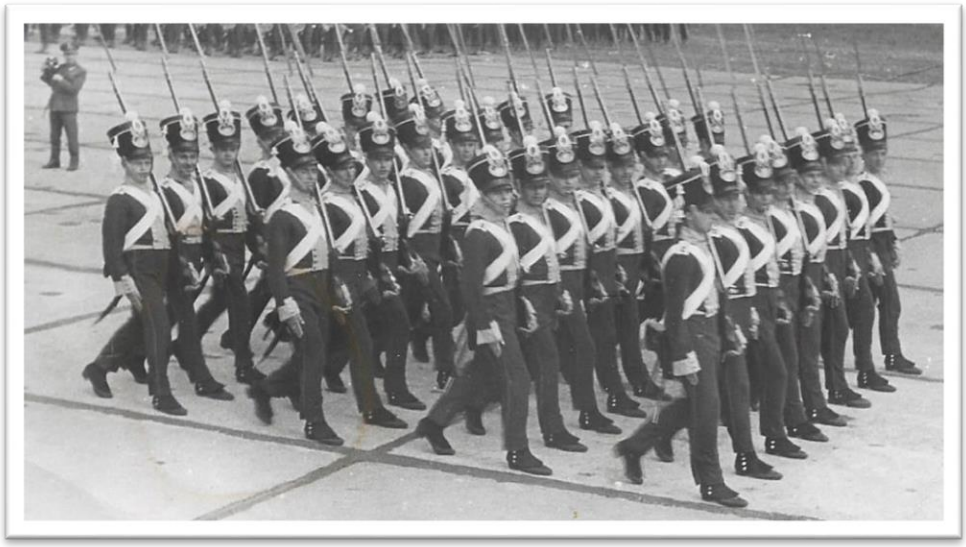

„Czwartacy"
Źródło: archiwum rodzinne

Nasza kompania prezentowała żołnierzy września 1939 roku i zdobywców Berlina -żołnierzy 1. Armii Wojska Polskiego. Mój pluton znalazł się w tej drugiej grupie. Maszerowaliśmy tak uzbrojeni: dwie pierwsze ósemki w rkm Diektariewa, środkowe ósemki w pepesze a ostatnie dwie ósemki w rusznice przeciwpancerne. Zgromadzona na defiladzie ludność Warszawy zgotowała nam takie owacje, że nie tylko przed trybuną honorową ale w trakcie całego przemarszu szliśmy krokiem defiladowym.

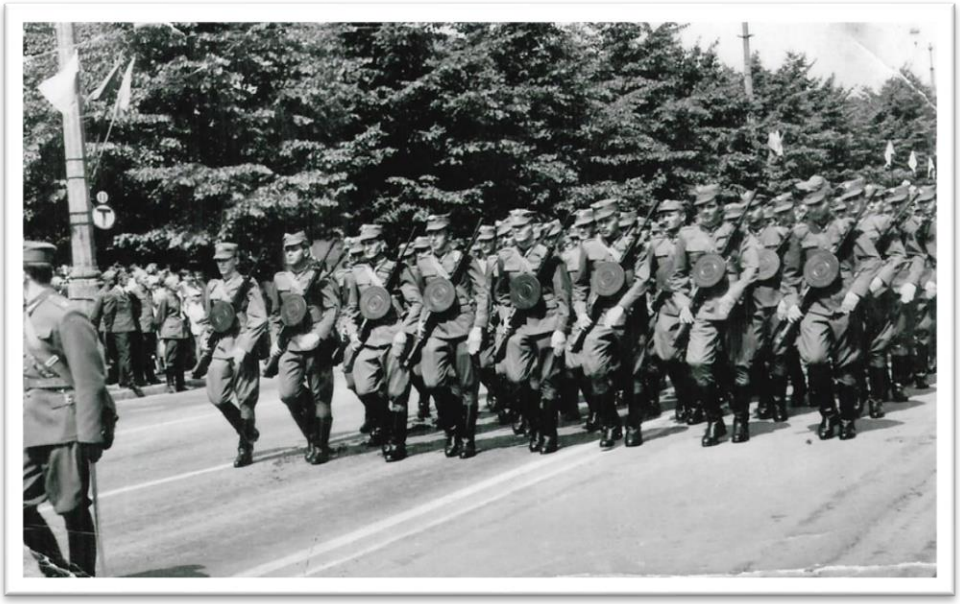

Defilada 1000 – lecia, 1966r. Maszerują zdobywcy Berlina.
Źródło: archiwum rodzinne

Na trzecim roku nauki braliśmy udział w nakręcaniu filmu „Wyzwolenie" w którym jako żołnierze Wermachtu oglądaliśmy wyścigi konne na torze wyścigów konnych na Służewcu.

We wrześniu 1968 roku po wielodniowych przygotowaniach na rynku w Pułtusku odbyła się promocja oficerska trzech kompanii podchorążych na pierwszy stopień oficerski. Po promocji udaliśmy się wszyscy na pierwszy urlop oficerski, by na początku października stawić się na zgrupowaniu w Warszawie celem przygotowania nowopromowanych oficerów wszystkich szkół oficerskich do uroczystego ślubowania. Przygotowania odbywały się na lotnisku Okęcie.

12 października w godzinach wieczornych na Placu Zwycięstwa odbyło się uroczyste ślubowanie. W przepięknej scenerii, w świetle kolorowych reflektorów przeciwlotniczych ślubowaliśmy Ojczyźnie.

Po ślubowaniu nastąpił uroczysty przemarsz ulicami Warszawy. Następnego dnia ja i wielu moich kolegów udaliśmy się do Dowództwa Pomorskiego Okręgu Wojskowego w Bydgoszczy po przydziały do dalszej służby, chociaż już przed promocją otrzymaliśmy przydziały. W Bydgoszczy nasze przydziały zostały potwierdzone i w liczbie 24 oficerów w dniu 14 października w godzinach nocnych przybyliśmy do Sieradza, by w 15. pułku radioliniowo kablowym odbywać dalszą służbę. W godzinach dopołudniowych na odprawie z dowództwem pułku otrzymaliśmy przydziały do poszczególnych pododdziałów. Ja wyznaczony zostałem na dowódcę stacji radioliniowej R-404 w 16. komp. 2. batalionu radiolinii. Godzinę później mjr MRÓZ pełniący obowiązki dowódcy Szkoły Podoficerskiej (etatowy dowódca przebywał w tym czasie na przeszkoleniu w Akademii Sztabu Generalnego w Rembertowie) poinformował mnie, że zostałem oddelegowany na stanowisko d-cy plutonu w Szkole Podoficerskiej. Dowódcą Szkoły był w tym czasie ppłk Józef UTECHT, szefem sztabu mjr Antoni MRÓZ, z-cą ds. politycznych mjr Tadeusz BRZĘCZEK, ds. technicznych mjr Ryszard WOLNY, szefem służby samochodowej kpt. Henryk ŁUCZAK. Szkoła składała się z dwóch

kompanii 2 i 3. Kompania 2. szkoliła elewów w zakresie stacji radioliniowych R-401/405/, R-400, R-404 i elektromechaników, kompania 3. w zakresie sprzętu kablowego AŁD-1, AŁD-2 i monterów kabli polowych PKD 2X2. Dowódcą kompanii 2 był mjr Stanisław ADAMCZUK, szefem kompanii st. sierż. Stanisław STANIUCHA, dowódcą 3. kompani imjr Tadeusz ŁAGUNOWSKI a szefem kompanii st. sierż. Edward ŁUCZAK. Dowódcami plutonów w komp. 2. byli por. Aleksander JAREMA pl. R-404, kpt. Mieczysław JÓŹWIK R-404, kpt. Szymon FRANUS R-400, kpt. Zdzisław WARDĘCKI R-401, . W kompanii 3. por. Henryk KLEJNOWSKI szkolił operatorów aparatowni AŁD-1, por Edward DYWICKI operatorów AŁD-2, kierowców i elektromechaników szkolił ppor. Janusz ZIELIŃSKI.

Szkoła posiadała poligon szkolny mieszczący się w bloku szkolnym na pierwszym piętrze składający się między innymi z sal wykładowych sprzętu łączności. Sala nr 22 służyła do szkolenia operatorów radiolinii R-401/405 – radiolinie pracujące w zakresie UKF, R-401 w zakresie 66 – 69,975 MHz, 54 fale robocze, moc wyjściowa do 2,5 W, 4 kanały, 2 – telefoniczne, 2 – telegraficzne, zapewniała łączność między punktami dowodzenia. Składała się z bloku nadawczo-odbiorczego (zakres metrowy), blok kanałów telefonicznych, blok kanałów telegraficznych, antena typu „YAGI". Radiolinia R-405-Z służyła podobnie do nawiązania łączności między punktami dowodzenia, podobnie jak 401 składała się z 2 półkompletów, w skład których wchodziły: wzmacniacz mocy, blok nadawczo odbiorczy metrowy, blok nadawczo-odbiorczy decymetrowy, blok kanałów tlf. blok kanałów tlg. Radiotelefon K-1, antena: „YAGI" dla zakresu metrowego „kątowa" zakres decymetrowy. Zakres częstotliwości metrowy-60 – 69,975 MHz 134 fale robocze, decymetrowy 390 – 420 MHz 101 fal roboczych. Moc nadajnika: metrowy – mniej niż 2,5W, decymetrowy – nie mniej niż 1,5 W, przy pracy ze wzmacniaczem mocy odpowiednio nie mniej niż 25W i 10W. Zasięg w zakresie metrowym do 45 km, decymetrowym do 25 km.

Sala 22 przeznaczona do szkolenia operatorów radiolinii R-404 posiadała na wyposażeniu stację r/l R-404, R-401, Radiotelefon K-1, schemat blokowy stacji R-404. Stacja r/l R-404 była 24 kanałową stacją pracującą w zakresie fal decymetrowych o częstotliwości 1550-2000 MHz podzielony na 46 fal umownych co 10 MHz. 22 kanały robocze, kanał służbowy i synchronizacyjny, zwielokrotnienie kanałów impulsowo-fazowe. Zapewniała łączność na szczeblach operacyjnych, zasięg na antenie pełnowymiarowej 1,5m do 50km. W zależności od optycznej widzialności anten, można było zestawić 'linię radiową" na odległość 1000 km. Pracować mogła jako stacja „końcowa", „podwójnie końcowa" „tranzytowa", „węzłowa" z możliwością odgałęziania kanałów. Zamontowana na trzech samochodach Ził 157 /wersja radziecka/ Star 660 /wersja polska/, (samochód aparatowy, samochód antenowy z masztem kratownicowym wysokości 30m., samochód zasilania 2 agregaty AB-8/T-230-wersja radziecka z silnikiem „Moskwicza 408", 2 x PAD 8/3-400 diesel- wersja polska). W skład wozu aparatowego wchodziły 2 półkomplety stacji R-404 w skład półkompletu wchodziły: stojak wysokiej częstotliwości a w nim 2 x nadajnik, 2 x odbiornik, 1 x blok oscyloskopu, stojak synchronizacji a w nim 2 x blok synchronizacji, blok modulatorów, blok demodulatorów kanałowych, stojak niskiej częstotliwości a w nim: blok pomiarowy, blok kanału służbowego, 22 wkładki kanałowe i 2 generatory zewu akustycznego, pulpit, 2 półkomplety radiolinii R-401, radiotelefon K-1. Sala nr.24 to sala szkolenia operatorów radiolinii R-400 /po wycofaniu tego sprzętu służyła do szkolenia R-404/. Radiolinia R-400 M to12 kanałowa stacja radioliniowa służąca do zapewnienia łączności na szczeblu operacyjnym. Zakres częstotliwości 1550-1750 MHz, 21 fal roboczych, moc nie mniejsza niż1,5 W, zasięg podobnie jak R-404, podobnie jak stacja R-404 montowana na trzech samochodach Ził- 157. Aparatura posiadała 2 półkomplety radiolinii R-400, 2 półkomplety radiolinii R-401, radiotelefon K-1. Wóz antenowy zawierał maszt antenowy, kratownicowy, skręcany o wysokości 30 m. 2 anteny paraboliczne o średnicy 1,5 m. Wóz zasilania wyposażony w 2 agregaty prądotwórcze AB-8 T/230 z sil-

nikiem od „Moskwicza 407”. Po drugiej stronie korytarza znajdowały się sale wykładowe 3 kompanii zajmującej się szkoleniem dowódców drużyn kablowych i operatorów sprzętu łączności dalekosiężnej.

Sala nr 19 wyposażona w aparaturę AŁD-1, aparatownia łączności dalekosiężnej, element węzła łączności mający za zadanie zapewnienia łączności telefonicznej /tlf. / i telegraficznej, dalekosiężnej na wielu łączach /kanałach/ jednocześnie, uzyskiwanych przez zwielokrotnienie torów kablowych. Aparatownia zawiera urządzenia telefonii P-304-12 kanałów,2 półkomplety „CZAJKA”, łączności telegraficznej /tlg/ P-318- 6 kanałów „LEDA’ dwa półkomplety. Oprócz tego na jej wyposażeniu znajdują się: dalekopis ‘DALIBOR” x2, łącznica telefoniczna Ł-10, zespół spalinowo elektryczny PAB-2-1/230 x 2, polowy kabel telefoniczny TTWK 5x2- 400 m., polowy kabel dalekosiężny PKD 2x2, aparat telefoniczny TAI-43. Sala 21 służyła do szkolenia d-ców drużyn kablowych i posiadała na wyposażeniu nieobsługiwane wzmacniaki przelotowe /NWP/, ros. /NUP/, polowe kable dalekosiężne PKD 2x2 zestawione w tor kablowy o długości 10 km.

Sala nr. 23 to sala do szkolenia operatorów aparatowni AŁD-2 pośredniej, wyposażonej jak AŁD-1 w 2 półkomplety łączności telefonicznej, 12 kanałowej „CZAJKA”, 2 półkomplety łączności telegraficznej, 6 kanałowej ‘LEDA” , pozostałe wyposażenie jak AŁD-1. Aparatownie AŁD-1, AŁD-2 i NWP służyły do zestawienia wielokanałowego toru kablowego do 800 km., zestawianych w układzie: AŁD-1-NWP-NWP-AŁD-2-NWP-NWP-AŁD-1-NWP itd. Wjednym z magazynów brygady szkoła posiadała sale do szkolenia elektromechaników w których znajdowały się zespoły spalinowo- elektryczne służące do zasilania sprzętu łączności wymienionego wyżej. Poligon szkolny posiadał także magazyn pomocy naukowych do szkolenia z zakresu elektroniki i sprzętu łączności oraz do szkolenia ogólnowojskowego do którego sale znajdowały się w drugim końcu korytarza. Szefem magazynu był sierż. Wilhelm BULA. Szkoła posiadała także sprzęt mobilny taki jak: stacje radioliniowe R-400, R-404 wersji radzieckiej w 1974

roku wymienione na prototypowe stacje polskiej produkcji, aparatownie AŁD-1, AŁD-2, wozy kablowe WK-12 /z polowym kablem dalekosiężnym PKD-2x2-10 km. Do praktycznej nauki eksploatacji sprzętu łączności.

Szkoła Podoficerska szkoliła elewów z przeznaczeniem dla różnych jednostek na terenie kraju np. operatorów stacji radioliniowych dla Sieradza, Wejherowa, Kielc, Białegostoku, Śremu, Strzegomia. W miarę upływu czasu zmieniali się w Szkole dowódcy plutonów, odeszli: Wardęcki, Jóźwik, Klejnowski, Dywicki a przyszli nowi: Marian FRAJTAK, Andrzej SŁABIAK, Czesław WARYCH.

Wręczenie dyplomów ukończenia Szkoły Podoficerskiej
Źródło: archiwum rodzinne

Elewi szkoły ze względu na dobre wyszkolenie z musztry bardzo często brali udział jako kompania honorowa w różnych uroczystościach. Pamiętam udział kompanii w uroczystej promocji oficerskiej w Lublinie organizowanej z okazji 30-lecia wyzwolenia kraju. W uroczystości brali udział przedstawiciele wszystkich szkół oficerskich w kraju.

Autor jako dowódca „Kompanii Honorowej"
Źródło: archiwum rodzinne

Innym ciekawym wydarzeniem z tamtego okresu był mój pierwszy udział w wielkich ćwiczeniach organizowanych w 1974 roku chyba pod kryptonimem „Odra-Nysa 1974". Dostałem polecenie pobrania z ZN-u stacji radioliniowej R-404, skompletowania załogi z elewów, kierowców z rezerwy i wyjazd na ćwiczenia. Początkowo staliśmy jako stacja zapasowa na punkcie w okolicy Skrzatusza między Wałczem a Piłą wspólnie ze stacją chor. JANICKIEGO. Po kilku dniach dostałem polecenie do przegrupowania się na poligon w rejon Skwierzyny, gdzie została uszkodzona jedna ze stacji. Po stawieniu się na miejscu okazało się, że usterka została naprawiona więc skierowany zostałem jako zapas na punkt, na którym rozwinięte były stacje R-404 Waldka MALINOWSKIEGO i R-405 kpt. Stanisława ROSZKOWSKIEGO z 1 brl. Po dwóch, trzech dniach szef sztabu brygady płk Zbigniew WILANOWSKI zaprowadził mnie na punkt na poligonie, gdzie mieliśmy rozwinąć stacje i nawiązać łączność. W trakcie rozwijania masztu słuchaliśmy transmisji meczu piłki nożnej Polska – Haiti, który wygraliśmy 7:0. Mieliśmy również okazję słyszeć odgłosy wystrzałów artyleryjskich i wybuchy pocisków, ale daleko od nas. Po nawiązaniu łączności i wyregulowaniu traktu mieliśmy chwilę oddechu. W godzinach wieczornych zadzwonił szef sztabu

i zapytał czy rzeczywiście pociski artyleryjskie latają tak blisko? Powiedziałem jak rzeczywiście wygląda sytuacja, ale płk Wilanowski polecił rano zwinąć stacje i zjechać na miejsce postoju. Drugiego dnia rano zaczęliśmy zwijanie sprzętu. W momencie, gdy zostało nam jeszcze trzy kolanka masztu przyjechał transporter opancerzony typu „SKOT", wysiadło z niego dwóch żołnierzy i zaczęło podpalać stosy suchych gałęzi, których w pobliżu stacji było bardzo dużo. Po upływie kilkunastu minut usłyszeliśmy ryk silników i z wąwozu wyłoniła się kolumna czołgów, która zaczęła rozwijać się w tyralierę, Jeden z nich przejechał dosłownie o centymetry od lebiodki z odciągiem masztu. Razem z czołgami pojawił się kolejny „SKOT", zatrzymał się przy nas, wysiadł z niego oficer w stopniu kapitana z krzykiem kto nas postawił w środku poligonu. Wydał rozkaz i wszystkie czołgi zamarły w miejscu, w którym się znajdowały. Dał nam czas pół godziny, aby wynieść się z punktu. Szybko zwinęliśmy maszt i spakowali resztę sprzętu i zjechaliśmy na drogę, padła kolejna komenda i czołgi ruszyły dalej a my wróciliśmy na punkt postoju.

W roku 1974 brygada dostała dwie prototypowe stacje produkowane w Gdańsku, decyzją dowódcy jedna została zdemontowana z pojazdu i zamontowana na sali 22 bloku szkolnego, drugą przyjąłem ja jako stację mobilną dla szkoły. Wspólnie z kpt. Aleksandrem JAREMĄ dostaliśmy polecenie, aby pod nadzorem jednego z najlepszych specjalistów sprzętu radioliniowego, inżyniera radiolinii płk. Zygmunta SZWEJA opracować instrukcje w zakresie znajomości i obsługi stacji radioliniowej R-404 w wersji polskiej. W roku 1976 po ośmiu latach szkolenia elewów w stopniu kapitana zostałem przeniesiony na stanowisko pomocnika dowódcy kompanii do spraw technicznych. W batalionie przyjąłem stanowisko pomocnika dowódcy 5. kompanii do spraw technicznych od kpt. Bogusława SZCZECIŃSKIEGO. Obowiązki d-cy kompanii pełnił wówczas mjr Roman KUSZAK. Wśród kadry kompani (a było ich zgodnie z obsadą etatową 15-tu.) byli między innymi: d-y plutonów kpt. Jerzy STAŃCZAK, kolega z tego samego plutonu Szkoły Oficerskiej, kpt Andrzej RUBIŚ, kpt Wacław WALKOWIAK, dowódcami stacji: por. Tadeusz

TWARDOWSKI, ppor. MYSTEK, chorążowie Ryszard BUDZISZ, Maciej SOWAŁA, Piotr ŚWIĘTOCHOWSKI i inni, których nazwisk już nie pamiętam a w czasie służby na tym stanowisku zmieniło się ich wielu. Moim podstawowym obowiązkiem jako pomocnika ds. technicznych było dbanie o właściwy stan techniczny sprzętu będącego na wyposażeniu kompanii i dbanie o jego właściwą eksploatację. Kompania posiadała na stanie 9 stacji radioliniowych R-404 (po 3 w plutonie), 5 wozów kablowych z kablem TTWK 5x2 pluton czwarty. Do swojej dyspozycji miałem warsztat łączności na samochodzie Gaz-69, służący do prostych napraw i przewozu zapasowych bloków stacji R-404. Od tego momentu zaczęło się dla mnie stosowanie w praktyce tego czego uczyłem się w Szkole Oficerskiej i jako d-ca plutonu w Szkole Podoficerskiej. Moim zadaniem było dbać o sprawność sprzętu znajdującego się na wyposażeniu kompanii poprzez dokonywania przeglądów technicznych, kontroli technicznych i dopilnowanie napraw poszczególnych podzespołów, aby stacje w każdej chwili były gotowe do natychmiastowego użycia. Kompania tak jak inne pododdziały brała udział w szkoleniu załóg, ćwiczeniach zgrywających kompanii, batalionu, brygady a także w ćwiczeniach organizowanych przez wyższych przełożonych. Nie jestem w stanie opisać dziś wszystkich ćwiczeń organizowanych przez wyższych przełożonych, w których wspólnie ze swoją kompanią brałem udział. Najbardziej w pamięci pozostało mi moje pierwsze ćwiczenie jako technika pododdziału pod kryptonimem „TARCZA 1976”. Moim miejscem postoju na okres ćwiczeń był poligon w CZARNYM, gdzie wspólnie z dowódcą plutonu i równocześnie d-cą stacji R-404 kpt. Jerzym Stańczakiem zapewnialiśmy łączność radioliniową dla czechosłowackiej Brygady Łączności. Mieliśmy okazję porównać wyposażenie i sposoby działania ich systemów łączności. Wszystkie pojazdy znajdujące się na Węźle Łączności były okopane, centralnym punktem węzła była „Przełączalnia” do której podpięte zostały wszystkie elementy węzła. To na niej dokonywano zestawienia poszczególnych łączy, z niej w każdej chwili można było połączyć się z każdym abonentem podłączonym do węzła. Istotne w wyposażeniu Czechosłowaków było to, że używany przez nich sprzęt, wszystkie pojazdy,

na których zamontowany był sprzęt łączności był produkcji Czechosłowackiej, swojej produkcji mieli także broń indywidualną. Bardzo podobały mi się również rozwiązania wozów kablowych z możliwością rozwijania z wozu wielu linii kablowych jednocześnie. Pozostałe ćwiczenia w karierze pomocnika d-cy kompanii ds. technicznych, później technika kompanii były podobnie ciekawe, ale niewiele z nich pamiętam.

W trakcie służby na stanowisku technika odbyłem trzymiesięczny kurs doskonalenia oficerów w Zegrzu w zakresie technicznej obsługi sprzętu. Przyszedł rok 1983 i z technika kompanii mianowany zostałem dowódcą 5. kompanii radioliniowej w 1. batalionie r/l, 15. SBRLK. Praca na stanowisku d-cy kompanii różniła się od poprzedniej tylko tym, że ponosiłem większą odpowiedzialność za ludzi służących w pododdziale. W dalszym ciągu brałem razem z kompanią udział we wszystkich przedsięwzięciach organizowanych na szczeblu batalionu, brygady i wyższych przełożonych.

Zwolnienie żołnierzy do rezerwy, autor i szef kompanii st. sierż. szt. Michał GOŁĄB
Źródło: archiwum rodzinne

W roku 1988 wyznaczony zostałem na stanowisko szefa służb technicznych zastępca d-cy batalionu łączności dalekosiężnej 15. SBRLK. Był to nowy okres w mojej działalności, bo jeśli

chodzi o sprawy techniczne nie było tak źle, natomiast wrócić musiałem do nauki znajomości obsługi sprzętu, z którym nie miałem dotąd styczności. Batalion łączności dalekosiężnej składał się ze sztabu batalionu w składzie: dowódca mjr Andrzej SŁABIAK, szef sztabu mjr Tadeusz TWARDOWSKI, oficer szt. kpt. Józef WOJTAL, ja jako szef sł. tech., ponadto kpt. Piotr WOJTON inżynier batalionu, kpt. Stanisław KOZŁOWSKI szef służby samochodowej. W skład batalionu wchodziły pododdziały takie jak dwie kompanie łączności dalekosiężnej: 18. kłd, którą dowodził kpt. Jacek GOŁĄBEK, 19. kpt. Romualda URBAŃSKIEGO. Sprzęt będący na wyposażeniu pododdziałów był taki sam jak w Szkole Podoficerskiej.

Zaczął się dla mnie nowy czas. Pracować musiałem na sprzęcie, którego uczyć się musiałem od nowa, po drugie zaczął się okres modernizacji sprzętu kablowego i otrzymywaliśmy do testowania to nowe wózki kablowe, tyczki, nowy kabel dalekosiężny, a oprócz tego czekało nas wykonanie podstawowych zadań stojących przed batalionem. W roku 1989 skierowany zostałem skierowany do WSOWŁ na Wyższy Kurs Doskonalenia Oficerów przygotowujący do pełnienia funkcji dowódcy batalionu. W wyniku zmian w organizacji jednostek łączności w roku 1996 batalion, w którym służyłem został przeformowany w 5. batalion radioliniowy składający się ze sztabu batalionu, 2. kompanii radiolinii R-412, 2. kompanii radiolinii R-404 znajdujących się na „ZN". Batalionem dowodził ppłk Ryszard LASZCZYK, oficerem wychowawczym był kpt. Andrzej BŁASZCZYK, szefem sztabu mjr Tadeusz TWARDOWSKI, oficerem sztabu kpt. Mirosław KOPIŚ. Wydział techniczny stanowili: szef logistyki z-ca d-cy mjr Zbigniew TUMIELEWICZ, inż. bat. kpt. Romuald URBAŃSKI, kpt. Jacek GOŁĄBEK, szef sł. sam. kpt. Andrzej KOWALCZYK, technik bat. st. chor. szt. Jerzy BIERNAT. Kompaniami R-412 dowodzili kpt. Dariusz DEJNEKA i kpt. Krzysztof ŚWIDERSKI kompaniami na" ZN" technicy komp. st. chor. szt. Zbigniew HUPTYS i st. chor. szt. Tadeusz SOPATA.

Ogólnopolskie Zawody Strzeleckie Poczty Polskiej, sędziowie zawodów: autor i kpt. Robert ALAGIERSKI, który zastąpił mnie na stanowisku d-cy komp.
Źródło: archiwum rodzinne

Z tym batalionem dotarłem do końca swojej służby wojskowej tj. do 16 marca 1999 roku, kiedy oficjalnie zostałem przeniesiony do rezerwy.

Pożegnanie w Sali Tradycji 15 SBRLK
. Życzenia składa d-ca Brygady płk Andrzej SZYMONIK
Źródło: archiwum rodzinne

Po odejściu do cywila nie zakończyłem mojej działalność związanej z wojskiem, bo już w początku roku 2000 zaproponowano mi wstąpienie w szeregi Związku Byłych Żołnierzy Zawodowych i gdzie krótko po wstąpieniu wybrany zostałem na stanowisko wiceprezesa Zarządu Rejonowego ZBŻZ ds. socjalno-zdrowotnych. Funkcję wiceprezesa ZR obecnie Związku Żołnierzy Wojska Polskiego i wiceprezesa sieradzkiego Koła ZŻWP pełnię do chwili obecnej. W dniu święta 10. Wrocławskiego Pułku Dowodzenia 6 czerwca wspólnie kilkoma kolegami gościliśmy na spotkaniu byłych żołnierzy łączności Śląskiego Okręgu Wojskowego, które było podstawą do przemyśleń na temat utworzenia w Sieradzu oddziału „Światowego Związku Polskich Żołnierzy Łączności". Pierwsze spotkanie założycielskie odbyło się 18 listopada 2003 roku a następne 28 kwietnia 2004 roku, na którym podjęto uchwałę o założeniu sieradzkiego Koła ŚZPŻŁ. Byłem jednym z inicjatorów powstania w Sieradzu tego Związku, należę do niego od jego powstania, aktualnie pełnię w sieradzkim oddziale związku funkcję sekretarza.

To nie jedyny kontakt z wojskiem, który utrzymuje. Mój syn jest oficerem i w stopniu podpułkownika, służy w Dowództwie Generalnym Rodzajów Sił Zbrojnych.

Artur „Nietoperz" GACA

ZAPACH STAREJ APARATOWNI

GENEZA

Chyba każdy normalny chłopak urodzony w latach 70-tych, w którymś momencie swego młodocianego życia, marzył o służbie wojskowej. Nie inaczej było ze mną. Wiadomo jednak, że dla 10-cio latka jedyną drogą do bliskiego kontaktu z armią mogły być jedynie muzea – w moim przypadku Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie. Od najmłodszych lat odwiedzałem to niesamowite miejsce, każdą niedzielę spędzałem wśród eksponatów muzealnych, wiedziałem o nich wszystko – znałem ich historie,

szlak bojowy i dane taktyczno-techniczne. Kilka lat później zakiełkowała we mnie jeszcze jedna pasja, która z upływem lat, dała mi doskonałe podłoże teoretyczne i doświadczenie praktyczne stając się w końcu moją pracą i specjalnością zawodową – tą pasją było i jest krótkofalarstwo. Zawodowo zajmuję się budową sieci radiotelefonicznych i radiokomunikacyjnych oraz techniką łączności satelitarnej. Życie moje ułożyło się jednak tak, że z wojskiem związany byłem jedynie przez chwilę, jednak de facto kilka lat w mundurze spędziłem. Pierwsze kroki zawodowe w dziedzinie łączności stawiałem w jednostkach podległych ministrowi spraw wewnętrznych.

Autor artykułu podczas „reanimacji" wozu dowodzenia RD-115Z – Muzeum Polskiej Techniki Wojskowej

Lata 90-te w Polsce były niezwykłe - zmiany ustrojowe, zmiany sposobu myślenia i postrzegania świata i co najbardziej poważne zmiany ekonomiczne. Czasy to były trudne, ale nacechowane ogromną dynamiką. Właśnie wtedy przyszło mi zdobywać wykształcenie i zawód. Wciąż jednak była we mnie pasja do historii, techniki wojskowej i łączności – szczególnie tej „w mundurze". Na rynku pojawiła się Agencja Mienia Wojskowego, dzięki której powstała możliwość poznania z bliska i wejścia

w posiadanie wojskowego sprzętu łączności wycofywanego ze służby. Wcześniej sprzęt taki za pośrednictwem Ligi Obrony Kraju, trafiał czasami do klubów krótkofalarskich, niestety bardzo często był "zdemilitaryzowany" wiertarką lub młotkiem. Lata dziewięćdziesiąte były okresem, gdy w wojsku i policji zaczął pojawiać się sprzęt łączności produkcji zachodniej, zaś polskie i radzieckie urządzenia trafiały do sprzedaży w AMW lub na złomowiskach – wtedy przyszło mi do głowy, że warto by było ten sprzęt zachować dla przyszłych pokoleń, aby pokazać jak na przestrzeni lat zmieniała się technika i technologia łączności radiowej. Dodatkowo sprzęt ten niejednokrotnie można było wykorzystać do pracy w pasmach krótkofalarskich – był zatem traktowany również w kategoriach użytkowych. Z czasem zrodziła się we mnie swojego rodzaju „misja". Zacząłem kolekcjonować wycofany z „linii" sprzęt łączności.

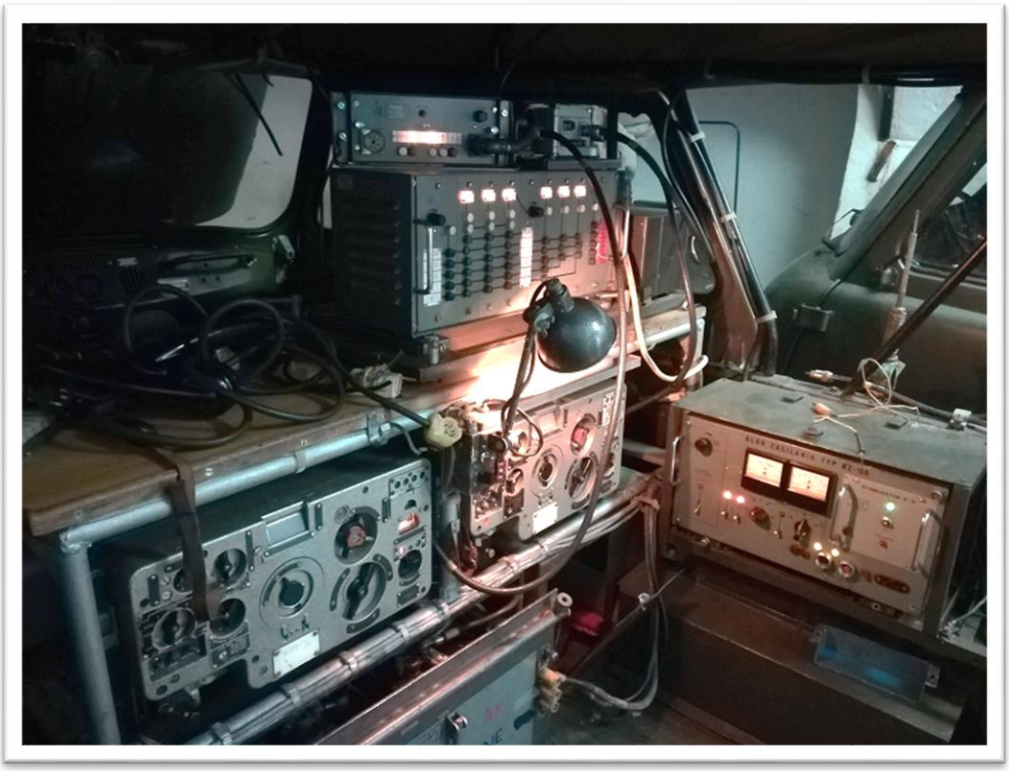

Świeci, piszczy ... zaczyna żyć - wóz dowodzenia WD-43 - pierwsze próby i ocena sprawności urządzeń

Oczywiście jako człowiek młody, dysponujący dość ograniczonymi finansami i hamowany przez nieprzystające do gabarytów tego typu urządzeń warunki lokalowe, kolekcję swoja musiałem bardzo ograniczyć. Obcowanie z tą techniką dawało mi jednak ogrom satysfakcji i przyjemności. Filozofia budowy i eksploatacji urządzeń używanych w łączności wojskowej drugiej połowy XX wieku była mi bardzo bliska. Z czasem zdobyłem wiedzę i wyrobiłem w sobie intuicyjne „odruchy" pozwalające mi na nie tylko poznawanie tych technologii, ale też na naprawę czy wręcz odbudowę urządzeń uszkodzonych, bądź celowo pozbawionych cech użytkowych. Kolekcja rosła, miejsca ubywało i w końcu dotarłem do punktu, w którym nic już więcej zrobić nie mogłem. Zasoby powierzchni w domu i w klubie krótkofalarskim, którego byłem członkiem wyczerpały się, a w mojej kolekcji wciąż nie było takich eksponatów jak Radiostacja R-140, czy aparatownia np. ADK-11 (oczywiście na samochodach). W wypadku tego typu eksponatów dochodzą jeszcze oczywiście spore koszty i fizyczne trudności w ich utrzymaniu. Gdy euforia ustąpiła miejsca zdrowemu rozsądkowi uznałem, że nie mam szans na posiadanie tego typu eksponatów, zaś możliwość pozyskiwania nowych egzemplarzy do kolekcji praktycznie się wyczerpała.

Samo się nie zrobi ... prace konserwacyjne przy blokach zasilania radiostacji RD-115Z – Muzeum Polskiej Techniki Wojskowej

POCZĄTKI

Pod koniec lat 80-tych dyrekcja Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie podjęła decyzję o rozpoczęciu prac poszukiwawczych, mających na celu odzyskanie sprzętu wojskowego z pobojowisk II Wojny Światowej, ale też zachowanie sprzętu używanego w Wojsku Polskim od końca wojny do lat współczesnych. Ekipa poszukiwawcza MWP prowadziła intensywne prace w terenie. Dodatkowo penetrowano składnice, magazyny wojskowe a nawet magazyny wytwórni filmowych, skąd przejmowano duże ilości sprzętu używanego w latach 50, 60 i 70-tych. Kolekcja rozrastała się i oczywiście pojawił się problem miejsca, gdzie eksponaty mogłyby być składowane i następnie eksponowane. Na początku lat 90-tcyh dyrekcji MWP udało się częściowo przejąć teren po 10 pułku samochodowym. Był to IX Fort Czerniakowski im J. H. Dąbrowskiego mieszczący się w Warszawie przy ul. Powsińskiej 13. Siłami muzeum uporządkowano Fort i rozpoczęto gromadzenie tam eksponatów. Do roku 1992 muzeum przejęło całość obiektu, zaś w 1993 roku utworzono na terenie obiektu Muzeum Katyńskie – oddział MWP. Sprzęt - głównie pancerny – składowano pod gołym niebem – fort był i jest pod kuratelą konserwatora zabytków i ingerencja w jego substancję taką jak postawienie hal czy choćby stacjonarnych namiotów nie jest możliwa – wytworzyło to kuriozalną sytuację, w której aby chronić jeden obiekt zabytkowy inne zabytki musiały być magazynowane w warunkach zagrażających ich stanowi. Z czasem kolekcja na - Forcie Czerniakowskim powiększyła się o sprzęt wojsk lotniczych i radiotechnicznych - przejęto dużą ilość sprzętu radiolokacyjnego i obrony powietrznej kraju. W końcu w głównej siedzibie MWP zapadła decyzja o utworzeniu oddziału muzeum na Czerniakowie dziś noszącego nazwę Muzeum Polskiej Techniki Wojskowej.

TRUDNOŚCI

Od początku powstania oddział na Powsińskiej borykał się z trudnościami - tak finansowymi jak i kadrowymi. Nie bez znaczenia pozostawał fakt, że duża cześć eksponatów wielkogabarytowych musiała być przechowywana w warunkach oddziaływania atmosfery – zmiany temperatury, wilgoć, opady (w tym opady ze znajdującej się w pobliżu elektrociepłowni) siłą rzeczy pogarszały stan kolekcji i jej dokonywały jej degradacji. Dodatkowo trzeba też zaznaczyć, że do muzeum w dużym stopniu trafiał sprzęt często już wcześniej uszkodzony czy zdekompletowany, zaś w przypadku egzemplarzy podniesionych z pobojowisk w stanie wręcz opłakanym – bardziej przypominającym destrukty. W tamtych trudnych latach w muzeum brakowało tak środków finansowych jak i – co gorsza ludzi. Przy tak wielkiej ilości sprzętu kilka etatów, którymi dysponował oddział oraz skromny budżet nie pozwalały nawet na bieżące utrzymanie sprzętu w zastanym stanie i niestety niosło to za sobą konsekwencje w pogarszającym się stanie eksponatów. Muzeum jednak już na początku działania w krótkim czasie zyskało ogromną popularność. Setki warszawiaków odwiedzało MPTW - kolekcja sprzętu bojowego eksponowana w głównej siedzibie MWP w Al. Jerozolimskich, choć robiąca wrażenie była skromna i nie ukazywała przekrojowej historii rozwoju techniki wojskowej, pozostawiając niedosyt u zwiedzających. Remedium na taki stan rzeczy stał się oddział muzeum na Forcie Czerniakowskim. Popularność, jaką zyskała ta wystawa była mobilizująca i dawała nadzieję na możliwość rozwoju tej placówki. Już wtedy teren i eksponaty przy Powsińskiej dla wielu miłośników i pasjonatów techniki wojskowej stał się swojego rodzaju „Mekką”.

Wóz dowodzenia SKOT R-2AM w trakcie kompleksowego remontu w MPTW

Na terenie muzeum organizowano spontanicznie i nieoficjalnie spotkania klubów historycznych i kolekcjonerskich, zaś samo miejsce uzyskało w tych środowiskach status „kultowego". Nowy okres rozpoczął się dla MPTW z początkiem lat 2000. Na fali rozwoju prywatnych kolekcji, muzeów i wybuchu zainteresowania rekonstrukcją historyczną Muzeum zyskało nowych odbiorców, którzy widzieli ogromny potencjał zgromadzonej kolekcji i możliwości uprawiania swojej pasji w tym „kultowym" miejscu. Jednocześnie kierownictwo placówki otworzyło szeroko bramy Fortu dla kolekcjonerów i rekonstruktorów. Na przełomie lat 90 i 2000 siłami pracowników muzeum rozpoczęto intensywne prace przy uruchamianiu niektórych eksponatów umożliwiające ich pokaz dynamiczny. Jednymi z pierwszych tego typu były czołgi T-55AM i T-34/85. Teren fortu zapełnił się setkami rekonstruktorów. Na przyległym do Muzeum placu zaczęto pokazywać wyremontowane i uruchomione pojazdy pancerne w ruchu, odbywały się pokazy i inscenizacje historyczne. Wszystko to sprawiło, że w muzeum pojawiła się ogromna rzesza młodych energicznych ludzi, marzących o obcowaniu z wojskową techniką,

mających wiedzę na jej temat, a co najważniejsze pałających zapałem i chęcią do realnych działań. Nieliczne wtedy uruchomione eksponaty prezentowały się wspaniale, lecz na placach fortu wciąż rdzewiały i obrastały mchem techniczne świadectwa historii polskiej armii. Dla wielu odwiedzających taki stan rzeczy był nie do zniesienia, jedni rozpisywali się w Internecie o tym jak to niszczona jest polska historia, inni krytykowali dyrekcję placówki i jej pracowników, jeszcze inni przed ekranami komputerów, w bamboszach i z butelką w dłoni snuli wizję co by było gdyby oni mieli ten sprzęt na swoim podwórku. Na szczęście byli też i tacy, którzy postanowili coś z tym zrobić - postanowili zakasać rękawy i wziąć się do pracy. Zarówno dyrekcja MWP jak i kierownictwo MPTW zauważyło ten potencjał i patrząc przychylnym, choć czujnym okiem na takie działania, doprowadziło do powstania wolontariatu działającego na rzecz muzeum. Już wkrótce kilkadziesiąt osób, które dość miały gadania, wzięło się za pracę – na efekty nie trzeba było długo czekać. Poświęcając swój wolny czas, siłę, energię, nieraz własne pieniądze, wolontariusze wraz z dyrekcją, pracownikami przy udziale sponsorów doprowadzili do wyremontowania i uruchomienia wielu wspaniałych eksponatów, które dziś możemy podziwiać w ruchu podczas organizowanych cyklicznie imprez. Pracy jednak jest jeszcze bardzo dużo. W praktyce co roku udaje się uruchomić jakiś pojazd czy choćby inny - skromniejszy sprzęt. W 2019 roku MPTW wzbogaciło się (przywracając „do życia” posiadany wrak) o jedyny w tej części Europy w pełni sprawny czołg T-34/76, zaś rok 2020 upływa pod hasłem remontu i uruchomienia działa samobieżnego ISU-122.

Skromne „pole antenowe" rozstawione na potrzeby pokazu wozów dowodzenia RD-115Z i WD-43 oraz radiostacji lotniskowej R-849 w Narodowym Dniu Niepodległości 11 listopada 2019 r.

SZARA MYSZKA

Gdy między eksponatami na Powsińskiej wywołując drżenie ziemi wolno jedzie czołg T-55 efekt dla widzów jest niezwykle spektakularny. Jeżdżące czołgi czy transportery to widok dla wielu niedostępny. Jedyną szansą dla takich osób na to, żeby móc powąchać spaliny i poczuć drżenie ziemi pod jadącym wozem pancernym jest wizyta w Muzeum Polskiej Techniki Wojskowej. Dynamiczne pokazy przyciągają tysiące zwiedzających. Ekspozy-

cja ciężkiego sprzętu bojowego w MPTW była od zawsze priorytetem – choćby z powyższych względów. Główny nacisk był od zawsze kładziony w tej placówce na demonstracje techniki biorącej bezpośredni i spektakularny udział w walce. Jednakże jakby na uboczu, całkowicie - do czasu - zapomniana i czasem celowo pomijana była dziedzina dla armii najważniejsza – będąca jej nerwem i kręgosłupem, Dziedzina bez której prowadzenie działań bojowych w dzisiejszych czasach jest niemożliwe. Łączność wojskowa przez wiele lat była w muzeum traktowana po macoszemu, niczym szara myszka, uboga krewna wielkich dział, czołgów i samolotów. Wiele było przyczyn tego stanu rzeczy począwszy od tego, że w latach powojennych systemy łączności okryte były mrokami tajemnicy wojskowej, pomijane milczeniem czy wręcz przekłamywane celową dezinformacją, poprzez niską (wedle niektórych) spektakularność eksponatów wojsk łączności aż po braki wśród załogi muzeum czy wolontariatu, ludzi posiadających wiedzę na ten temat.

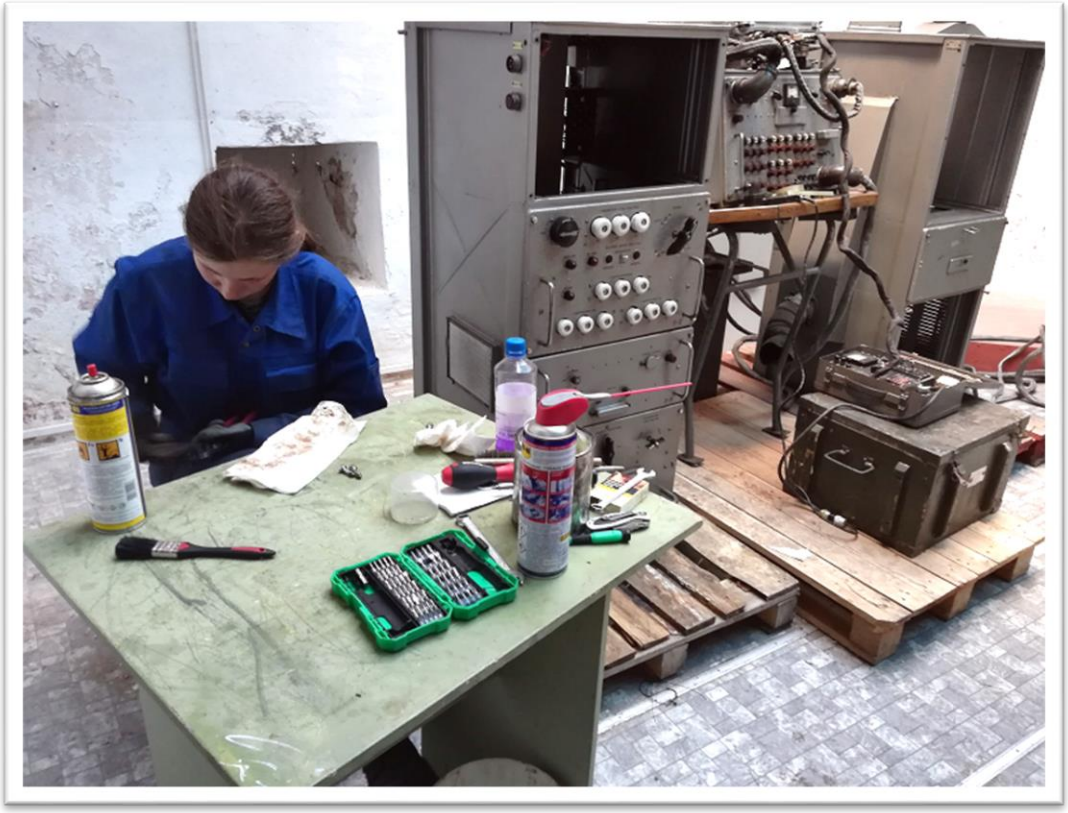

Przygotowana do remontu radiostacja lotniskowa R-834

W zbiorach Muzeum Wojska Polskiego są oczywiście eksponaty z dziedziny łączności – często unikalne – takie jak radiostacja desantowa Siewier, francuska radiostacja ER-40, wojenne egzemplarze radiostacji A7 czy radiostacja 9R w wersji samolotowej, jednakże były one eksponowane wyrywkowo i nigdy nie stworzono spójnej wystawy prezentującej przekrojowo, choćby w minimalnym stopniu dorobek techniczny wojsk łączności. W kolekcji „łącznościowej" MPTW w latach 90-tych pojawiły się eksponaty dziś mogące stanowić zalążek wspaniałej wystawy poświęconej tej tematyce takie jak komplet radiostacji R-102, radiostacja R-118, Aparatownia ARO KU-5, wozy dowodzenia R-5, R-2, R-3 czy radiostacja lotniskowa R-834. Niestety eksponaty te trafiły do zbiorów w trudnym czasie , co sprawiło , że przestały wiele lat pod gołym niebem – wszyscy wiemy co to oznacza dla elektroniki zabudowanej na samochodach. Światło w tunelu dla MPTW pojawiło się wraz z przejęciem przez MWP części terenu Warszawskiej Cytadeli i decyzji o powstaniu tamże nowej – ogromnej siedziby Muzeum Wojska Polskiego. Teren Fortu Czerniakowskiego, choć wspaniały, kultowy, klimatyczny i po prostu piękny, nie nadaje się do prezentacji tego typu techniki. Jedynym możliwym sposobem jest przechowywanie i eksponowanie sprzętu łączności w zamkniętych, ogrzewanych i wentylowanych pomieszczeniach – na znalezienie takich jest nadzieja po zakończeniu budowy nowej siedziby na terenie Warszawskiej Cytadeli. Chciałoby się widzieć ekspozycję poświęconą Wojskom Łączności - nie bez powodu w tym właśnie miejscu, w miejscu z łącznością związanym i w miejscu, gdzie urządzenia, eksponaty i wyposażenie mogłyby zająć godne i bezpieczne miejsce.

Wnętrze „kultowej" R-118 przed renowacją

WOLONTARIAT MÓJ OSOBISTY

Do wolontariatu trafiłem na początku roku 2000 – z mojej strony były to, co prawda działania jednostkowe i bardzo spontaniczne, jednakże od pierwszych dni współpracy z Muzeum Polskiej Techniki Wojskowej moją „działką" była jak łatwo się domyślić łączność. Jednocześnie działając w grupie rekonstrukcyjnej byłem częstym gościem w progach muzeum. Poznałem uwarunkowania i trudności, z jakim i ta placówka się borykała, zaś siebie dałem poznać jako człowieka, który nie poprzestaje na snuciu planów i próżnym gadaniu. Wraz z ówczesnym kierownikiem Fortu uznaliśmy, że możemy wspólnie zrobić coś, co przyczyni się do popularyzacji wiedzy o wojskach łączności a przede wszystkim pozwoli na ocalenie materialnych świadectw myśli technicznej w tej dziedzinie. Moje początkowe działania skupiały się na inwentaryzacji i konserwacji urządzeń zabudowanych na wozach bojowych i samolotach. Niestety sprzęt pozyskiwany przez Muzeum w latach 90-tych bardzo często trafiał do magazynu zdekompletowany, zdemilitaryzowany czy wręcz celowo zniszczony. Ogrom pracy był nieogarniony, dylematy typowo

muzealnicze – nie ułatwiały działań. Podstawowym problemem przy przechowywaniu i eksponowaniu – sprzętu pod gołym niebem było to czy dla całości wystawienniczej eksponatu zostawić urządzenia łączności i elektronikę w pojeździe czy zubożając eksponat zdemontować to wyposażenie i po konserwacji przenieść do magazynu? Ten i wiele innych problemów stanie jeszcze wiele razy na drodze moich działań wolontaryjnych w muzeum. Wolontariat, który pełniłem wtedy w MPTW w zakresie sprzętu łączności przez wiele lat miał charakter jednostkowych działań doraźnych. Sytuacja ta zmieniła się w 2018 roku. Dzięki ogromnej przychylności kierownictwa Fortu Czerniakowskiego oraz głównej dyrekcji MWP, mój nieśmiały pomysł stworzenia stałej wystawy noszącej roboczy tytuł: „Sprzęt łączności Wojska Polskiego w drugiej połowie XX w." zaczął przybierać realne kształty. Wszyscy chcieli byśmy aby wystawa ta mogła znaleźć swoje miejsce w nowej siedzibie - na Cytadeli, jednak nie czekając na to co przyniesie przyszłość, podejmujemy starania aby jej „zwiastun" już wkrótce pojawił się na Powsińskiej. Ogromnym krokiem umożliwiającym działania w tym zakresie był depozyt przekazany przez Centrum Szkolenia Łączności i Informatyki w Zegrzu – do zbiorów muzeum trafiły unikalne już dziś eksponaty, takie jak: wozy dowodzenia RD-115Z, WD-43, R-2AM, R-3M, aparatownie ADK-11, ARO KU-10, radiostacje R-137 i R140, radiolinie R-409, R-401 czy R-412.

Pierwszy kontakt ze sprzętem przejętym z CSŁiI

Sprzęt ten od razu po przekazaniu trafił „pod dach”, do ogrzewanych hal zaś ja w ramach wolontariatu przy niezwykłej przychylności władz muzeum, dostałem zielone światło na konserwację i doprowadzenie eksponatów z dziedziny łączności do stanu ekspozycyjnego, w tym również w miarę możliwości uruchomienia urządzeń (przede wszystkim części odbiorczych), co bez wątpienia podnosi dla zwiedzających walory ekspozycyjne i zwiększa ich zainteresowanie tym rodzajem wojsk. Co ciekawe acz niektórym może wydać się niewiarygodne udało mi się swoją „radiową” pasją do wojskowej łączności i wizją stworzenia przekrojowej wystawy zarazić … moją żonę z którą wspólnie pracujemy w ramach wolontariatu i której pomoc oraz cierpliwość okazuje się nieoceniona, a często wręcz niezbędna! Prapremierą działań w zakresie prezentacji sprzętu wojsk łączności była skromna wystawa w Narodowy Dzień Niepodległości 2019 roku, pokazującą wozy dowodzenia WD-43, RD-115Z oraz radiostację lotniskową R-849.

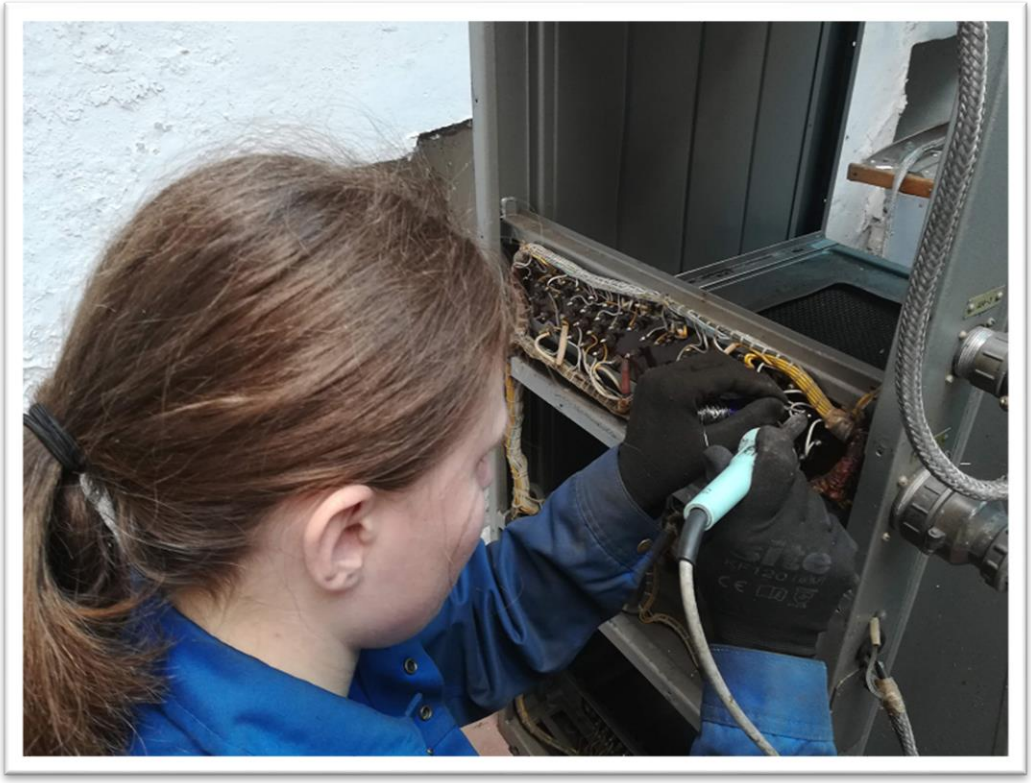

Nie ma to jak kobieca ręka ... Naprawa pól komutacyjnych końcowego wzmacniacza mocy radiostacji lotniskowej R-834

Wszystkie te eksponaty zostały przeze nas we współpracy z pracownikami MPTW skompletowane (doposażone w brakujące elementy oraz doprowadzone do pełnej sprawności technicznej i uruchomione. Przed kazamatą nr 5 – gdzie radiostacje te są przechowywane (i były eksponowane), udało się zbudować pole antenowe umożliwiające pracę w/w radiostacji na postoju. W jeden tylko dzień – 11 listopada 2019 roku przez wystawę przewinęło się blisko 6 tysięcy zwiedzających, zaskoczonych tym, że prezentowany sprzęt jest sprawny i „podłączony do prądu", a nawet możliwe jest nawiązanie przezeń łączności na falach krótkich (w pasmach przeznaczonych dla krótkofalowców na podstawie posiadanego przeze mnie pozwolenia radiowego i znaku krótkofalarskiego). Ogromne zainteresowanie wzbudziła możliwość nasłuchu na radiostacji R-849 ogólnodostępnego pasma łączności lotniczej General Aviation – Warszawa Informacja i Olsztyn Informacja - jest to służba informacyjna kontroli ruch lotniczego obsługująca loty małych prywatnych samolotów i awionetek. Sama prezentacja sprzętu i aparatury choć dla wielu ciekawa, zyskała niezwykle na atrakcyjności właśnie dzięki możliwości usłyszenia tego sprzętu w pełnej sprawności i „w akcji". Cel jaki stawiamy sobie wraz z małżonką w ramach naszego wolontariatu dla Muzeum Polskiej Techniki Wojskowej to doprowadzenie we współpracy z pracownikami i innymi wolontariuszami do takiego właśnie stanu wszystkich eksponatów z tej dziedziny, których stan choćby w niewielkim procencie rokuje i daje na to szanse. Od wielu już lat obcowanie z technicznymi środkami wojskowej łączności sprawia mi niezwykłą przyjemność - jak każda pasja. Gdy po godzinach pracy, po poświęceniu pewnych zasobów wiedzy, zapału, energii a czasem nawet prywatnych pieniędzy, sprzęt zaczyna „szumieć" i można z radością spojrzeć na świecące lampki i ustroje pomiarowe wychylające się w zadanych zakresach oraz poczuć jakże charakterystyczny i niepowtarzalny zapach pracującej elektroniki z tamtych lat, czuję ogromną satysfakcję. Cieszę się z każdego sprawnego odbiornika czy radiostacji , które udaje się „przywrócić do życia". Czuję radość, gdy po kolejnych cyklach regeneracyjnego ładowania stare zasadowe

akumulatory wracają do „służby” – choć już tylko muzealnej. Marzeniem moim jest stworzenie ekspozycji tego sprzętu, umożliwiającej zapoznanie się z nim szerokiemu gronu miłośników techniki wojskowej. Teraz gdy ten sprzęt jest już na „emeryturze”, zaś cyfrowa rewolucja w łączności odmieniła jej charakter – sprzęt ten może być wreszcie pokazany szerokiemu gronu miłośników i pasjonatów i stanowić będzie wspaniałe świadectwo myśli technicznej człowieka. Wśród eksponatów znajduje się kilka egzemplarzy radiostacji podniesionych z pobojowisk II wojny Światowej – niestety tych urządzeń przeważnie uruchomić się nie da, a wyzwaniem konserwatorskim jest doprowadzenie ich do stanu umożliwiającego ekspozycję – często są to urządzenia unikalne o wielkiej wartości historycznej, muzealnej i kolekcjonerskiej. Przed nami stoi również zdanie przywrócenia sprawności wozom łączności, które trafiły do zbiorów w latach 90-tych i które ze względu na trudności opisane wyżej nie miały do tej pory szczęścia. To wszystko możliwe jest dzięki współpracy wolontariuszy, pracowników i nareszcie patrzącej w przyszłość dyrekcji Muzeum.

11.11.2019 - MPTW - Pierwsze odwiedziny - kolejka zwiedzających w oczekiwaniu na możliwość obejrzenia i posłuchania odbioru radiostacji R-849

W miarę posiadanej wiedzy i możliwości staram się być dobrym gospodarzem i opiekunem dla unikalnego już dziś sprzętu. Pragnę aby stanowił świadectwo historii Wojska Polskiego, a przede wszystkim Wojsk Łączności. Wraz z kierownictwem palcówki, jej pracownikami i wolontariuszami, staramy się nadrobić lata wcześniejszych zaniedbań i błędów, zaś technicznemu zapleczu łącznościowców Wojska Polskiego, dać drugie życie i miejsce na „spokojną emeryturę".

Od redakcji:
Autor jest wolontariuszem w Muzeum Polskiej Techniki Wojskowej w Warszawie - oddziału Muzeum Wojska Polskiego. Opiekuje się sprzętem łączności wojskowej.

Stanisław ŚLEDŹ

ZAPISANE W PAMIĘCI

Ważniejsze wydarzenia z życia żołnierskiego i szkolenia w czasie mojego dowodzenia 28. batalionem łączności 8. Drezdeńskiej Dywizji Zmechanizowanej im. Bartosza Głowackiego w latach 1954 -1959.

Rok 1954

1 grudnia przejmuję dowództwo nad batalionem od mjr Antoniego Okułła, oficera frontowego 13. kompani łączności, 8. DP.

Rok 1955

2 stycznia uroczyste rozpoczęcie roku szkoleniowego. Efekty jego realizacji już w kwietniu sprawdza komisja ze sztabu POW pod przewodnictwem gen Cyganowa, byłego dowódcy naszej dywizji. Ocena dobra, a za wykonanie strzelań na piątkę otrzymujemy wysokie nagrody i wyróżnienia.

Z początkiem maja wyjeżdżamy transportem kolejowym na poligon drawski. Po urządzeniu obozowiska w byłej wsi Żołędowo oraz zorganizowaniu polowego węzła łączności, rozpoczynamy realizacje programu szkoleniowego.

W połowie czerwca podczas dywizyjnych ćwiczeń zabezpieczamy system łączności. Dywizja jako szybka grupa frontu przebyła w ciągu 3 dni trasę z Drawska nad Odrę. Środki łączności pracowały niezawodnie za co dowódca ppłk Eugeniusz Molczyk wyraził nam podziękowania na zbiórce batalionu. Posypały się również nagrody i wyróżnienia.

W sierpniu typujemy bez rozgłosu listę oficerów do zwolnienia z wojska. Według następujących kryteriów: oficerowie mało wydajni w pracy, z podstawowym wykształceniem, alkoholicy oraz zdolni do służby wojskowej z ograniczeniem. Jesienią według tych kryteriów zwolniono z batalionu ¼ stanu oficerskiego.

W połowie września zaliczyliśmy inspekcję jesienną na ocenę dobra. Na początku października powróciliśmy do garnizonu gdzie powitał nas dowódca pozostałości, szef finansów, wzorowy oficer por. Jan Koralewski.

Rok 1956

Pod koniec marca nieoczekiwanie mamy inspekcję z MON. Sprostaliśmy wysokim wymaganiom komisji i zaliczyliśmy inspekcję na czwórkę. Na 1 maja posypały się awanse również za sprawą tejże kontroli. Również i ja zostałem mianowany do stopnia majora. Miałem wówczas 29 lat. Byłem bardzo z tego awansu bardzo dumny.

Na początku maja wyjechaliśmy na obóz letni. Tym razem rozlokowano batalion w Konotopie. W drugiej połowie czerwca radiostacja średniej mocy wraz z obsługą i oficerem na czele, w trybie wyjechała do Poznania. Na wyjazd żołnierze otrzymali broń, amunicje ostrą i zapasy żywności na tydzień. Po tygodniu powrócili, a dowódca ppor. Pająk zameldował, że zabezpieczał łączność dla potrzeb sztabu generalnego WP. Żołnierze byli świadkami walk robotników poznańskich z milicją i wojskiem

o czym w pierwszych godzinach i dniach, tych bratobójczych walk, radio i prasa nie informowała w ogóle. Były to tzw. *wypadki czerwcowe*.

W drugiej połowie października zarządzono pełną gotowość bojową. Musieliśmy ściągnąć z garnizonu zapasy mobilizacyjne, wydać żołnierzom broń i amunicję ostrą i znaki tożsamości. Jednocześnie wydano nam mapy na których zaznaczone były szpitale polowe do których mieliśmy kierować rannych. W przypadku śmierci żołnierzy nakazano nam zdejmować z zabitych znaki tożsamości oraz grzebać ciała na miejscu. Rozkaz do wymarszu mieliśmy otrzymać osobiście od dowódcy dywizji. My dowódcy jednostek i nasi zastępcy do spraw politycznych, jak i sam dowódca dywizji – wówczas płk Jerzy Gross, nie wiedzieliśmy o co tu chodzi. Czyżby III wojna światowa?! Obawialiśmy się, że może do tego dojść. Po ochłonięciu z nadmiaru zdarzeń, których bynajmniej nie brakowało, bowiem na naszych oczach przegrupowywała się radziecka dywizja pancerna z Bornego Sulinowa. Po zapoznaniu kadry z sytuacją wysłałem samochody po zapasy mobilizacyjne do Koszalina. Następnie rozkazałem wydać broń i amunicję wszystkim żołnierzom. Później udałem się z zastępca do spraw politycznych, ówczesnym kpt. Kazimierzem Tokarskim, mądrym „politrukiem", na radiostację dużej mocy. Wydałem polecenie dyżurnemu radiotelegrafiście, aby odszukał stacji *Wolna Europa*. Usłyszeliśmy wiadomości, które nas uspokoiły i ucieszyły. Dowiedzieliśmy się, że to nie wojna z NATO lecz walka o władzę w Polsce między zwolennikami Gomułki, a tzw. *betonem* popierającym przybliżenie się do Związku Radzieckiego. Byliśmy pierwsi, którzy się zorientowali, że to wcale III wojna światowa. Udaliśmy się z tą dobrą wiadomością do dowódcy dywizji i jego zastępcy do spraw politycznych mjr. Henryka Beldegrina i zameldowaliśmy o tym czego się dowiedzieliśmy z radia, którego nie wolno nam było słuchać. Obydwaj odetchnęli z ulgą i podziękowali za dobre wieści. Od siebie dodam, że w następne dnie mjr Beldegrin przychodził na radiostację i wsłuchiwał się w radio *Wolna Europa*.

Po kilku dniach sytuacja uspokoiła się i odwołano gotowość bojową. Odwieźliśmy zapasy do Koszalina i odebraliśmy żołnierzom amunicję. Na początku listopada wróciliśmy do garnizonu. Ponieważ w niektórych jednostkach jeszcze wrzało i żołnierze wiecowali, a nawet chciano wybierać nowych dowódców. Aby tego uniknąć wyprowadziłem batalion w rejon alarmowy gdzie trenowaliśmy rozwijanie węzła łączności. Po uspokojeniu się sytuacji w kraju i w wojsku przystąpiliśmy do przygotowania koszar na zimę i rozpoczęcia nowego roku szkoleniowego.

Nowy rok 1957 powitaliśmy na zabawie sylwestrowej, w naszym kasynie garnizonowym, z nadzieją na lepsze czasy dla kraju, jak i wojska.

Rok 1957

W połowie czerwca cały batalion przyjechał transportem kolejowym do Rembertowa, gdzie przez 2 tygodnie zapewnialiśmy łączność w czasie ćwiczeń sztabowych, które prowadziła komenda akademii sztabu generalnego. Po wykonaniu tego zadania powróciliśmy do Konotopu i prowadziliśmy planowe szkolenie, chociaż bez dwóch kompanii, które cały sierpień i wrzesień pracowały przy żniwach i wykopkach ziemniaków. To spowodowało zaburzenie harmonogramu szkolenia. W sierpniu szkoliła się kompania studencka z politechniki gdańskiej.

Pod koniec września po powrocie z poligonu urządziliśmy nowoczesną bazę szkoleniową, którą prezentowaliśmy wszystkim przełożonym odwiedzającym koszaliński garnizon m.in. gen Marjanowi Spychalskiemu, wówczas ministrowi obrony narodowej. Dużym wysiłkiem było przeniesienie do końca roku garnizonowego węzła łączności z ulicy zwycięstwa do obiektów przy oficerskiej szkole przeciwlotniczej przy ulicy Armii Czerwonej.

Nowy dowódca dywizji płk Józef Stebelski dowodził z nowoczesnego budynku sztabowego i węzła łączności.

Rok 1958

Tego roku ustaliliśmy datę święta jednostki na 16 kwietnia w rocznicę forsowania Nysy Łużyckiej. Z tej okazji w tym dniu otworzyliśmy salę historii jednostki z udziałem byłego dowódcy mjr Antoniego Okułły. Duży wkład pracy do stworzenia tego batalionowego muzeum wnieśli kpt Kazimierz Tokarski st. sierż. Gospodarski.

Tragicznym wydarzeniem była śmierć żołnierza rezerwisty. Zginął on w nieszczęśliwym wypadku samochodowym. Nie było to jedyne przykre wydarzenie tego roku. Jesienią samochód ciężarowy przewożący żołnierzy na wykopki wywrócił się na jednym z zakrętów. Jadący w nim żołnierze wysypali się do rowu niczym przysłowiowe ziemniaki. Na szczęście większość tylko się poobijała, nikomu większa krzywda się nie stała. Za oba te incydenty dostałem naganę od dowódcy dywizji. Szczęśliwie były to jedyne wypadki w czasie mojego dowodzenia batalionem.

Nowy rok 1959 powitaliśmy na zabawie sylwestrowej we własnym gronie na świetlicy nad sztabem batalionu. Było bardzo sympatycznie i stosunkowo tanio co cieszyło wszystkich.

Rok 1959

Rok ten w mojej pamięci niczym szczególnym się nie wyróżnił. Zimowy okres szkolenia realizowaliśmy planowo. W kwietniu wizytował nasz batalion szef sztabu Pomorskiego okręgu wojskowego gen Jan Śliwiński. Kontrola wypadła dobrze, a nawet bardzo dobrze. Ja zaś otrzymałem pochwałę nowoczesnej i bardzo funkcjonalnej bazy szkoleniowej do czego również przyczynili się kpt Ludwik Former i kpt Zdzisław Iwiński.

W pamięci gen Śliwińskiego musiałem się dobrze zapisać ponieważ gdy został szefem nowo powstałego inspektoratu szkolenia MON, za jego sprawą, przeniesiono mnie do tego inspektoratu. Zostałem starszym pomocnikiem szefa oddziału do spraw szkolenia żołnierzy rezerwy łączności.

W listopadzie zdążyłem jeszcze pożegnać starszy rocznik i przyjąć nowy. Pod koniec tego samego miesiąca przekazałem mojemu następcy mjr Feliksowi Taniewskiemu, obowiązki dowódcy.

28 listopada miało miejsce uroczyste pożegnanie z kadrą i żołnierzami batalionu ze zdjęciami pamiątkowymi, które przechowuje z pietyzmem do dzisiaj. Mam poczucie dumy z osiągnieć w służbie dla batalionu i faktu dowodzenia przez 5 lat, tą zasłużoną dla dywizji, jednostką.

Na zakończenie pragnę serdecznie podziękować moim współpracownikom, a szczególnie oficerom, którzy według mnie, wnieśli największy wkład pracy na rzecz batalionu. Obecnym na dzisiejszym spotkaniu: płk. Kazimierzowi Tokarskiemu, ppłk. Janowi Koralewskiemu, ppłk. Zdzisławowi Iwińskiemu, ppłk. Piotrowi Kurniłowiczowi, mjr. Ludwikowi Formerowi i mjr. Kazimierzowi Siebierskiemu.

TWÓRCZOŚĆ LITERACKA CZŁONKÓW ŚREMSKIEGO ODDZIAŁU

25 lat Śremskiego Oddziału Światowego Związku Polskich Żołnierzy Łączności

Dwadzieścia pięć lat. Dużo to, czy mało
Od chwili narodzin szlachetnego związku?.
W dobrym zdrowiu dziecię dorastało,
Krzepnąc w pełnieniu miłych obowiązków.

Różne drogi w marszu przez ćwierćwiecze bywały.
Były równe i strome, pod górę.
Władza nam różną zapewniała pieczę,
Pośród chwil radosnych były i ponure.

Zgodnie z zasadą, że co było a nie jest,
pamięć ludzka hołubi to co sercu miłe.
Ważne, że Związek krzepnie i mężnieje.
Miłość do Ojczyzny uzbraja go w siłę,

Dzisiaj, dzięki wsparciu ludzi dobrej woli,
Możemy uczcić to ćwierćwiecze godnie.
Im chciałem podziękować, niech pozwoli Prezes
Zapalmy więc dobroci pochodnie.
(Andrzej Łowicki)

O Was

Chciałbym w tym miłym dziele zagościć,
zostać na jego stronie, oczy ludzkie karmić
skromnym wierszem o żołnierzach łączności
fachowcach od systemu nerwowego armii.

Wszak każda armie na przestrzeni dziejów
chociażby miała nawet oręża bez liku,
to cóżby była warta, drogi panie dzieju
bez sprawnych drucików.

Czy najlepszy dowódca mógłby sobie poradzić
Z przesyłaniem rozkazów w czas batalii,
Gdyby nie stykający w klucz zwykły radzik
Który sznur kresek i kropek umiał w słowa scalić.

Chociaż dzisiejsza łączność na chmurze oparta
I nie trzeba taszczyć ciężkich szpul z kablami,
To sprawna łączność zwycięstwa jest warta,
Więc rolę łącznościowców docencie czasami.
(Andrzej Łowicki)

Bez tytułu

Choć nowi członkowie nie garną się do nas tłumnie,
Mimo tego ŚZPŻŁ brzmi przecież dumnie.

Związek dla łącznościowców zasłużony,
Staraniem wielu z nas przed laty został założony.
Przykro jednak się dziś patrzy na to, że to co z wysiłkiem było budowane,
Dziś przez ludzi złej woli bywa rujnowane.
I w ŚZPŻŁ ma to swoje odbicie
Niestety kilka oddziałów zakończyło swe życie.
Została nas garstka twardzieli.
ciężka nasza służba tak jak ongiś tak i dziś nas łączy, a nie dzieli.
O uczciwej naszej służbie świadczy głów siwizna,
Przykro, że miast laurów pogardą odpłaca nam Ojczyzna.
Lecz my wierzymy mocno świętując 25-lecie,
że dane nam będzie świętować i 50-lecie
(Andrzej Olszewski)

Radiotelegrafista

Ti ti ti, ta ta ta, ti ti ti
A wokół wzburzone morze,
dopóki jeszcze życie się tli,
pomoc przecież nadejść może.

Okrutny sztorm i ciemna noc
a dom rodzinny w oddali,
jest nadzieja jak ciepły koc,
że ktoś zdąży ci życie ocalić.

Choć palce drętwieją na kluczu,
wciąż w eter biegnie SOS
to nic, że bałwany huczą,
kiedy w twej ręce przyszły los.
(Andrzej Łowicki)

płk dr Ireneusz Fura

MOJE DOWODZENIE W ZEGRZU

Jak to się zaczęło?

Moja przygoda z dowodzeniem Centrum Szkolenia Łączności i Informatyki (CSŁiI) miała paradoksalnie początek w Krakowie. 31 maja 2012 r. podczas ćwiczenia „Maj 2012", które odbywało się w koszarach 5. batalionu dowodzenia 2. Korpusu Zmechanizowanego w Rząsce, otrzymałem niespodziewany telefon od ówczesnego Szefa Zarządu Dowodzenia i Łączności Dowództwa Wojsk Lądowych płk. Karola Gulbasa z pytaniem czy jestem zainteresowany objęciem stanowiska komendanta Centrum Szkolenia Łączności i Informatyki. Na moje pytanie ile daje mi czasu na przemyślenie decyzji odparł, że takiego czasu nie mam i po „koleżeńsku" (a jesteśmy kolegami) dał mi na podjęcie decyzji jedną minutę. Po zadaniu przeze mnie kilku podstawowych w takich okolicznościach pytań zdecydowałem, że podejmę się tego zadania, dziękując jednocześnie swojemu szefowi (płk. Gulbasowi) za to zaufanie wobec mnie i złożenie tej propozycji.

Propozycja objęcia stanowiska komendanta CSŁiI była dla mnie niespodziewana jak i również niezwykle ciekawa. Pełniąc drugą kadencję funkcję szefa Oddziału Dowodzenia i Łączności w Dowództwie 2. Korpusu Zmechanizowanego liczyłem się z tym, że jest to moje ostatnie stanowisko służbowe w armii. Służba w pięknym Krakowie była niezwykle satysfakcjonująca. Spotkałem tam wielu wartościowych ludzi, nie tylko w mundurach ale także pracowników resortu obrony narodowej. Jednak od wielu lat mówiło się w 2. KZ, że dowództwo zostanie rozwiązane na skutek reformy systemu dowodzenia SZ RP. Plotki te bardzo mnie poruszały, gdyż widziałem w tym Dowództwie bardzo duży potencjał intelektualny i profesjonalizm oficerów i podoficerów a także pracowników resortu obrony narodowej. Ówcześni pułkownicy dowództwa 2. KZ, Rajmund Andrzejczak, Krzysztof Król czy Stanisław Czosnek, dzisiaj sprawują najważniejsze funkcje dowódcze w Siłach Zbrojnych RP. Liczyłem się z tym,

że moja przygoda z wojskiem zakończy się w Krakowie. Tłumaczyłem sobie, że moja sytuacja jest szczególna i symboliczna. Rozpoczynałem zawodową służbę wojskową w pięknych Międzyzdrojach w strukturach 8. dywizjonu artylerii przeciwlotniczej 8. Flotylli Obrony Wybrzeża a prawdopodobnie zakończę ją w nie mniej pięknym Krakowie. Jednak okazało się, że najciekawsze było dopiero przede mną …

Początki w Zegrzu

Dotychczasowa moja służba wojskowa nie miała wiele wspólnego z szkolnictwem wojskowym. Po ukończeniu przeze mnie w 1988 roku Wyższej Szkoły Oficerskiej Wojsk Łączności (WSOWŁ), w Zegrzu przebywałem sporadycznie i tak naprawdę w 2012 roku nie znałem tego środowiska. Objęcie stanowiska Komendanta CSŁiI przełożeni zaplanowali na dzień 10 września 2012 r. Na mój wniosek, w celu wcześniejszego zapoznania się ze specyfiką działalności CSŁiI, w Centrum stawiłem się o pięć dni wcześniej. Zamieszkałem na terenie CSŁiI w budynku internatowym nr 118. Jak się później okazało, przez następne osiem lat koszary zegrzyńskie stały się moim drugim domem.

Pierwsze dni mojego pobytu w CSŁiI to przede wszystkim zapoznanie się przeze mnie ze strukturą Centrum, jego podstawowymi zadaniami i kluczowymi osobami funkcyjnymi, infrastrukturą szkoleniową oraz najpilniejszymi problemami z którymi będę musiał się zmierzyć.

W Centrum zastałem kilka osób, które znałem jeszcze z czasów moich studiów w Wyższej Szkole Oficerskiej Wojsk Łączności (1984-1988). Mam tu na myśli między innymi moich kolegów z roku: ppłk. Mirosława Pakułę - wówczas szefa Wydziału Dydaktycznego oraz kpt. Jerzego Kesnera - wykładowcę Cyklu Bezpieczeństwa Systemów Łączności i Informatyki. Poznałem również z czasów WSOWŁ oficera Sekcji Planowania Wydziału Dydaktycznego – kpt. Dariusza Korbina a także ppłk. w st. spocz. Mariana Lisowskiego – wykładowcę Cyklu Systemów Łączności.

Największym zaskoczeniem dla mnie był fakt, że najbliższy rok mojej służby w CSŁiI spędzę bez etatowego swojego zastępcy.

Ppłk Karol Sawicki właśnie tydzień wcześniej udał się do Akademii Obrony Narodowej (AON) na roczny kurs kwalifikacyjny na stopień pułkownika. Jego obowiązki pełnił szef Wydziału Personalnego ppłk Mirosław Wysoczański, który wprowadzał mnie w specyfikę działalności Centrum. Nie była to komfortowa sytuacja ale niestety musiałem sobie z nią poradzić, zresztą z korzyścią dla mnie, gdyż musiałem osobiście w krótkim czasie poznać Centrum, ludzi i zadania a także podejmować samodzielne decyzje.

Kluczowymi osobami Centrum w 2012 r. byli:

- ppłk Mirosław Pakuła – szef Wydziału Dydaktycznego,
- ppłk Mirosław Wysoczański – szef Wydziału Personalnego,
- ppłk Mieczysław Hucał – dowódca batalionu zabezpieczenia (bzab),
- mjr Adam Goździewski – komendant Ośrodka Szkolenia Podstawowego,
- mjr Henryk Demianiuk – komendant Ośrodka Szkolenia Specjalistycznego,
- mjr Janusz Kurek – szef Sekcji Logistycznej,
- mjr Krzysztof Palewski – szef Sekcji Wychowawczej,
- mjr Andrzej Szeniawski – szef Sekcji Metodyki Nauczania,
- mjr Dariusz Rękawik – szef Sekcji Służby Zdrowia,
- kpt. Robert Życiński – szef Sekcji Ochrony Informacji Niejawnych,
- kpt. Andrzej Baran – oficer prasowy,
- por. Piotr Laskowski – referent prawny,
- st. chor. szt. Aleksander Oman – starszy podoficer Centrum,
- mł. chor. Andrzej Woźniak – komendant Wojskowej Straży Pożarnej ,
- p. Joanna Rachuba – psychoprofilaktyk,
- p. Irena Mażul – referent finansowy,
- p. Krystyna Janiszewska – przewodnicząca NSZZ PW.

Jednoznacznie stwierdzam, ze Centrum zastałem dobrze przygotowane do realizacji zadań szkoleniowych. Baza szkoleniowa dostosowana była do bieżących potrzeb a kadra dydak-

tyczna i dowódcza kompetentna. Była to niewątpliwie między innymi zasługa moich poprzedników – płk dypl. Jerzego CEGLARKA, płk. dypl. Jerzego STWORY i płk. dypl. Marka STOLARZA. Powoli wdrażałem się w problematykę funkcjonowania CSŁiI, poznawałem zadania Centrum, ludzi oraz infrastrukturę szkoleniową. Definiowałem priorytety swoich działań i krystalizował mi się plan mojej działalności jako komendanta.

Dydaktyka i szkolenie

Szkolenie specjalistyczne i dydaktyka jest podstawowym zadaniem każdego centrum szkolenia w Siłach Zbrojnych RP, nie inaczej było w CSŁiI. W 2012 r. Centrum zastałem nowocześnie wyposażone pod względem szkolenia specjalistycznego. Bezdyskusyjna to zasługa moich poprzedników o których to pisałem poprzednio. W Centrum zastałem dobrze przygotowaną bazę szkoleniową oraz doświadczonych wykładowców. Z perspektywy czasu mogę powiedzieć, że ówczesna sytuacja kadrowa Centrum była stosunkowo dobra. Centrum mogło realizować szkolenie specjalistycznie na wysokim poziomie merytorycznym a także w wysokim procencie zaspokajało potrzeby Sił Zbrojnych na szkolenie specjalistów łączności informatyki. Kolejne lata niestety zmieniały na niekorzyść tę sytuację.

Wraz ze zmianą w 2014 r. systemu dowodzenia Siłami Zbrojnymi rozpoczął się wieloletni okres „wybierania" z CSŁiI specjalistów do struktur Dowództwa Generalnego Rodzajów Sił Zbrojnych (DG RSZ), Narodowego Centrum Kryptologii (NCK), Wojsk Obrony Terytorialnej (WOT) a także do innych instytucji i jednostek wojskowych. W tych warunkach coraz trudniej było realizować ustawowe zadania szkoleniowe specjalistów łączności i informatyki.

Szczególna rola w funkcjonowaniu sytemu dydaktycznego Centrum przypadła szefom Wydziału Dydaktycznego tj. ppłk. Mirosławowi PAKULE, ppłk. Sebastianowi LESZCZYŃSKIEMU i obecnie ppłk. Pawłowi NOWOTNIKOWI, którzy ciężko pracowali aby w tych trudnych warunkach personalnych utrzymać na odpowiednim poziomie funkcjonowanie procesu dydaktycznego.

Średnio Centrum szkoliło i szkoli rocznie około 5,5 tys. specjalistów, a w ubiegłych latach również żołnierzy służby przygotowawczej na potrzeby Narodowych Sił Rezerwowych (NSR) i studentów Legii Akademickiej (LA).

Jedną z moich pierwszych decyzji dotyczących zmian w systemie szkolenia było odtworzenie (oczywiście w porozumieniu z gestorem) Cyklu Taktyki Wojsk Łączności. Kursy w ramach tego Cyklu przygotowują słuchaczy do realizacji zadań żołnierzy, którzy realizują zadania na różnych stanowiskach służbowych w ramach węzłów łączności.

W latach mojego dowodzenia w Centrum udało się rozwinąć system szkolenia metodą e-learningu. W Centrum przygotowano 20 kursów które w sposób znaczący usprawniają szkolenie specjalistyczne oraz ograniczają jego koszty. Mając dane dotyczące tej metody kształcenia mogę stwierdzić, że to właśnie w CSŁiI e-learning został najszerzej wprowadzony i wykorzystywany z pośród innych centrów szkolenia.

Ciekawym ale i niezbędnym wyzwaniem dla CSŁiI było przygotowanie i wprowadzenie w 2018 r. do oferty szkoleniowej szkolenia administratorów sieci teleinformatycznych w ramach Akademii CISCO oraz sieci PMN. Szkolenia te natychmiast spotkały się z dużym zainteresowaniem w wojskach i każdy z tych kursów miał i ma komplet słuchaczy.

W 2019 roku w Centrum wprowadzone zostało obok poziomu 2., kształcenie języka angielskiego na poziomie 3. (zaawansowanym). A tak w ogóle chciałbym aby czytający mieli świadomość, że Lektorat Języków Obcych w CSŁiI należy do najskuteczniejszych w Siłach Zbrojnych. Wyniki nauczania bezsprzecznie potwierdzają to stwierdzenie i tu chciałbym za to szczególnie podziękować kierownikowi Lektoratu – pani Ilonie Adamczak oraz pozostałemu personelowi.

Sukcesem zakończyły się w 2019 r. kilkuletnie nasze starania w zakresie pozyskania oprogramowania na potrzeby planowania procesu szkolenia, znacznie ułatwiając jego funkcjonowanie. We współpracy z ówczesnym Inspektoratem Informatyki a później

z Narodowym Centrum Bezpieczeństwa Cyberprzestrzeni powstał program, który może być wykorzystywany nie tylko w CSŁiI ale również w innych centrach szkolenia.

Ważnym elementem szkolenia w CSŁiI było szkolenie żołnierzy służby przygotowawczej na potrzeby Narodowych Sił Rezerwowych. W okresie mojego dowodzenia w Centrum przeszkolono ok. 3 tys. ochotników w ramach tego szkolenia.

Także szkolenie w ramach Legii Akademickiej oraz współpraca i szkolenie uczniów klas mundurowych było nieodłącznym aspektem działalności Centrum.

Działalność szkoleniowa Centrum byłaby nie możliwa bez jej sprzętowego i specjalistycznego wsparcia ze strony batalionu zabezpieczenia (bzab). To właśnie zarówno żołnierze – instruktorzy, jak i inni o różnych specjalnościach, zabezpieczali praktyczne szkolenie na sprzęcie mobilnym. Muszę stwierdzić, że sprzęt bzab utrzymany był na wysokim procencie sprawności a jego ewentualne naprawy realizowane były szybko. Duża zasługa w tym była wieloletniego dowódcy bzab – ppłk. Mieczysława HUCAŁA, jego następcy ppłk. Sławomira SOSNOWSKIEGO oraz służb logistycznych.

Istotnym wydarzeniem w systemie szkolenia Centrum okazał się rok 2019, gdy to wówczas z dniem 1 października 2020 r. CSŁiI zostało podporządkowane Dowódcy Wojsk Obrony Terytorialnej, a samo Dowództwo rozmieszczone zostało na terenie naszego kompleksu koszarowego. Proces szkolenia nie uległ jakimś wyjątkowym zmianom, jedynie niektóre funkcje związane z jego koordynacją Dowództwo WOT przejęło od DG RSZ.

1 października 2020 r. rozpoczął się również proces formowania Szkoły Podoficerskiej SONDA (SP SONDA), umiejscowionej w dwóch zasadniczych lokalizacjach: na terenie kompleksu koszarowego CSŁiI w Zegrzu i w Toruniu. Szkoła ta znalazła się w strukturach CSŁiI i przejęła zadania w zakresie szkolenia kwalifikacyjnego podoficerów i kandydatów na podoficerów. Trzon kadry SP SONDA stanowią podoficerowie z wygaszanego Ośrodka Szkolenia Podstawowego CSŁiI. Działalność szkoleniową rozpoczęła od 1 kwietnia 2020 r. Wielkie zasługi przy jej

tworzeniu i organizacji położyli: komendant Szkoły st. chor. szt. Piotr PECHTA oraz z-ca komendanta Szkoły st. chor. szt. Tomasz ZAGÓRSKI, za co serdecznie im dziękuję i gratuluję ponieważ podjęli się zadania, które było bardzo trudne i na początku drogi nie całkowicie oczywiste, że ta misja się powiedzie.

Starając podsumowywać działalność szkoleniową należy wspomnieć o przyznaniu Centrum w 2015 roku przez Ministra Obrony Narodowej prestiżowego tytułu Przodującej Instytucji Wojska Polskiego oraz nagrody Komendanta Głównego Żandarmerii Wojskowej w ramach konkursu „Lex et Patria" w postaci statuetki orła dla praworządnej jednostki wojskowej Wojska Polskiego. Oba te wyróżnienia są całkowitą zasługą personelu Centrum a ja jako komendant i dowódca Centrum mogłem je z dużą satysfakcją odbierać ale również kreować właściwe postawy żołnierzy i pracowników wojska. Wyróżnienia te zajęły honorowe miejsce w naszej Sali Tradycji.

Infrastruktura szkoleniowa

Koszary zegrzyńskie to w mojej ocenie swoista perełka w Siłach Zbrojnych. Pięknie położone nad Zalewem Zegrzyńskim, posiadające niezwykłą historię i wydarzenia jakie miały tu miejsce, a przede wszystkim to kolebka wojskowych łącznościowców.

Stawiając się w Centrum latem 2012 roku zastałem koszary zadbane i czyste, widać było, że ustępujący komendant płk dypl. Marek STOLARZ dokładał starań aby to miejsce miało godny wygląd a infrastruktura szkoleniowa spełniała warunki do skutecznego szkolenia.

Po objęciu obowiązków komendanta CSŁiI starałem się dokładnie zapoznać z infrastrukturą szkoleniową Centrum wraz z Placem Ćwiczeń Taktycznych (PĆT) Skubianka, Placem Sprzętu Technicznego (PST) oraz „starą" strzelnicą która tak jak PĆT przypomniała mi moje czasy podchorążackie. Nie wspominam tu o „nowej" strzelnicy w Kątach Węgierskich, która dopiero za kilka lat zostanie wyremontowana i oddana do użytku.

Po bliższym przyjrzeniu się tym obiektom zdałem sobie sprawę, że pomimo dużego wysiłku w ostatnich latach Centrum potrzebuje pilnych inwestycji i remontów. Zdawałem sobie sprawę, że zadanie nie będzie proste, gdyż zdobycie środków finansowych na te przedsięwzięcia to jedno, a drugie to sprawna organizacja w zakresie zdefiniowania priorytetów, zakresu działania i ich koordynacja. Po kilku miesiącach dobrej współpracy szeregi Centrum opuścił odpowiedzialny za infrastrukturę, p. Leszek BIELOWICZ, który postanowił poświęcić się innemu zajęciu, ale już poza strukturami wojska. Przyznaję, że ta decyzja bardzo mnie zaniepokoiła, gdyż widziałem, że ten oficer (ppłk rez.) dobrze był zorientowany w problemach o których wspominam ale musiałem znaleźć kogoś, kto podejmie się tego naprawdę trudnego zadania. Propozycję przyjęcia obowiązków dot. infrastruktury złożyłem byłemu oficerowi WSOWŁ p. Adamowi LIPOWSKIEMU. Była to jedna z moich najtrafniejszych decyzji. O naszej współpracy napiszę jeszcze kilka zdań ale zatrudnienie Pana Adama miało kluczowe znaczenie dla rozwoju infrastruktury w najbliższych latach.

Oczywiście określenie priorytetów naszych działań na najbliższe lata podejmowałem w szerszym gronie z udziałem między innymi: szefa Wydziału Dydaktycznego, dowódcy batalionu zabezpieczenia, szefa Sekcji Logistyki i innymi osobami funkcyjnymi, które były niezbędne.

Rozpoczęcie prac inwestycyjnych i remontowych rozpoczęliśmy równolegle na kilku kierunkach. Podział zadań był w zasadzie prosty, moi podwładni przedstawiali propozycje koniecznych działań a moim zadaniem było określić priorytet prac i zapewnić środki finansowe na ich realizację.

Jednak zanim rozpoczęliśmy nasze działania w zakresie inwestycji i remontów koniecznym było uporządkowanie współpracy pomiędzy Centrum a 26. Wojskowym Oddziałem Gospodarczym, który od roku funkcjonował na terenie kompleksu koszarowego. Po wstępnym zapoznaniu się z zasadami wspólnego funkcjonowania, szybko zorientowałem się, że jest problem. Ist-

niała rozbieżność poglądów na wiele spraw gospodarczo-logistycznych pomiędzy osobami funkcyjnymi naszych instytucji. Po rozmowie z ówczesnym komendantem 26. WOG śp. płk. Jozefem MODRZEWSKIM zaproponowałem wspólne spotkanie wszystkich zainteresowanych osób funkcyjnych i w naszej obecności (komendantów) oraz przedstawienie nurtujących problemów. Spotkanie przyniosło założony efekt, było burzliwe i trzeba było studzić „gorące głowy" z obu stron. Po dwóch tygodniach odbyło się kolejne takie spotkanie ale już znacznie spokojniejsze, a trzeciego już nie trzeba było organizować. Od tamtej pory do dnia dzisiejszego, nawet po zmianach kilku komendantów, 26. WOG wzajemna współpraca układała się i układa naprawdę bardzo dobrze.

Jesienią 2012 roku rozpoczęty został zaplanowany jeszcze przez płk. M. STOLARZA remont kinoteatru. Zakres prac zmienił się znacznie z czasem kiedy rozebrany został częściowo budynek. Wówczas okazało się że konieczne jest znacznie zwiększenie zakresu tego remontu. W zasadzie tylko niektóre elementy starego budynku zostały, wszystko pozostałe musiało być wykonane od nowa. Remont trwał do maja 2015 r. Dzisiaj kinoteatr to wizytówka Centrum, to w nim odbywają się najważniejsze zbiórki do oficjalnych uroczystości czy spotkań, to w nim goszczeni są artyści i naukowcy, po prostu służy społeczności zegrzyńskiej w tym również okolicznej ludności która chętnie uczestniczy w życiu kulturalnym Centrum.

Ważnym zadaniem stojącym na początku mojej służby w Centrum było doprowadzenie do sfinalizowania budowy nowej hali sportowej. Jej pomysłodawcą i mentorem był płk (dzisiaj już rezerwy) Marek OLESZCZUK. Można śmiało powiedzieć, że to dzięki jego determinacji i uporowi udało się tę halę, znaną dzisiaj pod nazwą ARENA ZEGRZE, wybudować. Procedura jej powstawania była długa i niemal do samego końca niepewna. Miała kilka zwrotów. Zdarzyło się kiedyś, gdy udałem się do ówczesnego Zarządu P-7 SG WP, że wysoki rangą oficer na mój wniosek o kolejne środki finansowe na infrastrukturę Centrum zaproponował mi abym zrezygnował z budowy hali wraz z pływalnią, a te środki

zostaną przekazane dla Centrum na inne zapewne równie ważne potrzeby. Szybko zorientowałem się, że choć propozycja wygląda na bardzo kuszącą, nie mogłem jej przyjąć. Tak więc inwestycja ruszyła i 12 lutego 2017 r. Arena Zegrze została uroczyście oddana do użytkowania.

Pisząc wcześniej o równoległym działaniu zmierzającym do poprawy infrastruktury szkoleniowej CSŁiI już jesienią 2012 roku podjęte zostały kroki w celu wymiany ogrodzenia Centrum, które w wielu jego odcinkach pamiętało lata 50. Procedury i prace trwały do 2016 r.

W tym czasie również udało się umieścić w planach remontowych wszystkie ulice i chodniki w kompleksie koszarowym i już w 2013 r. rozpoczął się ich remont zmieniający zupełnie wygląd koszar.

Maj 2015 roku był bardzo ważny dla CSŁiI w zakresie finalizowania inwestycji remontowych. To właśnie wówczas oddana do użytku została nowocześnie wyposażona strzelnica w Katach Węgierskich. Niestety po niespełna trzech miesiącach jej eksploatacji po nocnym strzelaniu wybuchł pożar kulochwytu i jednej z jej przesłon. Przerwa na jej odbudowę trwała kolejny rok ale dziś dobrze służy treningom strzeleckim żołnierzy CSŁiI oraz wielu jednostkom wojskowym nie tylko Garnizonu Zegrze.

Koniec 2016 r. przyniósł finał małej ale praktycznej inwestycji na terenie naszego kompleksu boisk. Otóż wykonane zostało ogrodzenie boiska do siatkówki i koszykówki oraz „piłkochwyty" za bramkami boiska do piłki nożnej. Od tej chwili słuchacze i kursów i żołnierze Centrum dysponują już w pełni profesjonalnym wyposażeniem tych obiektów.

W roku 2016 miał miejsce również remont budynku Wojskowej Straży Pożarnej, tym samym zegrzyńscy strażacy pozyskali nowoczesny budynek z niezbędnym wyposażeniem specjalistycznym.

Wiele wysiłku organizacyjnego kosztował remont budynku dydaktycznego (nr 4). Budynek ten składa się właściwie z dwóch części. Jedna z nich pochodzi jeszcze z lat 50. a druga z lat 80. Ich

wspólną cechą była pilna potrzeba remontu. Na przestrzeni lat 2014-2019 udało się wiele zmienić. Główne „arterie" i sale wykładowe zostały wyremontowane i przystosowane do współczesnych potrzeb dydaktycznych. W 2019 roku wyremontowana została i na nowo zaaranżowana Sala Tradycji Centrum. Unowocześniona została baza szkoleniowa w budynku dydaktycznym, wyremontowany Cykl Bezpieczeństwa Systemów Łączności i Informatyki wzbogacił się o stacjonarny zestaw aparatowni RWŁC-10/T znacznie usprawniając szkolenie obsług tego sprzętu. Cykl Informatyki poszerzając swoją ofertę szkoleniową o powstałą na początku 2018 r. Akademię CISCO przygotował salę wykładową wyposażoną w niezbędne do szkolenia urządzenia i serwerownie. Aktualnie kończą się prace projektowe w zakresie dalszego remontu budynku dydaktycznego. W latach 2021-2023 budynek powinien wyglądać zupełnie inaczej. Przewidziane jest zabezpieczenie fundamentów przed wilgocią, naprawa pokrycia dachowego, ocieplenie ścian oraz wykonanie nowej elewacji a także wyposażenie budynku w systemu klimatyzacji.

Przedstawiając prace remontowe w bloku dydaktycznym nie mogę nie napisać kilku słów o zmianach jakie zaszły w naszej kantynie. Rok 2017 był chyba jedynym rokiem w którym nie dokonaliśmy remontów w budynku szkolnym. Jak to wówczas określiłem to Pani Anna Mańkowska, właścicielka kantyny, uratowała nam honor wykonując jej nową aranżację. Dzisiaj kantyna nie przypomina tej niczym z lat 80. Jest tu przytulnie, kameralnie i pomieszczenie posiada szczególny klimat, a słuchacze chętnie do niej zaglądają. Bardzo dziękuję Pani Ani za to co zrobiła, zmieniając image tego miejsca.

Wiele starań czyniłem również aby dokonać niezbędnego remontu placu apelowego Centrum wraz jego trybuną. Placu który pamiętał moją przysięgę wojskową w 1984 r. oraz promocję w 1988 r., a był naprawdę w opłakanym stanie. Wieloletnie zabiegi w tym kierunku dały wreszcie efekt jesienią 2018 r. i Centrum posiada dziś piękną płytę placu wraz z nową trybuną. W tym miejscu chciałbym podziękować ówczesnemu dyrekto-

rowi Departamentu Budżetowego MON Panu gen. bryg. Sławomirowi PĄCZKOWI, który rok wcześniej wizytował nasze koszary i na moją prośbę o przydzielenie niezbędnych środków finansowych przychylił się do niej i tym samym spełniło się coś co przez wiele lat wydawało się niemożliwe.

Remonty obejmowały również budynki koszarowe nr 7 (2017), nr 5 (2020), budynek magazynowy nr 71 (2018) i pozostałą część budynku nr 10 (2020). W okresie mojej bytności w Centrum wyremontowane zostały także trzy z czterech garaży batalionu zabezpieczenia.

Jedną z największych inwestycji jakie były wykonane w ostatnich ośmiu latach w Zegrzu był remont budynku koszarowego nr 301. Jego stan techniczny był szczególnie zły a dalsza eksploatacja wręcz niemożliwa. Dzięki wizytacji w październiku 2014 r. Dowódcy Generalnego Rodzajów Sił Zbrojnych gen. broni pil. Lecha MAJEWSKIEGO i przedstawieniu tej potrzeby, budynek został poddany kapitalnemu remontowi i oddany do eksploatacji w maju 2018 r.. Obecnie jest on siedzibą Dowództwa Wojsk Obrony Terytorialnej.

W 2019 r. dzięki doskonałej współpracy z komendantem 26. WOG – płk. Grzegorzem GOTOWICZEM wykonany został remont placu pomiędzy budynkami nr 8 a nr 220 i wybudowane zostało wiele miejsc parkingowych dla prywatnych pojazdów personelu wszystkich instytucji mieszczących się w kompleksie koszarowym oraz remont budynku wartowni (bud. nr 2). Dziękuję Panie Pułkowniku !

Lato 2020 r. to także okres planowanego zakończenia prac projektowych budowy na terenie „starej" strzelnicy systemu pozoracji pola walki „ŚNIEŻNIK" wraz z nowym zagospodarowaniem tego obiektu (wyburzenie istniejących wiat, budynku gospodarczo-szkoleniowego, budowa miejsc parkingowych, drogi dojazdowej i ogrodzenia). Planowane zakończenie tego projektu to 2023 r.

Bieżący rok powinien zakończyć się rozpoczęciem także procedowania remontu budynku koszarowego nr 8, który przewidziany jest na siedzibę Szkoły Podoficerskiej SONDA.

Wymienione przedsięwzięcia, inwestycje i remonty nie są dziełem jednego człowieka, gdyż po prostu nie jest to możliwe. Wielka w tym rola i zasługa p. Adama LIPOWSKIEGO, który tak naprawdę był bezpośrednio obecny przy wykonywaniu wszystkich projektów, prac i ich odbiorach. Jego profesjonalizm, zaangażowanie i koncyliacyjność była i jest wręcz nieoceniona. Nie przypominam sobie aby przez cały okres naszej współpracy mielibyśmy jakieś rozbieżne zdanie. Ciekawym naszym wspólnym pomysłem było zaproponowanie władzom Miasta i Gminy Serock bezpłatne przejęcie działki sąsiadującej z Domem Parafialnym z przeznaczeniem jej na plac zabaw dla dzieci z osiedla zegrzyńskiego. Po kilku latach procedur prawnych w połowie 2020 r. projekt ten został sfinalizowany z korzyścią dla miejscowej ludności a właściwie dzieci. Za to wszystko co udało się nam zrobić dla Centrum dziękuję Panu, Panie Adamie.

Podziękowania należą się również przedstawicielom Stołecznego Zarządu Infrastruktury (SZI), jego szefowi Panu płk. Dariuszowi MACIĄGOWI oraz Panu Markowi DĘBSKIEMU – kierownikowi wszystkich naszych inwestycji. Pan Dębski był naszym gwarantem rzetelności budowlanej, rozumiał punkt widzenia komendanta Centrum w zakresie inwestycji i był „elastyczny" w sytuacjach wymagających korekt w projektach. bądź już na etapie ich realizacji.

Kończąc relację na temat inwestycji i remontów w Centrum nie sposób nie podziękować komendantom 26. Wojskowego Oddziału Gospodarczego. Jak już wcześniej pisałem początki współpracy nie były łatwe ale szybko znaleźliśmy nić porozumienia. To dzięki komendantom 26. WOG możliwe były remonty naszych obiektów (inwestycje są domeną SZI). Z przyjemnością wymienię tych oficerów, którym naprawdę dużo Centrum zawdzięcza:

- śp. płk Józef MODRZEWSKI,
- ppłk Wojciech MARGLARCZYK,
- płk Rafał SMUSZKIEWICZ,
- ppłk Dariusz NOWAKOWSKI,
- płk Grzegorz GOTOWICZ.

Dziękuję także wszystkim pracownikom Sekcji Obsługi Infrastruktury (SOI) 26. WOG w Zegrzu, a szczególnie Panu płk w st. spocz. Andrzejowi JASIŃSKIEMU, byłemu zastępcy komendanta CSŁiI, za lata współpracy, za dyspozycyjność w sprawach Centrum i dobre rady znacznie ułatwiające mi sprawowanie funkcji komendanta w zakresie problematyki infrastruktury.

Nie wszystko jednak się udało zrobić w Centrum. Zostało jeszcze wiele zadań, które wymagają pilnych decyzji i działania, wspomnę tu przede wszystkim konieczność przeprowadzenia remontu: dawnego kasyna (bud. nr 31), budynku komendy CSŁiI, myjni samochodowej, ostatniego garażu na PST, warsztatu samochodowego i kontynuowania remontu budynku dydaktycznego (bud. nr 4), także parkingu na osiedlu Zegrze. Dużym wyzwaniem jest zdobycie środków finansowych z przeznaczeniem na projekty inwestycyjne Placu Ćwiczeń Taktycznych SKUBIANKA. W Centrum znajdują się projekty niezbędnych wymagań jakie ten obiekt powinien spełniać i jakie są konieczne inwestycje do realizacji. Ale te i wyżej wymienione inwestycje oraz remonty pozostawiłem już mojemu następcy z głębokim przekonaniem, że będą kontynuowane.

Kultura, tradycja, sprawy społeczne

Centrum Szkolenia Łączności i Informatyki to również miejsce, które posiada duży potencjał w obszarze kultury. Funkcjonująca Sekcja Wychowawcza wraz z Klubem CSŁiI oraz obiekty w których można prowadzić taką działalność już od początku mojego pobytu w Zegrzu uświadomiły mi konieczność wykorzystania takiego potencjału. Infrastruktura kulturalna Centrum składa się tak naprawdę z dwóch obiektów, dawnego kasyna (bud. nr 31) oraz wyremontowanego budynku kinoteatru (bud. nr 10), oba te obiekty były wykorzystywane zgodnie z ich wyposażeniem i ogólnymi możliwościami technicznymi. O ile budynek kinoteatru został dostosowany do współczesnych potrzeb standardów, to dawne kasyno niestety jest w złym stanie technicznym. Wieloletnie moje starania o remont tego zabytkowego

obiektu nie powiodły się. Uznaję to za moją największą porażkę w obszarze inwestycji w Centrum.

Wiodącą rolę w prowadzeniu działalności wychowawczej w Centrum w latach 2012–2018 sprawował mjr Krzysztof PALEWSKI. Był to doświadczony oficer, znający zasady i cel działania Sekcji Wychowawczej oraz Klubu CSŁiI. Centrum wiele zawdzięcza temu oficerowi. Następcą mjr. PALEWSKIEEGO, który odszedł na wyższe stanowisko służbowe do Dowództwa Operacyjnego SZ, został oficer Sekcji Wychowawczej kpt. Marcin SOCHOŃ. Do dnia mojego odejścia z Centrum kpt. SOCHOŃ sprawował tę funkcję jako pełniący obowiązki. Jest to bardzo zdolny oficer o bardzo szerokiej wiedzy historycznej, dobry organizator i społecznik. Osobiście wróżę kpt. Marcinowi SOCHONIOWI karierę w pionie wychowawczym ale musi spełnić niektóre warunki formalne (ale to już jest w Jego głowie …).

Jednak kultura to przede wszystkim ludzie, ich talenty i zaangażowanie. Nie sposób nie wymienić tu byłą panią kierownik klubu Betinę DUBIEL, która swoje szczególne zdolności artystyczne i czas podporządkowała działalności Klubu i rozwinęła wiele kół zainteresowań. Duży wkład w rozwój działalności kulturalnej w CSŁiI mają Panie: Katarzyna SOBIECKA–TOMPOROWSKA oraz Katarzyna CICHOCKA. Wymienionym Paniom serdecznie dziękuję za czas współpracy i pracy na rzecz kultury Centrum. Jednak swoistym przełomem w działalności Klubu CSŁiI było objęcie sterów jego kierowania przez Kingę WILUSZ. Pani Kinga swoje zainteresowania i zdolności artystyczne (malarstwo) potrafiła pogodzić ze sprawnością managerską. Klub stał się niemal natychmiast miejscem bardzo często odwiedzanym przez żołnierzy Centrum, jednostek Garnizonu Zegrze a także innych formacji służb mundurowych i co bardzo ważne również przez mieszkańców Zegrza i okolicznych miejscowości. Zapraszaliśmy artystów teatralnych, piosenkarzy a nawet kabarety. Bardzo intensywnie działały sekcje zainteresowań w Klubie, to między innymi: malarska, muzyczna, taneczna, fotograficzna, krótkofalarska a nawet pływacka (dla pracowników wojska Centrum). Szczególna uwagę chciałbym zwrócić na działalność sekcji muzycznej.

W 2017 r. po kilku latach starań reaktywowany został zespół muzyczny przy CSŁiI. Starsi żołnierze i pracownicy CSŁiI pamiętający czasy WSOWŁ pamiętają ówczesny zespół TELEFAMA. Przez kilka pierwszych lat dowodzenia w Centrum starałem się reaktywować ten zespół, który był pewnym symbolem kultury czasów WSOWŁ a teraz chciałem aby był „znakiem firmowym" CSŁiI. Pierwsze starania się o powstanie takiego zespołu zderzyły się z przeciwnościami zarówno formalnymi, organizacyjnymi i finansowymi, nie było zdecydowanych muzyków do podjęcia się trudu odbudowy zespołu. Sytuacja zmieniła się z chwilą objęcia funkcji kierownika Klubu przez Panią Kingę WILUSZ, która szybko zrozumiała zasadność mojej intencji i przystąpiła do działań organizacyjnych które okazały się skuteczne. Liderowania zespołowi podjął się były oficer CSŁiI, kpt. rez. Krzysztof WILUSZ a wraz nim zdecydowali się inni, którzy tworzą do dzisiejszego dnia ten zespół. Zakupione zostały instrumenty muzyczne i przygotowany repertuar zespołu. Pozostała do uzgodnienia nazwa zespołu. Ze względów formalnych, aby nie pojawiły się zarzuty związane z prawami autorskimi co jego nazwy zaproponowałem zmianę w nazwie jednej litery: z „M" na „L" i tym samym z TELEFA**M**Y powstała TELEFA**L**A z pewnością równie niezaprzeczalnie kojarzona z łącznością. Tuż przed moim odejściem z Centrum ogłosiłem konkurs na logo TELEFALI i w nie tylko moim przekonaniu wygrała go Pani Ewa BIELOWICZ swoją oryginalną propozycją. Być może niektórych może dziwić, że tyle tekstu poświęcam temu epizodowi Centrum ale fakt powstania TELEFALI w mojej ocenie ma znaczenie dla tożsamości CSŁiI i Zegrza, zresztą zespół ten już w pierwszym roku swojego funkcjonowania zdobył pierwsze miejsce na szczeblu centralnym.

Klub również organizował także spotkania integracyjne dla żołnierzy i pracowników Centrum. Zapraszaliśmy również osoby, które w przeszłości pracowały bądź szkoliły się w Zegrzu. Myślę, że tradycja tych spotkań przetrwa i będzie w przyszłości kontynuowana.

Jeżeli chodzi o sprawy związane z kultywowaniem tożsamości tego wyjątkowego miejsca jakim jest Centrum Szkolenia Łączności i Informatyki należy podkreślić wydarzenie jakie miało miejsce w dn. 13 września 2014 r., tj. osłonięcie kamienia poświęconego Patronowi Centrum gen. bryg. Heliodorowi CEPIE. Był to szczególny dzień dla CSŁiI. Obecność Rodziny Patrona, Biskupa Polowego Wojska Polskiego, Inspektora Szkolenia DG RSZ, weteranów, samorządowców i innych oficjeli podkreśliła upamiętnienie tego wybitnego oficera który stał się w 2011 roku Patronem zegrzyńskich łącznościowców i informatyków.

Ważnym epizodem w życiu Centrum była budowa i odsłonięcie 13 września 2016 r. na terenie Centrum miejsca pamięci mjr. Konstantego Mikołaja RADZIWIŁŁA. Uroczystość zgromadziła wiele ważnych osobistości, miedzy innymi delegowanego na tę uroczystość przedstawiciela Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, ówczesnego Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji a również posła Pana Mariusza BŁASZCZAKA, Wojewodę Mazowieckiego Zdzisława SIPIERĘ, Ministra Zdrowia Konstantego Mikołaja RADZIWIŁŁA z Rodziną, Biskupa Polowego WP gen. bryg. Józefa GUZDKA, Inspektora Szkolenia DG RSZ gen. bryg. Andrzeja DANIELEWSKIEGO, Rodziny Patrona Centrum, weteranów i fundatorów tego miejsca - samorządowców ziemi legionowskiej, dowódców jednostek wojskowych Garnizonu Zegrze i wielu innych dostojnych gości.

Jednym z najważniejszych dni mojego dowodzenia Centrum były dzień 13 września 2019 r. Był to szczególny dzień dla środowiska zegrzyńskiego. Tego dnia mijało 100 lat szkolenia kadr łączności w Zegrzu. W tym dniu zebrało się wielu dostojnych gości na czele z Ministrem Obrony Narodowej Panem Mariuszem Błaszczakiem, Rodziną Patrona Centrum, generalicja, dowódcy i przedstawiciele jednostek łączności, sztandary jednostek dowodzenia i łączności, weterani, samorządowcy a przede wszystkim absolwenci tego wyjątkowego miejsca oraz wielu byli żołnierze i pracownicy WSOWŁ i CSŁiI. Uroczysty apel uświetnił ten wyjątkowy dzień, wręczone zostały pamiątkowe medale i wyróżnienia. Szczególną satysfakcję sprawiła mi możliwość wręczenia tych

symbolicznych wyróżnień razem z byłymi komendantami WSOWŁ i CSŁiI, tj. gen. bryg. Witoldem CIEŚLEWSKIM, płk. prof. Andrzejem BARCZAKIEM, płk. dypl. Jerzym STWORĄ oraz płk. dr. Markiem STOLARZEM. Momentem kulminacyjnym był przelot eskadry samolotów z biało-czerwonymi dymami. Końcowym akcentem tej uroczystości było odsłonięcie przed wejściem głównym do budynku dydaktycznego przez córkę Patrona – Panią Zofię POTKOWSKĄ, Ministra Obrony Narodowej – Pana Mariusza BŁASZCZAKA i najmłodszego żołnierza CSŁiI monumentu upamiętniającego wszystkie ośrodki i szkoły jakie przez ostatnie 100 lat funkcjonowały w Zegrzu. Z tej okazji również przearanżowaliśmy Salę Tradycji Centrum i zaprezentowaliśmy ją naszym dostojnym gościom. Wszystkim osobom funkcyjnym Centrum oraz samorządowcom a szczególnie Prezydentowi Legionowa Panu Romanowi SMOGORZEWSKIEMU oraz Burmistrzowi Miasta i Gminy Serock Panu Arturowi BORKOWSKIEMU dziękuję za wymierne wsparcie nas w ten szczególny dzień.

Wiele uwagi przykładałem również do kontaktów z byłymi żołnierzami WSOWŁ i CSŁiI oraz współpracy z organizacjami byłych żołnierzy zawodowych i kombatantów Armii Krajowej. Po przybyciu do CSŁiI często bywali w murach Centrum oficerowie i podoficerowie związani w przeszłości z tym miejscem, to byli miedzy innymi: gen. bryg. Witold CIEŚLEWSKI, płk w st. spocz. Marian MROZIŃSKI, płk rez. Jerzy STWORA, płk rez. Marek STOLARZ, płk w st. spocz. Roman RYBICKI, płk w st. spocz. Bogumił MIKOŁAJCZAK, płk w st. spocz. Witold KORNESZCZUK, ppłk w st. spocz. Kazimierz GRZECH, ś.p. ppłk w st. spocz. Henryk ORLUK, byli moi zastępcy: płk Karol SAWICKI i płk Jacek TOMASZUK. Zapraszałem także naszych byłych przełożonych: gen. dyw. Stanisława KRYSIŃSKIEGO, gen. bryg. Wojciecha WOJCIECHOWSKIEGO, gen. bryg. Edmunda SMAKULSKIEGO, gen. bryg. Janusz SOBOLEWSKIEGO, płk w st. spocz. Bogumiła TOMASZEWSKIEGO, płk rez. Leszka STYPIKA. Przepraszam tych, których nie wymieniłem ale nie w sposób tego uczynić.

W uroczystościach na terenie Centrum zaszczycali swoją obecnością nasi przełożeni, to miedzy innymi: Inspektor Szkolenia DG RSZ – gen. bryg. Andrzej DANIELEWSKI, szefowie Zarządu Kierowania i Dowodzenia P-6 SG WP – gen. bryg. Józef NASIADKA, gen. bryg. Robert DROZD, płk Piotr CHODOWIEC, zastępca Szefa Zarządu Kierowania i Dowodzenia P-6 SG WP –, płk Marek GŁADYSZ, Szefowie Zarządu Wsparcia Dowodzenia i Łączności – płk Piotr WOJTON, płk Zygmunt MALEC. W Centrum wielokrotnie przebył również Biskup Polowy Wojska Polskiego gen. bryg. Dr Józef GUZDEK, za co serdecznie Ekscelencji dziękuję.

Starałem się także kształtować morale słuchaczy kursów, żołnierzy i pracowników wojska Centrum poprzez między innymi wykłady zaproszonych naukowców: prof. Jana ŻARYNA, prof. Janusza ODZIEMKOWSKIEGO czy prof. Wiesława WYSOCKIEGO i ppłk. rez. dr. Mirosława PAKUŁĘ. Naukowcy ci wielokrotnie dawali niezwykle ciekawe wykłady na tematy historyczne dot. historii Polski, Europy czy nawet naszych lokalnych terenów. Teraz mogę powiedzieć, że ci którzy nie uczestniczyli w nich nawet nie wiedzą ile stracili.

Duże znaczenie dla mnie miała współpraca ze Światowym Związkiem Polskich Żołnierzy Łączności (ŚZPŻŁ). Dzięki szczególnemu zaangażowaniu w kierowaniu tego Związku przez Pana gen. bryg. Edmunda SMAKULSKIEGO i wspierającego go ppłk. rez. dr. Mirosława PAKUŁĘ szybko znaleźliśmy wspólne obszary tej współpracy. Zaowocowało to moją propozycją przekazania na siedzibę ZG ŚZPŻŁ pomieszczenia w budynku dydaktycznym. Wyszedłem z założenia, gdzie jak nie w Zegrzu, kolebce łącznościowców takie miejsce powinno się znajdować. Obecnie Prezesem ZG ŚZPŻŁ jest ppłk rez. Mieczysław HUCAŁ a współpraca między CSŁiI a ŚZPŻŁ rozwija się z korzyścią dla każdej ze stron.

Szczególne dla mnie znaczenie miała możliwość poznania rodziny Patrona CSŁiI – Państwa Zofii i Edwarda POTKOWSKICH. Ci bardzo sympatyczni Państwo regularnie nas odwiedzali i uczestniczyli w każdych ważnych dla Centrum uroczystościach. Pani Zofia spotykała się z żołnierzami Służby Przygotowawczej

przybliżając im historię przedwojennego Zegrza, emigracji i działalności służbowej swojego ojca a naszego Patrona. Zauważyłem, że pomimo podeszłego wieku Pani Zofia podczas naszych uczestniczenia w uroczystościach nigdy nie korzystała z przygotowanego dla niej krzesła, domyślam się że w ten szczególny sposób chciała okazać nam wszystkim szacunek. Wielką stratą dla nas była w 2018 śmierć Pana prof. Edwarda POTKOWSKIEGO, historyka i bardzo życzliwego dla Centrum człowieka. Do dzisiejszego dnia Pani Zofia odwiedza Centrum i aktywnie je wspiera. Serdecznie dziękuję jej za lata prawdziwej życzliwości i za bardzo miły list do mnie (napisany odręcznie) w związku z zakończeniem mojej służby w Centrum.

Starając się podsumowywać moją służbę w CSŁiI powinienem napisać kilka słów o współpracy z samorządowcami i innymi instytucjami mundurowymi na terenie Garnizonu Zegrze, którego byłem Dowódcą do lutego 2019 r.

W początkowych dniach po moim przybyciu do Centrum chciałem jak najszybciej nawiązać kontakt w władzami powiatu legionowskiego a przede wszystkim władzami miasta i Gminy Serock na której to terenie funkcjonuje CSŁiI. Uważałem i do dzisiaj uważam, że dobra współpraca z samorządowcami jest niezbędna dla obopólnej korzyści. W ten sposób poznałem Burmistrza Miasta i Gminy Serock – Sylwestra SOKOLNICKIEGO (od wiosny 2020 r starosty legionowskiego), jego zastępcę Józefa ZAJĄCA i przewodniczącego Rady Miejskiej – Artura BORKOWSKIEGO (aktualnie Burmistrza Miasta i Gminy Serock). Równolegle miałem okazję poznać Prezydenta Legionowa – Romana SMOGORZEWSKIEGO a nieco później wójtów gmin Nieporęt – Macieja Sławomira MAZURA, Wieliszewa – Pawła KOWNACKIEGO i Jabłonny – Jarosława CHODORSKIEGO.

Dużym naszym wspólnym przedsięwzięciem było przygotowanie i odsłonięcie 13 września 2016 r. miejsca pamięci mjr. Konstantego Mikołaja Radziwiłła. To samorządowcy ziemi powiatu legionowskiego ufundowali piękną tablicę pamiątkową tego bohaterskiego oficera, za co im po raz kolejny dziękuję.

W dalszej działalności szczególnie blisko współpracowaliśmy z samorządowcami Serocka i Legionowa. Uczestniczyliśmy z wzajemnością w uroczystościach na terenie wszystkich gmin i Legionowa, mogłem wielokrotnie ich gościć w murach CSŁiI. Ze szczególną życzliwością spotkałem się ze strony Burmistrza Serocka - Pana SOKOLNICKIEGO i Prezydenta Legionowa - Pana Romana SMOGORZEWSKIEGO. Dowodem znakomitej współpracy z władzami Serocka może być wykonany w 2015 r. przez gminę parking przed bramą główną Centrum, który tak naprawdę służy wyłącznie słuchaczom CSŁiI. Z kolei wielokrotnie podczas swoich wystąpień zarówno Prezydent SMOGORZEWSKI jak i Burmistrzowie SOKOLNICKI i BORKOWSKI dawali dowody życzliwości wobec żołnierzy Centrum. Starałem się zawsze uczestniczyć w uroczystościach patriotyczno-religijnych przez nich organizowanych. Niejako podsumowaniem naszych bardzo dobrych relacji było wymierne wsparcie Prezydenta Legionowa i Burmistrza Miasta i Gminy Serock w przygotowanie w 2019 r. uroczystości 100-lecia szkolenia kadr łączności w Zegrzu. Z tej też okazji Pan SOKOLNICKI jeszcze jako członek Zarządu Powiatu bezpośrednio przyczynił się do ufundowania przez Powiat tablicy pamiątkowej w naszym Kościele Garnizonowym w Zegrzu. Panowie, bardzo Wam za to dziękuję.

Centrum nawiązało również wiele kontaktów, które zaowocowały podpisaniem współpracy z uczelniami wyższymi oraz ze szkołami prowadzącymi klasy mundurowe. Szkoliliśmy młodzież przygotowując ich do podjęcia ważnych decyzji dotyczących ich przyszłości, między innymi ewentualnego wstąpienia w szeregi Wojska Polskiego. W tym miejscu podziękowania należą się żołnierzom i pracownikom wojska CSŁiI za czas i trud szkolenia tej młodzieży niejednokrotnie w dni, które mogli spędzić z rodzinami.

Chciałbym również wspomnieć o współpracy z Niezależnym Samorządnym Związkiem Zawodowym Pracowników Wojska (NSZZ PW) w CSŁiI. Od samego początku mojego dowodzenia w Zegrzu miałem bardzo dobre relacje z kierownictwem

Związku. Spotkałem się z koncyliacyjną postawą przewodniczącej – Pani Krystyny JANISZEWSKIEJ, która przez cały okres mojej służby na stanowisku komendanta w sposób taktowny ale i wyraźny przedstawiała mi problemy środowiska pracowników cywilnych Centrum. Niestety ta grupa zawodowa przez całe lata była w sposób niezrozumiały dla mnie kompromitująco słabo uposażona. Trudno do dzisiaj zrozumieć, że cywilni specjaliści łączności i informatyki mogli być tak słabo opłacani. Wieloletnie moje starania o zmianę tego stanu rzeczy spełzały na niczym. Kilkukrotne moje wizyty w Departamencie Spraw Socjalnych MON, Departamencie Budżetowym MON, wnioski i prośby o podwyżki uposażeń pracowników wojska nie dawały rezultatów. Sytuacja pracowników Centrum ulegała stopniowej poprawie od 2016 r. a koniec 2019 r. przyniósł wymierny efekt. Po przejściu Centrum w podporządkowanie Dowódcy Wojsk Obrony Terytorialnej w grudniu 2019 r. gen. dyw. Wiesław KUKUŁA dokonał czegoś co wydawało się niemożliwe, w porozumieniu z Ministrem Obrony Narodowej pracownicy wojska Centrum dostali podwyżki swoich uposażeń do poziomu jaki może być już akceptowalny. Za to należą się gratulacje i podziękowania gen. dyw. W. KUKULE.

Koniec mojej służby w Centrum

O tym, że moja wieloletnia służba w Centrum dobiega końca wiedziałem już jesienią 2019 r. Dwie trzyletnie kadencje i jedna dwuletnia jednoznacznie wskazywały na to, że z końcem czerwca 2020 r. przekażę obowiązki komendanta Centrum. Miałem więc czas aby uporządkować sprawy w Centrum i spokojnie przekazać je mojemu następcy. Koniec mojej służby odbywał się w sytuacji dotychczas nietypowej. Po pierwsze od 1 października 2019 r. CSŁiI podporządkowane zostało Dowódcy Wojsk Obrony Terytorialnej, co wówczas było nie tylko dla żołnierzy i pracowników Centrum dużym zaskoczeniem. Po drugie sama uroczystość przekazania obowiązków ze względu na trwającą epidemię COVID-19 nie mogła odbyć się podczas uroczystego apelu a jedynie w wą-

skim gronie w Sali Tradycji CSŁiI. Obowiązki komendanta przekazałem w dn. 30 czerwca 2020 r. płk. Robertowi KASPERCZUKOWI.

Była to dla mnie wyjątkowa i wzruszająca uroczystość. Na swój sposób była też symboliczna, gdyż w tym miejscu w 1984 r. rozpoczynałem swoją przygodę z mundurem i w tym miejscu ją kończę, czy można chcieć coś więcej ?

Kończąc, mogę powiedzieć, że służba na stanowisku komendanta Centrum Szkolenia Łączności i Informatyki dała mi dużo satysfakcji ale była bardzo odpowiedzialna. Wspierali mnie mocno moi zastępcy: płk Karol SAWICKI, płk Jacek TOMASZUK, płk Cezary SEMENIUK i ppłk Sławomir SOSNOWSKI. Bardzo im dziękuję !

W Zegrzu spotkałem wielu wartościowych ludzi, oddanych służbie i pracy na rzecz Centrum oraz Sił Zbrojnych. Dziękuję im wszystkim za osiem lat wspólnej służby i pracy. Z całą pewnością nie zapomnę tego czasu.

SPRZĘT WOJSK ŁĄCZNOŚCI I INFORMATYKI

Magdalena MASŁOWSKA-SZCZERBA

PTASI ŁĄCZNOŚCIOWCY W CZASIE I WOJNY ŚWIATOWEJ

„Pod drewnianym sufitem, takim jak te w okrętowych kabinach, wiszą dwa żywe gołębie w sznurowanych kubraczkach, przytrzymywane elastycznymi linkami. Ich inteligentne, poważne główki poruszają się, a oczy patrzą pytająco. Te oczy przyzwyczajone są do patrzenia w przestrzeń. Ptaki pozostają w gotowości, czekając na transport samolotem, ponieważ i one są na wojnie. Podobnie jak żołnierze mają zginąć na polu chwały.[1]"

Mówi się, że wojna jest matką wynalazków. A ile wynalazków ma na swoim koncie matka natura? Potrzeba zwycięstwa mobilizowała ludzi do wytężonej pracy umysłowej, której głównym celem było pokonanie przeciwnika. Zwierzęta służąc ludziom od momentu ich udomowienia, bardzo szybko zaczęły być wykorzystywane w celach zarówno obronnych, jak i do ataku na wroga.

Pierwsze udokumentowane historiograficzne przypadki odnajdujemy już w czasach faraonów. Za przykład może posłużyć postać Ramzesa II. Malowidła znajdujące się m. im. w świątyniach Bet El-Walli oraz Abu Simbel przedstawiają faraona szarżującego na Hetytów wraz ze swoim wiernym towarzyszem – lwem o imieniu Niezwyciężony[2].

W czasach nam bliższych o zdumiewającym sojuszu między żołnierzami a zwierzętami mówił cesarz Wilhelm II w przemówieniu z sierpnia z 1914 roku, w którym zapowiadał obronę do

1 Bataray É., *Zwierzęta w okopach. Zapomniane historie*, Wydawnictwo w Podwórku, Gdańsk 2017, s. 101.
2 Tarasiuk M., *Zwierzaki wojaki na służbie*, WCEO, Warszawa 2018, s. 4-5.

ostatniego tchu zwerbowanego do walki zwierzęcia[3]. Kiedy Niemcy przełamali front zachodni w 1918 roku, zmobilizowali wszystkie znalezione zwierzęta. Tworzyli nietypowe zaprzęgi złożone z osłów, mułów i koni, przywiązywali do wozów krowy, zbierali napotkane kury i króliki. Patrząc z perspektywy historii, łatwo dojść do wniosku, że im dłuższy był konflikt, im większy obszar obejmowała wojna – tym bardziej potrzebne były zwierzęta. Maszyny i zwierzęta nigdy w tych czasach nie konkurowały, a raczej się uzupełniały. Konie czy psy objuczone bagażem docierały w miejsca niedostępne dla pojazdów zmotoryzowanych. Z kolei gołębie i psy także służyły jako środki łączności, gdy zawiodła radiostacja, a ludzie-posłańcy zostali uziemieni.

Zwierzęciem najbardziej kojarzącym się z łącznością jest oczywiście gołąb. Już w czasach starożytnych wykorzystywano jego umiejętność odnajdywania domu i pokonywania dużych odległości w krótkim czasie. Doświadczenia na ptakach, jakie już wówczas robiono, pociągnęły za sobą staranna hodowlę, umiejętność odpowiedniego krzyżowania gatunków. W wyniku tego typu zabiegów powstał gołąb pocztowy, którego cechami charakterystycznymi były: szybki i wytrwały lot, zdolności orientacyjne, bystry wzrok oraz silne przywiązanie do gniazda. Długie lata, do czasu wynalezienie telegrafu i telefonu, stanowił najszybszy i najpewniejszy środek komunikacji.

Z dosyć dobrym skutkiem używano gołębi pocztowych w wojsku podczas oblężenia Paryża w 1870 roku przez wojska niemieckie. Niewielka ilość gołębi oddana do dyspozycji armii, przeniosła około półtora miliona depesz. Aby przeszkodzić w komunikacji z oblężonego Paryża, pomysłowi Prusacy dla odmiany wykorzystały inny gatunek ptaka. Użyli jastrzębi, które polowały na gołębie. Wykorzystują doświadczenie Niemcy zaczęli budować stacje wojskowe w twierdzach, gdzie szkolono gołębie na określonych kierunkach. O użyciu ptactwa na froncie jeszcze nie

3 Bataray É., *Zwierzęta w okopach*,... s. 11-12.

myślano. Jedna z pierwszych zmianek pojawia się dopiero w regulaminie niemieckim z 1916 roku i dotyczy tresury gołębi[4]. Rozwój środków technicznych łączności spowodował częściowe zaniechanie wykorzystywania zwierząt w służbie łączności. Jednakże już I wojna światowa pokazała, że mogą się one jeszcze bardzo przydać. Sprawdziły się one głównie ze względu na szybkość przekazu informacji, szczególnie przy awaryjności radiostacji lub w sytuacjach, gdy była celowo niszczona.

„Niemiecki bataljon szturmowy Nr. 7, w raporcie swym z dnia 29.V.1918. do dowództwa 7. armji, pisze: W celu połączenia się z 7 blokami szturmowemi batalion otrzymał do dyspozycji: 1) sztafetę, 2) telefon, 3) 2-ch motocyklistów, 4) gołębie pocztowe. Przesyłanie meldunków sztafetą trwa 1 do 2-ch dni; telefonem – na takie odległości podczas najcięższych walk – prawie wykluczone; motocykliści z powodu wielu uszkodzeń aparatu przewożą meldunki w najlepszym wypadku w ciągu 3-ch do 5-ciu godzin; najpewniejszą łączność utrzymywały dotychczas gołębie pocztowe z gołębnika polowego 291-VII. Przesyłane przez gołębie meldunki otrzymywał bataljon po 30 tu do 60-ciu minutach[5]".

Z jedenastu wojskowych centrów hodowli gołębi w kraju Niemcy w 1918 roku wysłali na front około 70 tysięcy sztuk. Gołębie pocztowe tak się zasłużyły, że nawet cesarz Wilhelm się nimi zainteresował i podobno zwiedzał gołębniki polowe.

Większe zastosowanie znalazły ptaki w wojsku francuskim, gdzie wprowadzono również loty powrotne oraz nocne ptaków – oczywiście po odpowiednio długiej tresurze, gdyż było to raczej w sprzeczności z naturą gołębia. Jak pisano w jednym ze sprawozdań o służbie łączności w wojsku francuskim, „Jedynie gołębie pocztowe działają prawidłowo, nie zważając na ostrzeliwanie, dym, kurz lub mgłę, i przenoszą w stosunkowo niedługim

4 Sionkowski L., *Gołębie pocztowe*, Bellona 1920, z. 1, s. 97

5 Kosydarski F., *O powstaniu pierwszych wojskowych gołębników i rozwoju gołębiarstwa w armjach europejskich*, Przegląd Wojskowo-Techniczny 1929, T.5, z. 3, s. 156.

przeciągu czasu dokładne wiadomości o sytuacji wojsk walczących[6]". O żadnym ze środków łączności dowództwo nie wypowiadało się tak dobrze. Im bardziej potęgował się ogień nieprzyjacielski, im trudniej było utrzymać łączność, tym więcej stosowano gołębi.

Ptaki nie przenosiły wyłącznie meldunków. Ciekawym sposobem wykorzystania potencjału gołębi były używanie ich do wykonywania zdjęć z lotu ptaka. Automatyczny aparat fotograficzny był mocowany do klatki piersiowej ptaka za pomocą gumowych szelek. Gumowy balonik automatycznie otwierał i zamykał soczewkę w odpowiednio ustawionych odstępach czasowych. Taki aparacik mieścił w sobie 8 filmów 4x4 i był w stanie, przy odpowiedniej prędkości lotu gołębia, wykonywać dosyć dokładne zdjęcia. Cały czas pracowano nad jego ulepszeniem. W 1918 roku niemiecki aparat niesiony przez gołębia posiadał już 30 małych klisz i mógł robić zdjęcia na obszarze około 15 km.

Jednym z najsławniejszym i bohaterskich ptaków okazał się Cher Ami. Gołąb towarzyszył amerykańskim żołnierzom w 1918 roku pod Verdun. Jednostka znalazła się pod ostrzałem alianckim, w dodatku otoczona przez Niemców. Gdy radiostacja przestala działać wysłano gołębia z prośbą o zaniechanie ognia. Kilkakrotnie postrzelony (stracił nogę i oko) doleciał do celu, pokonując 40 km w 25 minut, i tym samym ocalił 194 żołnierzy.[7]Kolejnym był gołąb o imieniu Poilu. Przeniósł on meldunek z atakowanego fortu Vaux w 1916 roku do kwatery głównej wojsk francuskich. Dzięki szybkiemu otrzymaniu wiadomości wysłano pomoc i uratowano Fort Vaux, i tym samym Verdun. Za zasługi Poilu został odznaczony pierścieniem „Croix Guerre" przez samego marszałka Focha. Gdy zakończył swój żywot w 1927 roku, został wypchany i umieszczony w Muzeum Paryskim jako cenna pamiątka z I wojny światowej.[8]

6 Sionkowski L., *Gołębie pocztowe*, wyd. cyt., s. 99.
7 Tarasiuk M., *Zwierzaki wojaki…,* wyd. cyt., s. 32.
8 Kosydarski F., *O powstaniu pierwszych wojskowych gołębników…*, wyd. cyt., 156.

Idąc za przykładem świata, polskie Ministerstwo Spraw Wojskowym również wprowadziło do służby łączności gołębie pocztowe. Jak pisze kapitan Sionkowski, urządzone stacje pracują sprawnie, jednakże ilość gołębi jest niewystarczająca i wojsko musi posiłkować się gołębiarstwem prywatnym[9]. W tym czasie w 1921 roku sformowało się w Poznaniu jedno z pierwszym towarzystw zrzeszających hodowców gołębi na terenie naszego kraju o znaczącej nazwie „Poczta Wojenna"[10]. Pod jego przewodnictwem z kolei utworzono związek na terenie Pomorza i Wielkopolski skupiający kilka towarzystw, który zajmował się sprawami gołębiarstwa cywilnego i był łącznikiem między władzami cywilnymi i wojskowymi. Za główny cel towarzystwo obrało *„podniesienie hodowli gołębi pocztowych i udoskonalenie tresury dla armji polskiej[11]".* W pozostałej części kraju gołębiarstwo rozwijało się znacznie słabiej. Przeszkodą ogólną były przede wszystkim ceny zarówno materiałów budowlanych potrzebnych do postawienia gołębnika, jak i samym gołębi. Wpływ miały również pozostałości pozaborowe. Na terenach objętych wcześniej zaborem rosyjskim utrzymywanie gołębi pocztowych było zabronione dla osób prywatnych. Dzięki wsparciu państwa gołębiarstwo zaczyna się rozwijać: towarzystwa dostają subwencje, przysługują im ulgi przy przewozie gołębi kolejami na ćwiczenia.

W 1931 roku zatwierdzono do użytku służbowego *Regulamin Wojsk i Oddziałów Łączności. Cz. V. Gołębie pocztowe* wraz z załącznikiem zawierającym *„Instrukcję o hodowli i tresurze gołębi pocztowych"*. Umieszczono w nim gołębia pocztowego w kategorii żywych środków łączności. Określono, iż użycie ptaka jest możliwie przy wykorzystaniu jego wrodzonych cech oraz po odpowiednim czasie tresury. Natomiast przeszkodą mogą być niekorzystne warunki atmosferyczne lub pora nocna. Gołębie mogą

9 Sionkowski L., *Gołębie pocztowe*, wyd. cyt, s. 101.

10 *Statut Towarzystwa Hodowców Gołębi Pocztowych „Poczta Wojenna" w Poznaniu*, Poznań 1930 (?), § 1.

11 *Statut Towarzystwa Hodowców Gołębi Pocztowych, wyd. cyt. § 2.*

być użyte w ostateczności, gdy inne środki łączności zawiodą lub wystąpią nieprzewidziane utrudnienia w komunikacji.

Gołąb pocztowy, zgodnie z *Regulaminem…*, miał służyć głównie do przekazywania meldunków między oddziałem i dowódcą. Tym sposobem przekazywania wiadomości posługiwały się przede wszystkim: oddziały rozpoznawcze, wysunięte jednostki kawalerii, oddziały pierwszej linii, punkty obserwacyjne artylerii, oddziały wydzielone, oddziały odcięte od własnych wojsk, czołgi, pociągi i samochody pancerne, samoloty, jednostki na wodzie i organa wywiadowcze na terenie nieprzyjacielskim[12].

W dalszej części regulaminu dokładnie opisano budowę gołębników stacjonarnych i polowych, miejsce usytuowania, sposoby maskowania oraz rodzaje materiałów budowlanych możliwych do wykorzystania.

Bardzo ważnym aspektem, prócz samej tresury, było stopniowe przyswojenie gołębi do nowych warunków terenowych po dyslokacji gołębnika w inne miejsce. Taki proces podzielony na kilka etapów trwał od jednego do dwóch dni. Gołębiami pocztowymi przydzielonymi do wyższego dowództwa lub wielkiej jednostki rozpoznawczej zarządzał szef łączności, do którego zadań należało między innymi ułożenie planu ich przydziału oraz czasu i miejsca odbioru. Również ich sposób przewozu był ściśle określony przez regulamin. Do rozsyłania ptaków używano specjalnych koszy transportowych, ustawionych na wozach, samochodach w poziomie, zabezpieczonych przed zmiennością warunków atmosferycznych oraz przed drapieżnikami. W kolejnej części regulamin zawiera opis wysyłania meldunku za pomocą gołębia pocztowego. Ostatni punkt to ochrona gołębi przed gazami. Do ochrony służyły skrzynie i pokrowce przeciwgazowe. W przypadku napadu gazowego, który obejmował swoim zasięgiem go-

12 *Regulamin Wojsk i Oddziałów Łączności, Cz. V, Gołębie pocztowe*, Ministerstwo Spraw Wojskowych, Warszawa 1931, s. 2.

łębnik polowy, należało wypuścić wszystkie ptaki do lotu wymuszonego i wzbraniać im powrotu do momentu zakończenia napadu.

Instrukcja o hodowli i tresurze gołębi pocztowych składała się z 7 części: opisu gołębia pocztowego, zasad hodowli, sposobów tresury gołębi z gołębników stacjonarnych i polowych, opisu ćwiczenia ptaków w warunkach szczególnych, sposobów walki z ptactwem drapieżnych, wykazu przepisów wojskowych z zakresu gołębiarstwa oraz kilku rycin obrazujących wygląd i budowę gołębia.

Z racji zasług, jakie zwierzęta oddały ludziom, zaczęto starania o wynagrodzenie im trudu. Dbano o nie, tak jak wówczas umiano. Najwięcej skupiano się na koniowatych, które najbardziej ceniono. O gołębiach wiemy niewiele, brakuje bowiem informacji, czy z powodu obojętności wobec „takiej drobnicy", czy też braku ogólnej potrzeby wspominania. Wycieczenie ptaków było uwieczniane na kartach dokumentów bardzo rzadko. Za przykład może posłużyć wzmianka z notatek brytyjskiego oficera z 1918 roku: „*Przechodząc obok francuskiej kwatery głównej, zaszedłem po dwa gołębie – bardzo zmęczone – których mieliśmy użyć, żeby wysłać wiadomość Francuzom. Nie wiem, czy w ogóle dostarczyły którąś z tych wiadomości. Kiedy je wypuściłem, zdawały się chętne raczej do zawarcia jednostronnego pokoju z wrogiem niż do służenia nam.*[13]" Podobnie jak inne gatunki gołębie narażone były na śmierć i rany odnoszone w wyniku udziału w działaniach wojennych. Pod Verdun w 1916 roku wracają do gołębników, ranione w brzuch, skrzydła, nogi czy głowę, by często na rękach żołnierzy oddać ostatnie tchnienie. Na pewno bardzo duża część z nich rannych nie wraca lub ich stan jest zbyt ciężki, by poddawać je jakiemukolwiek leczeniu. Część pada w trakcie lotu, wycieńczona wysiłkiem i głodem. Często bowiem preferuje się dawanie im małych racji pokarmowych, by chętniej wracały do gołębników kuszone czekającym na nie ziarnem.

13 Bataray É., *Zwierzęta w okopach*, wyd. cyt., s. 201.

W razie zagrożenia też jako pierwsze były bez wahania poświęcane, czego przykładem jest uśmiercenie (poprzez spalenie żywcem) 2500 gołębi w Anwerpii w 1914 roku, by nie wpadły w niemieckie ręce[14]. Prawdopodobnie ginęły najczęściej trafiane przy opuszczaniu okopów, kiedy są jeszcze na niewielkiej wysokości i znajdują się w zasięgu kul i odłamków. Jeszcze na początku działań wojennych w 1914 roku żaden gatunek nie może liczyć na pomoc, nie mówiąc już o opiece weterynaryjnej. Osobniki chore czy ranne oddaje się chłopom, porzuca się po drodze czy tez po prostu zabija. Dopiero później, kiedy front się ustabilizował, zwierzęta mogą korzystać z opieki zdrowotnej. Powstaje nawet, analogiczna do placówek Błękitnego Krzyża, sieć szpitali przeznaczonych na naszych braci mniejszych[15]. Dzięki pomocy towarzystw opiekuńczych zakładane są szpitale i zakłady rehabilitacyjne. W Niemczech szybko, prócz koniowatych, działaniami zostają objęte także psy i gołębie. Ostre restrykcje wprowadzone w 1917 roku utrudniają korzystanie ze wsparcia cywilów i mocno utrudniają pracę weterynarzy. Wiele zwierząt zaczyna się leczyć już na froncie, jednakże opieką w dużej mierze objęte są jedynie osobniki rokujące na szybki powrót do zdrowia.

W 1943 roku wybitna działaczka społeczna Maria Dickin, mieszkanka Wielkiej Brytanii, ustanowiła nowy medal bojowy. Nazwany od jej nazwiska jest odpowiednikiem Krzyża Wiktorii – najwyższego odznaczenia wojennego Wielkiej Brytanii i może być nadawany tylko zwierzętom. Do 2016 roku medal przyznano 67 razy, w tym 32 odznaczenia przypadły gołębiom.

14 Tamże, s. 239.
15 Bataray É., *Zwierzęta w okopach*, wyd. cyt., s. 220.

Bibliografia:

1. Baratay É., *Zwierzęta w okopach. Zapomniane historie*, Wydawnictwo w Podwórku, Gdańsk 2018;
2. *Instrukcja o hodowli i tresurze gołębi pocztowych*, Ministerstwo Spraw Wojskowych, Warszawa 1931;
3. Kosydarski F., *O powstaniu pierwszych wojskowych gołębników i rozwoju gołębiarstwa w armjach europejskich*, Przegląd Wojskowo-Techniczny 1929, T.5, z. 3, s. 147-157;
4. *Regulamin Wojsk i Oddziałów Łączności. Cz. V: Gołębie pocztowe*, Ministerstwo Spraw Wojskowych, Warszawa 1931
5. Sionkowski L., *Gołębie pocztowe*, Bellona 1922, T. 7, z. 1, s. 97-103;
6. Sionkowski L., *Gołębie pocztowe*, Bellona 1923, T. 9, z. 3, s. 297-304;
7. Tarasiuk M., *Zwierzaki wojaki na służbie*, WCEO, Warszawa 2018;
8. Zygmuntowicz Z., *Z historji gołębia pocztowego jako środka łączności*, Kółko redakcyjne Oficerów Łączności we Lwowie, Lwów 1924.

Mieczysław HUCAŁ

Z CZYM NA BOLSZEWIKA? CZYLI SPRZĘT ŁĄCZNOŚCI WYKORZYSTYWANY PRZEZ POLSKIE WOJSKA ŁĄCZNOŚCI PODCZAS WOJNY POLSKO-BOLSZEWICKIEJ 1919 - 1921

W tym roku przypada 100. rocznica Bitwy Warszawskiej, decydującej w wojnie polsko-bolszewickiej i uznawanej za 18. przełomową bitwę w historii świata.

Wojna rozpoczęła się 14 lutego 1919 roku starciem koło miasteczka Mosty niedaleko Szczuczyna, gdzie wysunięte poza wycofujące się jednostki niemieckie oddziały wojska polskiego powstrzymały dalszy marsz na zachód w ramach operacji „Cel Wisła" oddziałów Frontu Zachodniego Armii Czerwonej.

18 października 1920 roku weszło w życie zawieszenie broni zawarte 12 października pomiędzy delegacjami Sejmu i rządu RP i rządu RFSRR w Rydze. Natomiast 18 marca 1921 również w Rydze podpisany został traktat pokojowy, który wytyczył granicę polsko-sowiecką i do agresji ZSRR na Polskę 17 września 1939 roku regulował stosunki pomiędzy II Rzeczpospolitą a RFSRR, a później ZSRR.

Niemałą rolę w zwycięstwie na bolszewikami odegrały wojska łączności. Jednak w latach 1919 - 1920 była tak duża dynamika w formowaniu i przeformowywaniu pododdziałów łączności, że zawarcie tych informacji wymagało by napisania odrębnego artykułu. Zainteresowanych tą tematyką odsyłam do książki Zbigniewa Wiśniewskiego „Wojska łączności w latach 1914 - 1920".

Natomiast w tym artykule chciałbym się skupić na tym w co były wyposażone pododdziały łączności, czym walczyli polscy łącznościowcy w trakcie konfliktu, co jest równie ciekawe ze względu na różnorodność wykorzystywanego sprzętu. Na wyposażeniu znajdował się sprzęt łączności pozyskany po zaborcach,

przywieziony przez powracające do kraju wojska (mam tu na myśli np. Armię Hallera, która wróciła do Polski z całym wyposażeniem) oraz to co udało się władzom polskim zakupić u zagranicznych producentów. Na początku polskiej państwowości w kraju nie istniały firmy mogące zaspokoić potrzeby gwałtownie rozwijających się sił zbrojnych w tym wojsk łączności.

W tamtejszym okresie funkcjonowały w wojskach łączności dwa rodzaje formacji - **pododdziały telegraficzne i pododdziały radiotelegraficzne**.

Pododdziały telegraficzne

Wbrew nazwie w skład pododdziałów telegraficznych wchodziły również formacje zabezpieczające łączność telefoniczną i to ta była najważniejsza i najpowszechniej stosowana.

Stąd też najpopularniejszym środkiem łączności był telefon, który był wykorzystywany na wszystkich szczeblach dowodzenia. Z przyczyn o których wspomniałem wcześniej w użyciu znajdowało się wiele jego typów. Najczęściej spotykane były aparaty niemieckie, francuskie i rosyjskie, zdarzały się też austriackie i japońskie.

Tradycyjnie uwagę skupię na sprzęcie polowym.

Jako pierwszy prezentuję telefon wywodzący się z Legionów Piłsudskiego, używany w armii austrowęgierskiej M 07 Ericsson**.** Składał się ze stacji telefonicznej i skrzynki bateryjnej. Do telefonu mogły być dołączone kolejne cztery telefony tworząc swoistą sieć. Dzięki zestawowi przełączników można było odpowiednio konfigurować system łączności, tak aby w „sieci" prowadzić kilka rozmów jednocześnie.

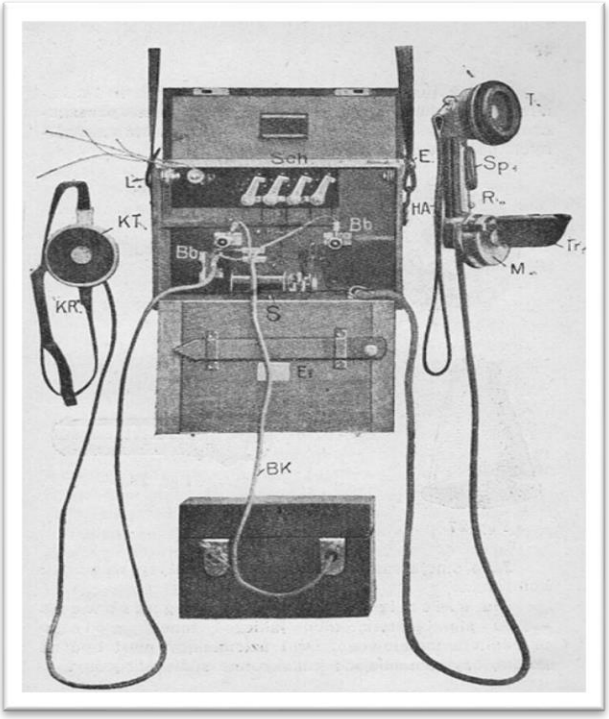

Telefon polowy M 07 Ericsson

Jednym z pierwszych telefonów w polskiej armii był **aparat telefoniczny patrolowy brzęczykowy.** Pod tą nazwą krył się niemiecki telefon polowy **„Feldfernsprecher 15”.** Z racji swojej konstrukcji nazywany też „żelaznym telefonem”. Cała konstrukcja umieszczona była w metalowej słuchawce, w której mieścił się brzęczyk, układ mikrofonowy, słuchawka oraz drewniana

dźwignia przycisku rozmównego. Zasilany był z trzech ogniw umieszczonych w oddzielnej drewnianej skrzynce. Słuchawka do skrzynki zasilającej była dołączona przewodem zakończonym dwoma wtykami. Jeden wtyk służył do przesyłania sygnału telefonicznego, drugi do zasilania.

Aparat telefoniczny patrolowy brzęczykowy („Feldfernsprecher 15")

Telefon ten mógł być wyposażony w dodatkową słuchawkę oraz oddzielną drugą drewnianą skrzynkę zawierającą induktor. Tym samym z telefonu brzęczykowego zmieniał się w telefon z wywołaniem induktorowym.

„Feldfernsprecher 15" w pełnym ukompletowaniu

Kolejna ilustracja przedstawia **niemiecki aparat induktorowo-brzęczykowy „starego typu”.** Konstrukcja telefonu została umieszczona w dębowej skrzynce. W prawej szczytowej ściance umieszczono zaciski liniowe. Na ściance przedniej umieszczono przycisk brzęczykowy, gniazdka dla słuchawki dodatkowej, przełącznik kondensatorowy 4-pozycyjny oraz otwór dla korbki induktora. Na lewej ściance szczytowej znajdują się gniazda do przełączania aparatu z jednego rodzaju sygnalizacji na drugi. Zasilany był z dodatkowej skrzynki bateryjnej.

Niemiecki aparat induktorowo-brzęczykowy typu „starego”

Niemiecki aparat induktorowo-brzęczykowy typu „średniego” był bardzo podobny do poprzednika. Nie posiadał wtyczki przełączeniowej, posiadał wtyczkę „pośredniczą” i gniazdka „pośrednicze” dla łączenia stacji końcowych. Ponadto posiadał odgromnik i zacisk uziemiający.

Niemiecki aparat induktorowo-brzęczykowy typu „średniego”

Kolejnym telefonem, który znalazł się na wyposażeniu polskiej armii był **telefon polowy typ 16**. Był to niemiecki telefon **„Feldfernsprecher 16”** określany również jako **aparat induktorowo-brzęczykowy typu „nowego”.** Był to telefon o wywołaniu induktorowym i brzęczykowym. Różnił się od poprzednio opisanych tym, że nie posiadał kondensatora liniowego oraz konstrukcja telefonu umożliwiała umieszczenie źródła zasilania wewnątrz aparatu. Cała konstrukcja umieszczona była w drewnianej skrzynce wykonanej z drewna dębowego.

Telefon polowy typ 16 („Feldfernsprecher 16”)

Spośród rosyjskich konstrukcji na wyposażeniu znalazł się m.in. **rosyjski aparat brzęczykowy firmy Ericsson**. Aparat zamontowany był w dębowej skrzynce a cała konstrukcja rozmieszczona została w drewnianej ramie.

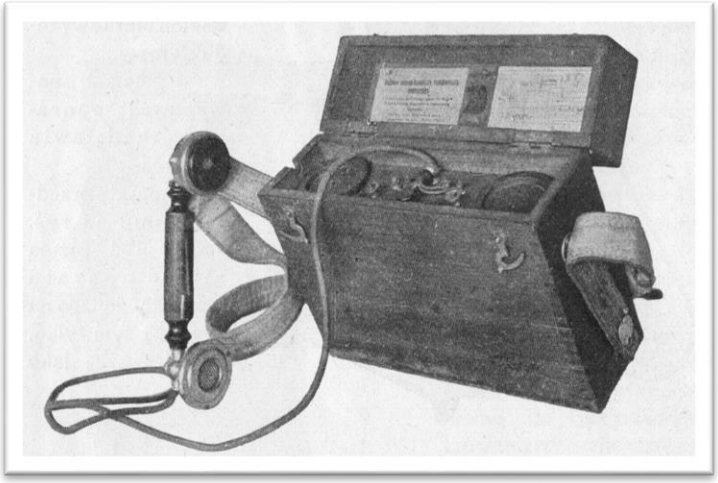

Rosyjski aparat brzęczykowy firmy Ericsson

Kolejną rosyjską konstrukcją był **telefon polowy brzęczykowy tzw. Ordonans" firmy Ericsson.** Model z roku 1909, używany przez armię rosyjską podczas I wojny światowej, głównie w artylerii. Całość aparatu zamontowana była w drewnianej skrzynce. Zaciski liniowe zostały zamontowane w przedniej i tylnej ściance skrzynki.

Telefon brzęczykowy typu „Ordonans"

W eksploatacji znalazł się również **rosyjski induktorowy telefon polowy Ericssona wz. 1915.** Zamontowany był w drewnianej skrzynce z zamocowanym paskiem skórzanym do noszenia na ramieniu.

Induktorowy telefon polowy wz. 1915 firmy Ericsson

Na wyposażeniu wojsk łączności znalazły się również telefony francuskie, pochodzące z zakupów oraz przywiezione przez Armię Hallera. Jednym z nich był **aparat telefoniczny induktorowo-wibratorowy T. M. 1909-1915**. Był to telefon typu 1908 z wibratorem mechanicznym, w którym dołożono dzwonek oraz induktor. Zamontowany był w skrzynce drewnianej umieszczonej w futerale skórzanym z paskiem do noszenia na ramieniu.

Telefon T. M. 1909-1915

Francuski aparat telefoniczny T. M. 1916 był modyfikacją poprzedniej wersji. Polegała ona na zastosowaniu wibratora automatycznego zamiast mechanicznego. Wyposażony w induktor 4. magnesowy oraz dwa przyciski na płycie głównej. Przycisk biały włączał własny dzwonek w obwód induktora w celu kontroli linii, przycisk czarny służył do włączania wibratora. Telefon zamontowany był w skrzynce drewnianej umieszczonej w skórzanym futerale z paskiem do noszenia na ramieniu. Telefony używane przez nasze wojska łączności były w większości pozbawione futerałów i noszone na skórzanych paskach przytwierdzonych do drewnianej obudowy. W skrzynce znalazło się również miejsce dla baterii zasilającej.

Telefon T. M. 1916

Do połączeń wielu abonentów ze sobą służyły łącznice polowe. Na wyposażeniu znalazły się m.in. łącznice telefoniczne induktorowe (w literaturze można się spotkać z inną nazwą - „klapkowe" od klapek sygnalizujących nadejście połączenia) produkcji

francuskiej pozwalające na podłączenie 4 i 18 abonentów, łącznice induktorowe „Ammona" (umożliwiające podłączenie 5, 10, 20, 40 i 60. abonentów), induktorowe BM-05 produkcji niemieckiej (dla 5, 10 i 20. abonentów) oraz jeszcze kilka innych modeli brzęczykowych i induktorowych różnych producentów.

Jedną z pierwszych łącznic używanych w polskiej armii była **łącznica induktorowa klapkowa BM-05**. Były to łącznice o pojemności 10 i 20 numerów. Urządzenia zamontowane były w skrzynkach z drewna orzechowego. Łącznica 10. numerowa posiadała 4 pary sznurów połączeniowych, 20. numerowa – 6. Łącznice ważyły odpowiednio 25 i 32 kg.

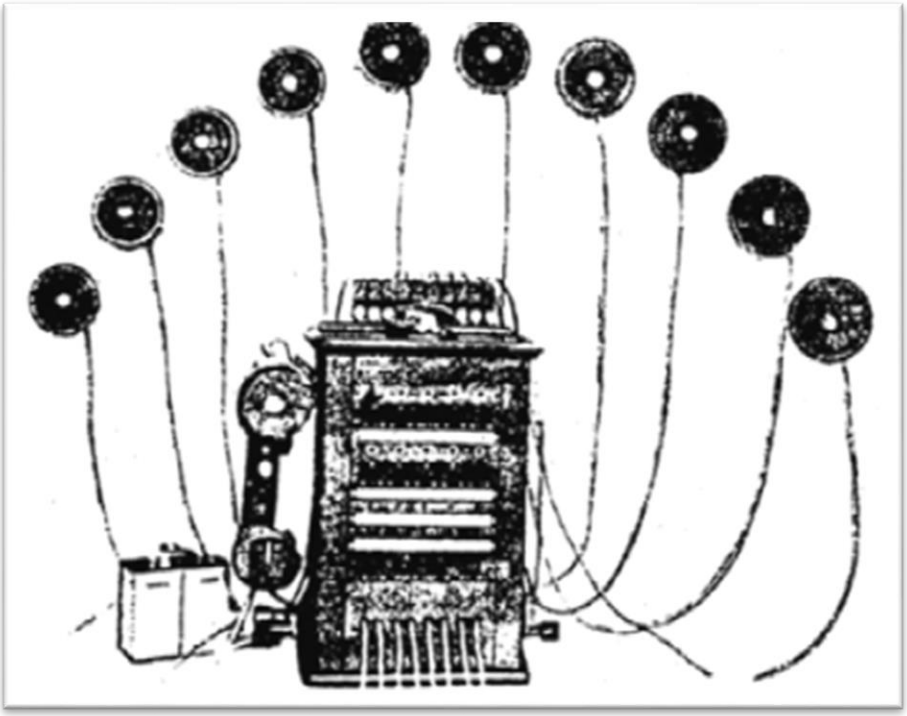

Łącznica BM-05 z urządzeniem do sygnalizacji brzęczykowej

Łącznica brzęczykowa ze wskaźnikami była w kształcie płaskiej kasety o szerokości 45cm, wysokości 16cm i głębokości 34cm. Ważyła ok. 15,5kg. Z tyłu znajdowały się zaciski liniowe, na górze w dwu rzędach 10 wskaźników sygnałowych, z przodu dwa rzędy po 10 gniazd (gniazda połączeniowe i odzewowe) oraz sznury połączeniowe. Do obsługi łącznicy niezbędny był dodatkowy telefon brzęczykowy np. FF-15.

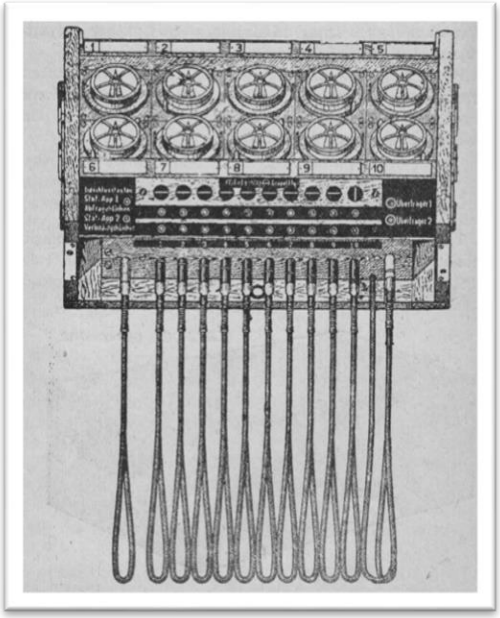

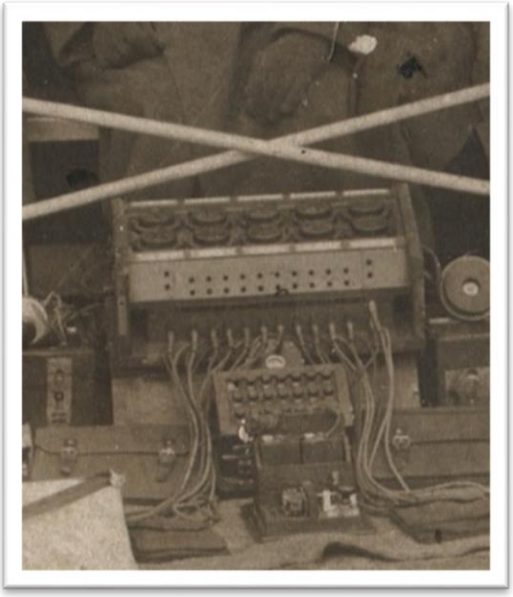

Łącznica brzęczykowa ze wskaźnikami o pojemności 10 numerów

Inny przykład to **polowe łącznice induktorowe (klapkowe),** które były budowane o pojemnościach 5, 10, 20 numerów. Łącznice o większych pojemnościach traktowane były jako stacjonarne. Aczkolwiek jest jeden wyjątek, o którym w dalszej części artykułu. Łącznice miały wysokość 35,5cm, głębokość - 22cm, szerokość łącznicy 5. klapkowej wynosiła 37,5cm, 10. klapkowej - 50,5cm i 20. klapkowej - 78,5cm. Waga odpowiednio 17, 25 i 40kg.

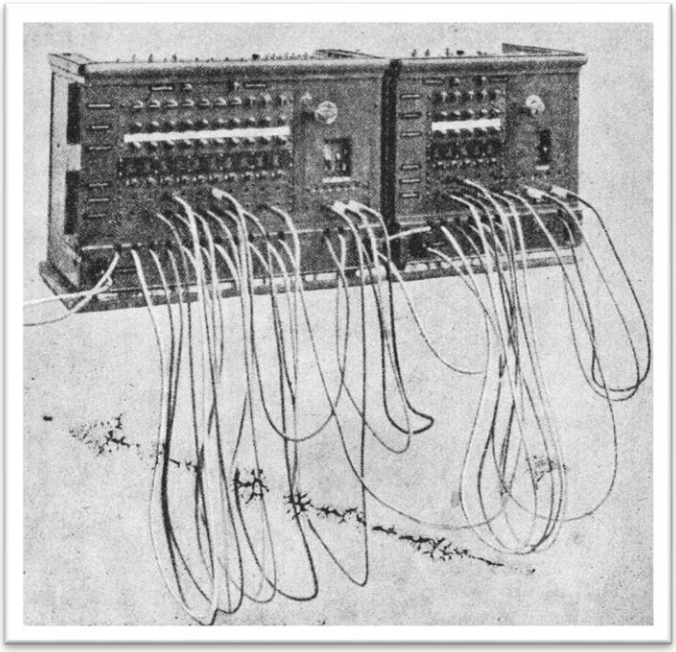

Łącznice klapkowe 10. i 5. numerowe

Łącznice induktorowe OB 05 były budowane na 5, 10 i 20 linii. Pierwotnie miały być przeznaczone dla poczt ale ze względu na wiele zalet znalazły liczne zastosowanie w warunkach polowych. Pod koniec I wojny światowej Niemcy przystosowali je także do sygnalizacji brzęczykowej, przez dodanie specjalnych zacisków względnie gniazdek do podłączenia telefonów brzęczykowych. Całość wraz z aparatem odzewowym była zamontowana w szafce, którą stawiało się na stole lub wieszało na ścianie.

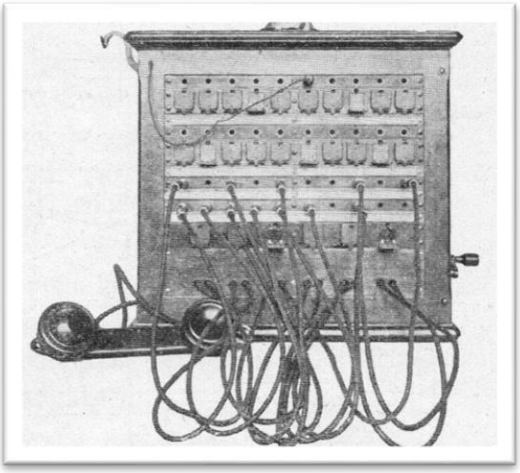

Łącznica OB 05 o pojemności 20 numerów

Niemiecka **łącznica klapkowa (induktorowa) „Ammona"** o pojemności 5. numerów zamontowana była w drewnianej szafce z otwieranymi przednią i tylną ściankami. W skład kompletu wchodziła jeszcze słuchawka nagłowna z mikrofonem napierśnym i sznur między łączeniowy. Oprócz 5. numerowych, łącznice tego typu były budowane na 10, 20 i 60 numerów.

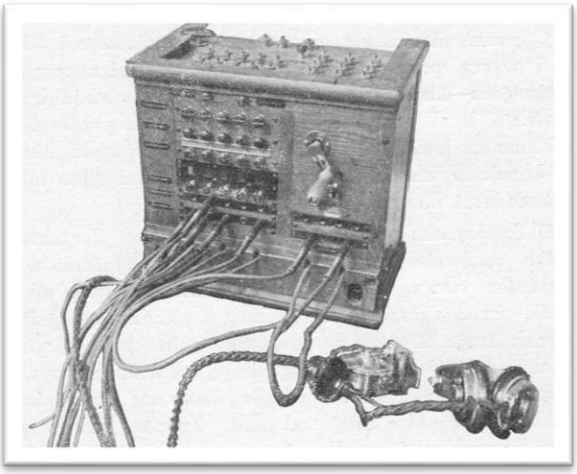

Łącznica induktorowa „Ammona" o pojemności 5. Numerów

Jako ostatnią z niemieckich chcę zaprezentować łącznicę, która ze względu na możliwości rozbudowy może być zakwalifikowana do stacjonarnych. Ale dzięki możliwości składania jej i rozkładania znalazła szerokie zastosowanie w warunkach polowych.

Jest nią **łącznica induktorowa (klapkowa) składana wz. 16 z polem wielokrotnym.** Składała się z wielu kaset 10. liniowych z klapkami sygnałowymi i gniazdkami odzewowymi. Zestawienie ich w odpowiedniej ilości tworzyło łącznice o średniej i dużej pojemności. Zastosowanie pól wielokrotnych umożliwiało szybką, bezpośrednią obsługę wszystkich linii dołączonych do centrali o dużej pojemności.

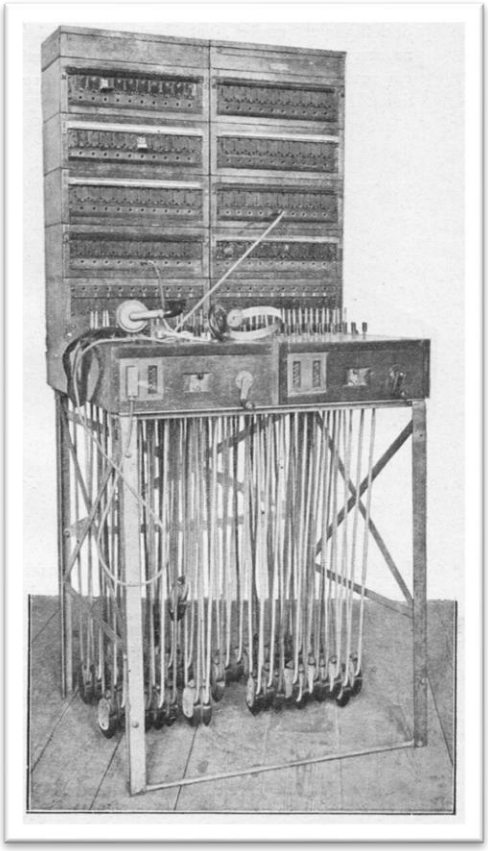

Łącznica polowa wz. 16 w wersji 80. numerowej

Nie mogło zabraknąć łącznic francuskich, które pojawiły się na wyposażeniu m.in. dzięki Armii Hallera. Niestety nie natrafiłem w literaturze na konkretne typy a tylko na szczątkowe opisy przedstawiające ich pojemność. Przedstawię więc podstawowe

łącznice, które były wtedy na wyposażeniu armii francuskiej, przez co musiały też trafić do Błękitnej Armii.

Polowe łącznice induktorowe wzór 1917 były zamontowane w drewnianych obudowach, umożliwiały podłączenie 4 lub 20 abonentów. Posiadały wbudowany aparat telefoniczny, który zamiast mikrotelefonu posiadał słuchawkę nagłowną i mikrofon napierśny.

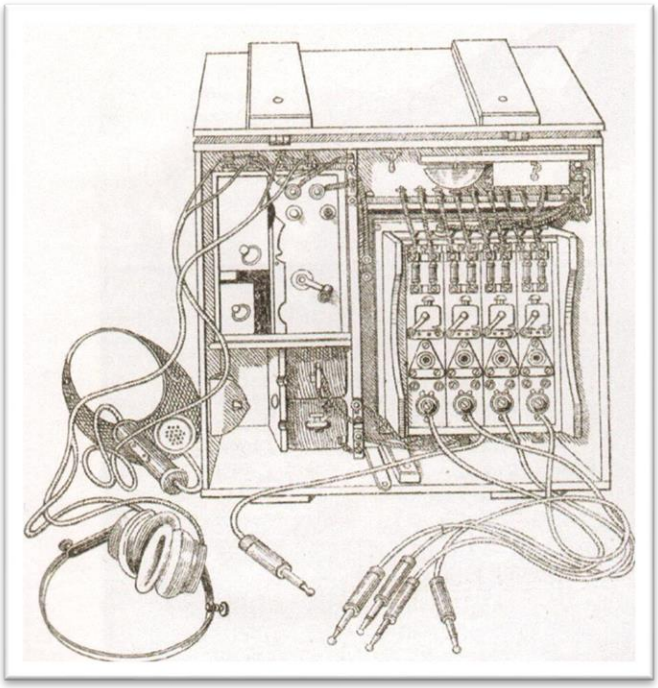

Łącznice wz. 1917 (u góry - 4. numerowa, na dole - 20.)

Łącznice wzór 1918 miały podobna drewnianą konstrukcję. Jednak ze względu na potrzeby pola walki minimalną pojemność zwiększono do 8 numerów.

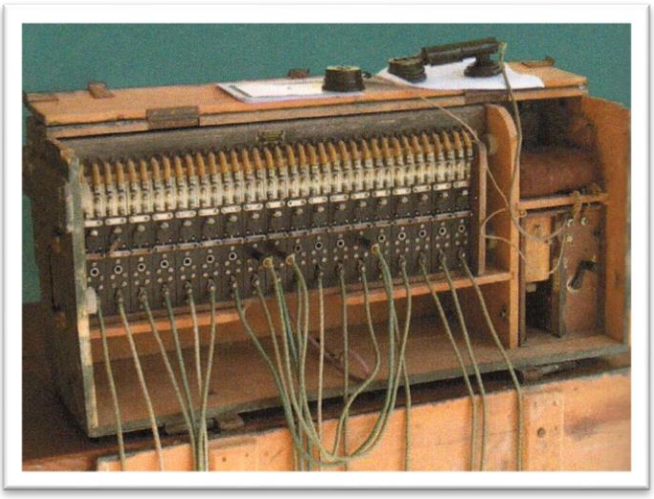

Łącznice wz. 1918 (u góry - 8. numerowa, na dole - 18.)

Jak podaje w swojej książce Zbigniew Wiśniewski najwięcej negatywnych ocen uzyskiwał telefoniczny sprzęt brzęczykowy. Za najlepsze uważano rosyjskie telefony induktorowe Ericssona, które były trwałe i łatwe do naprawy oraz łącznice telefoniczne OB 05 z powodu wykonania ich z dobrego, trwałego materiału i łatwości instalacji.

Jeśli chodzi o łączność telegraficzną to do jej realizacji służyły telegrafy Morse'a oraz aparaty Hughesa o spolszczonej nazwie juz. Zbigniew Wiśniewski wspomina jeszcze o aparatach Korsego ale niestety nie znalazłem na ich temat żadnych informacji.

Telegraf polowy Morse'a nazywany popularnie morsem polowym był aparatem telegraficznym piszącym, pracującym prądem stałym o natężeniu 10-20 mA. Aparat posiadał mechanizm napędowy nakręcany ręcznie. Do przesyłania jednego znaku był wymagany jeden lub kilka impulsów prądu generowanych naciśnięciem klucza aparatu nadawczego. W aparacie odbiorczym impulsy prądowe przekształcały się w odpowiednie ruchy drążka kreślącego kropki lub kreski na taśmie papierowej. Zasięg urządzenia w warunkach polowych wynosił około 100 km. Szybkość telegrafowania dochodziła do 100 znaków na minutę.

Telegraf polowy Morse'a

Juz polowy czyli **telegraficzny aparat Hughesa** był aparatem drukującym, pracującym prądem stałym o natężeniu 12-15 mA. Aparat miał napęd mechaniczny „ciężarkowy". Do przesłania jednego znaku był potrzebny tylko jeden impuls prądu, wysyłany naciśnięciem klawisza z aparatu nadawczego. Telegrafowanie juzem opierało się na synchronizmie aparatów nadawczego i odbiorczego. Zasięg aparatu w warunkach polowych wynosił około 200 km. Przy zastosowaniu retranslacji można go było zwiększyć do 900 km. Wydajność juza wynosiła przeciętnie od 200 do 270 znaków na minutę w zależności od stopnia wyszkolenia operatora.

Telegraf Hughesa (u góry francuski, na dole niemiecki firmy Siemens & Halske)

Operator podczas pracy na telegrafie Hughesa (rosyjski)

Pododdziały radiotelegraficzne

Okres pierwszej wojny światowej był tym kiedy radiotelegrafia wojskowa osiągnęła swój największy rozwój. Walczące armie gwałtownie rozbudowywały swoje pododdziały radiotelegraficzne. Dla przykładu armia niemiecka na początku konfliktu posiadała jedynie 7 oddziałów by pod koniec działań wojennych mieć ich już 247. Pierwszym w Wojsku Polskim pododdziałem tego typu był I batalion radiotelegraficzny w Warszawie, utworzony na podstawie rozkazu ministra spraw wojskowych z dnia 6 lutego 1919r.

Problem braku sprzętu radiotelegraficznego występował z o wiele większą ostrością niż to miało miejsce w przypadku sprzętu telegraficznego i telefonicznego. Pierwsze oddziały radiotelegraficzne dysponowały sprzętem przejętym od zaborców, przywiezionym z Francji przez Armię Hallera oraz zakupionym z zapasów armii francuskiej. Stąd też duża różnorodność konstrukcji a co za tym idzie duża też trudność we właściwym zapewnieniu ich współdziałania ze sobą.

W czasie wojny polsko-bolszewickiej największą przydatność wykazywały radiostacje przewoźne o mocach od 400 do 1500W. Były one montowane na samochodach oraz dwukołowych wózkach.

Jedną z nich była niemiecka radiostacja firmy **Telefunken GFuk18**. Posiadała nadajnik o mocy 400 W i dwulampowy odbiornik. Przewożona była na dwóch dwukołowych wózkach o zaprzęgu konnym. Zakres pracy nadajnika wynosił od 190 do 1300 kHz a odbiornika od 85 do 2000 kHz. Radiostacja umożliwiała łączność na odległość do 150 km.

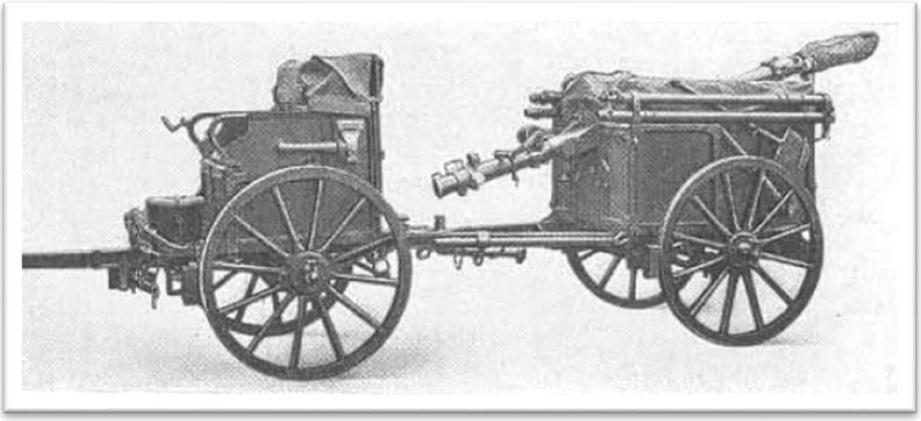

Radiostacja GFuk18

Radiostacje Marconiego o mocy 1,5 kW montowane były zarówno na samochodach jak i wózkach ciągnionych przez zaprzęgi konne. Umożliwiały utrzymanie łączności telegraficznej na odległość do ok. 200 km.

Radiostacja Marconiego o mocy 1,5 kW

Pododdziały radiotelegraficzne posiadały również około 25 sztuk radiostacji E-3 bis, 10 sztuk (niektóre źródła mówią o 50) E-10 bis, przenośne zestawy nadawcze P.P. 4 oraz nadawczo-odbiorcze P.P. 4A, 80 stacji TPS oraz stacje odbiorcze A-1, które dotarły do Polski wraz z Armią Hallera. Kolejna partia zestawów nadawczych P.P. 4 oraz nadawczo-odbiorczych P.P. 4A została zakupiona we Francji i sprowadzona do kraju w drugiej połowie 1920 roku.

Radiostacja telegraficzno-telefoniczna E-3 bis przystosowana była do przewożenia w skrzyniach, jukach i na samochodzie. Nadajnik o mocy 10 W pracował w zakresie od 210 do 330 kHz a odbiornik od 160 do 550 kHz. Źródła francuskie podają zakres pracy w metrach, który wynosił od 950 do 1500 metrów. Radiostacja zapewniała utrzymanie łączności na odległość do 100 km przy pracy telegraficznej i 30 km przy pracy telefonicznej. Pod koniec 1918 roku armia francuska rozpoczęła wymianę na radiostacje E-13, które jednak na wyposażenie polskich wojsk łączności nie trafiły.

Radiostacja E3 bis w wersji samochodowej

Pierwsze egzemplarze radiostacji E-10 zostały wprowadzone do użytku pod koniec 1917 roku. Produkowana była w czterech (a nawet pięciu) wersjach. W tym artykule zostanie opisana wersja używana jako podstawowa przez wojska łączności czyli E-10 bis. O pozostałych wersjach będzie można przeczytać w drugim wydaniu książki „Sprzęt łączności wojskowej na przestrzeni lat", która jest w trakcie przygotowywania.

Radiostacja telegraficzno-telefoniczna E-10 bis pracowała w paśmie 570 do 1020 metrów. Umożliwiała nawiązanie łączności emisją telegraficzną A1 i telefoniczną A3. Zapewniała utrzymanie łączności na odległość do 20 km (niektóre źródła piszą o 40 km). Podstawową anteną była antena typu V o 15. metrowych ramionach zawieszonych 4 metry nad ziemią. Odbiornik umożliwiał odbiór emisji A1, A2 i A3.

Ponieważ cztery podstawowe wersje radiostacji E-10 różniły się tylko drobnymi szczegółami to dla ich rozróżnienia zastosowano rozpoznanie poprzez znakowanie na obudowach różnymi kolorami. Dla wersji E-10 bis przypadł kolor żółty.

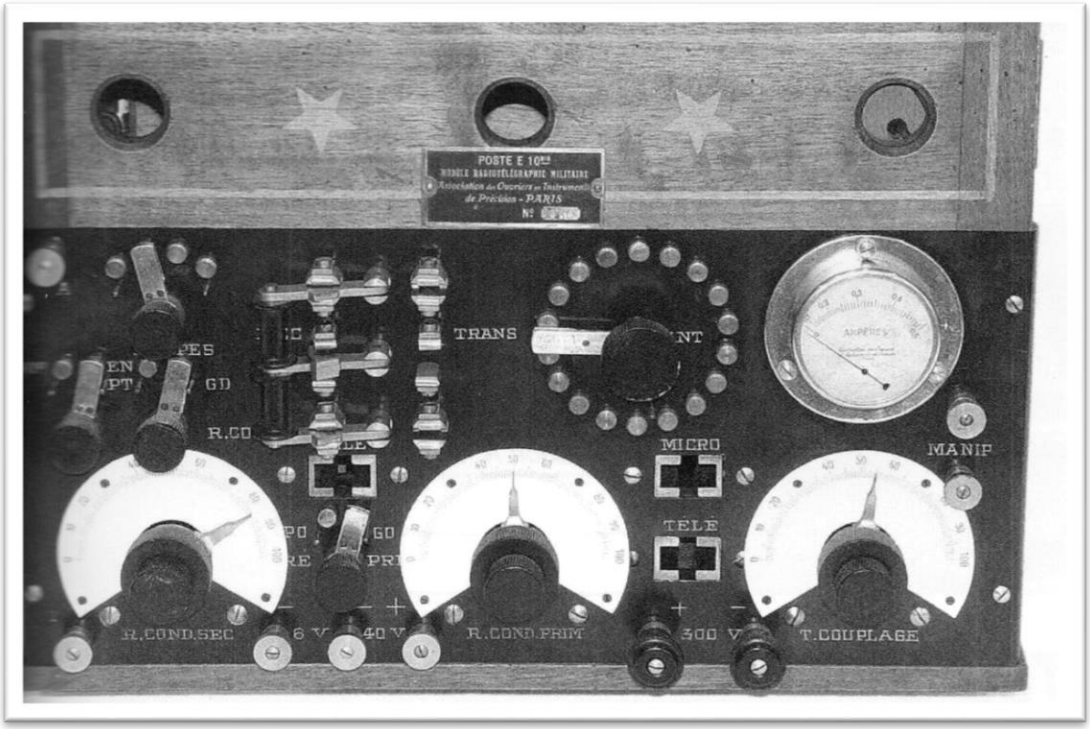

Radiostacja E-10 bis

Seryjną produkcję radiostacji P.P. 4 i P.P. 4A uruchomiono we Francji w ostatnich latach pierwszej wojny światowej. Oba modele wykorzystywane były w piechocie (do szczebla pułku włącznie) do łączności telegraficznej w pobliżu pierwszej linii frontu. W niekorzystnych warunkach mogły służyć jedynie do nadawania krótkich meldunków „w ciemno", bez potwierdzenia odbioru. Zasięg działania w przeciętnych warunkach terenowych wynosił około 3km.

Nadajnik P.P. 4 wraz ze źródłem zasilania przenoszono w dwóch drewnianych skrzynkach zaopatrzonych w skórzane pasy. W nadajniku zastosowano antenę ćwierćfalową, którą stanowiła linka rozwieszana na wysokości ok. 1m na kozłach lub tyczkach. Na wyposażeniu były trzy linki o długościach: 25, 30, i 35 metrów co odpowiadało trzem długościom fal roboczych: 100, 120 i 150 metrów. Przeciwwagę stanowiła siatka miedziana o wymiarach 3x2 m. Nadajnik zasilany był z akumulatora 10V 20Ah, który wystarczał na 5 godzin nieprzerwanej pracy. Zestaw przenoszony był przez trzech żołnierzy: pierwszy (dowódca) niósł nadajnik, drugi - akumulator a trzeci - zestaw antenowy. Najczęściej do odbioru sygnałów wykorzystywano odbiornik A-1.

Obsługa nadajnika P.P. 4

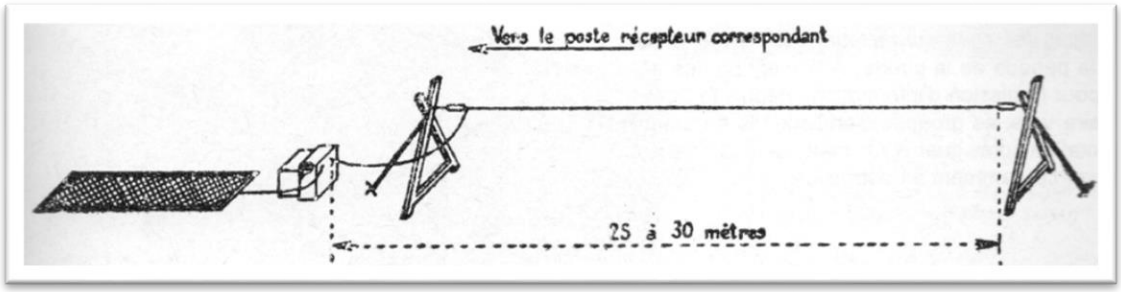

Sposób przygotowania nadajnika do pracy

W skład **radiostacji P.P. 4A** wchodził nadajnik P.P. 4, Odbiornik A-1 o rozszerzonym zakresie pracy od 80 do 600 metrów, dławik antenowy z anteną o długości 30 metrów umożliwiającą pracę na jednej z dwóch długości fal 210 i 270 metrów oraz przełącznik nadawanie/odbiór. Radiostacja mieściła się w skrzynce drewnianej o wymiarach 70x25x19 cm i ciężarze ok. 15 kg. Najczęściej w komplecie znajdował się również 3. lampowy **wzmacniacz typu 3 ter**, który znacznie poprawiał jakość odbioru sygnałów.

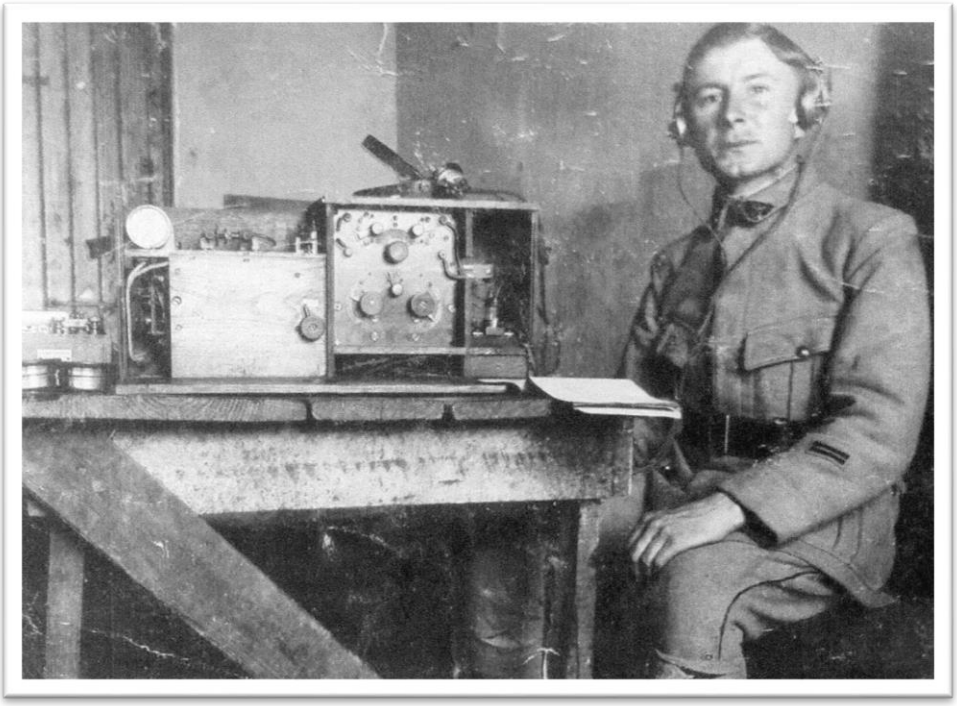

Radiostacja PP4A w czasie pracy

Stacje TPS służyły do przekazywania wiadomości przy wykorzystaniu ziemi (telegraphie par le sol - telegrafia naziemna). Telegrafia naziemna (bezprzewodowa) wykorzystywana była do

przekazywania wiadomości na krótkie odległości do 3 km. Zasada jest stosunkowo prosta. Nadajnik „wstrzykuje” sygnał w ziemię poprzez połączone z nim dwa pręty wbite w ziemię i oddalone od niego na odległość ok. od 50 do 100 metrów. Wiadomość nadawana jest kluczem telegraficznym. Odbiornik również jest „podłączony” do gruntu za pomocą dwóch prętów znajdujących się w podobnych odległościach od niego jak w przypadku nadajnika. Ponieważ tak odebrany sygnał jest bardzo słaby więc był wzmacniany we wzmacniaczu 3-lampowym. Do wyjścia wzmacniacza były dołączone słuchawki.

Stacja TPS

Odbiornik typu A 1 (model T. M. 1915) przeznaczony był do odbioru sygnałów radiostacji lotniczych, odbierał też sygnały stacji radiowych naziemnych. Dwa obwody strojone z regulowanym stopniem sprzężenia pozwalały uzyskać stosunkowo dużą selektywność. Przekształcenie sygnału wielkiej częstotliwości na sygnał odbierany przez ucho ludzkie następowało w detektorze kryształkowym. Aparat przystosowano do odbioru na słuchawki fal gasnących modulowanych w zakresie od 100 do 320 metrów (ok. 940 kHz do 3 MHz) przy wykorzystaniu anteny dwupromieniowej 20. metrowej i od 300 do 500 metrów (ok. 600 kHz do

1 MHz) przy wykorzystaniu anteny dwupromieniowej 35. metrowej. Oba promienie były zawieszone na masztach o wysokości ok. 6 - 7 metrów tworząc literę „V”. Przy pomocy odbiornika A1 można było odbierać sygnały radiowe (np. z radiostacji lotniczej K6) z odległości ok. 10 km.

Odbiornik typu A-1

Formacje telefoniczne

Określenie formacje telefoniczne stosowano do pododdziałów łączności występujących na szczeblu pułku i batalionu piechoty, artylerii, kawalerii a także innych mniejszych formacji. Cała odpowiedzialność za wyszkolenie i sposób użycia spoczywała na dowódcy danego pododdziału. Nie wchodziły one w stan etatowy wojsk łączności. Na wyposażeniu oczywiście był sprzęt podobny jak w pododdziałach telegraficznych.

Na koniec mała ciekawostka. Jak podaje Zbigniew Wiśniewski w swojej książce „Wojska łączności w latach 1914 - 1920” w roku 1920 szacunkowo etat wojsk łączności wynosił około 700

oficerów, 22 000 podoficerów i szeregowych, 2200 szeregowych taborowych, 120 kierowców, 4500 koni, 1500 wozów i 120 pojazdów ciężarowych. Dodając do nich etat formacji telefonicznych okazuje się, że w pododdziałach łączności w Wojsku Polskim służyło w tamtym okresie ok. 950 oficerów i 42 500 podoficerów i szeregowych wliczając w to żołnierzy taborowych i kierowców.

Grażyna MURAWSKA
Zbigniew CHUDZIK
Rafał PIETKIEWICZ

WZMACNIACZE MOCY UM, UM-1, UM-2 I UM-3

W niniejszym artykule chcielibyśmy przypomnieć czytelnikom mocno już zapomniane urządzenia łączności, jakimi były wzmacniacze mocy radiostacji UKF. Prezentowane wzmacniacze można obejrzeć osobiście w Podlaskim Muzeum Techniki Wojskowej i Użytkowej w Bielanach Wąsach, gdzie dostępna jest także dokumentacja techniczna do nich.

Wzmacniacz mocy UM

Wzmacniacz UM (eksponat ze zbiorów Podlaskiego Muzeum Techniki Wojskowej i Użytkowej w Bielanach Wąsach)

Wzmacniacz mocy UM był przeznaczony do pracy z ultrakrótkofalowymi radiostacjami R-105, R-108, R-109 oraz R-114 i pokrewnymi. Wzmacniacz stanowił jednostopniowy blok wysokiej częstotliwości, zbudowany na lampie GU-50. Zasilany był poprzez oddzielny blok przetwornicy tranzystorowej (na powyższym zdjęciu po lewej), identyczny jak w samochodowym wariancie radiostacji R-104M. Przełączenie wzmacniacza na nadawanie odbywało się dzięki połączeniu go z radiostacją oprócz przewodu współosiowego w.cz. dodatkowym przewodem z wtyczką do gniazda mikrotelefonu radiostacji. Wadą takiego rozwiązania było to, że w przypadku przełączenia wzmacniacza na nadawanie i braku podania mocy w.cz. na wejście wzmacniacza, uszkodzeniu ulegała lampa GU-50, na skutek przepływu dużego prądu anodowego, wywołanego brakiem „automatycznego minusa" na siatce pierwszej. Wzmacniacz UM wszedł do służby w WP w pierwszej połowie lat 60-tych ub. wieku. Montowany był głównie na wozach dowodzenia i łączności, na podstawach montażowych wykonanych już pod konkretne obiekty, w warsztatach zabudowujących wyposażenie na pojazdach. Podstawa montażowa znajdująca się w fabrycznej skrzyni razem ze wzmacniaczem, umożliwiała zamontowanie go na górze radiostacji R-105d i pokrewnych. Strojenie wzmacniacza było stosunkowo proste i sprowadzało się (po wcześniejszym nastrojeniu radiostacji) na takim ustawieniu pokręteł i przełączników, aby uzyskać maksimum wychylenia wskazówki wskaźnika na panelu przednim. Przełączenie indukcyjności obwodów rezonansowych do współpracy z konkretnym typem radiostacji odbywało się elastyczną zworką dostępną pod klapkami z boku obudowy wzmacniacza. Widoczny na zdjęciu moduł pomiędzy zasilaczem a wzmacniaczem jest to filtr pasmowy, montowany na tych obiektach, gdzie należało maksymalnie odseparować się od wpływu innych typów radiostacji na pracę radiostacji R-105 (w tym konkretnie przypadku) i odwrotnie. Za urządzeniami widoczna jest skrzynka ZIP, zawierająca między innymi sztuczne obciążenie 50 omów. Na gniazdo antenowe wzmacniacza mocy nałożona jest specjalna osłonka, zabezpieczająca ceramiczny izolator gniada antenowego przed uszkodzeniem podczas transportu. Przy „cichym"

strojeniu wzmacniacza i jego testach warsztatowych, wykorzystywało się sztuczne obciążenie znajdujące się w zestawie ZIP.

Wnętrze radiostacji R-125. W lewym górnym rogu widzimy dwa wzmacniacze UM zamontowane na radiostacjach UKF (zdjęcie ze zbiorów Rafała Pietkiewicza)

Podstawowe dane taktyczno-techniczne:

- Zakres częstotliwości: od 20 do do 46,1 MHz, przełączany w trzech podzakresach: 20 – 28,5 MHz (radiostacje R-109d i R-114d); 28 – 36,5 MHz (radiostacja R-108d) i 36 – 46,1 MHz (radiostacja R-105d),
- Zasilanie anody lampy GU-50: 750 V / 110 mA,
- Zasilanie siatki ekranującej lampy GU-50: 250 V / 8 mA,
- Żarzenie lampy GU-50: 12 V / 0,8 A,
- Moc wyjściowa: 40 W dla radiostacji R-105, 50 W dla pozostałych,
- Pobór prądu z akumulatora 12 V: 12,5 A.

Wzmacniacz mocy UM-1

Wzmacniacz UM-1 (eksponat ze zbiorów Podlaskiego Muzeum Techniki Wojskowej i Użytkowej w Bielanach Wąsach)

Wzmacniacz przeznaczony był do wzmacniania sygnału nadajników radiostacji R-105, R-108, R-109, R-114 i pokrewnych (a tym samym zwiększenia zasięgu około 3-krotnie w stosunku do pracy radiostacji bez wzmacniacza) zarówno podczas pracy na postoju w warunkach polowych jak też i w ruchu po zamontowaniu na pojeździe. Jak widać na powyższym zdjęciu, obudowa wzmacniacza jest identyczna jak radiostacji R-105d i pokrewnych. Dzięki temu wzmacniacz mógł być wykorzystywany także jako przenośny/wynośny. Wzmacniacz stanowił jednostopniowy blok wysokiej częstotliwości, zbudowany na lampie GU-50. Blok w.cz. zasilany był z wbudowanej przetwornicy wibratorowej (wibrator WS-12), dającej napięcie anodowe 500 V, napięcie siatki ekranującej 250 V i ujemne przedpięcie na siatkę sterującą w wysokości 75 V. Połączenie radiostacji ze wzmacniaczem odbywało się podobnie jak ze wzmacniaczem UM. Wzmacniacz UM-1 był niewrażliwy na uszkodzenia spowodowane przełączeniem na nadawanie przy braku mocy w.cz. na jego wejściu. Strojenie wzmacniacza było stosunkowo proste i sprowadzało się (po

wcześniejszym nastrojeniu radiostacji) na takim ustawieniu pokręteł i przełączników, aby uzyskać maksimum wychylenia wskazówki wskaźnika na panelu przednim. Przełączenie zakresów obwodów rezonansowych do współpracy z konkretnym typem radiostacji odbywało się zworkami na bloku w.cz. (wymagało to wyjęcia urządzenia z obudowy). Przy „cichym" strojeniu wzmacniacza, wykorzystywało się sztuczne obciążenie znajdujące się w zestawie ZIP.

Wnętrze radiostacji R-104A. Na górnej półce, po lewej, widoczny wzmacniacz UM-1 (zdjęcie ze zbiorów Rafała Pietkiewicza)

Podstawowe dane taktyczno-techniczne:

- Zakres częstotliwości pracy: od 20 do 46,1 MHz,
- Moc wyjściowa: 20 W,
- Zasilanie: napięcie stałe od 11 do 14 V (np. bateria 2 akumulatorów 5NKN-45 lub sieć pokładowa pojazdu),
- Pobór prądu: około 7,2 A,
- Zakres temperatur pracy: -40 do +50 ^{o}C,
- Wymiary wzmacniacza (z wystającymi elementami): 345 x 385 230 mm,
- Waga: około 12 kg (bez źródeł zasilania),
- Zastosowana lampa: GU-50.

Wzmacniacz mocy UM-2

Wzmacniacz UM-2 (eksponat ze zbiorów Podlaskiego Muzeum Techniki Wojskowej i Użytkowej w Bielanach Wąsach)

Wzmacniacz UM-2 był następcą wzmacniacza UM-1. Przeznaczony był do wzmacniania sygnału nadajników radiostacji R-105M, R-108M, R-109M, R-107, R-407 (tylko przy pracy simpleksowej) i pokrewnych (a tym samym zwiększenia zasięgu około 2-krotnie w stosunku do pracy radiostacji bez wzmacniacza) zarówno podczas pracy na postoju w warunkach polowych jak też i w ruchu po zamontowaniu na pojeździe. W stosunku do wzmacniacza UM-1 był bardziej nowoczesny, mniejszy i lżejszy, posiadał szerszy zakres częstotliwości pracy, lecz posiadał mniejszą moc wyjściową. Strojenie wzmacniacza sprowadzało się (po wcześniejszym nastrojeniu radiostacji) na takim ustawieniu pokręteł i przełączników, aby uzyskać maksimum wychylenia wskazówki wskaźnika na panelu przednim. Mikroamperomierz wykorzystywany był także do pomiaru napięcia anodowego i napięcia zasilania wzmacniacza, po naciśnięciu odpowiednich przycisków monostabilnych. Wreszcie już nie trzeba było otwierać obudowy, aby przełączyć obwody rezonansowe dostosowując je

do współpracy z różnymi typami radiostacji – przełącznik zakresów wyprowadzony został na płytę czołową. Obudowa wzmacniacza miała budowę i wymiary zbliżone jak radiostacja R-105M i pokrewne, wyposażona była w odpinane pasy nośne. Dzięki temu wzmacniacz mógł być wykorzystywany jako przenośny/wynośny.

Podstawowe dane taktyczno-techniczne:

- Zakres częstotliwości pracy: od 20 do 61 MHz,
- Moc wyjściowa: w zakresie 20 – 46 MHz 10 W, w zakresie 46 – 61 MHz 7 W,
- Zasilanie: zewnętrzne napięcie stałe od 8,8 do 10,6 V lub zainstalowane wewnątrz 8 szt. akumulatorów Ni-Cd 1,2 V / 14 Ah (KN-14),
- Pobór prądu przy nadawaniu: około 5,5 A,
- Waga: około 15 kg (z zamontowanymi akumulatorami),
- Zastosowana lampa: 6P23P,
- Zasilanie lampy: z wbudowanej przetwornicy tranzystorowej dającej napięcie +290 V,
- Zakres temperatur pracy: od -50 do +50 ^{o}C,
- Wilgotność powietrza: do 98%,
- Wodoszczelność: z zamkniętymi pokrywami wzmacniacz wytrzymywał zanurzenie na głębokość 0,5 m przez 30 minut.

Wzmacniacz mocy UM-3

Wzmacniacz mocy UM-3 był następcą wzmacniacza UM. Przeznaczony był do pracy z ultrakrótkofalowymi radiostacjami R-105M, R-108M, R-109M, R-107 i pokrewnymi. Stanowił on dwustopniowy blok w.cz. zbudowany na lampach 6P15P (stopień wejściowy) i GU-50 (stopień końcowy).

Wzmacniacz UM-3 wraz z zasilaczem (eksponat ze zbiorów Podlaskiego Muzeum Techniki Wojskowej i Użytkowej w Bielanach Wąsach)

Na płycie czołowej wzmacniacza znajdowały się następujące elementy sterowania: (i) pokrętło strojenia siatkowego obwodu drgań, (ii) pokrętło strojenia anodowego obwodu drgań, (iii) pokrętło przełącznika sprzężenia z anteną, (iv) pokrętło przełącznika zakresów, (v) wyłącznik, (vi) przełącznik kontroli warunków pracy (t.j. kontrola prądu w antenie, pomiar napięcia anodowego lampy GU-50, pomiar napięcia anodowego lampy 6P15P i pomiar napięcia zasilania), (vii) mikroamperomierz, (viii) gniazdo wejściowe w.cz. Na tylnej ściance znajdowały się: (i) gniazdo wyjściowe w.cz., (ii) radiator lampy GU-50, (iii) złącze zasilania. Wzmacniacz zasilany był z przetwornicy tranzystorowej (na zdjęciu po prawej), która dostarczała następujące napięcia: +800 V (z możliwością przełączenia na +700 V lub +600 V w przypadku gdy przetwornica zasilała inne urządzenia łączności, na przykład radiostację R-104M), +280 V (z możliwością przełączenia na +250 V lub + 220 V w przypadku gdy przetwornica zasilała inne urządzenia łączności, na przykład radiostację R-104M), -100 V, +12 V. Przetwornica pracowała na tranzystorach P4B w układzie samowzbudnym z częstotliwością przełączania

około 800 – 1000 Hz. Przy napięciu zasilania 12 V pobór prądu przez przetwornicę dochodził do 20 A.

Wnętrze radiostacji R-125M. Nie trudno dostrzec dwa wzmacniacze UM-3 (zdjęcie ze zbiorów Rafała Pietkiewicza)

Strojenie wzmacniacza sprowadzało się (po wcześniejszym nastrojeniu radiostacji) na takim ustawieniu pokręteł i przełączników, aby uzyskać maksimum wychylenia wskazówki wskaźnika na panelu przednim, po przełączeniu przełącznika kontroli warunków pracy na pomiar prądu w antenie. W stosunku do wzmacniacza UM, nie trzeba było już otwierać klapek z boku obudowy, aby przełączyć obwody rezonansowe dostosowując je do współpracy z różnymi typami radiostacji – przełącznik zakresów wyprowadzony został na płytę czołową. Był on zamocowany współosiowo z przełącznikiem sprzężenia obwodu antenowego. Moc wyjściowa wynosiła około 50 W przy współpracy z radiostacją R-105M i około 60 W przy współpracy z radiostacjami R-108M i R-109M.

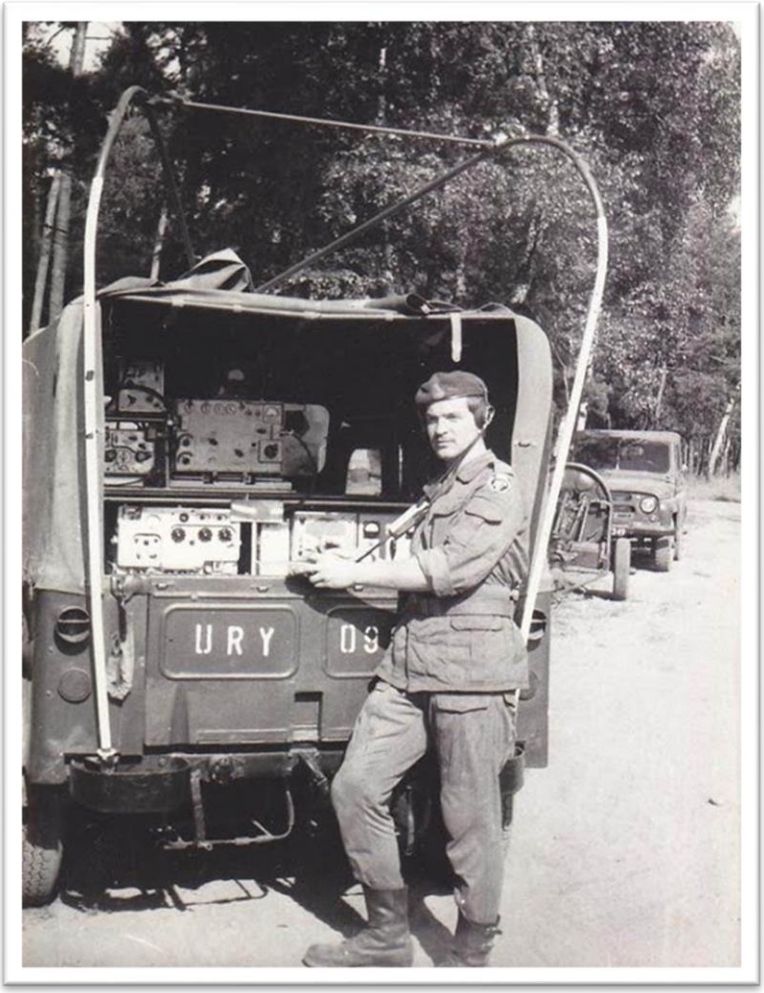

Radiostacja RD-115 na GAZ-69. Wzmacniacz UM-3 zamontowano nad radiostacją R-107, na lewo od skrzynki antenowej WSU-A radiostacji R-130 (zdjęcie ze zbiorów Rafała Pietkiewicza)

Jan KOWALSKI

SIECIOCENTRYCZNY SYSTEM DOWODZENIA

Ewentualność użycia broni masowego rażenia, ogromna manewrowość wojsk przy ich współczesnej ruchliwości, operowanie środkami powietrznodesantowymi do przerzutu wojsk itd., mogą powodować we współczesnych działaniach bojowych tak szybkie i zasadnicze zmiany w sytuacji, że zapewnienie dopływu aktualnej informacji o zdarzeniach na polu walki za pośrednictwem dotychczasowych (tradycyjnych) środków łączności będzie niemożliwe. W wyniku tego szczeble dowódcze, nie prowadzące bezpośredniej

obserwacji pola walki, mogą być pozbawione możliwości niezwłocznego reagowania na zmiany zachodzące na polu walki, co praktycznie uniemożliwi scentralizowane dowodzenie wojskami[1].

Powyższy cytat pochodzi z lat siedemdziesiątych XX w. Potwierdza on, że problematyka posiadania szybkiej i aktualnej informacji z rejonu działań bojowych była i jest nadal bardzo ważna. Wprowadzanie na coraz większą skalę komputerów umożliwiało przygotowywanie dużej ilości danych do szybkiego ich przesłania. W tym celu potrzebne były dobre łącza teletransmisyjne. Ich aktualny poziom nie dorównywał szybkiemu rozwojowi informatyki. Istniejący system łączności opierał się na urządzeniach analogowych. Wykorzystywane łącza telekomunikacyjne nie spełniały wymogów transmisji danych. Do parametrów łącza, które mają istotny wpływ na przesyłanie sygnałów w postaci cyfrowej należą m.in.: szerokość pasma przenoszenia, charakterystyka tłumienności, charakterystyka opóźnienia, zmiany poziomu transmisji, krótkie przerwy transmisji, zniekształcenia kanału ziarnistego i błędy. Szerokość pasma akustycznego, która wystarczała do przesyłania mowy, nie zapewniała szybkiej transmisji danych. Dopuszczalna szybkość przesyłania informacji jest jednym z najważniejszych parametrów transmisyjnych kanału łączności. Przepustowość kanału wyraża się wzorem Shannona-Hartleya:

$$C = W \log_2 \left(1 + \frac{S}{N}\right),$$

gdzie:
C – przepustowość kanału w bitach na sekundę, W – szerokość pasma w hercach, S – moc sygnału, N – moc szumu, S / N– stosunek mocy sygnału do mocy szumów w skali liniowej.

Można zwiększyć przepustowość wyrażoną w bitach na sekundę, poprzez zwiększenie szerokości pasma lub mocy sygnału, albo poprzez zmniejszenie szumów. W praktyce przyjmuje się szybkość transmisji 1 bit transmisji na 1 Hz pasma przenoszenia.

Wynika z tego, że w celu uzyskania dużej przepustowości potrzebne są kanały szerokopasmowe.

Dalszy rozwój informatyki przyśpieszył przechodzenie z systemów łączności analogowej na systemy łączności cyfrowej. W Siłach Zbrojnych RP zbiegło się to ze zmianami organizacyjnymi. Powstawał nowy system kierowania. Zmniejszyła się liczebność wojska. Zlikwidowano część jednostek łączności, a pozostałe zmieniały swoją strukturę. Zrestrukturyzowane oddziały odpowiadały za system łączności oraz za organizację, obronę i ochronę stanowisk dowodzenia. Analogowy sprzęt łączności trafiał na ZN lub do Agencji Mienia Wojskowego. Na wyposażenie wchodziły stopniowo cyfrowe aparatownie łączności.

Na początku lat dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku rozpoczęto realizację systemu STORCZYK. W 1991 r., w ramach tego systemu, uruchomiono pierwsze stacje utajnionej łączności cyfrowej w systemie stacjonarnym. W 1994 r. rozpoczęto wprowadzanie do jednostek łączności aparatownie RWŁC-10 (Ruchomy Węzeł Łączności Cyfrowej). W 1998 r. wdrożono nową generację tych aparatowni: RWŁC-10K i RWŁC-10T. Ponadto do użytku weszły również aparatownie RWŁ-10/CT. Aparatownie te zapewniały między innymi sprawną realizację misji WP w Iraku. W 2009 r. opracowano aktualną wersję aparatowni znaną, jako STORCZYK 2010. Umożliwia ona pracę w siecicentrycznych systemach dowodzenia. Była wykorzystywana do realizacji systemu łączności PKW w Afganistanie.

Na początku XXI w. wprowadzono do użytku terminale satelitarne PPTS – 1,8 (FIKUS) i MTS – 4,6 (AGAWA). Na wyposażenie jednostek dowodzenia i łączności weszły Aparatownie Zarządzania Systemem Łączności (AZSŁ), Polowe Węzły Informatyczne (PW), Aparatownie Wielokanałowego Radiodostępu Simpleksowego (AWRS), Węzłowe Wozy Kablowe (WWK 10C). Nastąpiła również wymiana sprzętu radiowego. Wprowadzane są nowoczesne radiostacje szerokopasmowe IP (Internet Protocol). Ich zastosowanie umożliwia tworzenie łączy bezprzewodowych o dużej przepływności realizujących usługi transmisji danych, głosu i wideo lub kilka tych usług jednocześni przy zapewnieniu

ich wymaganej jakości. Zastosowanie odpowiednich radiostacji szerokopasmowych umożliwia tworzenie sieci o strukturze kratowej. Sieci takie posiadają elastyczną architekturę umożliwiającą tworzenie tras rutingu. Każdy z węzłów tej sieci jest węzłem pośredniczącym. W sieciach kratowych pierwszoplanową rolę odgrywają protokoły, które automatycznie wykrywają węzły i definiują topologię całego środowiska. Sieci kratowe budowane na bazie radiostacji szerokopasmowych są najbardziej przydatne na szczeblu taktycznym. Sieci te są wykorzystywane do świadczenia usług teleinformatycznych dla pododdziałów będących w ruchu, na przestrzeni nieprzekraczającej kilku kilometrów. Głównym przeznaczeniem tych sieci jest wymiana informacji na potrzeby systemów dowodzenia takich jak współdzielenie informacji o położeniu wojsk własnych, położeniu wojsk przeciwnika, zużyciu zasobów, czy o innych zaistniałych zdarzeniach. Przykład sieci kratowej przedstawia rysunek nr 1. Sieci kratowe są najczęściej rozszerzeniem (uzupełnieniem) radioliniowo-kablowej sieci szkieletowej.

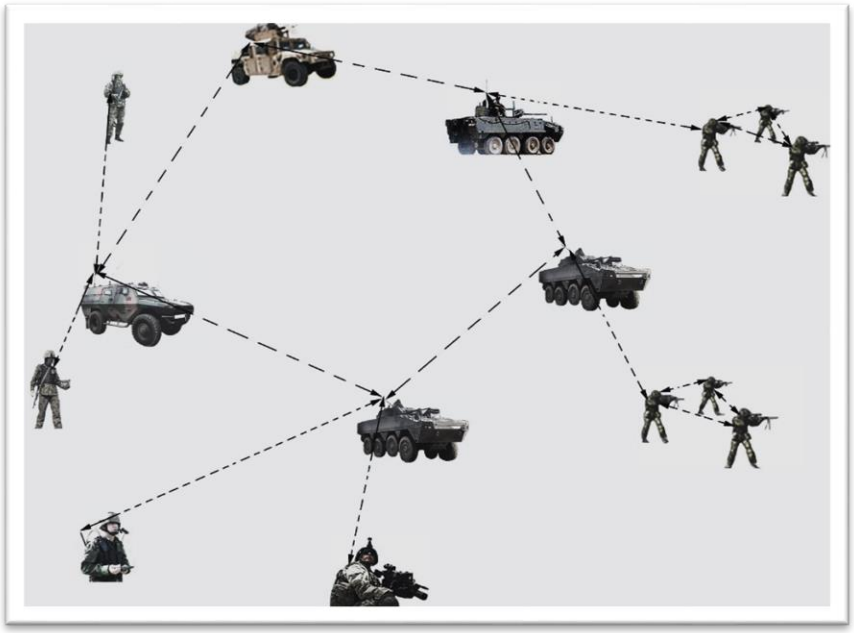

Rys. 1. Przykład sieci kratowej łączności pola walki

W oparciu o sprzęt radiowy budowane są również sieci radiodostępu. Są to sieci radiowe UKF (lub KF) umożliwiające, poprzez Aparatownię Wielokanałowego Radiodostępu Simplekso-

wego, sprzężenie abonenta ruchomego z siecią radioliniowo-kablową. Sposób zastosowania sieci radiodostępu został przedstawiony na rysunku nr 2.

Na Stanowiskach Dowodzenia rozwijane są Rozległe Sieci Komputerowej WAN (*Wide Area Network*) i Lokalne Sieci Komputerowej LAN (*Local Area Network*). Sieć lokalna na Stanowisku Dowodzenia budowana jest w oparciu o kable skrętkowe oraz kable światłowodowe (PKŚ CTOS). Nowoczesne radiostacje szerokopasmowe (np. R-450C-01) umożliwiają tworzenie bezprzewodowych sieci WAN i LAN. Istnieje też możliwość rozwijana na Stanowiskach Dowodzenia Bezprzewodowych Lokalnych Sieci Komputerowych WLAN (*Wireless Local Area Network),* w oparciu o systemy *Bluetooth* i *IEEE.* Zastosowanie ich jest jednak problematyczne ze względu na mniejsze przepustowości łącza oraz zwiększoną podatność na zakłócenia.

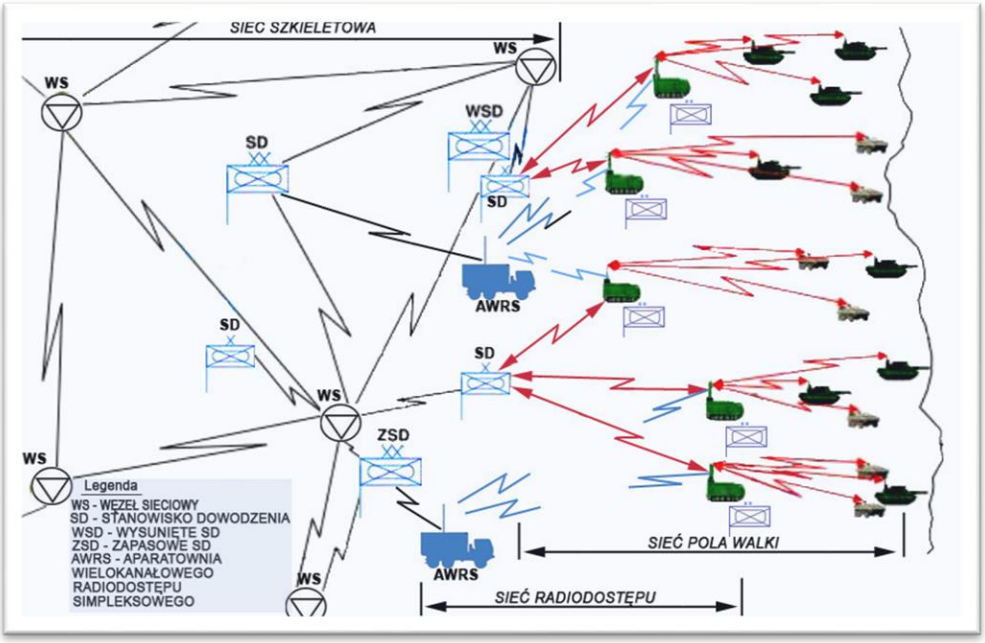

Rys. 2. Sieć radiodostępu w radiowym systemie łączności pola walki

Głęboka integracja sprzętu łączności i sprzętu informatycznego spowodowała, że dotychczasowa telekomunikacja stała się teleinformatyką. Wprowadzenie do jednostek dowodzenia nowoczesnych urządzeń teleinformatycznych umożliwiło tworzenie Sieciocentrycznych Systemów Dowodzenia.

Pojęcie sieciocentryczności pojawiło się najpierw w sferze gospodarczej. Międzynarodowe korporacje uświadomiły sobie rolę, jaką może odegrać informatyka w osiągnięciu sukcesu gospodarczego. Pierwszymi, którzy na skalę globalną wprowadzili organizację sieciocentryczną byli przedstawiciele IBM.

Możliwości wykorzystania sieciocentryczności w sferze militarnej przedstawili, jako pierwsi w 1998 r. oficerowie armii USA A. Cebrowski i J. Garstka w książce *Network Centric Warfare: Its Origin and Futur*e (*Wojna sieciowa: jej pochodzenie i przyszłość*). Admirał Arthur Cebrowski był szefem Biura Transformacji Sił Zbrojnych w Pentagonie. Określenie *Network Centric Warfare* (NCW) tłumaczone jest często, jako „wojna sieciowa", „walka sieciowa" lub najczęściej „walka sieciocentryczna". Dotyczy ona takiej organizacji gromadzenia, przetwarzania, selekcji i udostępniania informacji, która zapewni dostęp do potrzebnych danych we właściwym miejscu i czasie. Umożliwia tworzenie wspólnej sytuacji operacyjnej COP (*Comman Operational Picture*).

Rysunek 3. przedstawia ogólną koncepcję sieciocentryczności, z której wynika, że obejmuje ona wszystkie elementy uczestniczące w różnym czasie i zakresie w poszczególnych przedsięwzięciach. Elementy każdego z poziomów (A, B, C) mają połączenia „każdy z każdym", a więc dostęp do wszystkich informacji systemu sieciocentrycznego, w którym się znajduje.

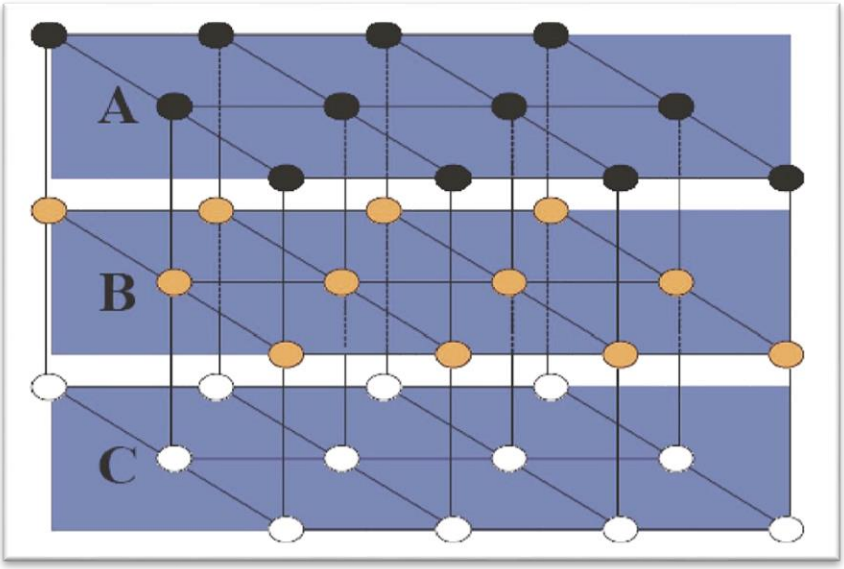

Rys. 3. Idea koncepcji sieciocentryczności [7]

Zasadniczą ideą walki sieciocentrycznej (NCW) jest maksymalizacja wykorzystania dostępnych informacji w celu zwiększenia potencjału bojowego poprzez udostępnienie ich wszystkim odbiorcom. Działania sieciocentryczne zmierzają do umożliwienia uczestnikom systemu uzyskania wiedzy o sytuacji w celu właściwego reagowania na polu walki.

Sieciocentryczny System Dowodzenia, niezbędny do skutecznego prowadzenia walki sieciocentrycznej, powinien zapewnić tzw. wspólną świadomość operacyjną (COP). Jest to połączony obraz pola walki pochodzący z różnych źródeł danych. Jednocześnie rośnie rola tzw. systemów ekspertowych, umożliwiających optymalizację decyzji. Wraz z rosnącą ilością informacji wykorzystywanych w Sieciocentrycznym Systemie Dowodzenia powinna zwiększać się odpowiednio przepustowość kanałów informacyjnych.

Do podstawowych czynników walki sieciocentrycznej należą:

- działanie organizacji w ramach wydajnej i odpornej sieci – to umożliwi dzielenie się posiadaną informacją,
- dzielenie się informacją – zdecydowanie polepsza jej jakość, tworzy tzw. wspólną świadomość sytuacji,
- wspólna świadomość sytuacji – umożliwia ścisłą współpracę i synchronizację działań oraz wpływa na zwiększenie szybkości procesu dowodzenia,
- połączenie wszystkich czynników istotnie zwiększa efektywność działania.

Pierwsze praktyczne sprawdzenie skuteczności NCW przeprowadzili Amerykanie w 2001 r. podczas ćwiczeń dwóch brygad piechoty wspartych lotnictwem. „Usieciowione" siły bez problemu pokonały silniejszego przeciwnika. Działanie NCW było częściowo wykorzystane podczas działań bojowych przez siły amerykańskie w Iraku. Podczas działań w Afganistanie każde z państw koalicji tworzyło swoją sieć łączności. Polski Kontyngent Wojskowy posiadał sieć WEN (*White Eagle Network*). W styczniu 2010 r. dowództwo Międzynarodowych Sił Wsparcia Bezpieczeństwa ISAF (*International Security Assistansce Force*) wydało rozkaz, zgodnie z którym narodowe sieci koalicjantów

połączone zostały w jedną sieć AMN (*Afghanistan Mission Network*) posiadającą zdolności sieciocentryczne w zakresie C5ISR.

Sprawność Sieciocentrycznego Systemu Dowodzenia zależała będzie w dużym stopniu od zapewnienia terminowej, wiernej i bezpiecznej łączności obejmującej swym zasięgiem obszar rozmieszczenia sieci.

System łączności Sieciocentrycznego Systemu Dowodzenia powinien zapewnić:

- szybkie przenoszenie dużych ilości informacji,
- odporność na rozpoznanie, zakłócenia i zniszczenia,
- wysoką żywotność i niezawodność,
- niedostępność informacji dla przeciwnika,
- realizację automatycznego zarządzania.

System łączności (wymiany informacji) składa się z następujących sieci teleinformatycznych:

- sieć satelitarna,
- sieć kablowa,
- sieć radioliniowo-kablowa,
- sieć radiowa pola walki (KF, UKF),
- sieć radiodostępu,
- rozległa sieć komputerowa,
- lokalna sieć komputerowa.

Wyposażenie Brygad i Batalionów Wsparcia Dowodzenia w sprzęt cyfrowej łączności oraz tzw. „ucyfrowienie" batalionów zmechanizowanych daje możliwość rozwinięcia Sieciocentrycznego Systemu Łączności (rys. nr 4), który jest najważniejszym elementem Sieciocentrycznego Systemu Dowodzenia. Jednostki te powinne być stopniowo doposażane w najnowsze urządzenia łączności.

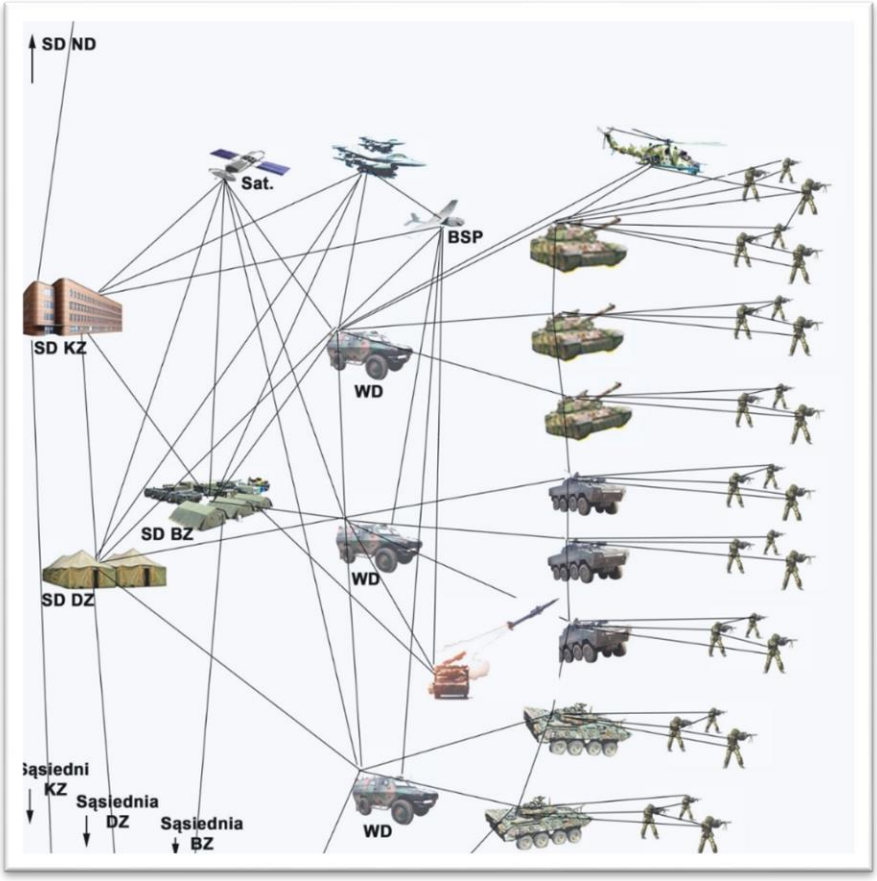

Rys. 4. Uproszczony schemat Sieciocentrycznego Systemu Łączności (przykład)

Najlepiej zorganizowany i funkcjonujący system łączności nie spełni swojego zadania, jeśli nie będzie uzupełniony urządzeniami umożliwiającymi zestawianie optymalnego połączenia, swobodnego dostępu użytkownika do niezbędnej informacji, zbieranie informacji, tworzenie wspólnej sytuacji operacyjnej, opracowywania i przesyłania rozkazów. Do realizacji tych zadań służą Zautomatyzowane Systemy Dowodzenia (ZSyD). W Wojsku Polskim stosowane są głównie ZSyD SZAFRAN i ZSyD JAŚMIN. Ten pierwszy system powstał pod koniec XX w. na bazie wymagań ZSyD KOLORADO przeznaczonego do pracy na najwyższych szczeblach dowodzenia. ZSyD SZAFRAN zabezpiecza dowodzenie na szczeblu od korpusu do batalionu. ZSyD JAŚMIN powstał później. Tworzony był stopniowo od dołu, od pojedynczego żołnierza do korpusu. System ten jest bardziej przyjazny dla użytkowników od poprzednich systemów. Posiada bardzo duże możliwości wspierania dowodzenia. Zdobywa coraz więcej chętnych do jego eksploatacji.

Sieciocentryczna Platforma Teleinformatyczna JAŚMIN (SPT JAŚMIN) jest systemem systemów dowodzenia, wsparcia działań wojsk i łączności. Na jego bazie można budować systemy zarządzania walką na wszystkich poziomach dowodzenia i działania wojsk. Zawiera ona w sobie specjalistyczne systemy, podsystemy, urządzenia i oprogramowania, które mogą być również wykorzystywanie autonomicznie. SPT JAŚMIN zalicza się do systemów klasy C4ISR (*Comand, Control, Communications, Computers, Intelligence, Surveillance* – Dowodzenie, Kontrola, Komunikacja, Komputery, Inteligencja, Nadzór i Rozpoznanie).

System JAŚMIN między innymi:

- umożliwia uzyskanie przewagi informacyjnej oraz zwiększenie świadomości sytuacyjnej poprzez zobrazowanie sytuacji operacyjnej na wszystkich szczeblach dowodzenia a także monitorowania położenia wojsk własnych oraz sprzymierzonych aż do poziomu żołnierza spieszonego,
- gwarantuje interoperacyjność,
- posiada zdolność do tworzenia Połączonego Obrazu Sytuacji Operacyjnej poprzez integrację systemów wsparcia teleinformatycznego, sensorów oraz efektorów,
- pozwala na sprawniejsze użycie sił rozmieszczonych w dużych odległościach,
- zwiększa zdolności ekspedycyjne wojsk,
- usprawnia (automatyzuje) procesy dowodzenia wojskami, sterowania systemami uzbrojenia,
- zapewnia sprawne rozwijanie i zabezpieczenie funkcjonowania stanowisk oraz punktów dowodzenia,
- zwiększa bezpieczeństwo komponentów wojskowych, w tym żołnierzy oraz pojazdów,
- zapewnia bezpieczną wymianę informacji z wykorzystaniem kryptografii IP,
- eliminuje opóźnienia w pozyskiwaniu, obiegu i obrazowaniu informacji,
- zapewnia kompleksowość, jedność i wzajemną spójność rozwiązań z zachowaniem natowskich standardów.

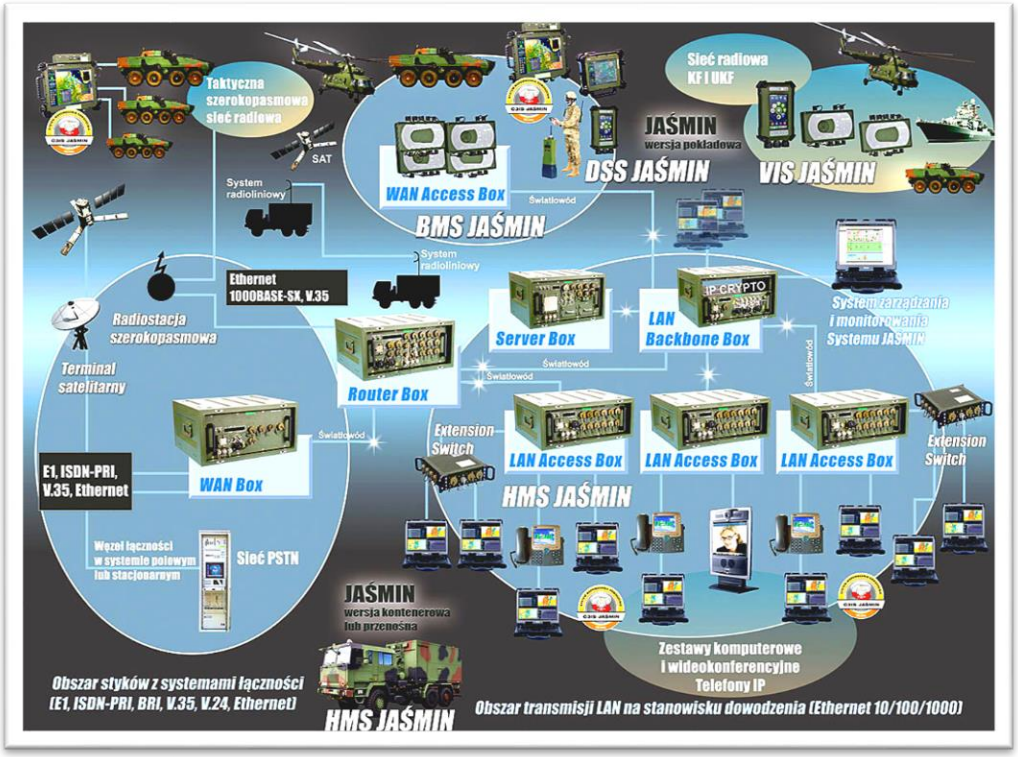

Rys. 5. Schemat ideowy SPT JAŚMIN[13]

Sieciocentryczna Platforma Teleinformatyczna JAŚMIN posiada następujące komponenty:[13]

HMS JAŚMIN – (Headquarters Management System) System Zarządzania Walką i Łączności Poziomu Operacyjno-Taktycznego ze specjalnie dedykowanymi dla niego węzłami teleinformatycznymi w wersjach: aparatowni (także z wykorzystaniem MMSD) oraz przenośnej,

BMS JAŚMIN – (Battlefield Management System) System Zarządzania Walką i Łączności Batalionu, Kompanii, Plutonu i Drużyny, również ze specjalnie zaprojektowanym dla niego pokładowym węzłem teleinformatycznym,

DSS JAŚMIN – (*Dismounted Soldier System*) System Zarządzania Walką i Łączności Żołnierza, również ze specjalnie dedykowanym dla niego nasobnym węzłem teleinformatycznym,

VIS JAŚMIN - System Komunikacji Pokładowej stanowiący podstawowy węzeł teleinformatyczny, dedykowany dla obiektów mobilnych, w tym pojazdów,

JFSS JAŚMIN - System Wymiany Danych dla Połączonego Wsparcia Ogniowego, w tym TZKOP,

SWD C3IS JAŚMIN - oprogramowanie / Zautomatyzowany System Systemów Zarządzania Walką na Wszystkich Poziomach Dowodzenia i Działania Wojsk z jego zasadniczymi modułami: HMS C3IS JAŚMIN, BMS C3IS JAŚMIN, DSS C3IS JAŚMIN, JFSS C3IS JAŚMIN i SZK C3IS JAŚMIN,

SZK JAŚMIN - System Zarządzania Kryzysowego, zapewniający kompleksowe wsparcie działań organów administracji publicznej oraz Sił Zbrojnych RP podczas sytuacji ratowniczych i/lub kryzysowych,

Web Portal JAŚMIN - rozwiązanie intranetowe, m.in. wspierające procesy dowodzenia/zarządzania poprzez zastosowanie scentralizowanego portalu,

CID JAŚMIN - Serwer Identyfikacji Bojowej istotnie usprawniający i zwiększający dokładność: identyfikacji obiektów wojsk własnych i sojuszniczych oraz wymianę danych w tym zakresie między rodzajami sił zbrojnych,

IEG JAŚMIN - brama bezpiecznej wymiany informacji, zapewniająca zautomatyzowany i bezpieczny transfer danych pomiędzy systemami o różnej klasyfikacji przetwarzanych informacji,

System Zarządzania JAŚMIN - kompleksowy system obsługi, zarządzania, monitoringu i konfiguracji urządzeń oraz modułów platformy JAŚMIN, a także jej elementów funkcjonalnych.

Dobrze zaplanowany i rozwinięty sieciocentryczny system łączności w oparciu o nowoczesne cyfrowe urządzenia wraz z SPT JAŚMIN daje olbrzymie możliwości w zakresie skutecznego kierowania działaniami wojennymi.

Z operacyjnego punktu widzenia przynosi on następujące korzyści:

- zmniejszenie sił i środków wykorzystanych do realizacji zadania,
- umożliwienie rozśrodkowania sił własnych,
- kontrolę większego obszaru przez mniejsze siły własne,
- zmniejszenie zagrożenia ataku na własne siły,

- lepsze współdziałanie różnych rodzajów wojsk własnych,
- mniejsze i bardziej mobilne organy dowodzenia,
- lepsza realizacja celu stawianego przez dowódcę,
- lepsza ocena sytuacji w czasie zbliżonym do rzeczywistego,
- zmniejszenie ryzyka podejmowanych decyzji,
- szybszy cykl dowodzenia umożliwiający wyprzedzenie działań przeciwnika,
- szybsze doprowadzenie rozkazów i zadań do wykonawców oraz otrzymywanie meldunków.

Sieciocentryczny system prowadzenia działań był sprawdzony w operacjach wojennych w Afganistanie. Według uczestników tych działań system się sprawdził. Lecz nie można zapominać, że przeciwnikiem walk prowadzonych w Afganistanie nie była cała potęga gospodarcza i militarna rozwiniętego państwa. Sieciocentryczny system dowodzenia i łączności nie był więc poddany sprawdzeniu w warunkach równorzędnej wojny, w czasie działań symetrycznych.

Systemy organizowane podczas prowadzenia walki sieciocentrycznej, oprócz wielu zalet wcześniej omówionych, mają również swoje słabe strony. Do nich można zaliczyć:[4]

1. Przywiązywanie przesadnej wagi do informacji – przecenianie informacji.
2. Problemy z interoperacyjnością.
3. Ograniczenia w przepływie informacji.
4. Niekontrolowany wypływ technologii informatycznych.
5. Niebezpieczeństwo wynikające z zagrożeń asymetrycznych.

Dotychczas organizowanym polowych systemom łączności towarzyszyły zagrożenia, które dotyczą również systemów łączności środowiska sieciocentrycznego. Należy je uwzględniać podczas planowania i realizowania Sieciocentrycznego Systemu Dowodzenia. Do tych zagrożeń należą:

- problemy kadrowe,
- problemy ekonomiczne,
- problemy ochrony informacji i infrastruktury systemu łączności,

- zagrożenia wynikające z wykorzystywania łączności satelitarnej,
- zagrożenia wynikające z korzystania z łączności stacjonarnej,
- zagrożenia wynikające z używania powszechnej telefonii komórkowej i internetu,
- zagrożenia wynikające z nieznajomości i lekceważenia przeciwnika.

Problemy kadrowe. Ze względu na użytkowanie sprzętu łączności zaawansowanego technologicznie oficerowie Wojsk Łączności powinni być dobrze przygotowani pod względem technicznym. Ich przygotowanie powinno być oparte nie na doraźnych kursach, lecz na solidnym kształceniu w dobrze przygotowanych uczelniach. Na stanowiska dowódcze i kierownicze w Wojskach Łączności nie powinni być wyznaczani oficerowie innych specjalności. To negatywne zjawisko omawiał płk dypl. Heliodor Cepa w opracowaniu „Uwagi moje odnośnie przygotowania łączności w czasie pokoju i w jej działaniach w okresie wojny". Skuteczność działania systemów łączności jest wprost proporcjonalna do profesjonalizmu kadry łączności.

Problemy ekonomiczne. Współcześnie używany sprzęt teleinformatyczny jest nie tylko skomplikowany, ale i bardzo drogi. Dlatego też należy dokładnie analizować potrzeby i możliwości przed jego zakupem. Decydenci powinni kierować się nie tylko ofertami na rynku, lecz głównie własnymi wymaganiami. Powinien być preferowany sprzęt rodzimej produkcji. Zamawiany sprzęt powinien opierać się na wspólnej platformie technologicznej. Zapewni to wprowadzanie nowych rozwiązań bez potrzeby całkowitej zmiany użytkowanego dotychczas sprzętu. Całkowite wyposażenie pojedynczego żołnierza w urządzenia DSS JAŚMIN (nasobny węzeł teleinformatyczny) jest drogie. Wspomagają jego skuteczność na polu walki, ale ograniczają też fizyczne działanie żołnierza w warunkach ekstremalnego wysiłku. Należy więc rozstrzygnąć, jakie formacje i ilu żołnierzy wyposażyć w te urządzenia. Trzeba znaleźć równowagę między kosztami a potrzebami.

Należy pamiętać, że wojsko wyposaża się i szkoli w celu prowadzenia skutecznych działań wojennych. W czasie ich trwania wystąpią straty nie tylko w ludziach, ale i w sprzęcie. Podczas wojny konwencjonalnej zakłada się następujące straty w batalionie dowodzenia po pierwszej dobie walki:[11]

w operacji zaczepnej	w operacji obronnej
radiostacje pokładowe – 18 %	radiostacje pokładowe – 4,5 %
radiostacje średniej mocy – 11,5 %	radiostacje średniej mocy – 3 %
radiostacje małej mocy – 5,6 %	radiostacje małej mocy – 3,7 %
aparatownie – 11,8 %	aparatownie – 10,8 %
wozy dowodzenia – 11,5 %	wozy dowodzenia – 2,25 %
wozy kablowe – 11,5 %	wozy kablowe – 2,25 %

Uzupełniane poniesionych strat będzie możliwe tylko z rodzimych zakładów produkcyjnych. Zaopatrzenia z zagranicy podczas wojny będzie utrudnione lub stanie się niemożliwe.

Ochrona informacji i infrastruktury systemu łączności. Zdobywanie informacji o przeciwniku oraz ochrona własnych informacji była, jest i będzie jednym z priorytetowych problemów na każdym stanowisku dowodzenia. Starsi żołnierze pamiętają zapewne tabliczki z napisem „Uwaga! Wróg podsłuchuje" znajdujące się prawie na każdym analogowym urządzeniu. Zmieniły się sposoby przesyłania informacji, ale problem pozostał. Cyfrowa postać informacji uniemożliwia bezpośredni podsłuch i jego zrozumienie. Ponadto większość informacji jest kodowana. Poziom zabezpieczenia zależy od wartości przesyłanych informacji i szczebla dowodzenia. Jest mało prawdopodobne rozkodowywanie informacji przez przeciwnika na szczeblu taktycznym. Chyba, że odpowiednie kody zostaną rozpracowane lub wykradzione przed operacją. Większym zagrożenie jest zakłócanie lub zainfekowanie przesyłanej informacji. Ze względu na złożoność i bogatą literaturę tego zagadnienia zostało ono tylko zasygnalizowane. Należy również zadać pytanie na ile przeciwnik uzyska dostęp do naszych informacji po przejęciu na polu walki naszej

radiostacji, (która umożliwia określenie miejsca pobytu radiostacji pracujących w sieci), modułu żołnierza spieszonego, czy wozu dowodzenia wyposażonego w moduł BTS JAŚMIN.

Problem ochrony rozwiniętego systemu łączności nie uległ zmianie. Zmieniła się tylko skuteczność przeciwnika i nasze możliwości. Przeciwnik może posiadać skuteczniejszą aparaturę nasłuchu i zakłócania, drony i satelity szpiegowskie umożliwiające obserwację naszych stanowisk dowodzenia i węzłów łączności. Musimy się liczyć ze skuteczniejszym działaniem grup dywersyjnych i sił specjalnych wroga. Dlatego trzeba doskonalić metody maskowania Stanowisk Dowodzenia, Węzłów Łączności i pojedynczych aparatowni. Do ochrony infrastruktury rozwiniętego systemu łączności należy stosować nowoczesne systemy obserwacji i alarmowania (kamery na podczerwień, czujniki ruchu na podczerwień i laserowe, itd.).

Zagrożenia wynikające z wykorzystywania łączności satelitarnej. Łączność satelitarna jest jedną z najbardziej wszechstronnych. Jej nieograniczony zasięg i duża przepustowość jest główną przyczyną stosowania w systemach łączności wojskowej. Jest również stosowana w Wojsku Polskim. Oddaje nieocenione usługi w łączności z naszymi żołnierzami na misjach pokojowych ONZ oraz PKW w Iraku i Afganistanie. Wykorzystywana jest również do łączności w ramach sojuszu NATO oraz podczas ćwiczeń WP.

Zastosowanie łączności satelitarnej w systemach sieciocentrycznych zwiększa ich skuteczność. Polska nie posiada własnego satelity telekomunikacyjnego. W celu uzyskania łączności satelitarnej następuje wykupienie na określony czas lub dzierżawienie pasma od prywatnych dzierżawców w ramach przetargów. Dzierżawienie pasma niesie z sobą spore wydatki. W wypadku konfliktu zbrojnego z udziałem WP łączność satelitarna na dzierżawionym paśmie może być zachwiana. Jeśli dzierżawca będzie zainteresowany finansowo lub politycznie w sprzyjaniu naszemu przeciwnikowi może ingerować w wykorzystywane pasmo lub je wyłączyć. Innym zagrożeniem dla łączności satelitarnej jest użycie broni jądrowej. Jest to dzisiaj mało prawdopodobne ze

względu na bardzo dużą ilość satelitów krążących na ziemskich orbitach, ale nie niemożliwe. Wybuch jądrowy na dużej wysokości (na poziomie orbity geostacjonarnej) mógłby zniszczyć instalacje zewnętrzne satelitów wskutek wytworzenia prądu elektrycznego wokół obudowy przez promieniowanie X i gamma. Część promieniowania gamma, po przeniknięciu obudowy, spowoduje ruch elektronów i powstanie prądu w przewodach i elementach półprzewodnikowych niszcząc aparaturę elektroniczną satelity. Po wybuchu na dużej wysokości może utworzyć się sztuczny pas radiacyjny wokół Ziemi. Jest on podobny do występujących wokół Ziemi pasów Van Allena. W satelitach przecinających ten sztuczny pas może zostać uszkodzona aparatura elektroniczna i ogniwa słoneczne. W niedalekiej przyszłości wybrane satelity telekomunikacyjne i obserwacyjne (szpiegowskie) mogą znaleźć się na celowniku broni laserowej.

Zagrożenia wynikające z korzystania z łączności stacjonarnej. Włączenie łączności stacjonarnej w operacyjny system łączności sieciocentrycznej znakomicie wzmacnia jej potencjał. Zwiększa się szybkość, przepustowość i możliwości kryptograficzne łączy teleinformatycznych polowego systemu łączności. Lecz z chwilą zagrożenia wojennego i wojny należy uwzględnić ograniczenie lub uniemożliwienie jej wykorzystania. Należy znów odwołać się do cytowanego wcześniej opracowania Heliodora Cepy w części dotyczącej wykorzystania łączności stacjonarnej w wojnie obronnej prowadzonej we wrześniu 1939 r. Jest faktem, że to nie jest ten czas i nie ten poziom rozwoju technologicznego. Łączność stacjonarna opiera się dzisiaj głównie na magistralach światłowodowych i kablach wieloparowych położonych pod ziemią. Lecz nie ulega wątpliwości, że narodowy system łączności będzie jednym z głównych celów agresora. Celem tych ataków będą zarówno zasoby informacyjne, które mogą zostać przechwycone, zmodyfikowane lub zniszczone, jak również infrastruktura sieci teleinformatycznych. Zasoby tej infrastruktury ulegną najprawdopodobniej zablokowaniu, co może doprowadzić do zablokowania systemu teleinformatycznego państwa. Przykłady takich ataków mogliśmy obserwować dotychczas

w Gruzji, Estonii czy na Ukrainie. Skutki cyberataków na państwową sieć teleinformatyczną państwa dotknie również podłączony sieciocentryczny system wojskowy. Po wybuchu wojny można się liczyć z uderzeniami punktowymi na zidentyfikowane węzły stacjonarnej sieci teleinformatycznej oraz działaniami dywersyjnymi. Narodowy system łączności może zostać znacznie sparaliżowany. W tej sytuacji wydaje się zasadne budowanie systemu sieciocentrycznego do działań operacyjnych w oparciu o dalekosiężne łącza radiolinii horyzontalnych i troposferycznych.

Zagrożenia wynikające z używania powszechnej telefonii komórkowej i internetu. Może wydać się dziwnym stwierdzenie, że korzystanie z największych osiągnięć ludzkości w zakresie powszechnej komunikacji może być zagrożeniem dla funkcjonowania polowego systemu łączności wojskowej. Jednak podłączenie urządzeń łączności do otwartego globalnego internetu będzie skutkowało ciągłym narażeniem na cyberataki zarówno przez wrogie wyspecjalizowane organizacje jak i przez hakerów. Nastąpić może wówczas wykradanie, fałszowanie, blokowanie informacji lub nawet uszkodzenia urządzeń. Obrona przed cyberatakami nie jest prosta i rzadko bywa całkowicie skuteczna. Jedynym radykalnym rozwiązaniem jest fizyczna izolacja systemów, czyli utworzenie sieci dedykowanej obejmującej wszystkie szczeble dowodzenia. Byłoby to trudne, ale na pewno opłacalne z punktu bezpieczeństwa łączności.

Używanie telefonów komórkowych prywatnych operatorów stanowi zagrożenie ze względu na możliwość uzyskania informacji o lokalizacji użytkownika. Używanie telefonu komórkowego przez określone osoby funkcyjne będzie demaskowało ich miejsce pobytu, a więc również sztabów i oddziałów związanych z tymi osobami.

Zagrożenia wynikające z nieznajomości i lekceważenia przeciwnika. Zastosowanie w działaniach operacyjnych „walki sieciocentrycznej" nie oznacza osiągnięcia przewagi równoznacznej z bezwzględną dominacją nad przeciwnikiem. Zastosowanie tej

metody daje tylko możliwość uzyskania przewagi, ale jej nie gwarantuje. Działania nie są prowadzone w środowisku obojętnym. Będą oddziaływały na nasz system różne czynniki, również te, które przygotowuje przeciwnik. Dlatego ważne jest jak najlepsze rozpoznanie jego mocnych i słabych stron. Potencjalny przeciwnik, być może jest również przygotowany do prowadzenia walki sieciocentrycznej. Trzeba zgłębiać wiedzę o jego podejściu do takiej walki. To, że skutecznie rozwiniemy sieciocentryczny system dowodzenia nie daje pewności zwycięstwa. Nieznajomość przeciwnika, jego taktyki, techniki i zamiarów może być powodem do klęski mimo fizycznej przewagi.

Wnioski

Prowadzenie walki sieciocentrycznej zwiększa szansę na uzyskanie zwycięstwa, lecz go nie gwarantuje. Nie można być przeświadczonym, że jest to złoty środek. Takich nie ma. Potencjalny przeciwnik będzie starał się wszelkimi dostępnymi środkami obezwładnić nasz system dowodzenia, widząc w nim olbrzymie zagrożenie dla własnych działań. Dlatego sztaby muszą być przygotowane do walki również wówczas, gdy Sieciocentryczny System Dowodzenia nie będzie sprawnie funkcjonował. Przełożeni pełniący funkcje kierownicze w prowadzeniu walki sieciocentrycznej muszą pamiętać:

Dowodzący działaniami bojowymi. W czasie treningów i ćwiczeń wykorzystywać posiadany Zautomatyzowany System Dowodzenia (WSyD) w celu perfekcyjnego opanowania jego możliwości. W czasie działań bojowych nie będzie casu na jego poznawanie. Należy również uwzględniać, że sieciocentryczny system wsparcia dowodzenia może zostać w części lub całkowicie unieszkodliwiony przez wrogie działania, a walkę trzeba prowadzić. Dlatego należy podtrzymywać umiejętności prowadzenia tradycyjnego sposobu dowodzenia.

Dowódcy łączności. Zorganizowany system łączności, oparty na najlepszych i najnowocześniejszych urządzeniach może ulegać awariom i zniszczeniom. Należy być zawsze przygotowanym na

takie rozwiązania, które zapewnią walczącym dowódcom łączność dowodzenia i współdziałania.

Literatura:

[1] R. Sieradzan, F. Puchalski, E Hącel, *Transmisja danych w systemach informatycznych,* Warszawa 1974.
[2] Praca zbior. pod kier. L. Knocha, *Systemy radiokomunikacji satelitarnej,* Warszawa 1980.
[3] H. Cepa, *Wybrane zagadnienia łączności armii II Rzeczypospolitej,* Warszawa 2007.
[4] J. Wołejszo, *Skuteczność i jakość w dowodzeniu,* kwartalnik „Bezpieczeństwo Narodowe", 208/41 Warszawa.
[5] M. Wrażeń, *System łączności środowiska sieciocentrycznego,* „Biuletyn WAT", Warszawa 2006.
[6] P. Łubkowski, J. Dołowski, *Charakterystyka systemów JAŚMIN i STORCZYK 2000 w kontekście wymagań środowiska sieciocentrycznego,* „Biuletyn WAT", Warszawa 2008.
[7] E. Michalczewski, *Analiza systemów sieciocentrycznych,* „Polskie Stowarzyszenie Zarządzania Wiedzą", Seria: Studia i Materiały, nr 32, 2010.
[8] M. Wojnowski, *Koncepcja wojny sieciowej Aleksandra Dugina jako narzędzie realizacji celów geopolitycznych Federacji Rosyjskiej,* „Przegląd Bezpieczeństwa Wewnętrznego" 16/17.
[9] A. Kaczyński, *Wojskowe systemy teleinformatyczne w świetle założeń osiągania zdolności sieciocentrycznych w Siłach Zbrojnych RP,* Ewolucja Wojskowych Systemów Teleinformatycznych oraz Lessons Learned w Świetle Misji Pokojowych i Stabilizacyjnych, II Konferencja Łączności i Informatyki, Sieradz 2011, str. 11-13.
[10] P. Dela, *Więzi informacyjne w środowisku sieciocentrycznym – wybrane zagadnienia,* Ewolucja Wojskowych Systemów Teleinformatycznych oraz Lessons Learned w Świetle Misji Pokojowych i Stabilizacyjnych, II Konferencja Łączności i Informatyki, Sieradz 2011, str. 15-27.

[11] M. Marczyk, *Zachowanie zdolności bojowej przez pododdziały dowodzenia w czasie działań bojowych,* Ewolucja Wojskowych Systemów Teleinformatycznych oraz Lessons Learned w Świetle Misji Pokojowych i Stabilizacyjnych, IV Konferencja Łączności, Sieradz 2013, str. 289-300.
[12] M. Marczyk, *Zarządzanie systemem Łączności i informatyki w działaniach bojowych wojsk,* Ewolucja Wojskowych Systemów Teleinformatycznych oraz Lessons Learned w Świetle Misji Pokojowych i Stabilizacyjnych, V Konferencja Łączności, Sieradz 2014, str. 38-50.
[13] Strona firmy TELDAT: https://www.teldat.com.pl/oferta/produkty/systemy/91-spt-jasmin-system-systemow.html, dostęp 2020.04.25.

GRUPA WB

RADIOSTACJA PERAD 6010
NOWA ERA ŁĄCZNOŚCI ŻOŁNIERZA NA POLU WALKI

Od niepamiętnych czasów, kluczowym elementem dla rozwoju cywilizacji była komunikacja i łączność. Szczegól-

nego znaczenia, decydując często o sukcesie lub porażce nabierała na polu walki. W dawnych czasach zapewniały ją sygnały dymne, później dźwięk trąbki, a od początku dwudziestego wieku, również fale radiowe.

Gwałtowny rozkwit technologii cyfrowych i wywołał niespotykany wcześniej rozwój nie tylko komunikacji głosowej, ale również transmisji danych. Dzięki przesyłowi informacji otworzyły się całkowicie nowe możliwości w obszarze łączności, nie tylko w sferze cywilnej, ale również na polu walki. Ze względów bezpieczeństwa i z powodu ograniczonych możliwości korzystania z infrastruktury stacjonarnej i cywilnej, siły zbrojne długo nie mogły korzystać z komunikacji podobnej do tej uzyskiwanej za pomocą sieci komórkowych i Internetu.

REWOLUCJA W TELEKOMUNIKACJI

Jak wygląda rewolucja techniczna w telekomunikacji na przestrzeni dwóch dekad najlepiej widoczne jest na przykładzie telefonów komórkowych. Porównując model Nokia 8110 z iPhone X, można dostrzec, że legendarny w latach 1990. „banan" umożliwiał tylko rozmowy głosowe i przesyłanie krótkich wiadomości tekstowych (SMS). Czyli funkcjonował podobnie, jak większość wojskowych radiostacji. Obecnie, na każdym smartfonie można zainstalować setki różnych aplikacji służących rozrywce, robieniu zdjęć i filmów, przechowywaniu muzyki, zarządzaniu przedsiębiorstwem, domem i finansami praktycznie z każdego miejsca na Ziemi.

Wyobraźmy sobie teraz, że podobne funkcjonalności, które są dostępne na co dzień w komórkach, zyskuje członek drużyny na polu walki. Taką rewolucyjną zmianę, podobną do przejścia od analogowych telefonów stacjonarnych i prostych telefonów komórkowych do smartfonów wprowadza w obszarze osobistej łączności wojskowej radiostacja PERAD 6010 stworzona przez polskich inżynierów z Grupy WB.

PERAD 6010

PERAD 6010 (akronim od PErsonal RADio, czyli radio osobiste) miał swoją światową premierę sześć lat temu podczas paryskiej wystawy EUROSATORY 2014. Osobista radiostacja nad którą przez ponad trzy lata pracował dziesięcioosobowy zespół WB Electronics, powstała w ramach projektu systemu modernizacji piechura – programu indywidualnego systemu walki Tytan.

Spółka z Ożarowa Mazowieckiego, jest jednym z trzynastu podmiotów wchodzących w skład konsorcjum na którego barkach leży rozwój polskiego „żołnierza przyszłości". Odpowiada w nim za zaprojektowanie elektronicznych środków łączności i zobrazowania.

Efektem prac inżynierów Grupy WB nad systemem łączności dla polskiego „żołnierza przyszłości" jest nowoczesna radiostacja osobista dla każdego członka pododdziału. Urządzenie charakteryzuje się niewielkimi rozmiarami i masą. PERAD 6010 pracujące w paśmie UHF i L.

Radiostacja pozwala na komunikowanie się na dystansie czterech, a w sprzyjających warunkach nawet do dwudziestu kilometrów. W lesie lub terenie zurbanizowanym odległość ta może zostać zmniejszona do kilkuset metrów. Tyle tylko, że zasięg ten może zostać znacznie zwiększony, nawet do kilkunastu kilometrów, gdy za pomocą PERAD 6010 zostanie utworzona doraźna sieć przekaźnikowa (kratowa) MESH, łączącą jednorazowo nawet setkę osobistych radiostacji.

Urządzenie ma zaimplementowany protokół SIP, dzięki czemu każdemu abonentowi sieci można nadać numer i „wdzwaniać" się do sieci radiowej z sieci IP. Ponadto przez łącze IP modelu PERAD 6010 można połączyć się z inną radiostacją lub transmitować dane z prędkością 4 Megabajty na sekundę. Urządzenie jest także w pełni zintegrowane z cyfrowym systemem łączności pojazdowej FONET.

RADIOSTACJA SDR

PERAD 6010 jest dzisiaj najbardziej zaawansowanym technicznie środkiem podstawowej łączności szerokopasmowej dla żołnierza na polu walki. To radiostacjąa SDR (Software Defined Radio) stworzona do zapewnienia bezpiecznej łączności w najtrudniejszych warunkach. Także w sytuacji prowadzenie przez przeciwnika działań z zakresu walki radioelektronicznej – WRE.

Radiostacja ma moduł szyfrujący (AES256), zgodny z amerykańskim standardem Type 1. Można go także zastąpić dowolnym modułem szyfrującym, zgodnym z narodowymi kluczami szyfrującymi użytkownika w danym kraju.

AUTORSKIE ROZWIĄZANIA

Niska gęstość widmowa promieniowanego sygnału, hopping częstotliwości oraz wbudowane algorytmy szyfrujące, to skuteczna bariera utrudniająca wykrycie i przechwycenie transmisji przez osoby niepowołane. Jest to możliwie między innymi dzięki zastosowaniu autorskich algorytmów hoppingu częstotliwości i elastycznego dopasowywania waveformów do aktualnych potrzeb i warunków zewnętrznych.

To zwielokrotnia pewność, że nawet na chwilę łączność nie zostanie utracona. Niski pobór mocy o wartości 1 W i inteligentne zarządzanie energię utrudniają przeciwnikowi wykrycie pracującej radiostacji. Dodatkowo umożliwiają wielodniową pracę urządzenia w trybach oszczędnościowych.

MINIATUROWA STACJA BAZOWA

Każda radiostacja jest także samodzielnym węzłem szerszej sieci. PERAD 6010 to nic innego jak osobista zminiaturyzowana stacja bazowa. Wspiera inne współpracujące z nią radiostacje lub węzły, zapewniając retransmisję na dowolną odległość. Taka sieć sprawia, że wszystkie, nawet najbardziej odległe elementy systemu uzyskują niezawodny dostęp do przesyłanych danych.

Radiostacja PERAD 6010 jest miniaturowym transceiverem SDR, zapewniającym cyfrową transmisję głosu równocześnie ze strumieniem innych danych. Zarówno waveform szerokopasmowe, jak i wąskopasmowy, wykorzystują do transmisji danych modulację COFDM (Coded Ortogonal Frequency Division Multiplexing) oraz schemat TDMA (Time Division Multiple Access) umożliwiający wielodostęp do medium.

CHARAKTERYSTYKA

Do zalet radiostacji osobistej PERAD 6010 należy szybki przeskok częstotliwości (rzędu 700 zmian na sekundę), pełna dupleksowa łączność 10 użytkowników i błyskawiczny start i gotowość do pracy, w czasie poniżej trzech sekund.

Doskonała czułość, selektywność oraz wbudowane inteligentne algorytmy przeciwdziałania zakłóceniom wraz z samoorganizującą się siecią MANET sprawiają, że radiostacje PERAD 6010 otwierają nowe możliwości działania na cyfrowym polu walki. Dzięki architekturze systemu, żołnierze z nawet najmniejszego pododdziału mają zapewniony dostęp do transmisji głosu i danych. I to w jakości jaką zapewnia nowoczesna infrastruktura telekomunikacyjna! A to wszystko w warunkach, gdy wykorzystanie zwykłej sieci nie jest możliwe.

PERAD 6010 charakteryzuje możliwość pracy w pełnej telekonferencji i prostota obsługi. Osiągi radiostacji zostały potwierdzone w testach i badaniach. Z punktu widzenia użytkownika PERAD 6010 jest konstrukcją, która znacznie wyprzedza podobne rozwiązania dostępne obecnie innych producentów.

Zastosowane i opatentowane własne rozwiązania umożliwiają uzyskanie niespotykanej jakości transmisji. Doskonała jakość głosu, w połączeniu z zastosowaną techniką kompresji poziomu sygnału audio, pozwala bez dodatkowych regulacji porozumiewać się zarówno szeptem, jak i podniesionym głosem w pełnym dupleksie. Dzięki temu żołnierze mogą efektywnie działać w każdych warunkach.

Radiostacja PERAD 6010 wpisuje się w nowoczesne systemy zarządzania współczesnym polem walki. Wymagają one wymiany w ramach niewielkich pododdziałów znacznych ilości informacji. Niezawodna łączność w pozbawionym infrastruktury telekomunikacyjnej terenie stanowi punkt wyjścia dla wszystkich tego typu projektów. PERAD 6010 można podłączyć do infrastruktury teleinformatycznej, a wbudowane waveformy dzięki czemu radiostacja pojedynczego żołnierza może być elastycznie używana i kształtować bezpieczne wojskowe systemy łączności.

WAVEFORMY

Radiostacja PERAD 6010 wyposażona jest w następujące typy waveformów:

Podstawowy waveform szerokopasmowy o przepustowości 1 Mbit/s: Pozwala na utrzymanie dupleksowej łączności oraz transmisję danych w ramach drużyny na dystansach rzędu 1-4 km (700 m w lesie). Możliwość transmisji obrazu wideo podnosi efektywność i bezpieczeństwo działań rozpoznawczych. Waveform umożliwia automatyczne tworzenie samoorganizującej się sieci kratowej typu MESH. Pozwala to na podejmowanie działań w obiektach takich jak tunele, statki i okręty, piwnice i schrony – czyli tam gdzie zawodzą inne rodzaje łączności.

Waveform szerokopasmowy o przepustowości 4 Mbit/s: Umożliwia, z wykorzystaniem prostych anten typu Yagi umieszczonych na polowych masztach, na tworzenie przenośnych linków radiowych na dystansach rzędu 10 km.

Waveform o średniej szerokości pasma: Pozwala na zwiększenie zasięgu (do 3 km w lesie) przy jednoczesnej dupleksowej pracy trzech radiostacji z uwzględnieniem transmisji danych PLI (Position Location Information). Waveform ten umożliwia jednokrotną retransmisję sygnałów zapewniając łączność na sumarycznym dystansie rzędu kilkunastu kilometrów.

PARAMETRY TECHNICZNE

	Dane techniczne
Zakres częstotliwości UHF	350-400 MHz
Zakres częstotliwości L-band	1,350-1,400 GHz
Moc wyjściowa wysokiej często-tliwości	1 W
Gęstość widmowa	poniżej 1µW/Hz @1Mb/s waveform
Czułość odbiornika 1 Mb/s	-104 dBm
Czułość odbiornika 4 Mb/s	-86 dBm
Czułość odbiornika 75 kb/s	-116 dBm @BER 10e-6
Zasięg peer-to-peer 1 Mb/s	~2 km
Zasięg peer-to-peer 4 Mb/s	~10 km (przy użyciu anteny kierun-kowej)
Zasięg peer-to-peer 75 kb/s	~4 km
Retransmisja 1 Mb/s	4 skoki
Retransmisja 4 Mb/s	brak
Retransmisja 75 kb/s	1 skok
Wysokość z akumulatorem	220 mm
Szerokość	87 mm
Grubość	46 mm
Masa z anteną i akumulatorem	950 g

SPIS TREŚCI

OD REDAKCJI **3**

Z DZIAŁALNOŚCI ZWIĄZKU **5**

INFORMACJA ZARZĄDU GŁÓWNEGO *Mieczysław Hucał* *5*

COVID-19 A MY. WIADOMOŚCI Z ODDZIAŁU „BYDGOSZCZ”
Wojciech Reszka 21

Z DZIAŁALNOŚCI ODDZIAŁU „ŚREM” *Andrzej Korneluk* 23

DZIAŁALNOŚĆ ODDZIAŁU WARSZAWA *Zbigniew Kosobucki* *44*

Z DZIAŁALNOŚCI ODDZIAŁU ZEGRZE *Mieczysław Hucał* *65*

DZIAŁALNOŚĆ ODDZIAŁU REJONOWEGO *PCK W LEGIONOWIE W LATACH 2016-2019 Tadeusz Kowalewski* *77*

Z ŻAŁOBNEJ KARTY ***86***

Z ŻAŁOBNEJ KARTY *Marian Jakóbczak* *86*

ODESZLI NA WIECZNĄ WARTĘ *Emil Suska* *95*

PAMIĘCI MAKSYMILIANA CYGALSKIEGO Józef Żeleźny *98*

ZMARŁ PUŁKOWNIK ANDRZEJ DĘBIŃSKI – WIELOLETNI CZŁONEK ŚZPŻŁ ODDZIAŁU BYDGOSZCZ
Krzysztof Kuliński 102

WSPOMIENIE O PUŁKOWNIKU HENRYKU TONKIELU
Ewa Tonkiel-Pietrzak 105

JEDNOSTKI WOJSK ŁĄCZNOŚCI **107**

ŁĄCZNOŚĆ NA PRZEDMOŚCIU WARSZAWSKIM W SIERPNIU 1920 R.- OKOLICE ZEGRZA *Mirosław Pakuła* *107*

ZEGRZYŃSKA SALA TRADYCJI *Mieczysław Hucał* *112*

SZKOLENIE OBSŁUGI I EKSPLOATACJI RADIOSTACJI KF AN/PRC-150C W WOJSKACH OBRONY TERYTORIALNEJ
Przemysław Rączka *122*

REGIONALNE CENTRUM INFORMATYKI WARSZAWA
Czcibor Ziemowit - Powęska *126*

KAMIENNY JUBILEUSZ WOJSKOWEJ AKADEMII TECHNICZNEJ im. Jarosława Dąbrowskiego *Andrzej Mazur* *135*

WSPOMNIENIA ŁĄCZNOŚCIOWCÓW 137

WOJNA NA FALACH ETERU. ZE WSPOMNIEŃ WACŁAWA MUSIAŁA – ŁĄCZNOŚCIOWCA GENERAŁA MACZKA *Małgorzata Kaczyńska* *137*

ŁĄCZNOŚĆ DLA PAPIEŻA JANA PAWŁA II NA GÓRZE ŚWIĘTEJ ANNY *Wojciech Gawlikowski* *151*

MÓJ PIERWSZY POLIGON *Wojciech Gawlikowski* *153*

MOJE WSPOMNIENIA Z OSŁ W ZEGRZU *Jerzy Szemborski* 162

MOJA PRZYGODA Z 15. SIERADZKĄ BRYGADĄ RADIOLINIOWO KABLOWĄ *Zbigniew Tumielewicz* 166

ZAPACH STAREJ APARATOWNII *Artur Gaca* 180

ZAPISANE W PAMIĘCI *Stanisław Śledź* 196

TWÓRCZOŚĆ LITERACKA CZŁONKÓW ŚREMSKIEGO ODDZIAŁU *Oddział Śrem* 201

WSPOMNIENIA DOWODZENIA W ZEGRZU *Ireneusz Fura* 204

SPRZĘT WOJSK ŁĄCZNOŚCI I INFORMATYKI 227

PTASI ŁĄCZNOŚCIOWCY W CZASIE I WOJNY SWIATOWEJ *Magdalena Masłowska –Szczerba* 227

Z CZYM NA BOLSZEWIKA? CZYLI SPRZĘT ŁĄCZNOŚCI WYKORZYSTYWANY PRZEZ POLSKIE WOJSKA ŁĄCZNOŚCI PODCZAS WOJNY POLSKO-BOLSZEWICKIEJ 1919 - 1921 *Mieczysław Hucał* *236*

WZMACNIACZE MOCY UM, UM-1, UM-2, UM-3 *Grażyna Murawska, Zbigniew Chudzik, Rafał Pietkiewicz* *261*

SIECIOCENTRYCZNY SYSTEM DOWODZENIA Jan Kowalski *270*

RADIOSTACJA PERAD 6010. NOWA ERA ŁĄCZNOŚCI ŻOŁNIERZA NA POLU WALKI *Grupa WB* *290*

Ustalenia edytorskie Komunikatów ŚZPŻŁ:

1. objętość artykułów do 5 stron A4 (za zgodą redakcji więcej); ograniczenie nie dotyczy materiałów do działu „Z działalności Związku”,
2. pozycja pionowa,
3. czcionka: Times New Roman 12 (kursywa tylko przy imieniu i nazwisku autora oraz przy napisach pod zdjęciami),
4. odstęp 1,5 wiersza,
5. wszystkie marginesy 2,5,
6. zdjęcia (inne grafiki) o rozdzielczości min. 300 dpi oraz objętości min. 600 kb wklejamy do tekstu (nie wysyłamy ich oddzielnie).